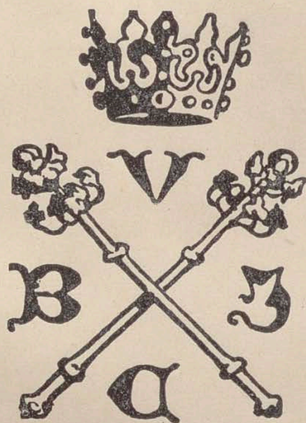
Lnastijas s quastio febrinis



KAZANIA
NIEDZIELNE

X. TEODORA GRUBERA
Zakonu S. Pawła pierwszego Pustelnika
Kaznodziei Jasno Gorskiego.
z Pozwoleniem Zwierzchności do Druku
PODANE.



TOMIK PIERWSZY.



w DRUKARNI
Jasno Gorskiey Częstochowskiey



Roku Pańskiego 1778.

Zbudowana ieſt z obronami tyſiąc tarcz wiſzą od niey, wſzyſtká broń mocarzow. *Cantic.* 4. 4.

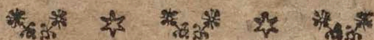
zyły ſię Narody y nachyliły ſię Kroleſtwa



Bog ieſt w pośrzod niey nie będzie wzruſzona Pſ: 45

quam potens, quæ mundo præſides
Mundum regis, & Cælum poſſides:
Et cum DEO Regina reſides
Jlluc trahens animos deſides.

O! Jakżeſz można, co światu zaſiadaſz
Rząd trzymaſz świata, a Synem władaſz
Y z Bogiem obok ſiedziſz iak Krolowa
Gnuśne umyſły tam ciągnąć gotowa



WIELKIEGO BOGA WIELKIEY

RODZICIELCE

Przed wieki wybraney y Pierworodney

Jedynaka Boſkiego y ſwego Jedyney

MATCE

Poznawania y Mądrości. *Eccleſ*: 24.

MARYI

Piękney miłości y nadziei. *Ibid:*

ZKTOREY

Wyniknął Kwiat Nazarenſki

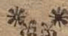
MISTRZYNI APOSTOŁOW

Luc. 1. c.

XIĘZNY PROROKOW

KTORA

Zachowała wſzyſtkie ſłowa te w ſercu ſwoim. *Luc. 2. c.*

WIELKIEY w DOMU JEZUSA

PANI y GOSPODYNI

na Jaſney Gorze

Łaſkami y Cudami Nayiaśnieyſzey

KROLOWY

NIEBA y ZIEMI

KTORĄ

Błogoſławią wſzyſtkie Narody

Czci cały świat Chrześciańſki

ORĘDOWNICCE

OPIEKONCE y POSRZEDNICCE

Przenaydoſtoynieyſzey y Przenaymo-żnieyſzey

HONOR y SŁAWA.



NA nic bardziey ubolewać niemogłem, iako kiedy Cię za Panią moią znaiąc; wcale iednak nieznaydowałem ſpoſobu, przez ktorybym ſię, zwdzięcznością y wiernością moią (niby z daniną iaką) przed Tobą mogł popiſać Matko BOGA. Lecz oto teraz niezmiernie ſię cieſzę że po kilkonaſto letney pracy moiey Kaznodzieyſkiey, tym małym Piſma dziełem, przyſługę iakążkolwiek, uczynić Ci mogę, zapiſuiąc ie zaraz na czole, naychwalebnieyſzym Imieniem Twoim MARYA. Jakoż niemogłem tego ſłowa Boſkiego oddalić

dalić od Ciebie, ktore naybliższe było przedtym Serca, a teraz Tronu Twego Krolowa Nieba. Ktokolwiek świadom, nayniewinnieyszych zabaw życia Twego po w Niebowstąpieniu Pańskim, przyzna Ci (iakonaywiększą y Tobie samey należącą tę chwałę) że gdy Apostołowie Kazania do ludzi mieli; albo odpowiadali wiernym na ich pytania, lubtez iako Sędziowie ich sprawy rozstrząsali; Tyś między drugiemi białogłowami siedząc pokornie ich słuchała. Ty ich mistrzynią będąc, wszystkieś ich postanowienia y wyroki; bądź około wiary, bądź około zniesienia prawa Moyżeszowego (nic ie nierozbieraiąc) przyimowała, ztąż samą powolnością y posłuszeństwem, z ktoremeś zachowała wszystkie słowa Syna Twego; stosuiąc ie w Sercu swoim, iako Ci przyznaie Ewangelista. A ktoż y mnie niepozazdrości tego szczęścia, mnie ktory iestem naymnieyszym w Domu Oyca y Patryarchy moiego. Ego minimus in domo Patris mei. Judic: 6. że z tymże słowem Boskim, dostało mi się zbliżyć aż do Tronu Twego MARYA? albo że mowiłem przytakim Maiestacie, gdzie Matka nie tylko nieodwodzi od Chwały Syna; odbieraiąc tu pokłon od ludzi; ale ieszcze wiedzie do niey wszystkich, kiedy tęż czci y pokłony; ktore Jey oddaią, wszystkie kładzie na Syna a oraz BOGA swego, y gdy go za ludem prosi, samaż wielbi go z ludem iako słu-

zebni-

żebnica iego, lubo iest Jego Matką. Magnificat anima mea. Dominum. *O Tobie mowię; naychwalebnieysza y z całego gminu rzeczy stworzonych wybrana, Panno przeczysta y bez zmazy. Wszędzie gdzie indziey, mowiłem dosyć uszczęśliwiony, o Taiemnicach Boskich y Twoich. Lecz gdy o statnim razem, mowić o nich początem, natym mieysću Swiętym, mowiłem wrzeczy samey iak w obecności Twoiey; bo przed Twym naycudownieyszym, a oraz naypierwszym Obrazem na świecie; a zatym przy opiece Twoiey, tu nas bliższey, y tu się osobliwiey udzielaiącey ludziom.*

Ach! kiedym to wspomniał; o! Jakże mi się tu rozliczne nawiiaią, a wszystkie poważne rownie iako y słuszne przyczyny, ktorym daiąc się powodować, niebyłem iuż tey mocy y prawa, żebym był nie ofiarował Ci, tey małey daniny usług moich. Y żem się nareście ośmielił, pozwol mi o! Pani moia, wynurzyć się z tym, co mam w sercu. Znam iato, że wszystko Ci się należy od wszystkich. Bo Ty iesteś pierworodną między wszystkim stworzeniem. Ty tą Panią; ktora do wszystkich serc, masz właściwie prawo pierwszeństwa po BOGU. Tu es illa Domina, *przyznaie Ci S. Piotr Damiani,* quæ singularem in cordibus nostris, tibi vendicas principatum. Serm: 1. de Nativit: *Władza ta,*

ktorey

ktorey do kazuieß nad nami, nie na postrach się ale na uszczęśliwienie naße; nie na głowy ale na serca ściąga, nie na ogromności się iedynie Macierzyńskiey Twoiey powagi, ale na nie wypowiedzianey, a oraz wylaney ku grzeßnym miłości zasadza. Tym ci pod biiaß sobie, codziennie ich umysły, temi sposobami, odziedziczaß serca naße, temi powßechną sobie wymagaß u wßystkich miłość. Za tym tak zobowiązany Tobie lud wßystek, Tu Ci iedni, w Domku Twoim oddaią niskie swe pokłony. Tu drudzy wypłacaią się z swych długow, iaktylko mogą. Tu schodzą się trzeci, aby gorącym nabożeństwem y iawnym wypełnieniem swych ślubow, uczcili Cię O! naychwalebnieyßa Panno. Wßyscy znaiąc Cię za Panią swoią, porzucaią swe domy; odstępuią do czasu swych miłych dziatek, od kładaią wielerazy naygwałtownieyße interesa a przy tym na rozmaite się trudy y wielorakie odważaią się koßty; byleby tylko samą własnych osob swoich obecnością, z takim się przywiązaniem oświadczyli ku Tobie; na iakie się tylko zdobyć może ten: ktory, coby naylepßy w świecie Pani a oraz naymożnieyßey na Niebie Monarchyni ßacownieyßego procz siebie ofiarował, nie ma nic drugiego y nic rownego iak serce y Dußę. O! co tu roznie ofiar, co ślubow, co płaczu y wzdychania, co polecania się na nowo, co wonieiących modlitw zasyła-

ſyłaią do Ciebie o! Matko, Panowie rowniе iako y lud poſpolity, ba Xiążęta y Monarchowie. Wſzak widział świat, takowe przykłady pobożności nawet w Krolach, ktorzy mieli to ſobie za chwałę wielką, a nietylko za korzyść y ſzczęście poddawać pod Twoią potężną obronę y opiekę Krolestwa ſwoie. Jako tu przed Twym Ołtarzem y Obrazem ſchileni y uniżeni, nieraz ſkłaniali ſię pod ſłodkim berłem Twoim Krolowa Nieba y ziemi. Jako tu ſkładali Korony ſwoie u nog Twoich, y zawſze byli tak ſzczęśliwi że doznali cudownie wſparcia y pociechy od Ciebie.

A tak niezmylę ſię zprawdą, kiedy rzekę że tu, to mieyſce nayśliczniejszey ozdoby, per fecti decoris. Wybrane między wſzyſtkiemi na świecie; a oraz wſławione przez naywſpanialſze cuda Dobroci Jedynaka Boſkiego y Twego, iedyna Matko MARYA. Tu ta, ſtolica łaſki na ktorey Ty zaſiadaſz ſamowładna Monarchyni, trzymaiąc złożone wręku Twoich, wſzyſtkie ſkarby litości Panſkich; iako Ci przyznaie S. Effrem: in manibus tuis Theſauri, miſerationum Domini. Serm. de Aſſump: Tu to Miaſto ucieczki y nayzupełnieyſzey mocy, urbs fortitudinis, Civitas Refugii. Gdzie naywiękſi y nayzuchwalſi grzeſznicy, podługim obłąkaniu ſię ſwoim, nareście znayduią zupełne beſpieczeńſtwo przeciw ſprawiedliwosci Boſkiey, y do zgody znim

przy-

przychodzą. Tu ta prawdziwsza sadzawka przy ktorey tyle nie mocnych ślepych, chorych wyschłych y na duszy y na ciele, nie iuż czekaią zstąpienia Anielskiego, y poruszenia wody, ale tuż maią Ciebie Matkę nayłaskawszą dla siebie, ktora pozwalasz im czerpać obficie z tego morza łask ktorym Ty iesteś o! MARYA. Tu iest ow stoł Duchowny, chlebem ożywiaiącym dusze opatrzony, a przy ktorym Ty Pani naydobrotliwsza udzielasz grzesznikom głodnym łaski, z początku iak odrobin spadaiących z stolika Twego Nazareńskiego, ale ktore wiernie z pożywane, staią się potym dla nich chlebem, z dolnym ich zasilić y umocnić, w drodze czasu życia tego y na daleką drogę wieczności. Słowem tu Ten nayświętszy, a oraz naydroższy Depozyt, nam do rąk powierzony, ktorego my iesteśmy wiernemi strożami, słynie po całym świecie sławny, z tey obrony, ktorą nam dawał w każdym złym y smutnym razie. Tu przed Twym naycudownieyszym Obrazem, iak przed drugą Arką przymierza, uciekać musieli potyle razy rosproszeni Filistynczykowie czyli sprzymierzeni przeciwko Chrystusowi y Tobie Matko nieprzyiaciele mieysca tego Szwedzi y Hussytowie. Ale na coż przypominaniem tych Rewolucyi, tych smutnych odmian, tych przykrych y dawnych skutkow rozrzewniam niewczesne żale w sercach naszych; kiedyś ie nadgrodziła wszystkie,

o! Je-

O! Jedyna Pocieszycielko obfitemi pociechami z Nieba. Alboż to niepociecha dla nas; że od 61. lat Koronacyi, a więcey iak 396. wprowadzenia tego naycudownieyszego Obrazu szczęśliwie cierpieni y zachowani od miłosierney Ręki Boskiey, dotąd się cieszemy Tobą doznaiąc Twey opieki nayskuteczniey szey. Alboż to nie pociecha, że w każdym nieszczęściu z tych ktore BOG przepuścił na mieysce to, poglądał oraz na nas iako ieszcze na swoie dzieci; a że z Oycowskiego swego około mieysca tego starania, nie iuż dawał nam uwolnicielow, iako niegdyś Zydom, o wych Otonielow, Jeftych, Gedeonow, Samsonow, iako raczey sam chciał być uwolnicielem naszym. Ego ero vobis in Deum & in protectorem. Y był tym prawdziwszym im cudownieyszym. Alboż to niepociecha że tyle nawałności dawniey y świeżo naszych czasow; ktore powinny były zatrząść tym wspaniałym gmachem, tym kosztownym Kościołem, tym Klasztorem y iego murami, niesłużyły iednak wszystkie iak ku uczynieniu tego mieysca bardziey sławnym, y godnieyszym względu y poszanowania nawet u postronnych narodow. Ach! Matko naycudownieysza: dosyć dosyć tych pociech; domyślamy się ze wszystkie te wyszły od BOGA. A Domino factum est istud. Wszakże przez Ręce Twoie do stały się do nas. Y iakożkolwiek

dziwi

dziwi się świat temu, muſi iednak przyznać że wſzyſtko to ſtało ſię dla Ciebie. Dla Ciebie o! MARYA aby świat widział, co możeſz Matko u Syna y wiakiey czci y chwale ieſteś u Tego, ktory czcił Cię y był Ci poſłuſzny gdyś ieſzcze żyła na świecie. A choć też cokolwiek y dla nas, to dla tego, abyśmy ſzanuiąc Cię y kochaiąc zawſze iako Matkę, ſtaliśmy ſię oraz godnemi Macierzynſkiey Twoiey opieki. Ale do kądże mnie lekkie pioro unoſiſz? umieſz tak dobrze okryślać ſzczęście powſzechne wſzyſtkim, czemuż nie moie ſzczegulne? czemu gdy liczyſz obſzernie drugich korzyści, niezbieraſz ich wſzyſtkie względem mnie? milczeć o tym ſię nie godzi, czego zapomnieć nie podobna. Ach! kiedy ſobie wſpominam na tyle przeciwnych opatrzności y odmian w życiu moim; O! prawdziwie Matkąś mi ſię pokazała w tych wſzyſtkich; a Matką nad zamiar przedziwną. Supra modum Mater mirabilis, & bonorum memoria digna. Y gdziem ia powinien był, nietyſiąrazy zginąć, tam ia tyſiącrazy mocniey utwierdzony byłem przez Ciebie O MARYA. Y tenci to ieſt ow dług z ktorego nigdy Ci ſię doſyć niewypłacę, chocbym Ci y naywierniey ſłużył iak pragnę do śmierci. Lecz precz tego z nam y inny, urzędowny; a z ktorego radbym ſię wypłacił teraz, gdy ſię ścielę pod nogi Twoie, wraz z tym coć ofiaruię. Moięć ieſt

zęć iest, to małe pisma dzieło y nie moie, moię bom ia ie zgromadził y wiedno zebrał, lecz nie moie znowu, bom i powoli przychodziło od BOGA przez Ciebie O! MARYA. Muszę tu wyznać, że Tyś mi wyiednywała wszystką tę gorliwość potrzebną, w przepowiadaniu tego słowa Boskiego. Tyś mi ie poddawała wielorakim promieniem oświecenia do głowy y do serca. Tyś nawet wspierała słaby głos moy y siły. Y ieżeli mam iescze mowić: Tyś właśnie w ten czas mowiła sama do serca ludu Tobie przywiązanego kiedym ia mowić nie mogł tylko do ich uszu. A tak wszystko będąc Twoie, y to pismo y ta praca w przepowiadaniu, y pożytek zabrany z niego, nareście ia sam, rozum, dowcip y serce, wszystkoć się słusznie należy odemnie. Y to też wszystko wraz ztą Xiążką oddaię Ci, y poświęcam teraz. Weyrzyi o! Opiekunko moia naserce, z ktorym Ci oddaię to wszystko. Co ieżeli y to nie iest godne Ciebie, zobacz wzdy strapienie iego, ktorym iest zakłocone, nie znayduiąc iuż nic, czymby się za tyle doznanych a niezliczonych łask, wypłacić mogło tak Dobrey Pani iako Ty, lubo tak gorąco pragnie. O! MARYA to albo pociesz ie roskwilone wżalach, w tenczas właśnie kiedy to piszę. Niech Duch moy rozraduie się iuż w Tobie Matko przedziwna, przedziwnego BOGA. Niech zpodarunkiem, ktoryć prezentuię będę mile przyięty.

Wszak

Wßak nie mniey chcę iak tylko, żebym nie był wcale wzgardzony od Ciebie, y ieżeli zbyt iest podły y na Maiestat Twoy nayczystßy mniey przyzwoity, wßak radbym przyozdobić go teraz, wßystkiemi temi wyrażeniami afektow, poßanowania, wdzięczności y miłości, naiakie się tylko silili OO. Swięci, kiedy Ci podobne czynili pochwały. Mowiłbym z niemi do Ciebie ale nie zapominaiąc wcale o sobie, o! MARYA przyobleczona słońcem; pod ktorey nogami iest Xiężyc, a na głowie ze dwunastu gwiazd Korona, oświeć dwanaście godzin dnia życia mego, a spraw żeby się niezaćmił ostatni śmierci moiey. Mowiłbym do Ciebie o! drogo Krolestwa o! via Regia. *Przez ktorą BOG do nas zstąpił z wysokości, prostuy ścießki życia moiego, żebym tak zawße biegł drogą przykazań iego, iżbym go doßedł ßczęśliwie na terminie. Mowiłbym do Ciebie o! Kolo ktorey BOG pobłogosławił* o! ager cui benedixit Dominus. *Maß wżdy tyle błogosławieństw, uwielbiona od BOGA, pozdrowiona przez Anioła, błogosławiona to przez Symeona to przez Elżbietę to przez Kościoł y wßystkie Narody, czy możeß y mnie niepobłogosławić? albo y tym wßystkim, ktorzy tylko pragną coraz więcey chwalić Cię y sławić, iuż Kazaniami, iuż Xięgami, iuż Swiętemi o Tobie rozmowami. Mowiłbym do Ciebie o! Okręcie zdaleka nam chleb*

przyno-

przynoſzący o! navis inſtitoris, de longe portans Panem. *Ty ktoraś nam ſprowadziła Syna Boſkiego.* Quæ nobis Filium DEI advexiſti. *S. Bern: hom: 2.* ſuper miſſus *ſpraw abym nigdy nie był głodny właſkę Boſką. Mowiłbym do Ciebie: o! Matko świata oſieroconego* o! Mater orbis viduati, *iemu zoſtawiona ku pocieſzę w tym Obrazie po w Niebowzięciu Twoim.* Orbi relicta in ſolatium. *Pocieſz mnie, tych ktorzy ſą Twoi, y wſzyſtkich ktorzy Ci ſię tu oddaią. Pocieſz tak ſkutecznie, żebyśmy ſię cieſzyć mogli z ſobą wiecznie widząc JEZUSA. To prawda pokazuieſz nam go teraz ku zaſłudze naſzey, w tym Ołtarzu, piaſtuiąc go na ręku iako Matka. Lecz oraz proſiemy, żebyś nam go pokazała y ku nadgrodzie w Niebie, gdzie z nim zaſiadaſz iako Krolowa. Też ſą pragnienia moię y tych, ktorzy tylko życzą dobrze mieyſcu temu y ſobie, a ktore tu przyłączam y za noſzę do Tronu y Ołtarza Twego, gdzie ſkładam to ſzczupłe dzieło pracy moiey, iak malenkie ziarno, ale tudzieſz obiecuiąc ſobie, że wzrośnie w ſercu tych, dla ktorych ieſt napiſane. O! MARYA niech że pod tym wielkim Imieniem y przy Twoiey naymożnieyſzey Opiece, o ktorą Cię dla nich y dla ſiebie proſzę; iak ſtrumienie wod, wzbiorą y wzroſną tę Kazania moie* concreſcat ut pluvia doctrina mea *Deutr 32. c. Niech*

iak

iak, wolny deßczyk, ktory gdy ſkrapia wolniutko przenika trawę, tak te prawdy, gdy otworzą ich rozum, przenikną ich ſerca, poruſzą oraz wolą tych ktorzy ie czytać będą. Quaſi imber ſuper herbam, & quaſi ſtillæ ſuper gramina *ibid: 2. c. Poczytam to ſobie za naywiękſzy prognoſtyk, ieżeli będę w tym wyſłuchany oco proßę, ktory mam to ßczęście polecić y ſiebie, y cały Zakon moy y wßyſtkich dewotow y dewotyſſek; Tobie nayłaſkawßey Pani naßey,* Tibi gratioſæ Dominæ noſtræ. *Tobie Krolowey*, Tibi Reginæ, *Tobie Dziedzicce*, Tibi heræ *Tobie Matce BOGA*, tibi Matri DEI. *S. Atanaſ: in Evang: de SS. Deip: Y gdy Ci ich polecam, ſam oświadczam ſię iawnie przed światem, że ieſtem wiekuiście.*

Przenaydoſtoynieyſzego y Przenaymożnieyſzego Maieſtatu Macierzyńſtwa Twego Boſkiego.

Nayliclßym y nayniegodnieyßym

ſługą y poddanym

X. T. G. K. J.



FACULTAS

REVERENDISSIMI PATRIS VICARII GENERALIS GUBERNANTIS S.T.D.

COnciones in Dominicas totius Anni per R.P. Theodorum Gruber S. Ordinis Monachorum S. PAULI primi Eremitæ Concionatorem Claro Montanum conſcriptas & à deputatis Ejusdem Noſtri Ordinis Patribus, doctrinâ & Judiciô præſtantibus reviſas ac approbatas, ut Typis vulgari poſſint (quantum in nobis eſt) facultatem impertimur. Dabamus in Monaſterio Claro-Montano Częſtochovienſi die 27. Auguſti 1777.

P. CAROLUS ORDODY
Ordinis Monachorum S. PAULI primi EremitæVI. CARIUS GENERALIS GUBERNANS
mpp.





CENSURA

THEOLOGORUM ORDINIS.

POſtquam Anno Superiori binum Concionum Opuſculum, unum pro Myſterijs Beatiſſimæ Viginis Mariæ, alterum pro nonnullis Sanctorum Feſtivitatibus Authore R. P. Theodoro Gruber S. Ordinis Monachorum S. PAULI primi Eremitæ Concionatore Claro-Montano in lucem publicam emanatum ſit, nunc bipartitum ejusdem authoris pro totius Anni Dominicis Apoſtolicum opus quod facultate mihi a Reverendiſſimo Patre PAULO ESZTERCHAZY ejusdem Ordinis Generali Prælato Infulato, Commiſſario Apoſtolico S. T. Dre conceſſa diligenter examinaverim, nihilq; in illo ad verſum Catholicæ Fidei ac pijs moribus adinvenerim, imo pro utilitate magna & ſalute animarum conducere judicaverim, ut itidem Typis quoad me attinet mandetur, dignum cenſeo. Datt. in Conventu Beſſovienſi Anno 1777. die 2. Januarij.

P. GEORGIUS MIROSZEWSKI Ordinis ut ſupra Provinciæ Polonæ Vicarius Prior Beſſovienſis S.T Dr.
mpp.





OPus Concionum in Dominicas totius Anni Intitulatum *Kazania Niedzielne*. Per R. Patrem Theodorum Gruber Clari Montis Częſtochovienſis Prædicatorem Ordinarium Eximio labore Concinnatum, ac in duas partes diviſum, diligenter & Conſideratè Legi. Et cum nihil in Jllis repererim, quod aut Fidei Catholicæ adverſaretur, aut Sanctitati morum foret diſſonum, ut præli beneficio; luci publicæ exponatur dignum Cenſeo. Si ita videbitur Jis ad quos de Jure. Datum in Monaſterio Leśniovienſi Ordinis S. PAULI primi Eremitæ Anno Dni 1776to Die 10. Menſis Maji.

Fr. PAPHNUTIUS ZAWIDZKI Ords Ejusdem Prior Leśniovienſis
mpp.



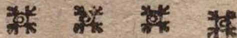


APPROBATIO

CENSORIS ORDINARIJ.

SUprafatas Contiones R. P. Theodori Gruber ſtudio elaboratas, nihil in ſe, quod Orthodoxæ Fidei, & bonjs moribus adverſetur, continentes cenſeo Typis imprimendas eſſe. Si ita videbitur &c. In quorum &c. Datt. Cracoviæ in Collegio Juriſconſultorum Univerſitt. Cracov. die 15. Aprilis 1777mo.

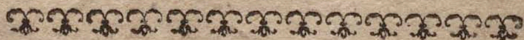
M. ANDREAS LIPIEWICZ
U. J. Dr. & Profeſſor Canonicus Cath. Crac. Librorum Cenſor, Univerſit. RECTOR
mpp.





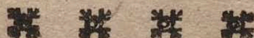
COnciones in Dominicas Anni ſingulas a R. P. Theodoro Gruber Sacri Ordinis S. PAULI primi Eremitæ in Claro Monte Częſtochovienſi Ordinario Concionatore elucubratas, vidi legi examinavi, plenas Spiritu Apoſtolico, & ad informandos, recteque componendos Fidelium Xti mores ſatis conducentes reperi. Quamobrem ut luci publicæ mandari poſſint dignas cenſeo. Datt. in Collegio Majori Univerſitatis Crac. die 24. Februarij 1777.

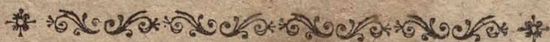
M. JOSEPHUS PUTANOWICZ Sæ. Thæ. Dr & Prof. Eccl. Cath. Plocenſis Canonicus. Colleg. SS. OO. Præpoſitus, in Opatowiec Curatus, Librorum Cenſor. mpp.



IMprimatur Cracoviæ 7. Junij 1777.

JOSEPHUS OLECHOWSKI Archid. Cath. Crac. Auditor & Judex Generalis. mpp.



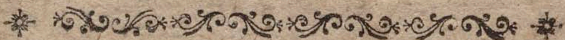


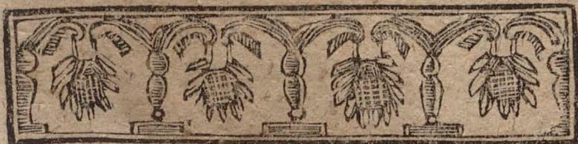
Non furantur, qui ab aliis inventa in Verbo DEI assumunt. Qui enim furantur, alienum auferunt. Verbum autem DEI non est ab eis alienum, qui obtemperant ei: potiusq; ille dicit aliena, quî cum dicat bene, vivit male. *S. Aug. libr. 4. de doct: Xti c. 19.*

In oratoribus Verbi Divini debet esse quædam diligens negligentia, quæ sic ornatum detrahat, ut sordes non contrahat *Idem c. 10.*

Quid prodest clavis aurea; si aperire, quod volumus, non potest? aut quid obest lignea; si hoc potest; quando nihil quærimus, nisi quod clausũ est? *Idem c. 11.*

Ornari res ipsa negat, contenta doceri. *Autor recens.*





KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ w SROD OKTAWY BOZEGO NARODZENIA
O naśladowaniu Paná JEZUSA.



Ecce poſitus eſt hic in ruinam, & in reſurrectionem multorum in Iſrael. Luc. 2.

Oto ten położon ieſt ná upadek y napowſtanie wielu w Jzraelu.



Dziwna to ieſt taiemnica Chrześcianie moi, zawieraiąca w ſobie wyrok oczywiſty odrzucenia ludzi od Pana BOGA, że Zbawiciel Pan ma bydź wielom ſwego czaſu na zgubę, y potępienie. Ale ta druga ledwo nie dziwnicyſza, że ze

wſzy-

wszystkich tych ludzi odrzuconych od BOGA, naywiększą zguby przyczyną ma bydź Chrystus złym Chrześcianom. Obiedwie te straszne Taiemnice, są nam obiawione od Ducha S. bo Ewangelia nietylko nas upewnia, że ten BOG Człowiek wynidzie na zgubę bardzo wielu ludziom, ale wyraźnie przydaie, że to stać się miało w Jzraelu, to iest: wpośrzod ludu Bożego, ludu od BOGA wybranego, y szczegulniey ukochanego. Ale ktoż iest proszę ludem ta-kim? oto lud Chrześciański, ktory nastąpił po narodzie Zydowskim, y ktory podług S. Pawła iest teraz osadzony na mieyscu prawdziwych Jzraelitow.

Chrześcianie moi widzieliśmy, y przyieliśmy go niedawno Zbawicielem, to iest: zadosyć czyniącym za grzechy nasze, dopełniymyż dziś tę materyą, y zobaczmy, iako ieszcze urodził się Chrystus dla tego, żeby był naszym wzorem y przykładem. Ten iest iedyny sposob, uchronienia się przed tym strasznym wyrokiem, ogłoszonym w tey tu Ewangelii. *Niechcemy go mieć na swoy upadek, staraymyż się naśladować go na na-*

sze po-

ſie powſtánie, y zbawienie. JEZU maleńki przyobleczony w ſłabiuchne ciało naſze, ſpraw miłościwie, aby ktorzy cię teraz iako Zbawiciela z pociechą przyimuiemy, mogliśmy też naśladować cię iako w zor y przykład, nam na zbawienie a Tobie na większą Cześć y Chwałę.

Nie tylko to Jozef y Matka Jezuſowa dziwowali ſię temu, co o Jezuſie Panu mowiono, y co w nim widziano: iako rosł, y umacniał ſię napełniony będąc mądrością. Przewidział to dawniey Jzaiaſz, w takim wyrażeniu opiſuiąc nam przyiście Jego. Malenki nam ſię narodził, y Syn nam ieſt darowany, a zwane będzie Jmię iego; Przedziwny, Radca, BOG możny, y tam daley: wſzyſtkie te wyrażenia godne ſą uwagi y ſerca naſego. Uwagi, żebyśmy to dobrze poięli, cośmy w nim y znim odebrali, ſerca, żebyśmy w ślady Jego wſtępowali. Nayprzod tedy urodził ſię nam, y ieſt nam darowany nie z żadnych zasług naſzych, ale z łaſki, a iak mowi S. Paweł, *nie z uczynkow ſprawiedliwości, ktorebyśmy my uczynili, ale ſczegulnie z wielkiego miłoſierdzia ſwego, zbawił nas przychodząc do nas.*

Non enim exoperibus iustitiæ, quæ fecimus nos, sed secundum misericordiam suam salvos nos fecit, veniendo adnos. A w iakimże przybraniu? oto biorąc na się wszystkie słabości nasze, a przytym maiąc w sobie wszykie doskonałości naypomyślnieysze, a ktore to Bernard S. wyraził w tych krotkich słowach mowiąc: *Coż iest inszego? y co znaczy Imie Jezusowe, tylko że był przedziwny w Narodzeniu, Radca w opowiadaniu, BOG w czynieniu, możny w cierpieniu, Oyciec przyszłych wiekow, w Zmartwychwstaniu, nakoniec Xiążę pokoiu, w ubłogosławieniu wiecznym.* Wnidźmy w rozważanie tych słow przedziwnych. O! co cudow Chrześcianie moi? Poczęcie Jego za sprawą Ducha Nayświętszego, Narodzenie bez boleści Matki, y bez naruszenia Panieństwa Maryi, życie Jego bez naymnieyszego upadku. A nadto przedziwny On w opowiadaniu Taiemnic Oyca swego, *bo nigdy tak nie mowił szczery człowiek. Nunquam sic homo locutus est.* Joan. 7. c. Przedziwny w Cudach *bo nikt nie mogł czynić takie iako On znaki. Nemo potest signa facere quæ facit.* Joan. 3. c. Przedziwny w Przemienieniu się, gdzie *Twarz Jego zaiáśniała*

śniałá iako Słońce. Facies eius, ut Sol: Apoc. 10. Y ieżeli ieſzcze krok uczyniemy za nim, przedziwny On w męce y smierci ſwoiey, podczas ktorey ſłońce ſię zaćmiło, ſkały pryſkały. Przedziwny wſtąpieniu do piekłow, *gdzie zatrząſnął całym Kroleſtwem czartá, Terrens ſatanæ Regnum* ad Coloſſ: 2. c. Jak mowi S. Paweł. Przedziwny w Zmartwychwſtaniu wzruſzaiąc ziemię y otwieraiąc groby. Przedziwny przy w Niebowſtąpieniu w wielkości mocy ſwoiey powracaiący y unoſzący ſię. Przedziwny w udzielaniu Ciała ſwego w Nayświętſzym Sakramencie. Będzie ieſzcze przedziwny na końcu świata dobrych koronuiąc, a złych karząc. Nareście przedziwny będzie całą wiecznością w wſpaniałości chwały ſwoiey. Ale nie tu ſtawa Prorok: opowiada nam Malenkiego Jezuſa, iako ktory miał bydź zwany Radcą, w ſamey rzeczy radzi on, y do ſerca podaie każdemu, natchnienia zbawienne; temu mowi: *ieżeli chceſz bydź doſkonáłym idź, y poprzeday co maſz, y tak naśladuy mnie.* Innemu mowi: czyń pokutę, a zbliżyło ſię Kroleſtwo Boſkie do ciebie. Innemu iak niegdy Magdalenie; *podź w pokoiu, y*

nie-

niechciy więcey grzeßyć. Do niego tedy zawſze nam ſię udawać należy w potrzebie zbawienia, Jego rady y natchnienia ſłuchać, y iść za niemi z ochotą, y prętkim poſłuſzeńſtwem. Potrzecie nazywał go Prorok BOGIEM, a dlaczegoż? bo ſtworca wſzyſtkiego. BOG on zawſze czyli gdy grzmi, y rzuca piorony na Niebie, czyli gdy leży maleńki, y płacze w żłobie. Uciekaiący do Egiptu y utaiony przed złością y okrucieńſtwem Heroda, lub zawieſzony na Krzyżu, y naſycony obelgami, lub też położony w grobie, bowſzędzie dał iawne dowody Boſtwa ſwego. A nadto mocny wſzędzie, na Niebie, na ziemi y na Krzyżu, tu zwyciężył świat, owdzie grzech, tam smierć, w piekle czarta. Poczwarte ſtał ſię prawdziwie Oycem przyſzłego wieku, bo przez Narodzenie ſwoie, przynioſł nam nowy rok z ſobą, nowe czaſy, obfite świetne, y bogate w łaſki y Dary Niebieſkie, iako mowi tu Vatablus *Adam urodził nas czaſowi, Chryſtus wieczności, Adam śmierci, Chryſtus Zmartwychwſtaniu, Adam ziemi, Chryſtus Niebu, Adam ku*

temu

temu biednemu czáſowi, Chryſtus ku przyſzłemu wiekowi ſczęśliwości. Adam genuit nos tempori Chriſtus æternitati, Adam morti Chriſtus Reſurrectioni. Adam terræ Chriſtus Cælo. Adam huic ſæculo Chriſtus futuro. Y S. Grzegorz wtesłowa: On obiawił ſię w ciele, ktoryby wybranych ſwoich zapiſał, w wieczności. *Ille apparebat in carne qui electos adſcriberet in carne.* Był ieſzcze Chryſtus Xiążęciem pokoiu, *bo był nietylko uſpakaiaiący we Krwi ſwoiey* iak mowi Apoſtoł *wſzyſtkie rzeczy czyli ktore w Niebie, czyli ktore ná ziemi ſą, Pacificans in Sangvine ſuo, ſive quæ in Cælis ſive quæ in terris* ale nad to dawcą pokoiu, czyli to z Bogiem, czyli to z bliźnim, czyli z właſnym ſumnieniem. Do niego ſię tedy uciekaymy, ile razy zgryzoty ſumnienia, lub iakiekolwiek powierzchowne dolegliwości przyciſkaią nas. Nareſzcie był zwany Emmanuel; co ſię znaczy: *BOG znami.* Zaiſte ieſt on zawſze znami, począł bydź znami ſtawſzy ſię człowiekiem, ieſt znami przez łaſkę y obiaśnienia ſwoie, ieſt znami w Nayświętſzym Sakrámencie aż do ſkończenia świata, a nadto będzie on znami w wieczności całey, ale z iakim do

kła-

kładem? oto ieżeli y my z nim bydź y żyć będziemy w łaſce.

Nie inaczey Chrześcianie moi: chcemy żeby BOG był naſz wcale w Niebie, ſtaraymyż ſię bydź wcale Iego na ziemi, przez naśladowanie życia Iego. Na to ſię On nam narodził, żeby był naſzym wzorem, trzeba tedy żyć, iako y On, tym końcem ieſt On nam od BOGA dany, tak dalece: że BOG, według wyrażenia S. Pawła nigdy nas nie uzna za dzieci ſwoie, y za wybranych ſwoich, tylko ile nas znaydzie podobnych obrazowi Syna ſwego. Y dla tego ten to BOG y człowiek przyoblekł na ſię ciało naſze, aby mogł bydź oczyma naſzemi widziany, a iak mowi S. Leo *gdyby Bogiem był tylko, niemogłby bydź przykładem dla nas, bo w ten czas widzieć byśmy go nie mogli*, ale będąc oraz Bogiem y Człowiekiem, ma czym pobudzić zmyſły naſze, ma wſzelkie prawo, aby ſię do nas odezwał:*patrzcie na mnię y naśladuycie mnię*,możecie mnię naśladować, co większa powinniście mnię naśladować. Co zaś ludzie? mogłem Ia z Nieba zſtąpić, żebym was był nauczył uniżać ſię, a wy niemożecie

żecie

żęcie zpuścić zwaſzey pychy y wynioſłości, iam ſię nie wſtydził ſtać ſię wam podobnym, a wy wſtydzicie ſię pokazać ſię podobnymi mnię, moiey pokorze, y moiemu uboſtwu. Iam ſię nie lękał waſzych nędz y ſłabości, a wy będziecie ſię lękać moich cnot y przykładow. Naymilſi moi: nie ſą to prożne wyſadzenia dowcipu mego, ſą to wiekuiſte prawdy iego: to nam przepowiada uboga ſtaynia w ktorey ſię Chryſtus rodzi, oto na nas woła żłobek, w ktorym ubogo złożony leży, y płacze, to nam ogłaſzaią łzy iego ktore wylewa obficie, y ieżelibyśmy im nie dali ſię zmiękczyć, tedy zdaie ſię: że nam ieſzcze od kolebki ſwoiey głoſi owym przeklętym biada, a ktore tak częſto powtarzał w dalſzym życiu ſwoim. *Biada wam* ktorzy macie pociechy waſze na tym świecie, *biada wam* ktorzy bieſiaduiecie, wam ktorzy przepędzacie dni waſze w weſołościach, wam ktorzy odbieracie pochwały, y poſzanowania od ludzi, *biada wam* bogacze, nieprzeto właśnie żeście bogatemi, ale że ufaiąc w bogactwa waſze przemiiaiące,

iące, nieſtaracie ſię bydź podobnemi Synowi Boſkiemu, ktory z bogatego iakim był, ſtał ſię ubogim, y nie myślicie nigdy o owym ſzczęściu, ktore On przyobiecał prawdziwemu uboſtwu, a ktore, ſerce zachowywać może nawet wpośrzod bogactw. Nie ieſt że to Chrześcianie: na coby zadrzeć potrzeba? będziemyż ſobie podobać, zoſtawać dłużey na celu wſzyſtkiego tego przeklęctwa? Fy Chrześcianie moi: czas iuż obrocić oczy na maleńkiego Jezuſa, a oraz przerwać gnuſność naſzę, na Jezuſa pokornego, a porzucić pychę naſzę na Iego przykrości, y niewygody, a umorzyć w ſobie delikatność naſzę. na Iego nagość y uboſtwo, a porzucić bogactwa y zdzierſtwa naſze, na Iego ku nam miłość, a zapalać ſerca naſze. Y ieżeli tego nieczyniemy; co my mamy za ſerce co za zlodowacenie iego że ſię nie miękczy, nie zagrzewa, ani przeiąć daie Chryſtuſowym przykładem? Po cożes więc moy zbawicielu przyſzedł między nas, ieżeli albo niechcemy, albo ſię wſtydziemy iść za twoim wzorem y wſtępować w twoie ślady? ieżeli nie-

chcemy powściągnąć chęci wynioſłe y pożądliwości cielesne, co za chańbę tylu zacnym y powſzyſtkie wieki ſzacowanym cnotom twoim, iaką obelgą y wſtyd nie czyniemy, ieżeli ſię od nich odwracamy y one pogardzamy. O moy Panie: gdybyś Ty ſię był wſtydził ſłabości dziecińſtwa y uboſtwa twoich Rodzicow, gdybyś ſię ty był wſtydził bydź iako my, gdybyś ſię na koniec wſtydził kochać nas, gdzieżby było moie zbawienie, moia oſtatnia ucieczka, moia nadzieia? tuć ona ieſt w tym żłobku, w tym ſamym ieſt, w naywiękſzych przykrościach, y w tak gwałtownym umartwieniu, y cierpieniu wſzelakiey nędzy iakeś cierpiał, zaraz za pierwſzym pokazaniem ſię na świat. Tak nas o tym upewnia S. Paweł mowiąc *okazała ſię łaſka BOGA Zbawiciela naſzego wſzyſtkim ludziom, a dla czegoż?* oto dla nauczenia nas, *abyśmy zaprzawſzy ſię niezbożności, trzezwo, ſprawiedliwie, y pobożnie żyli na tym świecie.* Coż może bydź doſadnieyſzego, co tak iaſnego do pokonania umyſłu y ſerca náſzego. Poday-

daymyż nauce tak zbawienney rozum naſz, a przykładom tak chwalebnym, ktore widziemy w maleńkim Jezuſie ſerce, y wolą naſzą. Znaymy ſię záwſze do poddaństwa BOGU, ponieważ ie ſam Syn Boſki oddał Oycu ſwemu, ſtaiąc ſię mu być poſłuſznym. Co więkſza, w poymy to ſobie dobrze w głowę, że nic nię ieſt chwalebnieyſzego, iako bydź poddanym BOGU, ponieważ Jedynak Boſki miał to ſobie za honor. Wreſzcie ktoby to dał, żeby przy końcu tego Kazania, ſtał ſię ten ſam cud, ktoren BOG uczynił w dzień ſwego Narodzenia, dla owych ubogich, proſtych, podłych, y wzgardzonych Paſtuſzkow, ktorych obrał ſobię za naypierwſzych do światła wiary ſwoiey. *Oto światłość niebieſka oświeciła ich* mowi S. Łukaſz: uczyniła co więcey, to ieſt: tych to nieumiejętnych, napełniła wyſoką nauką y mądrością Boſką, tym to ubogim dała poznać ſzacunek uboſtwá u BOGA, z tych proſtakow y wzgardzonych u świata, poczyniła zawołanych Apoſtołow, na okolicy y wſzędzie opowiadaiących Narodzenie Chryſtuſowe; *bo wrocili ſię Paſterze,*

ſterze, mowi Ewangelia S. *wyſławiaiąc y chwaląc BOGA, że wſzyſtkiego co ſłyſzeli, y widzieli.* Ale nie potrzeba tu cudow, Wiara naſza, zaſtąpić ie gotowa. A do tego tyleć iuż ich dla nas poczynił, mimo żadnych zaſług naſzych. Ale wiecie co? *przez Chryſtuſa łaſka weſzła na świat* o nią tedy proſmy pokornie to Dzieciątko z Kosciołem S, mowiąc. Jezuſie maleńki łaſk y darow wſzelkich dawco, iakożkolwiek ieſteśmy ich niegodni, z tym wſzyſtkim y Narodzenia twego, y z ſtąpienia z Nieba, y ſtania ſię dla nas Człowiekiem byliśmy rownie niegodni. A kiedy takie wyſilenia dobroci Twoiey uczyniłeś dla nas, możeſzże nam bydź zbronny oſtatka? ni Panie, day nam więc łaſkę twoię, kroraby ſkutecznie panowała nad ſercem naſzym, y przywiodła ie rownie do wierności Tobie, iako też y do gorącey miłości Twoiey, ktorąbyśmy pałali w czaſie, y wieczności ſzczęśliwey. Amen.

 KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECH KROLACH.

O Zabawianiu się, z Panem Bogiem w Nabożeństwie.

****

Invenerunt illum in Templo, sedentem in medio doctorum, audientem illos, & interrogantem eos. Luc: 2.

Naleźli go w Kościele siedzącego, wpośrodku Doktorow, słuchaiącego ich y pytaiącego się ich.

WYobrażenie zabaw zbawicielowych, podane nam w tey Ewangeli: że on we dwunastu leciech życia swego; iuż bawił się temi rzeczami, ktore były Oyca Iego, że siedział między Doktorami słuchaiąc y pytaiąc ich: że dawał im odpowiedzi aż do podziwienia ich rozumu, to mowię wyliczanie, iest wyobrażeniem ukontentowania Iego, iak mowi Prorok: ktore zakłada sobie dotąd Chrystus, w bawieniu się z ludźmi, y w mi-

y w miłym z nimi przestawaniu. Nie inaczey Chrześcianie moi: od tego czasu, iak tylko żyiemy y iesteśmy na świecie, przestawa On znami w Nayświętszym Sakramencie będący iako przyiaciel, y pozwala nam z sobą przestawać. Ach! y czemuż nieznamy się, na słodkości tego pobożnego y wcale S. przestawania, y na wszystkich z tąd pochodzących pożytkach. Albo doświadczmy dziś, skosztuymy y zobaczmy, *iak słodki iest Pan*, y iak pełne iest pociechy, to gorące zabawianie się z Chrystusem w nabożeństwie. Ja z strony moiey, przełożę wam dwoiaki sposob: w ktory z nim szczęśliwie przestawać możecie; czyli to słuchaiąc tego, co On wam mowi do serca, czyli też odpowiadaiąc mu na to. Materya to iest: o ktorey podobno do tych czas nie mieliście należytey nauki, ale ktorą łatwo poymiecie w tych dwoch słowach. *Pierwsze, w Jaki sposob Chrystus w Sakramencie będący, z wami rozmawia, drugie, w Jaki sposob wy z nim rozmawiać czyli bawić się macie:* Spraw to Chryste JEZU przez twe łaski, prosiemy cię, aby bawienie się z Tobą w nabożeństwie, było

nam

nam zawſze ſłodkie, przyiemne, y Tobie wyſzło na więkſzą Cześć y Chwałę.

PUNKT PIERWSZY.

Spoſob, ktorego używa ten Nauczyciel Niebieſki, bawiący ſię z nami, y nauczaiący nas, ten mowię ſpoſob nauczania; ieſt wcale nowy y ſamemu tylko BOGU właściwy. Naucza On nas bowiem, y mowi do nas wewnętrznie, mowi z afektem ſerdecznym mowi na naſz pożytek, mowi do nas wſzyſtkich y każdego czaſu. A nayprzod ieſt ci głos Boſki Taiemny y wcale wewnętrzny, nieſłychać go powierzchownie, nie tyka ſię bynaymniey zmyſłow iednakże proſto idzie do uſzu ſerdecznych, y tam ſię daie ſłyſzeć. Mowa to ieſt, ktorą dobrze rozumi duſza wierna, gdy ta zebrana ieſt w ſobie przez nabożeńſtwo; y tak, iak niegdy Magdalena u nog Chryſtuſowych ſpoczywa. Nieſłyſzycie wy tey mowy, Ludzie światowi, a dla czegoż? oto, że przez tyſiączne o rożne rzeczy ſtarania y troſki, zagradzacie ſobie wſzyſtkie weyścia do ſer-

do ſerca waſzego, tak że niema ktorędy tam ſię doſtać ta manna Niebieſka; Ale otworzcie tylko ſerce waſze, oddalcie od ſiebie wſzyſtkie te przeſzkody, ktore was głuchemi czynić zwykły, a uſłyſzycie głos Jego. A co za głos? Tenże ſam, ktory ſłyſzała Jerozolima, do ktorey On mowił przez Ozeaſza Proroka: *zaprowadzę ią na puſtynią y tam mowić będę do ſerca iey.* Tenże ſam głos, o ktorym mowił Krol y Prorok: *Słuchać będę tego co Pan mowi we mnie.* Tenże ſam głos, za ktory Aug: S. oddawał Chryſtuſowi dzięki, przypominaiąc ſobie przeſzłe ſwe rozwiązłości. *Ach Panie* mowił on *iam rozumiał w mych roſkoſzach, żeś daleko był odemnie, aty tegoż ſamego czaſu byłeś mi obecnym, napełniałeś mi ſerce ſmutkiem y gorzkością, raniłeś mnię twemi Ranami, abys mnię był uleczył onemi.* Słowem uſłyſzelibyście ten ſam głos, ktorym on przez Proroka mowił do duſzy błędney y błąkaiącey ſię: *zagrodzę ia drogę twoię cierniem*, ſprawię to, że uſtanie twoia weſołość, twoie wyśpiewywanie, przywiodę cię do tego; że ſię uyrzyſz na Puſtyni oddaloną, y zapomnianą od wſzyſtkich, y

w ten

w ten czas mowić będę do ſerca twego. Tak ieſt mow Panie, mow do tego grzeſznika: porzuconego od wſzyſtkich, zoſtawionego żalowi ſwemu, y takiego iaki był pierwſzy człowiek po obrażeniu Ciebie. W tym to odſtrychnieniu ſię od łudzącego y zdradliwego świata, w tym ſpoczynku od biednych intereſow, ktory ſobie więc daiemy bawiąc ſię nabożeńſtwem, mowi BOG do nas.

Poſłuchay tedy grzeſzniku tey ſłodkiey mowy Jego. Twoy to zaiſte Chryſtus, co więcey BOG to twoy y Oyciec, rownie ubolewaiący na wyſtępki dzieci ſwoich, iako też przeſtrzegaiący ich zbawienia. Ta to ieſt nauka zbawienna, nauka wſzyſtkie inne przechodząca, zbior wſzyſtkich nauk, albo raczey iedyna nauka, ktorą ci poiąc należy; a ktorą Paweł S. w tych dwoch zaſadził powinnościach; iedna znich ieſt abyśmy oddalili od ſiebie wſzyſtkie przeſzkody zbawienia. *Druga* Abyśmy ćwiczyli ſię w uczynkach zbawiennych. *Okazała ſię łaſka Zbawiciela naſzego* mowi On *wſzyſtkim ludziom* a do czegoż Y odpowiada ſobie y nam *abyśmy zaprzeli ſię niezbożności y świe-*

ckich

ckich pożądliwości, (oto są przeszkody) *żyli trzeźwo sprawiedliwie y pobożnie* (oto uczynki zbawienne.) Y w tey ci to nauce, zawiera się wszystka mądrość Ewangeliczna. *A nayprzod* czyliż wam tayno, y czyli codzienne doświadczenie po wszytkie czasy, aż nadto nie nauczyło, iak wielu zbrodni, te to nieszczęśliwe pożądliwości niestały się zrzodłem; y iak wiele one Dusz niepotępiły? Inni że ufaiąc w bogactwa swoie, przyszli aż do zapomnienia wcale BOGA. Inni że omamieni wielkością światową, zanic sobie mieli, owe dobra wieczne będące nawysokościach, Inni wcale że upoieni zmyślnemi uciechami ciała, poniżyli Duszę swoią niedbaiąc na owe Roskoszy y Radość Niebieską. Owoż mowi Aug. S. Chrystus przez swoie Narodzenie na świat, przyszedł nauczać ludzi; iak maią pozbywać te pożądliwości świata y ciała z serc swoich: *Szukali* mowi on: *Roskosznicy świata bogactw, Chrystus chciał bydź ubogim* Inni pragnęli godności, y urzędow, Chrystus niechciał bydź Krolem, choć go takim mianowano, Inni
synow

ſynow ſwoich według ciała, mieli za naywiękſze dobro, Chryſtus takie Małżeńſtwo y ſynow wzgardził, Inni obawiali ſię obelgi, y potwarzy, Chryſtus wſzelkie rodzaie zelżywości wycierpiał, słowem całe życie Iezuſowe, będąc nieuſtannym y iedynym ſprzeciwianiem ſię światu, iego pyſze, y zmyślności, tym ſamym ieſt Chrześciańſkich obyczaiow nauką y ćwiczeniem, nie potrzeba tylko żebyśmy ſię mieli do niego z ſtrony naſzey. Ale czyliż my go ſłuchamy, y czyli go ſłuchać chcemy? zaprzyć ſię świata y ſzczęśliwości iego, wyrzec ſię roſkoſzy, oderwać ſerce ſwoie od bogactw, narazić ſię na przykrości y prześladowania, naprzykrzyć ſię ſobie, y właſnym namiętnościom; iakaż to mowa, y co ona znaczy u ludzi światowych. Ach! iak ta nam nauka, ieſt nieznaioma y niemiła? iednakże to ieſt nauka Chryſtuſowa, to ieſt Iego Ewangelia. Azaliż On nas oſzukuie, y czyli nas chce oſzukać? mowmy na to co chcemy: iednakże trzeba koniecznie, albo nam iść zatym Przewodnikiem, ktory przyſzedł nas prowa-
dzić,

dzić, y ktory ſamże *ieſt drogą prawdą y ży-ciem*, albo też żyć y umierać, w żałoſnych błędach y oſzukaniu nas ſamych, ktore nas przywiodą do zguby, y ktore zciągną na nas owe biada nieſzczęśliwe, a ktore w dalſzym życiu tak częſto powtarzał Chryſtus. Biada wam bogacze, nie przeto właśnie żeście bogatemi: ale że kochaiąc ſię w nich, nie myślicie o tym dobru ktorem wam przyſzedł opowiadać, a ktore tylko ſamo godne ieſt ſtarania waſzego. Biada wam ktorzy abyście ſię wynieśli na świecie, y wielkiemi ſię ludźmi pokazali, pniecie ſię na naypierwſze mieyſca, nie dla tego właśnie, żeby to grzechem było bydź wielkim, y zacnym według świata, ale że omamieni będąc tą wielkością przemiiaiącą, za pominacie o prawdziwey wielkości; a ktorą ieſt: Chwała Niebieſka, y nieśmiertelna. Biada wam ktorzy ſię teraz cieſzycie, y macie pociechę waſzę w tym życiu, nie dla tego właśnie, żeby wam wſzelka pociecha y radość zabroniona być miała; boć ſię znayduią pociechy S. y niewinne: ale że będąc iakoby upoieni tęgo uciechami zmy-

śIne-

ślnemi, nie podnośicie ſerca y umyſłu waſzego, do prawdziwych pociech będących w Niebie.

Gwałtowne to ſą nauki, przyznam ſię wam; tego Nauczyciela Boſkiego: ale ztym wſzyſtkim Chrześcianie moi rozumiem, że wſzyſcy ieſteście tego zdania, żebyście Duſzę ſwoię zbawili, a za tym, w ſprawie tak wielkiey, niemożna ſię wam ochraniać, co więkſza, trzeba wam żebyście ſobie uczynili S. nieiako gwałt, trzeba żebyście bili na właſne waſze ſkłonności, y zdania. Ta bowiem ieſt woyna Ewangeliczna, ktorą ten, co mu ſię kłaniamy iako BOGU, przyſzedł wzniecać na ziemi, y ktorą tak przekładał uczniom ſwoim; że ich nawet niechciał uznać za ſwoich, tylko przez właſne ich od ſiebie ſamych zaprzenie. Woyna ktora winnego wcale odmienia człowieka, ktora poſkramia go we wſzyſtkich iego przyrodzonych ſkłonnościach, krotko mowiąc: woyna to ieſt wprawdzie ciężka y trudna; ale tu idzie o zbawienie. Miarkuycież ſię, pozwalam wam Chrześcianie; iak ſie też ſprawuiecie względem tych nauk Nie-

bie-

bieſkiego Nauczyciela: iak ieſteście powolni roſkazom Jego? y owſzem możemyż bez żalu patrzyć, na ludzi co żywo garnących ſię za światem, y iego prożnościami, przeciwnie: porzucaiących iſtność rzeczy y nauk zbawicielowych? *woła świat* mowi tu Didacus Stella, *ażeby zwiodł, wabi ciało ażeby oſpecić, wzywa Czart, ażeby przyprawił o zgubę y bieży ſię, zewſąd, y ieſzcze z ubieganiem,* kiedy tylko wzywa Chryſtus, kiedy roſkazuie nam z Nieba, kiedy mowi do nas z Krzyżá, albo też z Nayś: Sakramentu, kiedy nas pobudza y proſi; iego przykłady y iego proźby, nic nie otrzymuią. Niemaſz nikogo, ktoryby za nim poſzedł y miał w używaniu nauki Iego zbawienne. Będziemy wymyślać tyſiączne pozory, tyſiączne przyczyny, ażebyśmy go nieuſłuchali, a zatym żebyśmy ſię nie nauczyli nigdy drog zbawienia. Ey moi Chrześcianie: czemuż głos iego, niema przynaymniey tyle dzielności na nas, ile głos złośliwego świata? czemu nie liczy wſzyſtkie rany Duſzy naſzey y wſzyſtkie oziębłości naſze? czemu nie zapala ſerca naſzego? czemu nie ożywia

odwa-

odwagi naſzey? na koniec czemu nie przerywa gnuſności naſzey? Otoż ia wam powiem: temu, że nieoświadczamy mu powolności naſzey, w uſłuchaniu tego, czego On nas naucza; co większa nieprzychodziemy tu nigdy z żywą wiarą, żebyśmy mu oświadczyli naſzę wdzięczność y miłość, a ktore to ſą ściſłemi obowiązkami naſzemi y każdego, ktory ſię rad bawi z BOGIEM w Nabożeńſtwie.

PUNKT DRUGI.

A nayprzod: O! czemuż nas wſkroś nie przenika żywa y mocna wiara, iak niegdy Abrahama Patryarchę; o wielkości Maieſtatu BOGA, ilera.. ſię tu ſtawiamy w obecności iego. Wiem ia dobrze, mowił ten Oyciec wierzących: wiem z kim mowię, y do kogo czynię proźbę moię; A myż Chrześcianie: wiemyż z kim mowiemy? Ale przynaymniey wierzymyż, że ieſteśmy y mowiemy przed tym, przed ktorego obliczem wſzyſtkie Narody ſą, iak gdyby nie były, iak mowi Jzaiaſz: przed ktorego

Maie-

Maiestatem, wszyscy Mędrkowie, Sędziowie y Panowie są niby proch iedenprzed ktorego oczyma, my wszyscy nic inszego nie iesteśmy; tylko proch szczery, y iedyne nic. Nie inaczey Chrześcianie moi: iesteście przed nim, iużeś dosyć na upomnienie was, o waszey podłości, y na przypomnienie wam, z iakiemi poruszeniami umysłu; z iakim poszanowaniem y uniżaniem się, z iakim poczuwaniem się do względu y poddaństwa, macie tu przychodzić; y pokazować się w obecności BOGA. Uczmy się tego od SS. trzech Krolow, y ubogich pastuszkow, ktorzy szukali z żywą wiarą, nowonarodzonego Zbawiciela, y znalaszy go, oddali mu niskie pokłony. Idźmy za ich przykładem, ani poglądaymy na nich, tylko dla naśladowania ich pobożności. Tu moi Chrześcianie: na mieyscu S., gdzie Chrystus Pan iak wżłobku, w Nayświętszym Sakramencie, niby w pieluszkach, w obcych przypadkach ukryty, odbiera pokłony, od Krolow rownie, iako y od naymnieyszego poddanego. Tu y

my

my do niego obracaymy, naſze chęci, baczenia y poſzanowania, upewniymy ſię mocno o tym, że to ieſt tenże ſam, ktory ofiarował ſię Oycu ſwemu za nas, y ktory do tąd ofiarowany bywa ná Ołtarzu za grzechy świata. Ze to Tenże ſam Chryſtus zamieſzkiwa z nami w Kościołach, co mieſzkał Dziewięć mieſięcy w Zywocie Maryi, a trzydzieści lat y trzy, mieſzkaiąc między nami, podeymował trudy y prace dla naſzego zbawienia, y niechay to uważanie wzbudzi nas, do bawienia ſię z nim pewnych godzin y czaſow: do nawiedzania go, do upakarzania ſię w obecności Iego, y do ofiarowania mu zamiaſt kadzidła, wonności gorących modlitew naſzych. Jeſt On Paſterzem Duſz naſzych, ieſt pośrzednikiem, wſtawiaiącym ſię za nami u Oyca ſwego, odezwiymyż ſię do niego mowiąc: *z trzody Twoiey ieſtem Panie, a tyś ſię do niey z tym dał ſłyſzeć nie boy ſię mała trzodo, boć podobało ſię Oycu memu dać wam Kroleſtwo Niebieſkie. Nolite timere puſillus grex, quia complacuit Patri veſtro, dare vobis Regnum* Luc: 12. c. A więc ufaiąc w dzielność y wagę zaſług twoich Panie,

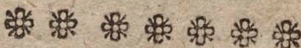
nie, czekam ia na to Krolestwo, tam gdzie cię bez zasłony, bez ćmienia się y bez silenia rozumu y wiary, ale wcale w doskonałey Iasności oglądać będę. A nad to oddawaymy mu wdzięczność za dobrodzieystwa, ktoremi nas tu opatruie w potrzebach naszych. Tu BOG Wodzem y przewodnikiem naszym, pokazuie nam drogi swoie, y ścieszek swoich uczy nas, ktoremi byśmy doyść mogli do niego. Tu osobliwszym pomocnikiem y obrońcą, postawiwszy nas w Kościele swym; trzyma nas na pastwiskach buynych y obfitych łask swoich, y nathnień. Tu iako pośrzednik, szuka nas błądzących; y nalazszy, przeiednywa nas z Oycem swoim. Tu iest nayważszym, y na zawsze żyiącym Kapłanem naszym, żeby bronił przed nim wszystkich spraw naszych. To wszystko nie iestże zdolne wzruszyć serce nasze do wdzięczności, do miłości, do uprzeymości ku Chrystusowi? Ach! Chrześcianie: kochacie tych, ktorzy szczęściem waszym władną, a iakże możecie nie kochać BOGA Człowieka, kto-

ry nietylko szczęścia, trefunku iest Panem, ale też zupełnie władnie nawet życiem, śmiercią, y zbawieniem waszym. Macie się za szczęśliwych, kiedy przez siebie samych, możecie przełożyć swe potrzeby, y swoie rożne interesa Panom waszym; gdy się wam godzi rzucić się do nog ich, y otworzyć im położenie serca waszego. Jakoż tedy możecie mniey dbać oto, kiedy Domy Boże otworem wam stoią, ani wam trzeba stać długo przy drzwiach S. przybytku Iego; kiedy nawet, wolno wam poyść y upaść aż do nog Jezusowych, a ktory nie czeka do zapomożenia was, do pocieszenia was w troskach, y opatrzenia was w potrzebach waszych; tylko wynurzenia mu waszego serca, wy postaremu odwracacie się od niego. Ey moi Chrześcianie: wzywa On was teraz ieszcze, iak niegdy stoiąc wdzień uroczystości wielkiey, y wołaiąc: *Jeżeli kto pragnie niech przyidzie do mnię y posili się. Si quis sitit, veniat adme bibat* Joan. 7. c. Wzywa On was, iak niegdy wzywał Celniki y grzeszniki do siębie: *chodźcie do mnię wszyscy, a ia was ożywię. Venite*

ad me

ad me & ego vos reficiam. Przyidzie ten czas, kiedy wam rzecze: *wzywałem was podawałem wam rękę, a nie chcieliście mnię słuchać, a ukrywaliście się przedemną, a wzgardziliście mną. Vocavi vos & renuistis &c.* Otoż *y ia wzaiemnie, w zgubie waszey naśmiewać się z was będę. Ego quoq; in interitu vestro ridebo.* Boże Zbawicielu, niedopuszczay tego; żebyśmy sobie na gniew twoy zasłużyć mieli, ale raczey spraw to miłościwie: żebyśmy we wszystkim uznaiąc cię za Pana, y BOGA naszego; oddawali Ci zawsze, miłość, poszanowanie, y posłuszeństwo; a potym, cieszyli się y słodko bawili ztobą w Krolestwie Niebieskim Amen.







KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH KROLACH.

O Stanie Małżeńskim y iego obowiązkach.

****

Nuptiæ factæ sunt in Cana Galileæ & erat Mater Jesu ibi, vocatus est autem & Jesus. Joan: 2.

Były gody Małżeńskie w Kanie Galileyskiey: a była tam Matka Jezusowa; wezwany też był y JEZUS.

CHrześcianie moi, nic nie ieſt bardziey światowego; nad gody Małżeńſkie. Ale kiedyż? w tenczas tylko, kiedy na nie BOG niebywa wezwany, albo kiedy BOG do nich niewzywa, Przeciwnie: zawſze ſą Swięte y ſzczęśliwe, kiedy y BOG na nie wezwany, y BOG do nich wzywa. A dla czegoż Chrześcianie moi? dla tego, albowiem w ſtanie Małżeńſkim ſą powinności, y obowiązki ſumnienia; ktore wypełniać trzeba. Są prace trudne do znoſzenia, ſą niebeſpie-

częſtwa

częſtwa wielkie, względem zbawienia, ktorych ſię chronić potrzeba. Owoż bez łaſki, y bez powołania Boſkiego, nie można: ani zadoſyć uczynić powinnościom, ani znieść prac y trudności, w tym ſtanie, ani ſię uſtrzedz niebeſpieczęńſtw zbawienia. Jak wielkiey zatym wagi rzecz ieſt mieć Jezuſa przytomnego na ſwym weſelu; miarkuycie wy wſzyſcy, co ſię do podobnego ſtanu w tych naſtępuiących zapuſtach, zabieracie. Chryſtus JEZUS, On ſam; przynoſi błogoſławieńſtwo y ſzczęście, do wſzyſtkich ſtanow, y On ſam tylko, małżeńſtwa Chrześciańſkie, może uczynić ſzczęśliwemi. Ale kiedy ie czyni takiemi: tom wam powinien wywieść na teraźnieyſzym Kazaniu; pokazuiąc; iak ſzczęśliwe to małżeńſtwo; ktore JEZUS przytomny błogoſławi. Albo raczey: że te tylko małżeńſtwa, Chryſtus błogoſławi, ktore po Chrześciańſku bywaią przyimowane, to ieſt: nayprzod *z powołania Boſkiego*, potym *z czyſtą y dobrą intencyą*, potrzecie *w łaſce Boſkiey*. Znaydziecie w tey materyi naukę, wſzyſcy dla ſiebie, y wy ktorzy już w ten ſtan wſtąpiliście,

y wy

y wy ktorzy się do niego zabieracie. Ale w przod wezwiymy pomocy Niebieskiey, a oraz prośmy Matki BOGA, aby iako się przyczyniła za potrzebuiącemi w Kanie Galileyskiey, tak y wstawiła się za nami, wyiednywaiąc nam naypotrzebnieyszą, do wszystkich stanow życia łaskę, z ktorąbyśmy życie nasze rosporządzić mogli na większą Cześć y Chwałę Pana BOGA.

PUNKT PIERWSZY.

Od niczego tak bardzo niezawisło zbawienie, iako od obrania sobie stanu, w ktorym kto ma żyć zawsze. Bo rzecz iest pewna, że wszystkie prawie grzechy ludzkie, pochodzą z przyczyny stanu tego; w ktorym kto zostaie, nie z powołania Boskiego. O! iak wielu BOG widzi, odrzuconych od siebie, y iuż w piekle goreiących; ktorzy, byliby Swiętemi, gdyby byli obrali sobie, stan z woli Boskiey; naprzykład Duchowny: y znowu, o! iak wiele iest SS. w Niebie, ktorzyby na wieki potępionemi byli, gdyby żyli byli na świecie; nie; z

woli Boſkiey. Jeſt to zatym, złym wcale znakiem, kiedy kto, inſzą przed ſię bierze drogę, a nie tę; w ktorey mu BOG naznaczył, łaſki ſwoie, do oſiągnienia zbawienia. Albo raczey: ieſt to złym znakiem, kiedy kto obiera ſobie ſtan iaki życia, bez powołania Boſkiego; niebędąc do niego wezwanym od BOGA. Zaiſte Chrześcianie moi: do was żeto należy? żebyście, ſami ſobą rządzili, w obraniu według woli waſzey takiego ſtanu, iaki ſię wam podoba, czyliż z ſamey iſtoty y właſności ſtworzenia, nienależemy wſzyſcy do BOGA? Y czyli nieieſteśmy iego poddanemi? a zatym czyliż nie do niego ſamego należy poſtanowić nas, według zdania ſwego, y według zamyſłow nad nami Boſkiey Jego Opatrzności. Bo nakoniec: ieżeli nieuważaiąc, y gwałcąc tak S. powinność naſzą, y obowiązek podległości Jemu we wſzyſtkim; ſami ſobie obieramy ſtan taki, do ktorego On nas niepowołuie, niemaże odtąd BOG Prawa, opuścić nas wcale? ani nam świadczyć więcey, oney obrony ſwoiey ſzczegulnieyſzey, ktorey zwykł udzie-

łać ſprawiedliwym, y ſobie poſłuſznym? Niebyłoż by to właśnie, obelgę BOGU czynić, y krzywdę taką, iakoby czynił Panu ſługa iaki, ktoryby niechciał do niego należyć. Albo, ktoryby czynił wſzyſtko, według rady y rozporządzenia kogo innego, a nie Pana ſwego. Bo nareście: iakież by to nieſzczęście, padło na ciebie człowiecze, gdyby, kiedykolwiek trafić ci ſię mogło; żebyś miał, ſam ſobie wewnętrznie wymawiać: że nie ieſteś w tym ſtanie, do ktorego cię BOG powołał. Daymy, żebyś natenczas, zoſtawał na naywyżſzym Tronie całego świata, byś dobrze Krolem był y Monarchą, miałbyś ieſzcze zaco opłakiwać twoy ſtan, ze wſzyſtkich nayopłakańſzy. Gdy to zaś mowię, niechcę przez to twierdzić, iakoby rożne te ſtany, ktore ſię znayduią na świecie, powſzechnie mowiąc: niemiały należeć do powołania Boſkiego. On ci to ich poſtanowił, On ich podzielił, On ich nieſkączoną Mądrością ſwoią ułożył y rozrządził. Niepoſtanowił zaś ich w ten ſpoſob, ani podzielił, aby prożnemi byli

y bez

y bez osob, ktoreby w nich zostawały, w nich pracowali, y onemi się zabawiali. Jnaczey wcoby poszło, spolne pomieszkanie y obcowanie z ludźmi, gdyby każdy iednego, osobliwszego, iakiego stanu się chwycił. Wcoby się obrocił? wzaiemny między ludźmi, iuż to chandel, iuż rzeczy przemiana, iuż przestawanie iednych z drugiemi, a nadewszystko: ow tak śliczny postanowiony od BOGA między ludźmi porządek, w tych nad innemi zwierzchność, owych zaś, wyższym od siebie podleganie. Nieto ia mowię, że zostawać na świecie, iest to, niebyć w stanie powołania Boskiego, albo iakoby Pan BOG potępiał wszystkie stany świeckie, albo iakoby niemożna obrać sobie żadnego z nich, według należytego y S. powołania. Uchoway mnie Boże, takiey myśli y błędu. Swiat ten, za sprawą Ducha S. y łaski iego, wydał Niebu, ze wszystkich stanow swoich, nieprzeliczoną moc SS. Coż tedy? oto mowię to: że ludzie, niezwykli sobie obierać stanu do życia, według należytego y S. powołania. Ten to iest nie-

porzą-

porządek: y ta ieſt razem nędza, wſzyſtkich kondycyi y ſtanow, na tym świecie. Nieobiera ſię poſpolicie ſtan żaden, tylko że ten ſtan, obrać ſobie interes każe, albo że do niego, ſkłonność przyrodzona y namiętność wiedzie, albo że w tym, lub w owym ſtanie, lepiey poſtánowić ſię co do fortuny. Nigdy prawie, albo rzadko kiedy; obieraiąc ſobie ſtan do życia, zwykli mieć wzgląd ludzie, naypierw: na BOGA y roztrząſać, ieżeli ſtan ktory przed ſię biorą, ieſt według woli Boſkiey, y ieżeli obrawſzy go ſobie, zbawienie w nim ubeſpieczyć można. Aż nad to przychodzi napatrzyć ſię tego, ale oſobliwiey w związku Małżeńſkim, przez ktore dwie iakie oſoby, złączyć ſię z ſobą maią; Pytam ſię bowiem? nacoż oni poſpolnie wzgląd miewać zwykli (niewſpominaiąc tu o innych, niegodnych końcach, ktore ſobie zakładać zwykli, w przyimowaniu tego Sakramentu) wſzak náyoſobliwiey uważa ſię; czy tak z tey, iako z owey ſtrony, rowna fortuna. Czyli ſię znayduie, zacność urodzenia y godności. Czyli, wſzedłſzy

ſzy w Dom ten, będzie z honorem y pożytkiem. Jeżeli ſię to wſzyſtko tak; iako ſię pragnie znayduie, iuże ſię, nieſtaraią ludzie, o powołanie Boſkie. Albo raczey, maią to zapewne, że iuż ſą powołani, iakoby do tych rzeczy nie pochybnie, przywiązane być miało powołanie Boſkie. Pytam ſię teraz, tych nowożeńcow? zkąd że ſię oni, ſpodziewać mogą pomocy w ſwych pracach, y ciężkościach zachodzących w tym ſtanie? zkąd pociechy, w przypadaiących ſmutnych okolicznościach? z kąd błogoſławieńſtwa w ſwych zamyſłach czaſowych? A co naywiękſza, gdzież im y iako ubeſpieczyć zbawienie nadewſzyſtko naydrożſze żyiąc w ſtanie przeciwnym woli Boſkiey, w ſtanie do ktorego ich BOG ani niepowołał, ani niemogł powołać bez dopuſzczenia oraz, żeby ſię, w nim zgubili iako y tyle innych, w ſtanie iednym ſłowem innym, a nie tym, w ktorym BOG naznaczył im łaſki ſwoie, do ubeſpieczenia ſobie y oſiągnienia zbawienia. Uważaycie to dobrze: ktorzy ſię do podobnego ſtanu małżeńſtwa zabieracie,

racie, y wy wſzyſcy, ktorzy o obraniu ſobie ſtanu do życia zamyślacie. Ten to ieſt ſtan, w ktorym wam całe życie te, przepędzić chwalebnie trzeba, ile do świata: pomyślnie, ile do waſzego powodzenia czaſowego, pokoiu, y ukontentowania; pożytecznie, ile do zbawienia. Ten to ieſt ſtan, ktory ma ſtanowić, dolą wieczności waſzey, z ktorego, macie ſobie wyrabiać, ſzczęście ſwoie wieczne. Stan, ktory wam BOG, z dekretow ſwoich nayświętſzych naznaczył. O! iakiegoż ſtarania y pilności przykładać wam należy, z iaką gorącością, y pokorą, w modlitwach waſzych, udáwać ſię macie, ſynowie, y corki światowe, do BOGA, a żebyście poznali, ktora ieſt wola Iego, względem was. Nie mowić BOG rzetelnie do uſzu naſzych, iednakże wolą ſwoią, przekłada nam, przez wewnętrzne natchnienia ſwoie; powinniście go tedy pilno ſłuchać, mowiącego w pośrod ſerca waſzego, y z troſkliwością nadſtawiać ucha na głos Iego. Zebyście go zaś bardziey pobudzili, do obiaśnienia was, co macie czynić, y iaki ſtan ſobie

ſobie obrać, odezwiycie ſię do niego z Samuelem: *mow Panie, loquere Domine, quia audit ſervus tuus.* A chciey mi obiawić, iakie maſz zamyſły nad oſobą moią, bo oto gotowem ſłuchać cię, być ci poſłuſznym, y pełnić doſkonale nayś. wolą twoią. Ztym przygotowaniem, y oddaniem ſię woli Boſkiey, idąc za powodem rządzącey nas opatrzności Iego, y trzymaiąc ſię drog od niey wyznaczonych, udaycie ſię *powtore* do ſług Boſkich, namieſtnikow. Ci to bowiem ſą wodzowie, y przewodnicy naſi w drodze zbawienia, oni ſą poſtanowieni od BOGA, na danie nam rad zbawiennych. Dla tegoż właśnie, BOG ich oświeca ſzczegulnie, y częſto ſię trafi że to, co niechciał nam obiawić, przez ſamego ſiebie: przez ich nam uſta podaie. Tak w ſtarym Teſtamencie, *Prorocy:* nazwani byli *widzącemi*, y do nich zwyczaynie, zwykł był Pan BOG odſyłać lud ſwoy, żeby od nich odbierał, w rzeczach wątpliwych odpowiedzi pewne, y obiaśnienia należyte. A ponieważ Oycowie y Matki, ſą po BOGU, y według poſtanowionego od niego porząd-

rządku, naypierwſzemi ſtarſzemi; dzieci ſwoich: trzeba, żeby te we wſzyſtkim ſtoſowali ſię do ich chęci y rady. Y lubo nie zawſze ieſt ten obowiązek dzieci, oſobliwie, gdy Rodzice ich, cale będą napoieni Duchem świata, y przytrafiaią ſię takowe okoliczności, w ktorych, można by odpowiedzić ludziom, tak: iako tam mowili Apoſtołowie; *A zaz ſprawiedliwa rzecz ieſt? ażebyśmy wam raczey a niżeli BOGU byli poſłuſznemi. Si iuſtum eſt . . . vos potius audire quam DEUM.* Actor. 4. c. 19 trzeba iednak zawſze (czyli ſię przyſtanie na ich wolą, czyli ſię iey ſprzeciwi z przyczyny intereſu zbawienia) oświadczać im wſzelką y należytą uniżoność, ktora ſię Rodzicom od dzieci oddawać powinna. A nareſzcie trzeba, żebyś ſię ſam ſiebie poradził, y według ſłow S. Pawła: żebyś ſamego ſiebie doświadczył. Zważże tedy, y roztrząſay pilno, nic ſobie niepodchlebiaiąc, ktory ieſt ze wſzyſtkich ſtanow życia takowy, w ktorym bardziey możeſz wielbić BOGA, łacniey doſtąpić zbawienia; do ktorego ſpoſobniey-

ſzym

ſzym ieſteś: wzgląd maiąc na ſkłonność umyſłu, y ſerca twego, bo być to może: że z tą ſpoſobnością, zgubić ſię w tym ſtanie możeſz, w ktorym by ſię kto inny zbawił. Y znowu że ſię w tym ſtanie, z tą ſpoſobnością zbawiſz, w ktorym by ſię kto inny potępił. A tak pamiętay zawſze nato: że wſzelka o tym uwaga, y umyſł twoy; ma mieć za cel założony ſobie, zbawienie twoie, iako iedyny koniec twoy. Ze żebyś tego zbawienia w ſkutku doſtąpił między wielu środkami, ieden z nayſkutecznieyſzych ieſt, ſtan pewny życia; a że ze wſzyſtkich ſtanow, ten a nie inſzy, (według BOGA ſądząc) zdaiecci ſię być bardziey ſpoſobnieyſzy, do oſiągnienia oſtatniego końca twego. Wtym przygotowaniu, bierzcie ſię do ſtanu życia, iakiżkolwiek On będzie. Swiatowy czyli Duchowny, wolny, czyli małżeńſki. Jeżeli on będzie z powołania Boſkiego, będzie on zawſze dla was ſzczęśliwy, znaydziecie w nim pokoy, y błogoſławieńſtwo Boſkie. Znaydziecie w nim niepochybnie zbawienie. Ale trzeba zachować niemniey,

y tę powinność, osobliwie co się tycze stanu małżeńskiego; żebyście go nieprzyimowali, tylko z czystą intencyą, godną BOGA, y będąc własce Iego. A co mi zostaię pokazać bardzo krotko. W tym

DRUGIM PUNKCIE

Mężowie y Białogłowy Chrześciańskie; pragniecie? aby na weselach waszych był przytomny JEZUS? będziecie go mieli, ale pod iaką kondycyą: oto, ieżeli do tego Sakramentu, przystępować będziecie z czystą intencyą, godną BOGA waszego, z rostropnością y w stanie łaski Pana BOGA będąc. *A nayprzod:* lubo intencyi małżeńskiey końcem, ani iest fortuna, ani honor, można ieszcze mieć wzgląd na te okoliczności. Bo honor y fortuna, utwierdza w małżeństwie dobre pożycie. Wszak że intencya Sakramentalna, do innego wcale rożnego, y z istoty małżeństwa zamierzonego dażyć ma końca. Wyraził go dobrze Tobiasz: ktory, oświadczywszy się przed BOGIEM, że niechciał brać żony, dla ukontentowania iedynie, w netże przydał; *biorę żonę iedynie dla*

nie dla miłości Potomſtwa w ktorym by było błogoſławione Imie twoie na wieki. Sola poſteritatis dilectione, in qua benedicatur, nomen tuum. Tob. 8. Dwie rzeczy upatruie ia w tey intencyi Tobiaſza, Pierwſza, chce poiąć żonę; aby z niey miał potomſtwo. Druga, Potomſtwo nieiakiekolwiek: ale ktoreby wychwalało Jmie Boſkie na wieki. Uważaycie dobrze; powinność waſze. Jeſt ci wiele małżeńſtw takich, ktorzy z całego ſerca chcą mieć potomſtwo; iednak że go, dla ukrytey opatrzności Pana BOGA nie maią. Y tym ia na ich pociechę mowię: że mogą być dobremi, Swiętemi, y Bogu miłemi. Niech ſobie, w tym ſtanie będąc mowią to; co tam Elkana, niepłodney żonie ſwoiey. *Czyliż ia nielepſzy tobie a niżeli 10. ſynow. Numquid Ego non melior tibi, quam decem filii?* To ieſt: że doſyć im na tym być powinno, że maią dla ſiebie BOGA, lubo niemaią potomſtwa. Ale iak wielu innym, mogł bym ia tu zarzucić ich ſromotę: że będąc w małżeńſtwie, y używaiąc tego Sakramentu, niechcą mieć potomſtwa, albo do tego

przeszkadzaią sposobami o ktorych niechcę mowić niechcąc was zawstydzać. A iednak iest to grzech ciężki; bo iest zniewagą Sakramentu, y z krzywdą Kościoła Chrystusowego złączony. Nareście, iak wiele iest, ktorzy maiąc potomstwo, albo nie dawaią onemu, żadnego wychowania, y porzucaią ie od siebie. Albo choć ie trzymaią przy sobie, zamiast Chrześciańskiego ćwiczenia; napawaią ie z młodu wszelaką złością, zgorszeniem, y sprawuią to: że ich potomstwo, niepoznaiąc BOGA y niechwaląc Go wczasie, niebędzie Go też widziało, y wychwalało wiecznie w Niebie. O! zaboycy nierodzice, czemuż tak iesteście okrutni, że urodziwszy dzieci wasze, światu, dopuszczacie im ginąć Niebu? Albo raczey, czemu myśląc na czas, dosyć o ich wychowaniu, y postanowieniu podług świata; niemyślicie rownie, y niestaracie się; żebyście wychowali y postanowili ich podług BOGA? Ale osobliwiey wy Matki Chrześciańskie, ktore karmiwszy ie mlekiem z piersi waszych, czemu nie wlewacie wraz w nich wszy-

ſtko, pobożnośc, y cnotę waſzę? podobno; że wam ſamym na niey zbywa. Y dla tego w tym ſtanie, potrzeba wielkiey łaſki, ani nie trzeba go przyimować bez powołania Boſkiego. A nadto z roſtropnością, y w ſtanie łaſki będąc, z roſtropnością mowię; a dla czego? bo małżeńſtwo, ieſt intereſem nie dziennym, nie na Rok, ale dożywocie. Intereſem, ktory raz zle uczyniony; poprawionym być niemoże. Sakrament to ieſt: ktory małżeńſtwo czyni nierozerwane, a ten wieczny związek, czyni nie iako niewolą. W Kapłańſtwie; obowiązany ieſt człowiek na zawſze, ale obowiązany BOGU tylko, y ſobie ſamemu, a w małżeńſtwie, obowiązany ieſt nad to, y drugiemu Co za ciężar? kiedy dwie oſoby muſzą weſpoł z ſobą żyć? a z ſobą ſię niezgadzaią? aby zaś mogli ſię zawſze zgadzać, o! iak wiele trzeba ucierpieć iednemu od drugiego? W ſtanie Zakonnym, ieſt czas doświadczenia y proby, a w małżeńſtwie niemaſz tego. O! iakiey roſtropności, nietrzeba tu przyłożyć, żeby ſobie dobrze poſtąpić, w obraniu dożywotniego przy-

iaciela, od ktorego zawiſło na całe życie albo ſzczęście, albo nieſzczęście, albo weſołe pożycie, albo ſtan opłakany; a częſtokroć: zbawienie, albo potępienie. Pytam ſię teraz możnaż wam, wſtępować ſzczęśliwie, w ten ſtan małżeńſki; ieżeli was BOG do niego niepowoła? Albo możecież, nieproſząc go o iego oświecenie, y błogosławieńſtwo, udawać ſię ślepo do tego ſtanu? A coż ieſt: co bardziey modlitwy, y roſtropności potrzebuie, iak nabycie dobrey żony, mowił Salomon. *Dom y maiętność, dane bywaią od rodzicow, ale żona roſtropna, właśnie od ſamego Pana. Domus & divitiæ dantur, a párentibus, a Domino autem proprie uxor prudens.* Prover. 19. 14. Dla tego to; gdy Eleazar posłany od Abrahama, do Mezopotanii przybył, aby z tamtąd żonę dla ſyna Pańſkiego ſprowadził, przed poczęciem intereſu, udał ſię na modlitwę. *Panie Boże Pana mego, uczyń miłoſierdzie z Panem moim Abrahamem* Gen. 24. Jakoż wielkie miłoſierdzie Boże, nad mężem, nad Rodzicami iego, owſzem nad całym domem; dobra żona w dom wprowadzona. Aieżeli roſtro-

pność

pnośc potrzebna ieſt, z ſtrony obrania ſobie dobrey oblubienicy; niemniey potrzebna ieſt, y z ſtrony obrania ſobie, dobrego oblubieńca. Y dla tego Rodzice Chrześciańſcy poſtępować ſobie maią, iako tam Rodzice Rebeki. Kiedy zezwoliwſzy na konkurrencyą Jzaaka, rzekli: *Vocemus puellam, & quaeramus ipſius voluntatem: Zawołaymy corki, y ſpytaymy ſię czyli ieno ona, będzie chciała, iść za mąż za Jzaaka* Gen. 14. Uważaycie to Rodzice: ktorzy to niepytaiąc dzieci, wydaiecie ie zakogo więc chcecie, a z czaſem grozicie, y prawie przymuſzacie. Przeklęte takie małżeńſtwa, Matka corkę młodą za bogacza ſtarca wydała, coż nato Synezyuſz? *przez ieden dzień taniec, a przez całe życie Piekło.* A iako trzeba roſtropności, w obraniu ſobie w tym ſtanie przyiaciela, tak co ieſt dopełnieniem, y ſkutkiem Sakramentu małżeńſtwa, trzeba przyſtąpić do niego, y przyiąć go, w ſtanie łaſki będąc. A co ieſt nayiſtotnieyſzą powinnością, a moim oſtatnim punktem. Małżeńſtwo, uważać możemy z Auguſt: S. iako Sakrament, y iako związek Towarzyſtwa

wzaiemnego, owoż do tych właſności: ſą obowiązki ściſłe, y rożne, ktorym bez łaſki Boſkiey y powołania, nie można zadoſyć uczynić. A nayprzod ieſt to Sakrament, *a Sakrament wielki w Chryſtuſie y w Kościele iak mowi S. Paweł*, to ieſt Sakrament, ktory znaczy, owe miłośne z iednoczenie, Chryſtuſa Pana z Kościołem S. Więc do niego, nieinaczey trzeba ſię obowiązywać, tylko z intencyą czyſtą, y Swiętą. Więc niewolno go przyimować, tylko z ſumieniem, wolnym od grzechu. Więc niewolno go używać, tylko w Oczach Boſkich y dla końca, ktoryby był godzien BOGA. Więc trzeba ſię obawiać, aby ſię nieuwieść namiętnością; zapomniawſzy na przepiſane prawidła. Bo ieſt czyſtość właściwa y w małżeńſtwie, bo niewſtrzemięźliwość w tym ſtanie tym ieſt cięższa, im Sakrament ieſt Swiętſzy. Bo godność Sakramentu, powiękſza oſobliwiey złość wyſtępku przeciwko oney. Ale ach! kto myśli o tych obowiązkach? kto przynaymniey wie o nich. Maią ieſzcze nieiaki wzgląd ludzie, na Swiątobliwość innych Sakramentow,

ale

ale z tym; tak ſię obchodzą, iak z ſprawą doczeſną, iako z kontraktem y zyſkiem doczeſnym. O! małżeńſtwa nieſzczęśliwe, iakże wam mam obiecować, błogoſławieńſtwo Boſkie. Będziemyż ſię teraz dziwować, że tyle małżeńſtw, ieſt nieſzczęśliwych na swiecie, w ktorych, miaſto miłości poważaiącey, miłości wierney, miłości uczynney, miłości ſtateczney y trwałey, miłości Chrześciańſkiey, miłości wzaiemney, ktoraby mieli zachowywać między ſobą mąż y żona, (iako dobro nayſzacownieyſze w ich ſtanie) że mowię; zamiaſt tego: ow ſtraſzny panuie nieporządek, ktory w nich ſprawuie tyle kłutni, niezgod, odwrocenia, rozerwania, z wielkim pogorſzeniem innych. Niebyły one przyięte w łaſce Boſkiey, a iakby w nich miał być pokoy, iedność, zgoda, gdzie niemaſz łaſki y Jezuſa przytomnego. Wielkiey to tedy wagi rzecz ieſt, niewſtępować w ſtan małżeńſki, iedno kiedy y BOG nań wezwany, y BOG do niego wzywa. A zatym nowożenci Chrześcianie: ktorzy, w tych czaſach,

zamy

zamyślacie poſtanowić ſię we zwiycie Jezuſa y Maryą na weſele waſze. Proście Jezuſa, o iego oświecenie y błogosławieńſtwo, żebyście w obraniu ſobie dożywotnego przyiaciela, niepobłądzili. Ale w zaiemnie z ſobą żyiąc y wſpomagaiąc; wzaiemnie ſię nietylko uſzczęśliwili, ale też poświęcili y zbawili. Proście y Maryi aby iako ſię wſtawiła w potrzebie gości będących na weſelu, w Kanie Galileyſkiey; tak y wam, żeby uproſiła, nayporzebnieyſzą łaſkę, do dobrego pożycia wczaſie, abyście zaſłużyli ſobie, bydź zawołanemi, zgod doczeſnych, na weſele Baranka; daleko lepſze y daleko trwalſze gdziebyście ſię cieſzyli widzeniem BOGA, kochaniem BOGA, dziedziczeniem BOGA na wieki wiekow Amen.



KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ III. PO TRZECH KROLACH.
O Wierze y iey dobrych uczynkach.

****

Et dixit Jeſus Centurioni vade & ſicut credidiſti; fiat tibi. Math. 8.

Y rzekł Jezus Rotmiſtrzowi: idź a iakoś uwierzył; niech ci ſię ſtanie.

CHrześcianie moj; nic niemáſz dzielnieyſzego przed Bogiem iako Wiara. Ona wſzyſtko u BOGA może, ona wſzyſtko u BOGA otrzymuie. Dla niey Setnik ſłudze ſwemu otrzymał zdrowie, dla niey wzrok ślepy Ewangeliczny, dla niey Magdalena grzechow ſwoich odpuſzczenie. Ale też nic nie ieſt, nad czym bardziey zaſtanowić ſię powinniśmy, iak nad przedziwnemi ſkutkami, ktore ona w nas ſprawuie względem zbawienia. Oto macie ie: wiara nas zbawia, y wiara nas potepia. Jeſt ona początkiem zbawienia dla Duſz pobo-

pobożnych, ale oraz iest przyczyną potępienia, dla Duſz zatwardziałych. A do ktorey że wy z tych dwoch liczby należeć chcecie? albo raczey, ach! iuż należycie? chceciesz to poznać? poznaycie się potey mowie. *Chcecie, żeby was wiara zbawiła; więc też powinniście chcieć żyć, podług powinności wiary* zobaczemy to w pierwszym punkcie. *Nie zechcecie żyć, podług powinności wiary; więc też niemożecie ſpodziewać ſię, żeby was wiara zbawiła*, zobaczemy to w drugim punkcie tego Kazania. We dwuch słowach mowiąc: zbawi nas wiara, ieżeli iest złączona z dobrymi uczynkami, przeciwnym sposobem: zgubi nas y potępi wiara, ieżeli zaniechywamy dobrych uczynkow.

Myślmyż często o tych oskarżeniach ktore wiara przeciw nam codziennie czyni; prosmy BOGA, o przysposobienie nas, do zbierania z niey owocow godnych y naszego zbawienia, y większey czci y chwały Pana BOGA.

PUNKT PIERWSZY.

Jako niemasz zbawienia bez wiary,

tak

tak ta potrzebna ieſt; żeby nas wzbudzała do uczynków, które popieraią w nas świadectwa wiary. Wiara, mowi S. Paweł Apoſtoł potrzebna ieſt, do poznania BOGA, y kochania go tak; iako tego ieſt godzien. *Przyſtępuiącemu do BOGA*, mowi on: *trzeba wierzyć, że BOG ieſt; y że ten BOG: ieſt wiernym oddawcą tym, ktorzy go ſzukaią. Accedentem ad DEUM, oportet credere, quiá eſt & quia remunerator eſt.* Wiara, potrzebna ieſt; do przypodobania nas BOGU, tak że bez niey nie możemy bydź miłemi, w oczach Boſkich. Y tak: ieżeli ieſteśmy ſynami Bożemi, dziedzicami Nieba, wſpołdziedzicami Chryſtuſa, Ieżeli ieſteśmy początkiem ſtworzenia Boſkiego! przez coż ſtaliśmy ſię takiemi, ieżeli nie przez wiarę? przez ktorą podobało ſię BOGU, obrać nas ſobie, z pomiędzy tyle milionow innych; ktorym On nie uczynił ſzczęścia tego, iak mowi Prorok. Wiara nakoniec, potrzebna ieſt do tego, abyśmy Chrześciańſkie prowadzili życie; y cnot nabyli, tak: że niemaſz prawdziwey cnoty, ani iakiey ſprawy, ktoraby mogła nam zaſłużyć Nieba, ieżeli niepochodzi

dzi z wiary. Wiara ieſt (podług wyrażenia Concilium Trydenckiego) początkiem, fundamentem, y nieiako korzeniem, naſzey ſprawiedliwości; a zatym bez wiary, niemaſz dzieł zaſługuiących, niemaſz dzieł zbawienia.

Już tedy początkiem dobrego, ktore my czynić możem dla BOGA; ieſt wiara. Ale też żeby taż ſama wiara, była doſkonałą, y wiarą zupełną, od ktorey zawiſła naſza świątobliwość; niemożna ſię chcieć umknąć, y wyłamać z pod iarzma, ktore ona, na nas wkłada. To ieſt: trzeba zniewolić rozum ſwoy, do uznania rzeczy podawanych przez wiarę. Y znowu: trzeba podać wolą ſwoię, pod prawo Chryſtuſowe, dla wypełnienia tych obowiązkow; ktore ſię z wiary poznaią. *Doświadzcie tedy ſamych ſiebie*, mogę wam śmiele mowić z Pawłem S. *ieżeli ieſteście w wierze mocney. Vos metipſos tentate, ſi eſtis in fide.* 2. Cor. 13. Miarkuycie ſię po tych dwoch obowiązkach, a będziecie mogli przyznać ſobie, że macie wiarę prawdziwie Boſką, wiarę ktora was zbawi. A nayprzod, co to ieſt wiara? Jeżeli ſię wracam do

nauki

nauki katechizmowey; ieſt dar Boſki, nadprzyrodzony, na Chrzcie S. wlany, ſpoſobiący nas do wierzenia Prawd Boſkich. Jeżeli ſię pytam Pawła S. *Wiara ieſt iſtotą rzeczy tych ktorych niewidziemy ale ktorych ſię ſię tylko ſpodziewamy. Fides eſt ſperandarum, ſubſtantia rerum, argumentum non apparentium.* Już, ieżeli wiara, ieſt Darem Boſkim, toć do odebrania tego Daru, y uczynienia go w nas pożytecznym; ſpoſobić nam należy rozum, przez pokorne poddanie go prawdom Boſkim. *Boć nie ieſt wiara pyſſnych ale pokornych* mowi Aug. S. ſerm. 30. de Verbis Dni. *Fides non eſt ſuperborum, ſed humilium.* Z tey przyczyny Jan S. Chryzoſtom, wykładaiąc ſłowa Chryſtuſowe u Matheuſza S. o Taiemnicach Boſkich mowi: że ukrywa Oyciec Przedwieczny Taiemnice ſwoie przed mędrkami, to ieſt: przed temi, ktorzy to rozumem poiąć uſiłuią, co ſercem wierzyć powinny. Przeciwnie, obiawia BOG Taiemnice ſwoie maluczkim, to ieſt tym: ktorzy nie wchodząc w ſkrytości y Sądy Rad Boſkich, niepytaiąc ſię ciekawie z Faryzeuſzami: czemu tak wierzyć powinni?

ale

ale fercem czyftym, proftym y fzczerym, przyftaią na to co z wiary poznaią. A ieżeli wiara ieft iftotą rzeczy tych, ktorych fię fpodziewamy; toć ponieważ rzeczy te, wyżfze fą nad zmyfły, nad rozum, nad poięcie, a nawet nad ferce nafze, iak mowi S. Paweł: *że nikt tego dofyć obiąć nie może, co BOG nagotował kochaiącym fiebie: quæ præparavit DEUS, diligentibus fe.* Toć mowię: rozum nafz, podlegać im powinien. Y ieżeli go, nie zniewalamy na ufługę wiary; tedy pyta fię S. Paweł: *iakoż wierzyć y fpodziewać fię co Chrześcianin wierzyć y czego fię fpodziewać powinien?*

Zaifte: czyż ia mogę wierzyć żywą wiarą, że ieft BOG, ktory ieft zrzodłem fzczęśliwości owego drugiego życia, albo wynależcą y Autorem, życia tego śmiertelnego, że ten BOG, obiecuie mi iegoż ofiągnienie; że mi wyfłużył Niebo, fwoią naydroższą śmiercią; że tam ia nie mogę fię doftać, ieżeli w tey wierze nie żyię, czy ia mogę to wfzyftko wierzyć; tego fię fpodziewać, tego pragnąć, wierzyć w BOGA, pokładać nadzieię w BOGU, ko-

chać

chać BOGA: a nie zniewalać rozumu mego na usługę wiary, o koło tego wszystkiego. Dopieroż, tym bardziey, kiedy wszystkie wiary naszey Taiemnice, funduią się y grontuią na wierności, y powadze BOGA, do nas mowiącego, przez Kościoł swoy, (a ktorego BOG słuchać kazał). Będziemyż chcieli, bydź miani za obcych, za Pogany, y Publikany? będziemyż chcieli? podawać się owemu okropnemu biada? ktorym grozi Jzaiasz Prorok mowiąc: *biada wam, ktorzy mądremi iesteście, w oczach waszych, y rostropnymi przed sobą samymi. Væ, qui sapientes estis in oculis vestris & coram vobis metipsis prudentes.* Jsai. 5. 21. Na koniec będziemyż chcieli, bydź starci y zniszczeni od mocy y potęgi Boskiey? *sperając ciekawie w sądach iego Maiestatu? qui scrutator est Maiestatis opprimetur agloria.* Jeżeli tego wszystkiego niechcemy, więc też, niechcieymy bydź prożnemi y pysznemi badaczami Maiestatu, ale bądźmy posłusznemi synami Kościoła, y iako prawdziwie wierni, nie swoiemu zdaniu ufaymy, ale się z zdaniem swoim pod zdanie y naukę Kościoła poddawaymy. Uczmy

się

ſię tego poddawania ſię naſzego, y powolności, od małego dziecięcia, ktore na łonie Matki zoſtaiąc, y mleko z pierſi iey ſąc beſpiecznie pokarm bierze, y nieobawia ſię trzucizny, ale tym ſamym, że ieſt macierzyńſki y od kochaiącey matki; z ochotą go pożywa. Uczmy ſię mowię; albowiem achżeſteśmy wſzyſcy, y zoſtaiemy iako prawowierni, na łonie Matki ſwoiey w Kościele S. a zatym nie tylko możemy, ale też powinnismy, brać beſpiecznie pokarm iey nauk, a nie pytać ſię ciekawie, ani przypatrywać rozumem temu, co nam do wierzenia podaie. Idźmy za przykładem pierworodnych ſynow Kościoła, maluczkich przed ſobą, iakim był: Ludwik S. Krol Francuſki, ktoremu gdy dano znać, o cudownym obiawieniu ſię Chryſtuſa Pana w poſtaci dziecięcia, pod czas Mſzy S., on odpowiadaiąc rzekł: *kto nie wierzy tey Taiemnicy, niech idzie y zobaczy; ia pewny o tym ieſtem z wiary; iż Chryſtus w Nayświętſzym Sakramencie ieſt obecny, y przytomny.* Takim ſynem Matki Kościoła S. był ow Korneliuſz; ktory od wiary ciemney, ktorą miał o Taiemnicach

Bo-

Boſkich, powoli przyſzedł do wiary iaſney, ktora mu dała poznać Chryſtuſa, y przyſtać do prawa Jego. Ale co ia mowię; gdzież ich teraz znaleść, tákowych wiernych? tákowych ſynow poſłuſznych Kościołowi, takowych maluczkich, y proſtych, ktorzyby z zupełną powolnością, poddawali ſię wierze y iey prawdom. Y owſzem: uważaiąc tyle złośliwych dworności, owych napuł uczonych; ktorzy nic nie przyimuią, bez iawnego dowodu, ktorzy maią ſobie za honor, o wſzyſtkim powątpiwáć; tyle przytym umyſłow, chwieiących ſię, iak trzcina w wierze, tyle obłudnikow, ktorzy powierzchowną poſtać poświęcaią wierze publiczney; a wewnątrz wymyślaią ſobie wiarę, według ſwego upodobania; tyle umyſłow nieſtatecznych, ktorzy z każdey wiary, cokolwiek trzymaią według ſwych wymyſłow: niepotrzebażby wnieść? że nie tylko dużo oſtygła, oſłabiała, ale iuż wcale wygasła między nami wiara? Tak ieſt: oto świat cały, a oſobliwie Polſka naſza. Na ſądzenie tey, y tego teraz tak uciemiężonego

Krolestwa naszego, gdyby teraz przyszedł Chrystus? gdzież rozumicie znalazłby On wiarę. Czyliby ią znalazł w waszych Domach, w waszych służących, w waszych Dzieciach, ba w waszym sercu, w waszym rozumie? ach! wszędzie pełno ludzi wiernych, co do powierzchowności, co do słownego oświadczenia się; że się iest wiernym, że się iest Katolikiem, że się urodziło w prawowierney Religii. Przeciwnym sposobem; o! iak mało takich, ktorzyby uczcili wiarę, poddaniem się iey rozumu swego, y swoiey woli, we wszystkich iey punktach? Bo na koniec, ieżeli tak mało znayduie się teraz wiernych, co do wyznania iey prawd wynikaiących z wiary; o! iak to dopiero prawdá, że ich ieszcze daleko mniey iest, co do pełnienia tych obowiązkow, ktore się poznaie przez wiarę. Ztym wszystkim: to iest *druga* powinność, ktorey koniecznie trzeba zadosyć uczynić, chąc żeby nas wiara zbawiła.

PUNKT DRUGI.

Zebysmy poznali tę prawdę, niepotrze-

potrzeba nam, tylko puścić ſię myślą; w rozważanie tego, czego nas w tey materyi nauczaią: Chryſtus Pan, Ewangelia, SS. Apoſtołowie, y OO. Kościoła. Chryſtus powiada: *że niekażdy ktory mu mowi: Panie, Panie,* to ieſt: ktory wierzy, *wnidzie do Krolestwa Niebieſkiego, ale tylko ten, ktory czyni wolą Oyca iego: non omnis, qui dicit mihi Domine Domine .... ſed qui facit voluntatem Patris.* A ktora to wola, zawiera ſię w przykazaniach Boſkich, a zatym ktory ie pełni y podług nich żyie. Swięty Jakob Apoſtoł w liście ſwoim w Rozdziale *drugim* pytaiąc ſię, mowi nam: *co pomoże bracia moi gdy by kto powiedział, iż ma wiarę, ieżeliby oraz niemiał uczynkow, iżali wiara ſama, mogła by go zbawić?* S. Piotr Apoſtoł, w liście ſwoim, z wielką troſkliwością; krzątać ſię nam każe około tego, *żebyśmy przez dobre ſprawy upewnili zbawienie y powołanie ſwoie.* S Paweł Apoſtoł, w liście do Filippenſow piſząc; naucza: *że ta ſprawiedliwość ktora z BOGA ieſt w wierze, ieſt dana ku poznaniu BOGA, mocy Zmartwychwſtania iego y potrzeby cierpienia z nim.* Na ktore ſłowa S. Chryzoſtom piſząc; wnoſi: *widziſz iż nie goła tylko wiara,*

ale złączona z uczynkami, potrzebna iest każdemu wierzącemu. A iakby kto mogł wierzyć, że Chrystus Zmartychwstał dla usprawiedliwienia iego? gdyby oraz niechciał, stać się uczestnikiem w boleściach iego? słowem; iak niepodobna iest, żeby kto żył dobrze niemaiąc wiary, ktora iest początkiem dobrego: tak rownie, kto powiada iż ma wiarę, trzeba też żeby miał iey uczynki. Y znowu: iako tylko przez dobre uczynki, żyie w nas wiara, tak przeciwnym sposobem; umiera w nas, ieżeli nie iest wsparta, dobremi uczynkami. Bo nakoniec, iako Ciało niemoże żyć bez Duszy, iako prożno pokazuie się kwiat na drzewie, z ktorego się nie zawiązuie owoc; tak choćby kto naywiększą miał wiarę, ieżeli iednak nie ma owocow iey, ta prożna w nim iest y staie się niepożyteczną ku zbawieniu. A iako Chrystus przeklął drzewo Figowe w Ewangelii, na ktorym nieznalazł owocu, tak w dzień sądny, przeklinać będzie wszystkich, ktorych znaydzie bez dobrych uczynkow. Y dla tego iak mamy u

Marka S. c. 11. z taką uſilnością napominał nas Chryſtus Pan, a żebyśmy ſtarali ſię o wiarę, nie iako kolwiek, ale Boſką, mowiąc: *mieycie wiarę Boſką*. Ale dla czegoż to mowił Chryſtus? y co to ta wiara? oto dla rożności od tey wiary ktorą Jakob S. w liście ſwoim przyznaie Czartom mowiąc: *y Diabli wierzą y boią ſię*: a czegoż wzdy Czarci wierzą? oto wierzą; że ieſt BOG ale ſię mu kłaniać niechcą, wierzą, że On ieſt Sędzią ſurowie karzący grzechy, y iuż ich karania probuią w Piekle, a poſtaremu pokuty nigdyby byli nieczynili, choćby też BOG dał im był drugiego momentu, do iey czynienia. Co więkſza, wierzą: że Syn Boſki odkupił narod ludzki, a przecież żeby to Chryſtuſowe odkupienie, wielu ludziom było niepożyteczne, wſzelkiemi ſiłami: o to ſię ſtaraią. Słowem wierzą, y lękaią ſię; a poſtaremu złe broią. Owoż, podobnie mowiąc; kto wyznaie prawdy od BOGA obiawione, a przecie złości y grzechy pełni, ten nie Boſką ale wiarę ma Czartowſką. Wierzyć bowiem w BOGA, ktory ſię grzechem brzydzi a grzech pełnić, coż

ieſt tylko bydź zatwardziałym w złości, nie bydź ſkłonnym do dobrego, co ieſt Czartowſka natura.

Już, o! iaka to ieſt podłość umyſłu w tych, ktorzy maią ſobie za honor mieć wiarę; a niemaią wſtydu zaniedbywać iey powinności? ktorzy ſię oświadczaią że wierzą, a podług ſwey wiary nie żyią. Ach! wierzyć BOGA, a BOGA ſobie czynić z ſwey roſkoſzy, y z ſwey fortuny? wierzyć Duſzę bydź nieśmiertelną, a nieżyć tylko dla ciała? Wierzyć nadgrodę wieczną? a nic nieczynić na iey zaſłużenie? Wierzyć wieczne karanie, a nic nieczynić na iego uniknienie, wierzyć że Chryſtus nie dla czego żył na świecie, tylko żeby był wzorem naſzym, a nieſtarać ſię zgadzać ſię z tym wzorem? Wierzyć, że niebędzie nikt zbawiony, ktoby nie był podobny Obrazowi Zbawiciela? iako mowi Apoſtoł a nienabywać cnoty Jego poświęcone Iego przykładem, zafarbowane Iego Krwią? Otoż to życie, mowił z żalem wieku ſwego Aug: tych to zmyślonych Chrześcian. Oto życie, ludzi fałſzuiących ſwoię wiarę ſwoiemi poſtępka-

ſtępkami. Od iak dawnego czaſu byłaby iuż wiara upadła; gdyby zá podporę, nic więcey nie miała, tylko obyczaie y przykłady ludzkie? Ledwie co była założona, iako zaraz muſiała ſię wſtydzić, ſwych nowych nasladowcow; ktorzy czynili iey chańbę, przez ſwoie poſtępki? Czyliż wam nie ſą wiadome, owe utyſkowania S. Pawła? Są tacy: mowił ten wielki Doktor, *ktorzy powiadaią, iż znaią BOGA, a zapieraią ſię go uczynkami.* Y S. Grzegorza, żalącego ſię na obłudnych Chrześcian: *ſą tacy ktorzy śmieią mowić; iam iuż uwierzył, więc zbawion będę. Prawda*, odpowiada Grzegoż S. *będzieſz zbawiony, ieżeli wiarę połączyſz z uczynkami* Łez godne omamienie, mowił S. Cypryan: *chcieć Chryſtuſa wyznawać, a Ewangelii ſię Jego zapierać? Chriſtum confiteri velle & Evangelium Chriſti negare Epiſ. ad Moys. & Max.* A nieтoż ieſt? coby mowić potrzeba w tym teraźnieyſzym zepſutym wieku? Wſzędzie pełno ludzi, ktorzy powiadaią ſię bydź wiernymi, a poſtaremu wſzędzie, mało takich, ktorzyby żyli, podług ſwey wiary; ktorą wyznaią? Y znowu, wſzędzie pełno ludzi, ktorym przyka-

zania Boſkie, zdaią ſię do wypełnienia ciężkie, powinnosci wiary y pokuty ſtraſzne; Ewangelia y cnoty Chryſtuſowe, zbyt oſtre, y do wykonania trudne; a poſtaremu: każdy z tych, co ſię niemogą zdobyć, na przezwyciężenie mizernego względu ludzkiego; ktory zatrzymuie ich od cnoty, z tych, co niechcą naymnieyſzego gwału uczynić namiętnościom ſwoim, ktore ich pſuią y roſpraſzaią w nich Ducha Chryſtuſowego; każdy mowię, powiada to o ſobie: że ma wiarę. Ach! wſzyſcy wy mowicie że wierzycie, a ia z gorliwym Biſkupem Salwianem mowię; że niewierzycie. Ach! y komuſz to? gdyby też nayprościeyſzemu w głowę ſię zmieści iakoby ten miał wierzyć że umrze, że kiedyż tedyż konać będzie, ktory tak żyie iakby miał żyć, kilka tyſięcy lat na ziemi, albo nigdy wcale nie umierać. Zyie rozwiązle, nieſprawiedliwie, niewſtydliwie, zacięty y zakamiały w złości. Komuż to w głowę ſię zmieści, iakoby ow miał wierzyć, że Duſza iego nieśmiertelna, kiedy iak

mo-

mowi Aug. S. za moment przemiiaiącey roskoszy, przedaie ią Czartu, na nieznośne y nieskończone męki. Jakoby ta miała wierzyć że ciało iey w proch się obroci y wropę rozleie: ktora tak ię pieści, piękrzy y tak się w nim kocha? Iakoby miał wierzyć ow, że zmartwychwstały na sąd Boski stanie, gdzie wszystkie grzechy iego wyiawione będą, ktory teraz tak wiele Spowiedzi y Kommunii, niegodnie w grzechu niemaiąc nigdy szczerey woli ich porzucić; odprawia. Ach! wszyscy wy mowicie, wierzemy: a ia mowie, że nie wierzycie. Macie wprawdzie wiarę, ale tylko słowną, a zatym czczą prożną y nic niewartą, Ale niemacie wiary Boskiey, a zatym wiary mocney, wiary serdeczney, wiary uczynkowey, macie iak mowi Pismo S. Głos Jakoba ręce Ezawa. Tak y u was Głos Chrześcianina prawowiernego, a ręce Poganina bezbożnego niestaraiąc się o sprawy Chrześciańskie.

Do wszystkich was mowię, ale nie do wszystkich was stosuię; y niewszystkim to zadaię. Jednakże: ieżelim

wsz-

wſzyſtkich zawſtydził, to na zbawienie. Jak mowi S. Paweł y na waſze lepſze, daruycież mi, a ſami poprawcie wiarę. Trzeba żeby was wiara, albo zbawiła, albo potępiła. Między tym śrzodka niemaſz. Czyliż nie do nas należy, obrać iedno z tych? Ale czy trzebaż ſię tu długo namyślać czy trzebaż tu cudow czekać? Ten ſam cud niewierności w Chrześcianach, ktorzy obyczaiami ſprzeciwiaią ſię wierze, nie ieſtże zdolny otworzyć nam oczy na prawdę, y pociągnąć nas do życia podług wiary? Ach! bydź Chrześcianinem y żyć po Chrześciańſku, bydź Poganinem y żyć po pogańſku; to nie cud: ale mieć wiarę a żyć iak niewierny, to zaiſte naywiękſzy cud ieſt. Niechże iuż proſzę was, a proſzę y zaklinam miaſto Chryſtuſa, *pro Christo legatione fungimur* niechże mowię uſtaną między nami te cuda. Stoſuymy obyczaie do wiary, a gdy wiara będzie nam tu ſłużyć do pokuty y ſprawiedliwości, będzie nam też ſłużyć do uwielbienia naſzego y do doſkonałego widzenia w Niebie BOGA Oyca y Syna y Ducha S. Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH KROLACH.

O utrapieniu ſprawiedliwych y pomyślności grzeſznikow.

****

Et ecce motus magnus factus eſt in mari . . . . ipſe vero dormiebat Lucæ 8.

A oto wzruſzenie wielkie ſtało ſię na morzu . . . . a On ſpał.

OTo wyrażenie właściwe tego, co ſię dotąd przytrafia względem ſprawiedliwych na świecie. Gdy grzeſznicy zażywaią pokoiu, ſprawiedliwi częſtokroć uciemiężeni krzyżami y utrapieniami, iak ciężarem iakim, przywaleni zoſtaią. Prawda gorſzyć ſię z tego zwykli iedni, wſtydzą ſię tego drudzy; mruczą nieledwie wſzyſcy: że lubo BOG ieſt ſprawiedliwym obrońcą niewinności; a mściwym Sędzią nieprawosci przecież oczy iego, tak ſą zawarte na rząd świata, że na nim cierpi tak częſto ludzi złośliwych, wdobrym po-

wo-

wodzeniu, a ludzi dobrych w uciemiężeniu. Lecz my niemięſzaiąc ſię bynaymniey, tym mniemanym y na pozor, nieporządkiem; bierzmy ztąd, myśl y zdania, ktoreby nas bardziey pocieſzyły, y umocniły w wierze naſzey. Jeżeli bowiem wierzemy; że ſamże Zbawiciel naſz był ubogi y tylko ubogich za przyiacioł maiący, owych to ślepych, trędowatych, ſchorzałych. Sam chciał być zaniedbany, od bogatych y możnych świata tego; y co wreście przyciśniony, do życia nędznego y żebrackiego; a zacoby ſię teraz dziwować temu, dopieroż brać ztego pochop, do wſtydzenia ſię ſwoiey wiary, lub chwiania ſię wniey: że BOG takąż ſamo drogą poniżenia y rozmaitemi krzyżami uſłaną prowadzi wybranych ſwoich, ku chwale ſwoiey, y ku ich zbawieniu? Y owſzem wtym ieſt ſzczęśliwość wybranych Boſkich, że będąc ſprawiedliwi, przecież ſą uciemiężeni; iako rzekł Chryſtus: ſzczęśliwi będziecie, kiedy was ludzie lżyć y prześladować będą. A kiedy tak, więc mowmy o tym, y dla naſzey pociechy, będąc w utrapieniach, y dla

y dla naſzego pożytku, umieiąc zażyć ich na dobro. Ja wdalſzym Kazaniu to tylko powiem: *że utrapienia ſprawiedliwych, y pomyślność grzeſznikow, ani powinno, ani może naruſzyć wiary naſzey.* Y otym punkt pierwſzy. *Ze owſzem tym ieſt, czym ſię powinna ugruntować y potwierdzić wiara.* Y o tym Punkt Drugi. Boże pomoco ſprawiedliwego, nadzieio duſz opuſzczonych, pociecho ſtrapionych, ſpraw to o co cię proſiemy, ażeby mowa wtey materyi była wſzyſtkim powodem do ufności w tobie, nikomu przyczyną, do tracenia ſerca wnayokropnieyſzych chwilach, ktore więc dopuſzczaſz na nas; dla wyprowadzenia ztąd, twoiey coraz więkſzey czci y chwały.

PUNKT PIERWSZY.

Zebyśmy o tym grontownie mowili, wyprowadzmy rzecz tę całą, zdzi-ſieyſzey Ewangelii. Wſzakże ſtawiaiąc nam tu Chryſtus, niebeſpieczeńſtwo tonących na morzu ſwych Apoſtołow, wyraził nam w nim właśnie, nader wielkie rządow ſwoich nad ludźmi taiemnice.

ce. Wſzak mowiąc dalej: uczniowie Chryſtuſa czyli ſprawiedliwi y wybrani BOGA, żyią na świecie przez BOGA opatrzność; iako y wſzyſcy ludzie. Y znowu nieżyią iako wſzyſcy, bo ile wybrani żyią na świecie, iako na morzu; wnawałnościach iego pogrążeni zoſtaiąc: gdy inni ludzie, ziednieyże Opatrzności Boſkiey, miłego ſpoczynku zażywaią. Wſzak mowiąc ieſzcze daley; BOG ieſt zawſze zwybranemi ſwoiemi, ani ich kiedy opuſzcza, alę we wſzyſtkich drogach, ſtrzeże ich, oświeca y ratuie; Lecz (patrząc nato, co ſię zniemi dzieie) wtyſiącznych przypadkach mowićby potrzeba, że BOG niedoſyć ich ieſt ſtrożem, ich obroną, ich podporą; że owſzem odſtąpił ich, że zapomniał o nich. Y kiedyby naybardziey ratunku iego było potrzeba, BOG nato iakoby zaſypiać zdaie ſię; iak mowi Ewangelia: *A On ſpał.* On przepuſzcza okropne na ſług ſwoich burze, on ich podaie naſztych, pierwſzym natarczywościom pokus, on zgoła dopuſzcza; że tych niewinnych, wielerazy ſami bezbożni, wſzelkim rodzaiem nędzy y przykrości drę-

dręczą, y przyciſkaią w tym życiu. A tak ledwo ktoby dał temu wiarę że dobrego BOGA opatrzność, ma o nich ſtaranie; owſzem ktoby nierzekł, że wgłębokim śnie zagrzebiona ieſt, y iuż wcale o ich ratunku zapomniała, nadewſzyſtko gdy widziemy przeciwnie że zli żyią wpokoiu, dziedziczą pierwſze godności, cieſzą ſię wobfitości wſzyſtkiego. Y teć to przeciwne ſprawiedliwych a pomyślne powodzenie złych ſprawowało tyle zgorſzenia Poganom; że niewſtydzili ſię wyrzucać Chrześcianom; pytaiąc ſię ich; *iakiemu wy BOGU ſłużycie?* kiedy ten ani was zbogaca w waſzym uboſtwie, ani was cieſzy w waſzym utrapieniu; a iakoż go nazwać dobrym? iako ſprawiedliwym? a ieżeli potym życiu; obiecuiecie ſobie iakieś inſze wieczne, gdzie ſię ſpodziewacie nadgrody prac waſzych; coż za do tego podobieńſtwo, gdy on was tak zaniedbywa ieſzcze wtym życiu? Ale porzuciwſzy Pogan ktorzy niepoymowali Taiemnic Boſkich; mowię ia co więcey; ztądci to nawet wpierwſzych Chrześcianach, powſtawało osłabienie wiary

y zwą-

y zwątlenie ufności w BOGU, że widzieli bezbożnych obfituiących, w wszelakie powodzenia, przeciwnie sprawiedliwych uciśnionych, rozmaitemi utrapieniami. Ztąd bezbożni brali śmiałość rospustnego życia, ztąd wierni okazyą opieszałości wcnocie Dawid sam że niezawsze był mężem według Serca Boskiego; chwiać się począł w wierze swoiey, widząc takie uszczęśliwienie bezbożnych. *Wzruszyły się nogi moie podemną*, mowił on, *omdlały kości moie, widząc grzesznych wpokoiu*. Niemogł on tego poiąć; dlaczegoby grzesznicy obfituiący na świecie, odziedziczyli bogactwa. Y niemogąc tego poiąć, dalcy wnosić począł: że nieużytecznie być sprawiedliwym pragnął. *Owoż bez przyczyny* (mowił on) *usprawiedliwiłem serce moie*, gdy zdaie się, że lepiey się powodzi grzesznym, niżeli sprawiedliwym. A mowiąc wreście o nas samych; o iakże wiele razy, toż samo przeciwne sprawiedliwych a pomyślne powodzenie złych, niebywa nam powodem do chwiania się w wierze, a czasem y powątpiwania, czy zaiste, wie BOG w Niebie co się

na zie-

na ziemi dzieie? y czy ma ſtaranie o ſługach ſwoich; kiedy tak ſpokoynie cierpi, poniżenie ſprawiedliwych, a wywyżſzenie grzeſznikow. Jakże część przyciśnieni utrapienienm iakim, przytym nie widząc ſpoſobu wyniiścia znicgo, nieodzywamy ſię iako y Prorok do BOGA; Panie powſtan, przerwiey ten ſen tak ſzkodzący chwale twoiey *Exurge quare obdormis Domine.* Oto my twoie dzieci, twoy lud y owieczki paſtwiſka twego. Tyś naſz Oyciec; my giniemy, a Ty nas niezachowuieſz? my ieſteśmy w utrapieniu, a Ty nas niecieſzyſz? my ściśnieni głodem, chorobą, uboſtwem; a Ty nas nieratuieſz.

Lecz coż za odpowiedź, daie nam On nato? też ſamą, ktorą y Chryſtus, w poſtrachu toni zoſtaiącym uczniom ſwoim: nu, czemużeście tak boiaźliwi y tak mało wierni? gdzież ieſt wiara waſza? gdzie waſza ufność? y czego ſię wzdy lękacie, kiedy ia, zwami ieſtem. Jakoż wſzedłſzy tylko wduchu wiary, w rozważanie tey Taiemnicy, trzeba przyznać Chrześcianie moi: Ze

F nigdy

nigdy oko Boſkie, nie ieſt pilnieyſze, około rządow świata, nigdy porządek nieieſt lepiey zachowany, iako wtym na pozor nieporządku; że gdy ſprawiedliwi płaczą, grzeſznicy weſołych dni zażywaią, czemuż to? bo cokolwiek BOG czyni z wybranemi, czyni iedynie dla pożytku ich. Uważaycie mnie: *Naypierwſy pożytek;* BOG chce doświadczyć ſwych wybranych, y dać im okazyą do okazania ſwey ku BOGU wierności, miłości, ſtateczności; Taka była dana odpowiedź niewiernym, iednego zgorliwſzych obrońcow wiary Chrześciańſkiey *BOG nas doświadcza,* mowił on: *gruntuie y zwiedza ſerca ludzkie, a przez coż? przez utrapienia.* Takaż odpowiedź była dana od Moyżeſza Izraelitom, *BOG was doświadcza, żeby ſię dało widzieć czyli go kochacie, albo nie z całego ſerca. Ut palam fiat, utrum diligatis eum, an non in toto corde veſtro.* Deutr: 13. v. 3.

Jakoż mowiąc zgrontu; ludzie ſprawiedliwi, gdyby nie te zbawienne doświadczanie, gdyby nie te biedzenia ſię, trudności, poniżenia, prześladowania, wczymbyście wy, pokazali ſię ſzczerze

rze cnotliwemi! wpokoiu, wſpoczynku, wdoſtatku wſzelakim? Ach! nic łatwieyſzego, iako zachować ſię cnotliwie, będąc wpokoiu y doſtatku. Ale gdy ſię na was wywiera zazdrość y ſzkalowanie, gdy was oſzukuią zli ludzie, gdy was waſi przyiaciele odſtępuią, gdy was boleści y choroby ściſkaią; a przecież wpośrod tylu przeciwności, waſza cnota trzyma ſię, waſza wiara niechwieie ſię, y wy nieprzeſtaiecie BOGU ſłużyć y wielbić go, wtedy, iawnie ſię pokazuie, żeście prawdziwie godnemi BOGA. *Et invenit eos dignos ſe.* Sap. 3. v. 3. Jako przeciwnie mowiąc: ieżeli BOG, niedoświadcza w ten ſpoſob bezbożnych, znać że ich ſądzi być niegodnemi ſiebie. *Drugi pożytek.* BOG chce oderwać ſwych wybranych, od wſzelkiego przywiązania ziemſkiego. Gdyby pomyslności doczeſne, razem były złączone z cnotą; albo gdyby BOG zawſze płacił, prace ludzi cnotliwych, temi doczeſnościami, naprzykład; żeby tego zbogacił, owego wyniosł, na tego wzgląd y podziwienie ludzkie obrocił; wſzak większa część ludzi niesłużyłaby BOGU, iak tylko dla

pomyślności, dla bogactw, dla honoru, dla dobrego mienia? a zatym upatruiąc wcnocie swoiey korzyści, a nie BOGA, niekochałaby go, dla niego samego. *Trzeci pożytek.* BOG chce ubespieczyć zbawienie dla wybranych, y zachować ich, od nieuchronnego niebespieczeństwa, ktore czynią pomyślności świata. Prawda że iest dosyć lekarstw przyrodzonych, y śrzodkow ludzkich, przeciwko rozwiązłości obyczaiow, dodaie nam ich nasz rozum, nasz honor, nasz interes, prawa polityki, y tyle innych praw świeckich. Ale to są sposoby ludzkie, wcale prożne lub słabe. BOG sam tylko wie prawdziwy sposob, na zachowanie niewinności dzieci swoich, oddalaiąc od nich, coby ich mogło rospuścić, zepsuć, zaćmić, zaślepić albo y zawrocić im głowę. Y tak władza uczyniła tego pysznym. Urodzenie dobre, uczyniło tego niedostępnym, zdrowie wprawiło nie iednego wrospustę y zbytki, bogactwa wznieciły nie wiednym łakomstwo y rozrutność, słowem szczęście, nieiednego zgubiło y na ciele y na duszy. Y przeto BOG oddala, te

dobre

dobre powodzenie, od ſwych ſprawiedliwych, zrzodło tych y wielu innych nierządow. *Czwarty pożytek.* BOG przez słodki gwałt, chce zniewolić ſwych wybranych, aby ſię iego trzymali ſtatecznie, zaprawuiąc goryczą, wſzyſtkie inne ſtworzenia dla nich; y niedaiąc im nic, tylko coby było z ich umartwieniem. Gdyby świat tak im był miły, iak ieſt tylu światowym ludziom, czyliżby był choć ieden wybrany? ktoryby niechciał także zażyć nieco uciech światowych? albowiem nierozumiycie, żeby te fałſzywe roſkoſzy niemiały dla ſprawiedliwych, teyże ſamey powaby, co y dla grzeſznikow? maią Chrześcianie moi: tylko że ſprawiedliwych wſtrzymuie boiaźń y miłość BOGA, a na ktorey zbywa grzeſznikom. Ale nareście y ci tak ſprawiedliwi, ſtraciliby powoli te boiaźń, oſtygliby wtey miłości, niemyśliliby o BOGU, gdyby wtym świecie znalezli, ukontentowanie pokoy, y ſpoczynek dla ſiebie. Toć to przywiodło Salomona, do zapomnienia o BOGU, y do zapadnienia w oſta-

tnią nędzę, że będąc wielorako szczęśliwy, niemiał tego szczęścia żeby był co cierpiał dla BOGA, *solus in deliciis Salomon fuit, & forsitan ideo corruit.* mowi tu S. Hieronim. Epist: ad Eustoch: *Piąty pożytek.* BOG chce przyczyniać, ustawicznych okazyi, do utarczki swym wybranym, ażeby przezto mieli materyą zwycięstw y zasług. Bez utarczki niemasz zwycięstwa, a bez zwycięstwa niemasz korony. *Jeżeli niebędzie stateczności Męczennikow, niebędzie koron dla nich* (mowi tu S. Ambroży) *Ale ieżeli niebędzie dolegliwości, zapewne niebędzie y błogosławieństwa.* Y dlatego to; chcąc BOG przysposobić sobie S. Pawła, za godne naczynie, do obnoszenia Jmienia swoiego, chcąc go uczynić y wystawić wielkim y zawołanym nauczycielem Narodow, chcąc mu dać okazyą, do przymnożenia swych zasług; kiedy go wyprawiał, ztym się dał słyszeć: *Ja mu pokażę, iak wiele mu cierpieć potrzeba, dla Jmienia mego. Ego ostendam ei quanta oporteat eum pro nomine meo pati.* Actor. 9. c. Jakoż mowiąc prawdę, ponieważ każda cnota, przykra iest wsobie, y dlatego się zasadza na cierpliwości, gdyby

nie-

niebyło przeciwności, y w niey statku y cierpliwości; iakażby nasza była zasługa: y kto znas mogłby się nazwać prawdziwie cnotliwym? kto Chrześcianinem? wszak wyráźnie mowi Aug: S. że ieżeli się nic niecierpi; ani się też iest Chrześcianinem. *Si putas te non habere persecutionem, nondum cæpisti esse Christianus.* Przeto y S. Paweł upominał swych Tessalonczykow, żeby się nie mięszali w swych dolegliwościach. *Nemo moveatur in tribulationibus istis.* Y tudzież dawał im przyczynę tego mowiąc: wiecie bowiem dobrze że ile Chrześcianie, wam to właściwa; wam bowiem darowano, żebyście nietylko wierzyli w BOGA, ale y cierpieli dla niego. *Ipsi enim scitis, quod in hoc positi sumus. Szosty pożytek.* BOG chce ukarać wybranych natym świecie, aby iuż ich niekarał na innym. Nie masz tak sprawiedliwego, między nami nikogo, żeby nigdy zgranic powinności swoiey niewykroczył, albo ktoryby nieupadł wiakie przestępstwo, za ktoreby musiał się wypłacać sprawiedliwemu BOGU. Y choćbyśmy niemieli ani grzechow wielkich, ani grzechow teraźniey-

źnieyszych, ani grzechow własnych, dosyć iest, że nam nie zbywa na grzechach powszednich, żeśmy są winni grzechow przeszłych, że nawet musiemy odpowiadać, za grzechy cudze. Owoż BOG karze nas teraz po Oycowsku, aby potym niekarał iako Sędzia. Tak iest ludzie sprawiedliwi; nie utyskuycie, na ostre napozor obchodzenia się zwami Pana BOGA. Musicie ponosić dolegliwości wtym życiu, za niedoskonałości wasze, za naymnieysze grzechy wasze, za iednę niebaczność waszą *Flagellantur inde res humanæ.* mowi Aug. S. Tym ci to sposobem podeymuie BOG staranie około was, iednoczyć was z sobą, chłoszcząc was; czyszcząc waszą cnotę, naprawuiąc wasze obyczaie. Y kiedy was dotyka przez te dolegliwości lekkie, czyni to na uwolnienie was od kar wiecznych; a zatym obchodzenie się to iest wcale Oycowskie. Y iuż opatrzność Boska usprawiedliwiona, z strony po działu pomyślności y przeciwności, miedzy sprawiedliwemi y grzesznikami. Jako bowiem BOG stara się o swych wybranych, dopuszczaiąc na nich przeciwno-

ści, tak przeciwnie opuſzcza grzeſznych, dopuſzczaiąc im tych pomyślności używać, ktore ich gubią. Niebądźmyż więc małowiernemi, nieupadaymy w nadziei kiedy BOG z ſyła na nas iakie przeciwności, ponieważ toż ſamo, powinno nas tym bardziey umacniać, w wierze y ufności naſzey. A co mi ieſzcze zoſtaie pokazać krotko w tym:

DRUGIM PUNKCIE.

Gdy mowię, że ieſt owſzem w utrapieniach ludzi ſprawiedliwych, y pomyślności grzeſznych, czym ſię ma utwierdzać naſza wiara, za raz mi ſię ſtawia wmysli, owe życie inſze oprocz teraźnieyſzego, potym wierność Chryſtuſowa w obietnicach iego, ktore nam uczynił, potym ten porządek przeznaczenia, ktorym BOG zbawia ludzi. Nauczmy ſię tego w niewielu ſłowach. A mowiąc zaraz o pierwſzym, kiedy ia ſię pytam? dlaczego to pierwſi Chrześcianie patrzyli bez pomięſzania, na ruinę ſwey fortuny, y na utratę ſwych maiętności? dlaczego żyli, w tak ściſłym

ubo-

ubostwie, dlaczego cierpliwie znosili głod nędzę y tyle zaiste wielkich niewczasow? odpowiada mi S. Paweł; że to czynili, oczekiwaiąc spokoynie y w nadziei błogosławionego życia, y przyiścia dnia Pańskiego. *Expectantes beatam spem & adventum magni DEI* Tit: 2. 13. Jakoż gdyby niebyło innego życia, oprocz teraźnieyszego, gdyby niebyło innych dobr do spodziewania się; oprocz tych dobr fałszywych y napozor tylko, bez tego; (iako tu uważa Gwilelm Paryski:) gdzieby była, nayprzod, względem wybranych Mądrość y Dobroć Boska, y wczymby się ona pokazała? nie wpośrzod przeciwności, gdzie BOG doświadcza wybranych swoich, iak w pośrzod pieca ognistego, nie w tym życiu, w ich wyniszczeniu y poniżeniu ostatnim, toć musi być wprzyszłym życiu, w ich ubłogosławieniu z sobą. A potym bez tego, wszak możnaby było mowić, że bezbożni są prawdziwie mądrzy, aże tylko sprawiedliwi sami nierozumni, gdyby odstępuiąc wszystkiego w tym życiu, dla iakieyś nadziei omyleni wniey zostawszy, niemieli się niczego y po

śmier-

śmierci ſpodziewać za prace y cnoty ſwoie. A że to ieſt rzecz nieprzyzwoita na Opatrzność BOGA, ktory winien nadgrodę ſprawiedliwemu, iako y karanie grzeſznemu, iako mowi Tertulian. *Bonum factum ſicut & malum, Deum habet debitorem.* A zatym ktory karze y nazgradza na tamtym świecie, czego nie karze y nie nadgradza natym tu; ztąd idzie niepochybne y to: że ſprawiedliwi y niewinni, aprzytym ſtrapieni y nieſzczęściami ſkołatani w tym życiu, ſłuſznie ſię oglądaią na życie przyſzłe. Tak tak bracia moi: nieſraſuycie ſię, mowi wam Aug. S. bezbożny ma ſwoy czas, ktory ieſt bardzo krotki. Ale wy mieć będziecie czas ſwoy, ktory będzie wieczny. Zatym waſza niewinność, ktora tu na ziemi ieſt bez nadgrody, będzie wam tym obficiey nadgrodzona na wyſokościach. Prawda ta, ufondowana ieſt, na nieodmienności ſłow Chryſtuſa Pana, ktory wierny ieſt w ſwoich obietnicach, y prawdziwy w ſwoich przepowiadaniach. Wſzak On iuż mowił ſwoim uczniom, a w nich wſzyſtkim ſprawiedliwym, *świat ſię będzie weſelił, a wy będziecie*

w ſmutku

w ſmutku. Iezeliż tedy te słowa iego ſię pełnią iako to widziemy, więc też y drugie ſię ſpełnią; a ktore to ſą: *a ſmutek waſz, obroci ſię w weſele:* y toć to ieſt co cieſzyło S. Joba y ukoronowanego Proroka. Orzyźwieni oni to obietnicą Chryſtuſową, pewni będąc, że wſzyſtkie ich dolegliwości, w Niebie były policzone, że BOG ſam był ich świadkiem. *Cierpię* (mowili oni ſobie, iako y po nich S. Paweł) *prawda że cierpię, ale nietracę ſerca w moich utrapieniach, niemięſzam ſię w moich dolegliwościach, niewſtydzę ſię moiego cierpienia; wiem iaki to ieſt BOG, w ktorym ia położyłem moię ufność; wiem że przyidzie ten czas, kiedy on ſam otrze łzy z oczu moich. Abſtergit omnem lachrymam ab oculis meis.* Podobnie ia do was mowię ludzie ſprawiedliwi, ieſteście ſtrapieni y przeto płaczecie? y owſzem cieſzcie ſię raczey, czemuż to? przeto że ſędzia tuż ieſt. Jeſt ſędzia bracia moi: płakaćby wam potrzeba, gdyby go niebyło, w ten czas albowiem waſze ciężkości y pracę marnieby zgineły, Lecz teraz kiedy wierzycie że ieſt ſędzia, a ſędzia co widzi waſze cnoty y waſze dolegliwości, co pozna ie

znaie zasługę waszych cnot y waszych dolegliwości, Co nadgradza każdemu według iego zasługi, a dotych czas wam w niwczym nienadgrodził, toż możecie wszystkiego się domagać, y mowić iako y S. Paweł; *Iest na Niebiosach, wręku sprawiedliwego sędziego, korona sprawiedliwości; ktora mnie minąć niemoże*, tak iest nie minie was ta korona, tylko bądźcie troche cierpliwi; y nietraćcie serca w waszych utrapieniach, czemuż to? albowiem mowiąc podług porządku przeznaczenia, znak ten ktory BOG naznaczył do zbawienia nas; iest to to święte podobieństwo z Chrystusem Synem iego. O tym nas upewnia wyraźnie S. Paweł, gdy mowił: *quos præscivit, & prædestinavit, conformes fieri Imaginis Filii sui.* Rom: 8, 19. że na pozyskanie zbawienia, trzeba pokazać, przed Trybunałem Boskim, wyrażony na sobie obraz Chrystusa A ponieważ sama tylko przeciwność, cierpliwie zniesiona, może na nas wyrazić podobieństwo do niego, więc to iest co cieszyć powinno wybranych iego, w ich przeciwnościach. Y tak też iest, a nieinaczey: wiedzą oni, że Chrystus nie wy-

robił

robił im zbawienia, tylko przelaniem Krwi, wiedzą że nieobiecał ucz niom swoim spoczynku naziemi, wiedzą że zniemi iak naycześciey mowił o Krzyżu. Coż maią sobie pomysleć, patrząc podobnie na swoie teraźnieysze, biedzenia się, trudności, prace, poniżenia y prześladowania w tym życiu: tylko że maiąc podobieństwo Chrystusa poniżonego, ubogiego, pokornego, y ukrzyżowanego, zapewne też otrzymaią cząstkę chwały, Chrystusa uwielbionego. O! iaka pociecha. O! iaka ufność.

Ale przeciwnym sposobem, o! co za materya obawiania się dla was, ktorzy się ote podobieństwo z Chrystusem ukrzyżowanym niestaracie, wy ktorzy w całym biegu życia waszego, niewidzicie żadnego krzyża, ani coby mięszało wasze zamysły, ale owszem długi przeciąg, szczęśliwego powodzenia. Gdzież tedy te przykrości, gdzie ten krzyż? tak potrzebny dla was, y do waszego zbawienia? kiedyż przyidzie? niewidać go za życia; więc przyidzie zapewne po śmierci. Rzeczecie mi: a wszak-

że y

że y ludzie ſprawiedliwi, bywaią wpomyślności, a przecie ſpodziewaią ſię Nieba, pozwalam, boć potrzeba tego; aby ſtan pomyślności doczeſney, niebył cale wyłączony od Krolestwa Bożego. Ale ieżeli święci byli wpomyślności, tedy to zawſze było im przyczyną boiaźni; a dotego acz nie opuſzczali wcale ſwego ſtanu, umieli iednak dobrze y pod pozornym używaniem wygod y pomyśności, zachować wſzyſtkie prawa zaprzenia ſię Chrześciańſkiego.

A mowiąc o grzeſznikach, y o ni też bywaią, wtychże przeciwnościach co y ſprawiedliwi, ale nieroſtrząſaiąc teraz wſzyſtkich przyczyn, dla ktorych BOG niechce, aby ſię zawſze wyſtępkom ſzczęściło, doſyć ieſt upomnieć grzeſznikow, że ich utrapienia ſą łaſkami Boſkiemi, a łaſkami naydroższemi, gdyby ich tylko chcieli używać. Tak tedy odkrywſzy te Taiemnice o przeciciwnym ſprawiedliwych, a pomyślnym powodzeniu ludzi grzeſznych, niezoſtaie mi tylko upomnieć was: uważaycie ſię ludzie, y doświadczaycie ſiebie, kto ięſteście? ſprawiedliwi, czyli też

grze-

grzeſznicy? w utrapieniu, czy wpomyślności? ieżeli grzeſznicy, aprzytym, wſzczęśliwym zawſze powodzeniu, tedy ach! myślcież o ſobie y miaſto ukontentowania, ktorego ſobie pozwalacie, w używaniu waſzey fortuny y dobrego mienia, płaczcie y ięczcie obeyrzawſzy ſię nate trochę ſzczęścia waſzego Jeſt to bowiem pewny znak, że ſię BOG zwami kwituie, że wam w tym życiu płaci, za te odrobinę dobrego, ktoreście mogli kiedy uczynić; że wam nic niechce być winien po śmierci; że naten czas nie co inſzego ma wam być rzeczono tylko, co tam złośliwemu Bogaczowi: *Recordare*, Pamiętay żeś odebrał, co ci ſię mogło należyć z dobr y ſłodyczy ziemſkich: *quia recepiſti bona in vita tua.* Pamiętay y tą pamięcią miarkuy, ieżeli ci ſię ieſzcze co należy w Niebie; ieżeli nic tedy ach! poydzieſz iako rozga wogień, a wogień na całą wieczność. Co ieżeli ieſteście ſprawiedliwi, y żyiecie w uſtawicznym utrapieniu, pokrzepiaycie ſię w nadziei waſzey, patrzcie nie na to co on

porzu-

porzucaiąc złym mowi tu Aug: S. Ale nato co zostawuie dla dobrych. *Attendite non quantum permittat iniustis, sed quantum servet iustis.* Wierzycie go być nieskączonym w wielkości iego mocy, niewyczerpanym w iego skarbach, sprawiedliwym w iego rozsądku, wiernym w iego obietnicach; więc też powinniście y to wierzyć, że On iest cierpliwym oddawcą; że ma On odpłąty w ręku swoich; ale niemi szafuie powoli; teraz wy pracuiecie, a nie widzicie waszey korony; poczekaycie; iuż niedługo; a przyidzie ten czas, kiedy będziecie ią widzieli w ręku Boskich zachowaną dla was, y będziecie ztąd wielbili Opatrzność iego dzisieyszą na całą wieczność szczęśliwą.

Day to Boże Amen.



G KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ V. PO TRZECH KROLACH.

O Sprawiedliwych obcowaniu zgrzeßnikami.

****

Servi autem dixerunt Ei: vis, imus & colligimus ea? & ait non. Lucæ 13.

A ſługy mu rzekli: chceßże, iż poydziemy? y zbierzemy go? a on rzekł, nie.

ZE wybrani BOGA ſą tym ziarnem dobrym, ktore on na roli Kościoła ſwoiego ſieie, a ſynowie potępienia ſą tym kąkolem, ktory czart podſiewa, znamy to dobrze z wiary. Ze grzeſznicy w tym życiu, żyią między ſprawiedliwemi iak kąkol między dobrym ziarnem, widziemy to oczywiście z doświadczenia. Ale możnaby ſię tu ſpytać za co tak? nielepiey żeby było, żeby albo niebyło, żadnych złych ludzi na świecie. Albo żeby ieſzcze wtym docześnym życiu, karę ſwych złości uczuli? Z tegoć ſię ci ſługy Ewangeliczni-

czni gorſzyli, pytaiąc ſię goſpodarza? *A chceſz że Panie, żebyśmy ten kąkol do ſczętu wyrwali?* Czyliż ty te rolą ziarnem wybornym niezaſiał? zkądże ſię tak wiele zielſka narodziło? Ale on im nato odpowiedział: *ni, daycie mu pokoy, niech rośnie aż do żniwa.* Ztegoż ſamego, gorſzy ſię po dziś dzień, więkſza część Chrześcian mruczących ſobie: Jak BOG może ścierpieć na świecie, tyle grzeſznikow y ieſzcze nieſkaranych. Lecz my ſpuściwſzy oczy naſze z poſzanowaniem na tę Taiemnicę, Jle że znamy to, że iak świat światem, zawſze bywali źli y dobrzy. Y za rządzeniem oſobliwſzey opatrzności iego, poſpolicie bywali pomięſzani, nietylko w Miaſtach, ale y wprywatnych domach, lub w Rodzeńſtwie. Przytym nauczeni o tym zwiary, że muſzą być źli dla ćwiczenia dobrych, że muſzą być dobrzy, dla zawſtydzenia złych, y odięcia im wſzelkiey wymowki, że źli pokazuią ſprawiedliwość; że dobrzy daią znać o miłoſierdziu. Nie oto ſię dziś troſkaymy; czy mamy ich, y iako wykorzeniać, zoſtawmy to BOGU; o coż tedy? oto muſząc konieczne zo-

ſtawać wtym pomięſzaniu, ile że innego BOG świata dla złych, a innego dla dobrych nie naznaczył: ſtaraymy ſię nadewſzyſtko żebyśmy, y wiedzieli iak zgrzeſznikami zoſtawać; y nauczyli ſię; iak możemy zniemi przeſtawać. Y oto iuż chwała BOGU, mamy pożytek; a oraz materyą y podział, dalſzego Kazania. Bo ieżeli mamy zoſtawać zgrzeſznikami tak, iak BOG zniemi zoſtaie, mowię zaraz *że BOG niezoſtaie z niemi, tylko że tego wyciąga iſtota iego, owoż y my, nie mamy zniemi zoſtawać, tylko dla potrzeby ſtanu naſzego.* Zobaczycie to wpierwſzym Punkcie, bo mowię powtore; *BOG obraca na chwałę ſwoią grzeſznikow, y oraz pracuie na ich zbawienie; owoż y my rownie powinniśmy korzyſtać znaſzego zniemi obcowania,* zobaczycie to w drugim punkcie. Boże wſzechmocny niepytamy ſię iuż z temi Ewangelicznemi ſługami? a chceſzże moy Panie, żebyśmy świat ten, z ſkąkolu złych ludzi oczyſzczyli, znamy dobrze że to nie naſzey ſłabości dzieło; Tys to ſamemu ſobie zachował, y ty też uczyniſz to na dzień ſądu, gdzie wybrani twoi; będą oddzieleni od złych,

więc

więc uczyń przynaymniey to, o co cię prosiemy, to iest: day nam znich pożytkować, poki z niemi żyiemy dla naszey zasługi, y dla twoiey co raz większey czci y chwały.

PUNKT PIERWSZY.

Chrześcianie moi: czytaiąc Pismo S. możnaby mowić, że BOG iest y nieiest zgrzesznikami. Nieiest z niemi iako przyiaciel, czyli przez opiekę nad niemi osobliwszą, y przez udzielanie im swoich darow; ale iest zniemi, iako stworca ktory powinien rządzić światem, y sprawować wszystkim stworzeniem. Nie iest zniemi iako Oyciec, przez świadczenie im starania swego, to iest: nie spuszcza więcey, na te ziemie nieurodzayną y opuszczoną; ani to rosi Niebieskiey; na zmiękczenie iey, ani promieni słonecznych, na iey oświecenie. A tak ci nieszczęśliwi; zostawać muszą mowiąc słowy Proroka; właśnie iako y ziemia bez deszczu, ktora staie się nieurodzayna. *Anima mea sicut terra sine aqua tibi* Psal: 142. albo iak mowi dzisieysza

Ewan-

Ewangelia muſzą czekać do czaſu żniwa, czyli ſądu powſzechnego, gdzie w ſnopy powiązani, iak niepożyteczne zielſko, wogień wieczny wrzuceni będą. Jeſt iednak BOG zgrzeſznikami, przez ſwoią niezmierność, ktora go czyni obecnym wſzyſtkiemu, y przez ſwoią nieobiętość, iako BOG, ktora go czyni wſzędzie przytomnym. Owoż y my tak ſię mamy zachować z rozwiązłemi, obcuymy zniemi; towarzyſtwo zniemi, nie ieſt nam wcale zakazane, ale tyle tylko, ile zniemi obcować, obowiązani ieſteśmy. Boć zdarzaią ſię pewne zniemi związki, ktorych nam potargać niewolno. Naprzykład; będzie to to, że iednych prawo rodzenia ſię y natury, iak ſyna do Oyca, drugich prawo ſtanu, iak żony do męża, innych prawo zwierzchności, iak Panow do ſług, innych prawo powołánia y gorliwosci, iak Apoſtołow y ſamego Chryſtuſa, do uſtawicznego przeſtawania zgrzeſznikami przykowywało, innych inne przywięzuią czynności, iako to: zachodzenia zniemi w potrzeby, ſprawowania przez nich intereſow, przyi-

mowa-

mowania ich oświadczenia lub przyſłu-
gi; inaczey wieleby ſię pomięſzało na
świecie: gdyby te nieuchronne powin-
ności, wſpołeczności ludzkiey, potarga-
ne być miały. Otoż ia mowię, że na
ten czas, ponieważ to ieſt, niedobrowol-
ne naſze zniemi uczeſtnictwo, uciekać
od nich (chyba ſercem y umyſłem) nie-
można. Wſzak y w pierwſzym żyią-
cych Imieniu Adama; Abel y Kaim do-
ſyć długo z ſobą żyli. Y między ſyna-
mi Noego, ieden ze trzech nayzłośli-
wſzy, wiedneyże Arce zdrugiemi mie-
ſzkał. A mowiąc o gwałtownych po-
trzebach, wiemy z Piſma S. że y Ju-
daſz machabeyczyk udał ſię, do przy-
mierza Rzymian, lubo na ten czas tak
głośnych znięcnot ſwoich. A dlacze-
goż? oto żeby pod cieniem ich broni,
ſchronił wolność ludu Bożego. Podo-
bnie ile do nas mowiąc: gdy nas, inte-
res iaki, lub potrżeba ſłuſzna, do obco-
wania z złemi zgromadza w iedno,
niemożemy tego unikać, Lecz gdy iuż,
żadna potrzeba nas, niezatrzymuie przy-
nich, odłączmy ſię od nich y odbieżmy
ich. Tak przykazywał S. Paweł Teſ-
ſalon.

ſalonczykom, do ktorych rzekł: *Denuntiamus vobis fratres.* Zapowiadamy wam bracia, *ut ſubtrahatis vos ab omni fratre ambulante inordinate.* 2. Teſ: 3. 6. Zebyście ſię ſchronili od każdego nieporządnie ſię ſprawuiącego. Tak BOG ſam przykazywał wyraźnie ſynom Jzraelſkim, zabraniaiąc im wſzelkiey ſpołeczności, z narodem niewiernym. Otoż tak y my powinniśmy czynić, to ieſt: uwalniać ſię od towarzyſtwa złych, y od ſideł wolnieyſzych ludzi, oſobliwie ktorzy nieiednocy znami ſą wiary, iak mowi Apoſtoł. *Ut liberemur ab importunis, & malis hominibus, non omnium enim eſt fides.* 2. 3. ç. v. 2. mowię cowięcey; my powinniśmy to teraz ieſzcze czynić, co ſię ſtanie czaſu Zmartwychwſtania, gdzie wybrani będą oddzieleni od złych, dlatego y Kościoł S. odłącza pewnych grzeſznikow, od ſpołeczeńſtwa y używania świętości ſwoich. Y ieżeli On nierzuca tych piorunow, na innych wolnieyſzego życia, nieprzeto iednak pozwala nam znimi przeſtawania. Bo co ia tu uważam (y bez przeklęctwa Kościel-
nego)

nego) ktore teraz mało co waży, niemożemy się łączyć zbezbożnemi, nayprzod bez wzgardy oczywistey BOGA, bo proszę ia? nieiestże to gardzić Bogiem, łączyć się z iego nieprzyiacioły? a nieprzyiacioły, ktorzy powstaią na iego honor, na iego prawa, na iego Ewangeliią, iako to są *Kosputnicy*. Nieprzyiaciele iego świętobliwości. *Heretycy*, nieprzyiaciele iego prawdy. *Ateuszowie*, nieprzyiaciele iego iestestwa. *Deistowie*, nieprzyiaciele iego doskonałości Boskich. Słowem *bezbożnicy* nieprzyiaciele tey czci, ktorą mu pobożność wyrządza. Niemowił że Chrystus, wyraźnie w Ewangelii: *kto nie iest ze mną, przeciwko mnie iest.* Wy zaś chcecie łączyć się z iego nieprzyiacioły, więc niechcecie być znim, więc iesteście przeciwko niemu. Ach! y nieiest że to zuchwałość złączona, znaywiększą iaka być może pogardą BOGA?

Ale idę ia dalcy: łączyć się tak zbezbożnemi, iest to to gorszyć bliźniego, iest to to gubić na duszy braci naszych. Bo proszę ia co się może pomyśleć, o człowieku iakim, lub niewieście, gdy

ich

ich widzą zawſze wpewnych okazyach. y zludźmi złemi, a ieſzcze; kiedy to będą ſamiż Rodzice, do ktorych należało wkładać dzieci ſwe do dobrego. Kiedy to będą Panowie, do ktorych należało być ſtrożami zbawienia ſobie podległych. A ieſzcze kiedy to będą Goſpodarze, ktorzy to powinni, przeſtrzegać rozwiązłości y nieporządku, między ſwoią czeladką. A ieſzcze kiedy to będą Duchowni, Xięża y Paſterze, ktorych obowiązek ieſt zaprowadać, do Domu Bożego tyle ſłabych owieczek. Ach! Chrześcianie mamy tyle obowiązkow umacniać wiarę braci naſzych młodſzych, dzieci, domowych, y ſłużących, ulegać ich łatwości do obrażenia ſię naſzemi poſtępkami, niezanośmyż gorzkości y zgorſzenia do ich Duſz, przez naſze łączenia ſię z niegodziwym y zakazanym towarzyſtwem. Nie zabiaymy ich na Duſzy, bo grzech to ſzatańſki, *zgorſzenie*; ktory od początku świata był zaboycą Duſz. Grzech to ſprzeciwiaiący ſię, odkupieniu Chryſtuſowemu, bo gubi to, co Chryſtus przyſzedł zbawiać. Słowem gorſzyć bliźnie-

źniego, ieſt to tak wiele, co Palmę u-
maczaną we Krwi Chryſtuſowey; czyli
duſzę poświęconą Krwią iego wyrywać
mu zrąk iego. *Eripit palmam Chr:ſto.* mo-
wi ieden z OO. SS. Bo nareście łączyć
ſię zbezbożnemi, ieſt to to gubić ſa-
mego ſiebie; albo przynaymniey poda-
wać ſię w niebeſpieczeńſtwo zguby; bo
kto niewie, iak częſto złe kompanie
bywaią nie beſpieczne. Wſzak ieżeli pil-
nie uważemy, co zapoczątek był zepſo-
wania świata? zobaczemi że Towarzy-
ſtwo ze złemi. Ale y tego niepotrze-
ba, boktoż tak ieſt obcy w ſwoim kra-
iu, mieście, domu, żeby niewidział tyle
ſzkod, niepożyteczności, y obrazy Bo-
ſkiey pochodzącey ze złego towarzy-
ſtwa. iak mowi Pſalmiſta: *z dobrym prze-
ſtaiąc dobrym ſię ſtaieſz;* co ſię trafia rzadko;
*ale z przewrotnym przeſtaiąc, przewrotnym ſię
ſtaieſz,* co przychodzi koniecznie. A dla
czegoż to? bo nayprzod natura zawſze
do złego ſkłonnieyſza, niż do dobrego,
a potym okazyie w kompanii mocniey-
ſze. Y dlatego BOG wtey materyi
tyle przeſtrog podawał, mowiąc: *Synu
choćby cię y mlekiem, karmili grzeſnicy, nie-*

prze-

przestaway znie mi, ale wstrzymuy kroki twoie, od drog ich. Naznaczaiąc na koniec tę iednę przyczynę: *pedes enim illorum ad malum currunt* Prov. 1. 16. *nogi albowiem ich dążą do złego.* Prawda że y Chrystus przestawał z Celniki y grzeszniki, owszem z samemi Faryzeuszami, pełnemi niesprawiedliwości y obłudy iako sam rzekł o nich; *intus pleni rapina & dolo.* Lecz maiąc te wewnętrzną y sobie tylko istotną niemoc skażenia się od nich, choć przestawał z piiakami, niebył postaremu nim, choć iadał z obrzaitemi, niebył postaremu nim, choć się mięszał z przewrotnemi, niebył postaremu żadnym zdraycą. Lecz my zdrobniałe plemie pierwszych Rodzicow naszych; my ktorym dosyć iest na małenkim kwasie iedney znaylekkszych okazyi żeby się całe ciasto czyli ciało nasze zepsuło. My tak skłonni, do zachwycenia ognia grzechu y złych obyczaiow, skoroby się łatwość y kompania do tego podała. My niemaiący ani to cnoty, tylko mniemaną, ani to straży około siebie, tylko same słabość natury naszey; możemyż się ośmielać na tyle sideł? ktore nam wysta-

wia uczestnictwo ze złemi? niebędziemyż odnich uciekać? będziemyż zniemi przestawać? zniemi mieszkać, y ieszcze być bespiecznemi? fałszywe to bespieczeństwo, bo co zatym poydzie, tylko że wdawszy się zniemi; nawiknie się powoli zachodzić, czy to wsłowach, czy w uczynkach, aż do nayspróśnieyszych występkow, czemuż to? bo ieżeli tyle grzechow na świecie, chociasz szkoły na nich niemasz coż będzie ze złego towarzystwa, gdzie na to iak ustawicznie lekcyą daią? Ach! kiedy ia sobie przypominam tak wielu z Chrześcian, niegdyś gorących w służbie Boskiey a ktorzy wszyscy tym sposobem zeszli z drogi cnoty y odstąpili pobożności, sprowadzeni cudzą ręką, mimo ich chęć; y pociągnieni do nayspróśnieyszych występkow. Coż mam sobie pomyśleć, tylko że zapewne toż samo y zwami stać się może, ieżeli odtąd tych kompanii unikać niezechcecie. Ze mowię te ladaiákie towarzystwa przywiodą was iak po stopniach od uprzeymości do niewstydliwości, od niechęci do nienawiści, a od nienawiści do zemsty, słowem do

wykra-

wykraczaenia, za ſprawiedliwe granice rozumu y wiary, a co zatym do zarabiania ſobie na potępienie, kwoli tych, z ktoremi przeſtawać będziecie.

Ani mi mowcie, że wy nieladaczym ſię dopuscicie zepſować, że nieieſteście tak ladaiako wychowani, żebyście mieli pozwolić ſobie tych zbytkow, co y zli ludzie, że wy macie ieſzcze wſtręt do grzechu, że czuiecie ieſzcze ſerce waſze, trzymaiące ſię cnoty y pobożności. A bowiem, ach! będziecież go mieli ten to wſtręt do grzechu zawzdy; możecież go mieć wbliſkości grzechu, przeſtaiąc zgrontu ſerca, y ſumnienia z zepſutemi. Możecież ręczyć zaſtatecznością waſzą, że będziecie zawſze tak powściągliwemi; że czy to wam przyidzie być, w pośrzod rozwiązłych, wy niepoydziecie za ich rozwiązłością; czy to przeſtawać zpiiakami, wy nieprzebierzecie miarkę zniemi; czy to mięſzać ſię z towarzyſzami Jowiſza, Bachuſa y Wenery, wy niepoydziecie za ich ſzpetnemi obyczaiami; czy to zabawiać ſię z obmowcami, wy ſię wſtrzymacie od ich

ich ſzczebietliwości. Czy wreście żyć y być z ludźmi za ciałem y krwią idącemi, wy poſtaremu niezachwycicie ognia pożądliwości. Mowcie co chcecie, to pewna że kto kocha okazyą do grzechu, poſpolicie w niey ginie; iakoż daleko bardziey, doſtawſzy ſię między złe kompanie, choćby naylepiey ułożony człowiek, niemiałby ſię zepſować. *Quis neſcit obliterari quotidie finem, commercio impiorum?* pyta ſię Tertulian. A Auguſtyn S. odpowiada, że choćby nie przez rozum, choćby nie przez przypodobanie, tedy przez ſam wſtyd, gdyby niebył podobnym, muſi ſię ſtać podobnym *& pudet non eſſe impudentem.* Confeſ: 3. 8 Y iuż rozumiem, poznaliście to dobrze czy? y po ktore granice, przeſtawać macie zgrzeſznikami? to ieſt podług potrzeby ſtanu waſzego, iako y ſam BOG ktory zniemi przeſtaie, że tego wyciąga iſtota iego Boſka ktorey ſię on pozbawić niemoże. A że ten że BOG nad to, obraca na chwałę ſwoią grzeſznikow, y pracuie na ich zbawienie; owoż y my mamy tak korzyſtać zobcowania z niemi. A co mi zoſtaie pokazać w tym.

DRU-

DRUGIM PUNKCIE.

Ze BOG obraca na chwałę swoią grzeszników, dowodzi tego Augustyn S. pokazuiąc iak BOG, używa wielerázy niewiernych, do pokazania cudow swey łaski, Heretykow do oświecenia prawdy Religii; odszczepieńcow do ugruntowania wieczney trwałości swego Kościoła, Zydow do pokazania świadectwa o Chrystusie, Rzymian do okazania zemsty, y wykonania iey nad Jeruzalem, a przed niemi Nabuchodonozorow, Antyochow, Herodow, Krolow Egipskich y Syryiskich, dla przyprowadzenia ludu swego, do ich powinności. Pełne są Xięgi Swiętych przykładow; iako BOG brał wręce grzesznikow, na uczynienie z nich bicza, do pokazania swoiey sprawiedliwości, mocy, y chwały, a tym samym do poprawienia swych synow. Ale niebawiąc się około tych wszystkich, że się tylko przy samych zatrzymam Zydach; o! iakież nam oni niedaią świadectwo o Chrystusie? onić to, lubo są nieprzyiaciele Chrystusowi

iako

iako mowi S. Augustyn. *In cordibus hostes, in codicibus testes.* Onić to dowodzą nam nayiaśniey przyiście Messyasza y spełnienie się wszystkich Proroctw, tak o nich; iako y o Osobie Chrystusowey. Bo coż to iest odrzucenie ich matki, czyli Synagogi, zepsowanie ich rządu, ich Tronu, ich Koscioła y ołtarza, zburzenie zgrontu ich całego Państwa, ich że samych wreście nayżałośnieysze rosproszenie po całym świecie? ieżeli nie oczywiście wsławienie chwały ukrzyżowanego? ieżeli nie okazanie mocy y potęgi iego? A mowiąc daley o Poganach; onić to są strożowie nayś. Depozytu, czyli grobu Pańskiego, wszak mieysce to gdzie go po śmierci z Krzyża złożono, iest tam u nich znaczne, przez iawne poszanowanie, y schodzenie się nietylko wszelkich narodow Chrześciańskich, ale nawet samych niewiernych y grubych narodow. A mowiąc daley ieszcze o Tyranach. Wszak wiemy to że BOG używał ich, aby miał Męczennikow na ziemi, Swiętych w Niebie, y aby tym bardziey rozszerzyła się wiara

H Chrze-

Chrześciańska, po całym świecie, im stateczniey wyznawali ią, Swięci Męczennicy przed ich obliczem, a nawet znakładem życia własnego. Wszak mowi otym Tertulian *że krew Męczenników stała się nasieniem Chrześcian*, kiedy imbardziey krew przelewaną; tym piękniey wzrastać y krzewić się poczęła wiara S. Wszak zbliżywszy się y do naszych czasow, widziemy to oczywiście, iako BOG dopuszcza dotąd prześladowcow pobożności y cnoty. A dla czegoż? żeby miał prawdziwie cnotliwych, y prawdziwych pobożnych. Jako wprowadza łakomych, chciwych, ludzi bez czci y litości na dostoieństwa y urzędy. *Dedit eis potestatem, dedit eis honorem.* A dla czegoż? oto dla poprawienia im podległych dla przyprowadzenia ich do tego stanu, w ktorym być powinni, dla oczyszczenia ich cnoty, a tym samym dla przymnożenia ich zasług. Ale naco wiele mowić: z konkluduymy z Augustynem *nierozumiycie* (mowi ten S.) *Zeby źli po prożnie żyli na świecie; każdy zły żyie albo żeby się sam nawrocił, albo zeby dobry przez niego był ćwiczony.* Y ztąd, y ztamtąd, niemały po-

ły pożytek. A tak iawna, że BOG obraca na chwałę ſwoią grzeſznikow. Zkąd ia daley tak w noſzę: kiedy więc y my znayduiemy ſię koniecznie złączeni zgrzeſznikami; czy iż niepowinniśmy w tenże ſpoſob, czynić ſobie z nich pożytki? iaśniey mowiąc: Gdyby złych wcale niebyło na świecie, w czym żebyśmy my pokazali cierpliwość, ſkromnoć, cichość ſwoią; y powzdanie ſię zupełne na świętą wolą Boſką? te y tyle innych cnot do zbawienia potrzebnych, wſzak niemiałyby ſkutku ſwego; gdyby im złość grzeſznikow, niebyła że tak rzekę powodem? Lecz teraz, kiedy ſą źli między nami, a źli naprzykład, z ktoremi nieuchronnie nam być y żyć potrzeka. O! iakich oni nam nieprzynoſzą okazyi, do nabycia rozmaitych cnot, mowić chcę cierpliwości, miłości, pokory y wiele innych. Ale także czyniemy? ach! Chrześcianie nie omylę ſię kiedy rzekę, y owſzem przewracamy wſzyſtkie zrządzenia Opatrzności Boſkiey, około nas. Albowiem mowiąc wſzczegulności: owa niewiaſta żyiąca z nie-

niecnym mężem mogłaby przez swoie przyiemność y pokorę, zebrać zasług bez liczby, tym czasem traci ie wszystkie, przez swoie mruczenia y sprzeciwiania się Mężowi. Albowiem mowiąc daley, ow Gospodarz żyiąc, z tylo niesforney czeladki, zktorych iedni niezgodni, drudzy niepossłuszni, inni wcale rozwiąźli, mogłby przez swoie należyte ich dopilnowanie, tak wrzeczach do życia doczesnego, iako y wrzeczach wiecznych, uskarbić sobie tak wielki skarb dla Nieba, tym czasem, gubi go cały, przez swoie przez szpary patrzanie; y pobłażanie ich niekarności; albowiem mowiąc ieszcze daley, ow Oyciec y Matka widząc dzieci swoie, zdopiero wynikaiącemi skłonnościami; o! iakoby zasługę dla korony Niebieskiey położyli, gdyby zabiegaiąc temu wcześnie, napawali boiaźnią y miłością Pana BOGA, umysł y serce swych dzieci; tym czasem oni tracą to oboię, y zasługę y koronę, przez swoie zbyt dogadzanie swym dzieciom; mowię cowięcey tracą nawet pociechę w swey starości, gdyż tak nie karne dzieci, przyszedłszy do lat,

a za-

a zatym y do rozwiązłości, pospolicie niewdzięcznością płacą swoim Rodzicom; y tak mowiąc wokoło do kogo to tylko należy, y kto tylko chce być świątobliwym y cnotliwym.

Ani mi mowcie, że w innym stanie, pracowalibyście lepiey dla świątobliwości, bo nigdzie tego lepiey czynić niemożna, iako wstanie naznaczonym od BOGA, naprzykład: Jesteś wstanie małżeńskim y masz złą żonę, otoż ia mowię; że do tego stanu, przywiązał BOG pomoc łaski swoiey, zatym w tym stanie oświadczyć powinieneś BOGU, naywiększy dowod wierności, y miłości swoiey ku niemu. A przez co? tylko przez cierpliwe znoszenie, y wcichości lekkomyslności żony twoiey. A gdym iuż pokazał pożytek ten, ktory mamy czynić zgrzesznikow sobie. Zostaie mi ieszcze pokazać krotko, pożytek ten ktory mamy czynić grzesznikom z siebie. Y nic mi łatwieyszego iako to pokazać. Chcieycie mnie cierpliwie do końca posłuchać. Wszak BOG tak obracaiąc na chwałę swoią grzesznikow; myśli oraz o ich zbawieniu, to iest. On

ich

ich wzywa do fiebie, On na mawia ich do pokuty, On podaie im do tego fpofoby; owoż y my tož famo powinniśmy czynić, a czemu? bo ieft to powinność, *nayprzod* powfzechna, wynikaiąca zmiłości bliźniego, ktora nas obowięzuie iako Chrześcian, a do tego iako złączonych iedną wiarą, iednym uczeftnictwem Sakramentow, abyśmy w fpomagali ieden drugiego; czy to przez zbawienne rady, czy to przez mądre, prawdy przekładanie, czy to przez dobre przykłady, we trzech flowach mowiąc: winniśmy im naukę; ktora daie poznawać prawdę; winniśmy im dobry przykład, ktory pokazuie iawnie rozność nafzego życia od ich. Jeft to *powtore* powinność fzczegulna, y właściściwa pewnym ftanom; wafza Rodzice ktorzy nie czernidłem iakim, ale krwią własną, zapifane macie dzieci wafze w fwym fercu. Jeft to powinność twoia Oycze, abyś naprawował fyna uniefionego upałem namiętności, a przez co? przez pofkromienie, właśnych twoich paffyi. Jeft to powinność twoia Matko, abyś naprawowała, corkę gubiącą fiebie,
y czy-

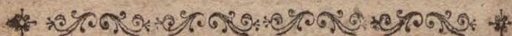
y czyniącą obelgę całemu domowi, a przez co? przez zawściągnienie swoiey własney obmierzłey skłonności, iest to to powinność wasza Panowie, na prawować rospustę y iawne występki, waszych domownikow. A przez co? przez poprzestanie własney waszey rozwiązłości y nierządow. *Nareście* iest to powinność ieszcze szczegulnieysza to iest, powinność wszystkich grzesznikow, a podobno y was samych, ieżeli się cokolwiek z reflektuiemy. Ach! Chrześcianie a niegdyś grzesznicy; o! iakże wiele Dusz mogliśmy zgorszyć dotąd, czy to słowem, czy to złą radą a co naygorsza, złym życiem y przykładem. A zatym iak wiele grzechow, mogliśmy stać się winnemi przed BOGIEM? Bo trzeba wiedzieć że kto daie zgorszenie, ponieważ grzeszy dwoiako razem, y za siebie y za drugiego, musi też odpowiać, nietylko za zgorszenie, ale y za wszystkie grzechy ztąd pochodzące. Coż? a kiedy ci zgorszeni przez nas iuż pomarli; a pomarli w nieprawości swoiey; krew ich czyliż niepadła na nas? y czyli nie iest na nas, albo na naszą zgubę? y

będ? y owszem sam BOG tym groził *krwi ich y Krwi moiey; na ich Duszę wylaney; z rąk waszych upominać się będę.* Ach! Chrześcianie: to albo staraymy się na to mieysce, o pozyskanie BOGU tyle Dusz, przez swoią gorliwość na potym, ile ich zgubiliśmy, przez swoie zgorszenia; ieżeli nam się zdarzyło, żeśmy ciągneli na zgubę drugich, ciągniymyż ich teraz koniecznie do BOGA, y sami im przodkuymy. Opłakuymy przeszłe w tym popełnione występki, a zbrzydziwszy im y sobie, wszystkie złe towarzystwo prośmy BOGA z Dawidem aby nam, darował grzechy wszystkie, a między niemi te dwoiakiego rodzaiu, to iest tayne, ktore się przed nami, mogły kiedy ukryć, y grzechy cudze za ktorebyśmy musieli ciężko odpowiedzieć. Ten iest zamysł Opatrznosci Boskiey, ktora chciała pomięszać złych zdobremi. Y ten też być powinien pożytek, ktory odnieść mamy, z takiego po mięszania złych z dobremi. Tymże sobie sposobem dopomożmy wzaiemnie do zbawienia My grzesznikom żeby maiąc nas między sobą, z naszych nauk, przykładow

dow y modlitw korzyſtali; grzeſznicy nam, żeby będąc między niemi, nieprzyſtaliśmy, do ich rozwiązłości, reſztę zaś czegoby niedoſtawało, w tym ſprawiedliwych obcowaniu zgrzeſznikami poruczmy BOGU; mowmy do niego pokornym ſercem, Panie wierzemy y wyznaiemy to; żeś ty ieſt odpoczątku wiekow wynalezcą porządku. *Rerum moderator, & Pater Ordinis.* S. Aug. tyś podzielił y rozrządził świat ten, aby dobrzy, maiąc złych między ſobą, nieprzyſtali do ich złości, aby źli widząc dobrych, inakſzych niż ſiebie; chwicili ſię ich cnoty. Ty nam więc dopomoż w tych powinnościach, wſpolnego pożycia między ſobą. A ieżeli ſię co złego w tym popełniło dotąd; Panie! proſiemy cię z Dawidem: od ſkrytych grzechow naſzych. *Ab ocultis meis munda me.* Oczyść nas, y cudzych niepamiętay nam. *Et ab alienis parce ſervos tuo.* Ale odpuściwſzy nam, poświęć nas iak na nowo, ſłodkim namaſzczeniem łaſki twoiey; na iedną nayświętſzą y nierozerwaną kompanią tu na ziemi; aktoraby nas

wſzy-

wſzyſtkich z iednoczyła w tobie na wieki w Niebie, w tobie Oycze, w tobie Synu w tobie Duchu S., w tobie Boże w Troycy S. Jedyny Amen.



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ VI. PO TRZECH KROLACH.

O wzroście naymnieyſzey łaſki, przy naſzey wierności.

****

Simile eſt Regnum Cælorum, grano ſinapis . . . . quod minimum eſt omnibus ſeminibus. Math. 13.

Podobne ieſt Kroleſtwo Niebieſkie ziarnu gorczycznemu, ... ktore naymnieyſzym ieſt ze wſzyſtkiego naſienia.

TO ziarno naymnieyſze, ieſt to dar Boſki, Łaſka Boſka, Chrześcianie moi. Odrobina tey Łaſki, ktorą nam BOG daie z początku; ieſt pewnym zadatkiem, daleko więkſzey łaſki; choćby

też to nie była, tylko woda taka: iaką Chrystus obiecował Samarytańskiey Niewieście; do ktorey rzekł: *gdybyś znała Dar Boży, tedybyś go oń prosiła*, przecież mowię, staie się w nas źrzodłem, wytryskaiącym aż na wieczność. Tak właśnie, iak ziarno gorczyczne, ktore będąc naymnieysze w sobie; kiedy urośnie, większe iest ze wszystkich zioł; y stawa się drzewem wielkim. Podobnież mowiąc, wzgędem łaski Boskiey. Naymnieyszy związek, nayslabsza łaska, zdolna iest uczynić w nas swoy skutek; kiedy się iey wola nasza chwyta. A zatym, com wam dziś winien wywieść, iest to: że niemamy prawa, do brania ztąd pochopu, y zasłony do niedbalstwa, ani się możemy słusznie składać, trochą łaskawości y szczodrobliwości Boskiey, kiedy z początku, daie nam BOG tylko słabe y pomierne łaski swoie, to iest: dostateczne. Bo *naprzod* nie innym ie nam On umysłem daie: tylko, żebysmy się niemi dalszego dorobiali zysku: bo *powtore* chce tego BOG tak szczerze, żeby nas te początkowe łaski iego nawrociły, y widzi tak nie omyl-

nie,

nie, że nas mogą na wrocić; że nie zoſtaie nam tylko: z niemi wſpolnie pracować. Oto materya tego Kazania. Y żebym wam dał zaraz widzieć, co ſię w tych słowach zawiera, mowię; *że domagamy ſię wſzyſtkiego z ſtrony Boſkiey.* Y to ſprawuie, naſze wynioſłe o ſobie rozumienie. *W niczym ſię nie przykładamy z ſtrony naſzey.* Y to ſprawuie naſza gnuſność y leniſtwo.

Są to wiekuiſte prawdy twoie Panie, ſpraw że proſzę cię pokornie, ażeby przez nie przyciśnieni grzeſznicy, po chwalali twoy poſtępek, potępiaiąc ſwoią pychę, w ich domaganiu ſię łaſki. Y ſwoie leniſtwo w ich ladaiakim zażywaniu łaſki. A na reście choćby y to nienaſtąpiło, ia wſzelako mowić pragnę Tobie ná więkſzą Cześć, y Chwałę.

PUNKT PIERWSZY.

Wielorakie uwagi, czynić możem, w materyi łaſki Paná BOGA. Uważać ſię może łaſka, ile do BOGA, ktory ieſt iey dawcą. Y ile do człowieka, ktory ieſt iey odbieraczem. Jle do BOGA;

GA, ieſt ſzczerą darowizną iego. Jle do człowieka, ieſt darem naydroższym, y iemu naypotrzebieyſzym. Łaſka Boſka, ieſt źrzodłem zbawienia. Y procz niey niemaſz zbawienia. Łaſka Boſka, tak ieſt potrzebna każdemu, że bez niey, nic nie możemy uczynić takiego, coby wartało Nieba. Zaden uczynek, gdyby nie wiem iak mały, gdyby też taki; iak ieſt kubek zimney wody podać ubogiemu; albo iako ieſt wymowić, to tylko Nayſłodſze Jmie JEZUS bez łaſki ſtać ſię niemoże. Y znowu niemaſz żadnego uczynku, tak wielkiego y trudnego, ktoregoby nam nie ułatwiła, y nie oſłodziła łaſka Boſka. Bo na koniec, niech będzie rzecz niewiem iak wielka, y chwalebna w rozumieniu ludzkim, iednak że, nic ona nie waży; podług rozſądku BOGA oddawcy, ieżeli nie ieſt okraſzona łaſką Boſką. Słowem nic potrzebnieyſzego, nic droższego nad łaſkę; z tym wſzyſtkim nic ſię bardziey nie zaniedbuie, y niczym ſię tak nie wzgardza iak łaſką. Jeżeli chcecie widzieć nie wdzięczność y niewierność *nayprzod* grzeſznika? a potym właſną

śną waszą w ladaiakim za żywaniu tego daru? wnidźmy w rozważanie tych mruczeń, ktore się popełnia w tey materyi, po całym świecie. Dwie są przyczyny, bardzo pospolite; uskarżania się ludziom: *niedostateczność y niepewność łaski Boskiey*: że nie mamy iey do yć do naszego nawrocenia się *to pierwsze*. Ze nie mamy iey tyle, ile iey maią drudzy, *to drugie* uskarżanie się. Ze niemamy iey dosyć, to nieprawda. Ze nie mamy iey tyle, ile iey maią drudzy, to słuszna. *A nay przod* zgadzam się w tym, że często pierwsze łaski Boskie, są słabsze; niż żeby nas mogły zaraz oderwać od naszych gwałtownych namiętności, ktore się więc ocucaią w sercu naszym, nie idzie iednak za tym, żeby nie były dostateczne, y żeby nas nie mogły nawrocić. Poymiycie bowiem dobrze te, ktore tu przytaczam przykłady. Ta łaska iako ią zowiecie *słabą*, czego nie uczyniła, zową sławną grzesznicą Magdaleną? ktorą tyle więzow tak mocno trzymało przy świecie? oto za pierwszą pomocą, y zabłyśnieniem iey daru Bożego;
wszy-

wſzyſtkie te więzy potargała ſzczęśliwie, odrzekła ſię wſzyſtkich uciech ſwoich, wſzyſtkich znikomych okazałości; a oddała ſię cale y zupełnie Jezuſowi Panu, Taż ſama łaſka Boſka, czego nie uczyniła w Auguſtynie, owym pełnym prożności Kraſomowcą. Oto przez dwoiąkie odnieſione w nim y z niego zwycięſtwo, przekonała ſzczęśliwje y upor herezyi, y zepſucie w nim obyczaiow iego, przez grzechy uczynione. A owa też Samarytanka nieznaioma w kraiu ſwoim, albo raczey znaioma z ſamey tylko roſpuſty, ktora wyſzła była z Miaſtá *Sybar*, ani pomyśliwſzy o tym: żeby Meſſyaſz, czekał ią był, nad ową ſtudnią Jakobową, a tym bardziey, żeby ią był proſił o wodę? z tym wſzyſtkim iednak, do tego ſłowa; przywiązał był Chryſtus, cały porządek, y oſnowę iey zbawienia. *Day mi.* Teć to ſłowa, albo raczey łaſkę; wſiał był Chryſtus w iey ſerce, iako ſłabe ziarno. A ktore było początkiem, takiego rozrośnienia ſię drzewa. Przypatrzmy ſię bowiem, co zatym poſzło? oto w zbudziwſzy Chryſtus, w iey ſercu,

ću, ciekawość rozmawiania z nim, chęć do słuchania go, powolność do wierzenia mu, gorące pragnienie otrzymania tey wody żywey, ktorą on iey obiecywał, a ktora zdolna była ugasić wieczne iey pragnienie, zostaie natychmiast przerażona wstydem, y żalem; przechodzi od wstydu do ufności, y od żalu do żarliwości: biegnie do Miasta, szukać uczniow y słuchaczow Synowi Boskiemu, ogłasza go wszystkiemu ludowi, y przynosi im światło zbawienia; *podźcie y zobaczcie*, mowi im, o! Jakże to szczęśliwe korzystánie, z pierwszey łaski Boskiey? Podobnież mowiąc o Samarytanach, iakież oni mieli? ieżeli nie takie iakie y wy, słabe y dostateczne łaski, do poznania prawdziwego Messyasza? Nie byli oni poprzedzeni, rozmową Zbawiciela, nie opowiedział On im, kto On był, nie uczuli ani iego weyrzenia. Sama tylko powieść, ktorą im o Chrystusie Panu, uczyniła iedna z pospolstwa Niewiasta; miała na nich tyle dzielności, że w nich sprawiła, pragnienie poznać go, y postanowienie poyść go zaraz szukać. Wychodzą tedy, szu-

kaią

kaią owego nowego Nauczyciela, proſzą go do ſiebie, y uznaią go za prawdziwego Meſſyaſza. A nie tož to ieſt korzyſtać z łaſki Boſkiey? y znią wſpolnie robić? Ale także robiemy Chrześcianie? pokażmy to ſobie w niewielu ſłowach w tym.

DRUGIM PUNKCIE.

A mowiąc *nayprzod.* Co BOG na ten czas uczynił, przez iedne puł godziny rozmowy; nie czyniſz to z nami, przez cały bieg życia? ach! ſłyſzemy co dziennie brzmiące w uſzach naſzych, prawdy Ewangelii, lecz czyliż one zatrwożyły kiedy rozum naſz na rozwiązłość obyczaiow naſzych. Widziemy około ſiebie, przy wſzyſtkich zgorſzeniach iawnych; tyle przykładow cnoty, lecz czyliż one wſtrzymuią nas od życia roſpuſtnego? Mamy ſumienie doſyć obiaśnione przez wiarę, lecz czyliż one przywodzi nas do życia podług wiary? ſłowem weſzliſzmy na świat, na pełnieni naukamy wiary, ktore nam u-

ſtawicznie, przed oczy ſtawiaią, BOGA pokornego, BOGA cierpiącego, BOGA wzorem życia naſzego, BOGA Sędziego po smierci naſzey. O! co tu łaſk użyczonych do zbawienia? lecz czyliż tylko wſzyſtkie te, niepoſzły nadaremnie? czyli tylko, nie ſprzeciwiliśmy ſię im zaraz od dzieciństwą ſamego? ieden ſłaby promyk łaſki Boſkiey, nie był że dośyć mocny, na odprowadzenie nas od piekła? do tąd iednak nie odprowadza nas nawet od życia ladaiakiego. Czemuż to? ktoż w tym winien? nie łaſka Boſka, ktoż tedy? ach! mowmy ſobie prawdę, naſze ſerce złośliwe; y wynioſłe. Nie chcemy przyłożyć ſię, do robienia z Bogiem. Zaſiewał On w nas, potyle razy naſienie łaſki ſwoiey, zaczynał dzieło nawrocenia, poświęcenia, y zbawienia, wtedy y owedy; była to tam godzina, y moment dla nas; złączenią ſił, y u ſilności naſzych z łaſką iego. Ale cożeśmy też robili, a iak mało trzeba było robić? Nie potrzeba było, tylko ſtać ſię pokornymi, czyſtemi, łaſkawemi, cnotliwemi, ſłowem: przezwyciężyć ſiebie ſamych, y gnuſność naſzę.

Ztym

Z tym wſzyſtkim, cożeśmy też robili? albo raczey co nierobiły nieprawości naſze? nieprzerywałyſz łańcucha, y nie uſtannego ciągnienia ſię łaſk Boſkich; nie przerywałyſz biegu, naſtępuiącym łaſkom Boſkim? Myż ſami? nie przecinaliżeśmy w zaiemności dobrego zachowania ſię z Bogiem? Iakoż tedy moglibyśmy ſkładać winę na BOGA, y wymawiać ſię trochą ſzczodrobliwości y łaſkawości iego? ach! ieſteśmy tego o ſobie rozumienia, że mamy prawo domagać ſię łaſk mocnieyſzych. Dla czegoż? dla tego, że owe ktore nam BOG do tąd użyczał, żadnego ſkutku nie miały w ſercu naſzym. Owſzem ci to dla tego ſamego, powinien nam ich BOG umykać. Odpowiedźcie mi bowiem; gdzież w świecie widzieliście? żeby ladaiakie zażycie małego iakiego Dobrodzieyſtwa? było przyczyną do otrzymania innego więkſzego? Owſzem przeciwnym wcale ſpoſobem; pogardę pierwſzych darow, karzą umknięciem innych. A ieżeli to ieſt ſłuſzna, między nami ludźmi, y z ſtrony Panow, względem im podległych. O! iakoż tedy da-

leko ſłuſznieyſza będzie, z ſtrony Boſkiey względem ludzi. Y toć ieſt właściwe rozumienie, owych ſłow Pańſkich, temu ktory nic niema, to ieſt ktory ma trochę, a y z tego trochę nie odnoſi żadnego zyſku, będzie mu odięte y tę trochę ktore ma. *Jakoż nie maß ſprawiedliwßey kary dla grzeßnika*, mowi Aug: S. *Jako od iąć mu tę łaſkę, z ktorą pracować na zbawienie ſwoie niechciał, gdy mogł łatwo.* Z tego wſzyſtkiego wnosmy naſtępuiące konkluzye *nayprzod* bez łaſki Pana BOGA, nic niemożemy. O! co tedy ieſt za źrzodło pychy naſzey? Coż możemy ſobie przypiſować? z czego ſię chlubić? wſzyſtko cokolwiek ſię dzieie na świecie, czyliż BOG przez wſpołrobienie z ſtworzeniem ſwoim, ku temu nie dopomaga? Więc y my, że ſprawy czyli przyrodzone, lub nadprzyrodzone czyniemy, ktoż to w nas z Duſzą naſzą ſprawuie, ieźli nie BOG? przez kogoż mamy ieżeli nie przez niego, co kolwiek tylko czyniemy dobrego? *wnośmy powtore* Łaſka Pana BOGA nic w nas bez nas nie może, o! co tedy ieſt za gnuſność

y leni-

y leniſtwo naſze, w ladaiakim zażywaniu tego naſienia łaſki Boſkiey? ile razy na nię zatykamy ſobie uſzy, y zatwardzamy ſerce? ile razy odrzucamy y odmiatamy od ſiebie natchnienia Boſkie? Ani mi mowcie; że te natchnienia, ſą dużo ſłabe do tego, żeby ſię przez nie robiło na zbawienie, że to ſą tylko zwyczayne y poſpolite śrzodki, dalekie od łaſk mocnieyſzych, y ſkutecznych, iakie mieli Swięci, ktorzy w rzeczy ſamey pozyſkali zbawienie. Albowiem ach! o co my mamy mruczeć, co nam do tego, że Swięci ukoronowani dla ich niewinności; albo przynaymniey dla ich pokuty, więcey mieli łaſk; niżeli my ich mamy, ieżeli my ich mamy, naznaczoną na nas miarę, ieżeli iedynie od nas zawiſło, przyczynić ich, y ieżeli naſza gnuſność, albo naſza wierność, może ie uczynić w nas pożyteczne lub nie. Co nam BOG czyni za krzywdę, gdy przez nie zwyczayną moc ſwoię, nie użycza nam wſzyſtkiego, co tylko może; ponieważ przez ſwoię ſprawiedliwość daie nam wſzyſtko, co tylko powinien. Y przez ſwoię

Do-

Dobroć daleko więcey, niżeli powinien. O! gdybyście moi Chrześcianie: kiedy mowicie, że BOG iest dobry, y że on powinien wam dodać łaik ſwoich, pamiętali zawſze na uwagę Ambrożego S. ktorą on czynił w materyi łaſki Pana BOGA. *Niechce tu BOG*, mowi on *ani pyſnych, ani gnuſnych*, niechce pyſznych, dla tego piſmo S. daie nam widzieć w tey materyi naſzę podłość, naſzę niegodność, zupełną władzę Boſką, y ſzczerą darowiznę łaſki. Ale niechce też y gnuſnych, dla tego Piſmo S. porownywa nas z chandluiącymi, z dozorcami dochodow, z robotnikami w winnicy, z zapaśnikami y woiennikami, ktorzy ſię uſtawicznie potykaią, y biorą odpłatę; według miary ſwoiey pilności w pracy. Z tąd miarkuycie ſwoię pychę, wy nayniedbalſi w zasługiwaniu ſobie na łaſkę Boſką, a ktorzy to nayśmielſi ieſteście w iey domaganiu ſię. Z tąd miarkuycie leniſtwo waſze wy nyleniwſi do roboty, a ktorzy to nayprędſi ieſteście do mruczenia. Słowem miarkuymy ſię wſzyſcy, y upewniymy ſię o tym zupełnie; że ieżeli do BOGA nale-

należy, dodać nam łaſk; do nas rownie należy na nie ſobie zaſłużyć, y z niemi wſpolnie pracować. A ieżeli łaſka Boſka, tak ieſt darem Pana BOGA; że On iey ieſt właściwie y zupełnie Panem; tedy do nas należy, proſić go onię; przyłączaiąc uſilności naſze do iey pozyſkania. Już odpowiedziawſzy, na mruczenia nie ſłuſzne grzeſznikow, w materyi łaſki twoiey Boże, do ciebie mi ſamego, przychodzi obrocić ſłowa moie Panie; ieſtemci niegodzien, rzecz prawdziwa, względu twego na mnię Boże, y mogłbyś mi tu mowić ſłuſznie; coś niegdy mowił Chananeyſkiey Niewieście; że nie przyſtoi brać chleba, należącego ſię dzieciom; y pſom go rzucać. Y lubom ia niegodzien, bydź w inſzey uwadze u ciebie, po tylu łaſkach twoich; ſtawſzy ſię ich roſproſzycielem: Iednakże że mi pozwoliſz odezwać ſię, iako y ona, odezwała ſię do ciebie moy Zbawicielu; *czyliż y ſczenięta nie żywią ſię przynaymniey odrobinami ſpadaiącemi z ſtołu Panow ſwoich?* otoż Panie, do nog twoich ſię rzucam iako ſzczenię,

u nich

u nich leżę, y żebrzę miłosierdzia twego, czyliż możesz zawrzeć wnętrzości twe Oycowskie? y nie dopuszczać spaść teraz na mnię aby odrobinie łask twoich? Ni Panie, inaczey mi perswaduią, twoie trudy, twoy krzyż, twoie prace, twoia Krew, niemogą one nie bydź pożyteczne memu zbawieniu; pobudzaią mnię one do proszenia cię o łaskę twoią, y każą mi iey oczekiwać, z ufnością w dobroci twoiey, ktorey owocem żeby było zbawienie moie, y tych co mnię tu słuchaią; oto cię pokornie prosiemy wszyscy Amen.



KAZA-

KAZANIE DRUGIE.

NA NIEDZIELĘ VI. PO TRZECH KROLACH.

O wielkości uczynkow, w ſtanie łaſki czynionych.

****

Cum autem creverit; maius eſt omnibus oleribus, & fit arbor. Math: 13. c.

Lecz gdy urośnie, większe ieſt zewſzyſtkich ziół ogrodnych, y ſtawa ſię drzewem.

CHrześcianie moi, y więc żeto naſze ſzczęście wieczne, zawiſło wpodobieńſtwie ſwoim, od małego ziarna gorczyczy? y naſze zbawienie, od małego uczynku? a co ſię znaczy to podobieńſtwo, y czego nas przez nie chciał Chryſtus nauczyć wtey Ewangelii? Ach! Chrześcianie moi: dopuśćcie nam ztego małego ziarna, ale zwielkiey wnim dla nas zawartey taiemnicy pożytkować. Albowiem co o tym ziarnie gorczycznym, ktore naymnieyſze ieſt, ze

wſzyſtkiego naſienia prawdzi ſię, że gdy urośnie więkſze ieſt ze wſzyſtkich ziół, y ſtawa ſię drzewem wielkim, toż ſamo o naſzych dobrych uczynkach, lubo częſtokroć małych y drobnych w ſobie, niejako w ſwoiey mierze ieſt prawda; że maią ſwoy wzroſt aż do Nieba, y zaſługuią nam ſzczęście tak wielkie, iak ieſt ſzczęście naſze wieczne. Y żebyśmy ſzacunek ſpraw naſzych, y ten pożytek ktory znich odnieść możem, dobrze poieli. Nie potrzeba nam tylko, poiąć źrzodło, z ktorego one wypływaią: y zważyć, ieżeli one były czynione w ſtanie grzechu, czyli też w ſtanie łaſki? Stan grzechu, y ſtan łaſki, dwa ſtany w cale ſobie przeciwne. Ktore iednak całe Chrześciańſtwo na świecie rozdzielaią; a ieſzcze ztą opłakania godną nierownością, że liczba grzeſznych, ktorzy przez grzech ſtaią ſię nieprzyiaciołmi Boſkiemi, liczbę ſprawiedliwych, (ktorzy przez łaſkę z Bogiem ſą ziednoczeni) nieporownanie przewyżſza. Stan grzechu, w ktorym, nic nam niepomaga do ſzczęśliwey wieczności. Stan łaſki, w ktorym przeciwnie, nic

nam

nam nie ginie ze wſzyſtkiego dobrego, ktore więc czyniemy. Stan grzechu, w ktorym będąc człowiek, nieieſt więcey w BOGU, ani z Bogiem; gdyż grzech go od niego oddziela. Stan łaſki, w krorym ſprawiedliwy, ieſt z Bogiem, y w BOGU; ponieważ łaſka poświęcaiąca, utrzymuie go znim w iedności. Stan grzechu w ktorym nic ztego, cokolwiek człowiek czyni nie podoba ſię BOGU. Stan łaſki, w ktorym cokolwiek czyni ſprawiedliwy, wſzyſtko to podoba ſię BOGU. Oto materya y podział Kazania tego. Posłuchaycie mnie proſzę. *Stan grzechu, ieſt naynieſzczęśliwſzy, bo cokolwiek grzeſznik czyni, iego grzech pſuie wſzelką zaſługę iego.* Z obaczycie to wprzyſzłym da Pan BOG Kazaniu. *Stan łaſki ieſt nayſzczęśliwſzy, bo cokolwiek czyni ſprawiedliwy, choćby nic tak wielkiego, łaſka poświęcaiąca powiękſza iego zaſługę.* Z obaczycie to na teraźnieyſzym Kazaniu. Dwie myśli, y dwie prawdy wiary, ktore zoſtaie mi obſzerniey obiaśnić, z pożytkiem waſzym. Y dla tego padnijmy przed Ołtarz, y prośmy gorąco BOGA, żeby On ſam przez moc łaſki

ſwo-

ſwoiey, ſprawił w nas wſzyſtkę tę o-
brzydliwość ſtanu grzechu, na ktorą on
tylko zaſługuie. A oraz żeby wpoił
w nas, wſzyſtek ten ſzacunek ſtanu łaſki
ktoreneśmy mu tylko winni, a uróśnie
nam pewny ztąd pożytek, a oraz BO-
GU większa część Chwała.

PUNKT PIERWSZY.

Ze wſzyſtkich intereſow człowie-
ka, zbawienie Duſzy iego ieſt naywa-
żnieyſzym. Więc też, między wſzy-
ſtkiemi troſkami człowieka w życiu ie-
go. ſtaranie o iego wieczne zbawienie,
powinno go nadewſzyſtko, y iedynie
zabawiać. Staranie mowię, doſtania ſię
do owych Niebieſkich przybytkow, dla
ktorych uſtawicznie pracować; wſzy-
ſtko czynić, y cierpieć powinniśmy.
Do ktorych wſzyſtkie naſze myśli pra-
gnienia y uczynki obracać należy, ſta-
ranie iednym ſłowem takie, żebyśmy
ſobie ſkarb ten, chwały nam przyobie-
caney, codziennie pomnożyli, ato przez
powiększanie zaſług naſzych na ziemi.
Toć ieſt naywiększą ſztuką, umieietno-
ści

ści Chrześciańskiey, albowiem ieżeli ieſteśmy bogatemi dla Nieba, tedy mniey natym zależy; czy też ieſteśmy bogatemi dla ziemi, gdyż bogactwa ziemi ſą przemiiaiące; przeciwnie kiedy tylko ieſteście bogatemi dla ziemi a nie dla Nieba, tedy ach! coż wam rzekę, tylko że ieſteście ubodzy przed Bogiem, wpośrod tych niezmiernych doſtatkow, z ktoremi ſię z tak wielką okazałością przed oczyma ludzkiemi świecicie: że znayduiecie ſię, wiedney opłakaney nędzy a ktorey ſkutkow, nieſzczęściem waſzym wiecznie będziecie doznawać. Już iak daleko ieſt od tego nieſzczęścia ſprawiedliwy, a oraz iak ſzacowne ſą, lubo naymnieyſze iego dobre uczynki czynione w ſtanie łaſki, to mi zoſtaie teraz wam pokazać, proſzę mnie uważać.
A nayprzod. BOG ktorego natura dobroć ieſt, żeby nadgrodził ludziom ową ſzkodę, ktorą w ſtanie grzechu będąc ponoſzą, chciał żeby w ſtanie łaſki, przez naylekſze więc uczynki, niezmierne zbierali ſkarby y bogactwa, iako rzekł: *ſkarbcie ſobie ſkarby w Niebie.* A zkądże wam trzeba zbierać te ſkarby? oto z
tyſią-

tyſiącznych rzeczy, ktore macie nadorędziu, a ktore zdolne ſą uczynić was bogatemi przed Bogiem, byleście ie tylko dobrze odbywali. Ziednego fraſunku y kłopotu, ktorenbyście więc wycierpieli dla BOGA. Zpewnych uſług małych y owych powinności ktore wiernie więc wypełnicie, a nawet znaymnieyſzych ćwiczeń, zgromadzaycie tylko wſzyſtko wiedno, aż do naymnieyſzych odrobin, żeby y te nie zginęły. *Colligite fragmenta ne pereant* Wſzyſtko to, zdaie ſię wam być błachą rzeczą, aiednak kiedy ieſteście właſce u BOGA, miłość iego poświęca to wſzyſtko, y czyni godne nieporownanego ſzacunku. Albowiem coż znaczą te okruſzyny, pyta ſię tu S. Grzegorz Papież? y odpowiada ſobię, ſą to tyſiączne małe zaſługi, ktore my przez niedbalſtwo wielerazy zarzucamy, a poſtaremu też ſame byłyby nader obfitym opatrzeniem nas, na owe drugie życie, gdybyśmy tylko chcieli ie zgromadzać. Nie roycie ſobie, przydaie tenże Ociec S., żeby to tylko ſame wielkie rzeczy, czyniły wielkiemi Swiętemi. Prawda, że lu-

że ludzie zmałych rzeczy, wielerazy nic, a częſto y zwielkich, mało co czynić zwykli. Lecz BOG, ktory zniczego uczynił wſzyſtko, y ktory wporządku łaſki pokazuie ieſzcze większą moc ſwoią, aniżeli wporządku natury, ten mowię BOG, czyni to; że znaymnieyſzych uczynkow naſzych, naywiększe więc czerpać możemy zaſługi. Za mało co zarabiamy wiele u BOGA mowi tu Bernard S. miłość ſprawiedliwych, tak dobre między Bogiem y onemi ſprawuie zachowanie, że dziwić ſię rownie potrzeba iako y pochwalać Boſkie w tym rozrządzenie. Wſzak co my czynim prawie iak nic nieważy, a przecie za to wſzyſtko, bierzem nadgrodę a ieſzcze iako nadgrodę? oto BOG gotuie nam dobro takie, ktore wſzyſtko zawiera w ſobie. Dobro ktore Piſmo S. dla iego wyśmienitości zowie zupełnym dobrem *Oſtendam tibi omne bonum* Dobro słowem naywyżſze, za naylichſzą pracę, Dobro wieczne za te krotkie utrapienia ktore więc człowiek ponoſi. Iako mowił S. Paweł, *momentaneū hoc & leve tribulationis noſtræ*

æter-

aeternum gloriae pondus operatur in nobis. Te naſze utrapienie, ktore lekie ieſt, y krotkie zaſługuie nam, na ową nieśmiertelną y wieczną chwałę. A zatym można tu, ſtoſować do ſprawiedliwych y SS. Co Krol y Prorok lubo w inſzym rozumieniu mowił o Jzraelitach *pro nihilo habuerunt terram deſiderabilem* Ze owe naypożądańſze Państwo, nie iuż ziemię obiecaną ale Jeruzalem Niebieſkie, za nic maią. Albowiem coż ſię znaczy mieć co za nic? ieſt to mowi S. Hieronim, oſiągnąć Niebo y zaſłużyc ie ſobie, iak zanic, za naymnieyſze uczynki. Przez iedne małe oſtrożności, przez pewne odprawienie uczynkow pobożności, miłości, pokory, przez ieden guſt zmartwiony, przez iednę ciekawość zawściągnioną, przez iednę łezkę wylaną w oczach iego. Wſzyſtko to przed oczyma Swiętych było niczym, a przecię przez to, doſtali ſię do dziedzictwa dzieci, y ſynow Boſkich. Sam Syn Boſki nie na ſamych tylko wielkich uczynkach, założył zbawienie Duſzy. Nie mowił On nam iedynie, doſtaniecie ſię do mego Krolestwa, ſkoro świat opu-

opuścicie, dobr waſzych odſtąpicie, śmierć Męczeńſką poniesiecie, co więcey, nie przywiązał nawet to zbawienie iedynie, y wcale do praw Ewangelii, ktorych cięższe ieſt ćwiczenie, ktore ſą wyższey doſkonałości, iako to czyſtość, posłuſzeńſtwo, uboſtwo dobrowolne. Coż tedy? oto ze wſzyſtkich ćwiczeń, bierze On naylekſze, y za ieden kubek zimney wody, ktorybyśmy podali w Jmie iego, obiecuie nam ſwoie Krolestwo, a obiecuie ie pod przysięgą. *Zaprawdę powiadam wam, nie ſtraci nadgrody ſwoiey. Amen dico vobis non perdet mercedem ſuam.* Math: 10. A na wieleż nam ie lat obiecuie? na wieki Chrześcianie. *In perpetuas æternitates.* Uważaycie dobrze wyrażenie Proroka, nie tylko to na ieden wiek, ani natyle wiekow, ilebyśmy my, powinności odprawili, gdyż nie będzie żadney, ktoraby ſwoiey nadgrody, a nadgrody wieczney otrzymać nie miała. Ach! moi bracia woła tu Bernard S. a gdzieſz ieſt waſza gorliwość? gdzie wiara waſza? ieżeli te pobudki nie wzruſzaią was bynaymniey. Na coż będziemy

K czu-

czułemi, ieżeli one nie ſą zdolne nas ocucić y ożywić? gdzież ieſt naſza roſtropność? ieżeli nie pracuiecie iako ludzie przekonani otym, że te lubo przemiiaiące uczynki naſze, nigdy poſtaremu w ſwym ſzacunku u BOGA, nie przeminą, że one ſą owym drogim naſięniem wieczności, lubo ie wczaſie zaſiewamy *neſcitis quod non tranſierunt opera noſtra, ſed velut quædam æternitatis ſemina iaciuntur.* Czyliż to niewiecie mowił on daley: że nie giną te naſze dobre uczynki ale tylko iako naſienie wieczności, wyſiewane bywaią wczaſie? gdyby rolnik iaki zaniedbał ziarna ztey przyczyny, że ieſt małe, y gdyby zamiaſt wrzucenia ie we wnętrzności ziemi, rozrzucił ie prożno, nie mielibyżeście go za nie roſtropnego? prawda mowilibyście mu, ieſt ci one małe co do oka, ale iakożkolwiek ieſt małe teraz, przecięſz utrzymuie w ſobie całą nadzieię ile napotym, podobno gdybyś dopuścił mu ſię zepſuć, ſtraciłbyś tak obfite żniwo, ktoregobyś mogł z niego ſię ſpodziewać. Przyſtoſuymy te podobińſtwo do ſiebie albowiem oto tu mamy my, prawdziwe

wyo-

wyobrażenie, oziębłego y gnuśnego życia, tylu ſprawiedliwych, Ba waſzego y moiego w Zakonie ieżeli ſię nie mamy na oſtrożności? ſkoro BOG przez ſwoią oſobliwſzą opiekę, od upadku w cięſzki grzech nas zachowuie, do nas by należało, żeby wſzyſtkie uczynki naſze, były zadatkiem iedney bogatey nieśmiertelności. Y żeby podług miary gorliwości ktora ie ożywia, iedne trzydzieſty, drugie ſześdzieſiąty, inne ſtokrotny, pożytek przyniosły, iako opiewa podobieńſtwo Ewangelii. Jakże wiele nie macie okazyi w obcowaniu na świecie, ćwiczenia ſię w cierpliwości, w uniżoności, w pobożności, w ſprawiedliwości, y w Chrześciańſkim zaprzeniu ſamego ſiebie, y to bez przeſtanku wy wiecie dobrze, ia też w moim ſtanie Duchownym, iakże wiele ofiar moiey wolności, moiey właſney woli, moiego umyſłu, y moich przyzwoitych zabaw w życiu nie mogłbym uczynić, wyznaię to na moie zawſtydzenie, coż ieſt to wſzyſtko? ieżeli nie owe ziarno Ewangeliczne, owe naſienie Boſkie, ktore życie waſze y moie, powinno uczynić w po-

żytki obfituiące. Otoż zamiaſt tylu bogactw, ktorebyśmy mogli byli zebrać, omdlewamy z gnuſnosci, y trwamy w ſzkodliwym ſpoczynku. Wſzyſtko nam zrąk wypada, albo wcale nieprzynoſi pożytku wręce náſze, czyli to ieſt oziębłość? czyli rozproſzenie umyſłu y zbytnie troſki, czyli zły zwyczay? ieſt to poſtaremu zawſze iakiś robak, ktory pſuie naſze uczynki dobre, y czyni ie nie pożytkuiące. Wreście przeſtańmy ſię dziwić mocy poświącaiącey łaſki, bo w tym ſtanie nie zawſze tego potrzeba mowi S. Tomaſz: aby były dzieła Swięte z ſiebie, byleby nie były złe wcale. Y ſkoro ie miłość ożywia, iuż ſą zaſługuiące, tak ci nas nauczył Apoſtoł mowiąc, do Korynthian. Nie tylko to gdy proſicie, lub gdy ſię bawicie modlitwą, ale też gdy iecie y piiecie, wſzyſtko czyńcie na Chwałę Boſką *ſive manducatis ſive bibitis omnia in gloriam DEI facite*. Ta bowiem chwała, ktorą przeto oddaiecie BOGU będzie ſłużyć ku chwale waſzey, ona udzieli wam właściwe prawo do owey korony ſprawiedliwości, ktorą BOG

wam

wam zachował. W tych ci uczynkach nie znayduią się, iak tylko wrodzone rzeczy, kiedy ie uważać będziem w sobie samych to prawda: ale łaska Boska (te to poświęcone ku nasieniu ziarno y ten poświęcony kwas) rozlawszy się na wszystkie sprawy nasze, powiększy ich zasługę y do wyższego ie porządku wyniesie. Kiedy o tym mowię, iakaż pociecha dla Duszy sprawiedliwey y gorliwey? ktora pamięta zawsze na to: y tego co wgorze iest szuka, a z tey pobudki czyni iak tylko wiele może; będąc tego pewna, że naymnieyszy iey uczynek niebędzie bez nadgrody. Wy się mnie pytacie a na czym się ta prawda grontuie? oto tu macie trzy własności sprawiedliwego ktore są mu właściwe, y ktore sprawuią mu wszystek wzgląd u BOGA. Pierwsza iest sługi Boskiego, druga przyiaciela trzecia nie tylko że iest przyiacielem y sługą Boskim ale też członkiem Jezusa Chrystusa. Pozwolcie mi spocząć sobie pierwey niż do samey rzeczy przystąpię.

PUNKT DRUGI.

Rzecz iest pewna że każdy sprawiedli-

wiedliwy iest przyiacielem Boſkim, a zatym każdy dobry uczynek, ktoren czyni ſprawiedliwy, iakiżkolwiek być może, zawſze on ieſt uczynkiem przyiaciela Boſkiego. Trzebaże ſię temu dziwować? że BOG tym uczynkom tak wielki ſzacunek daie, y że ku ich nadgrodzeniu ſkarby chwały ſwoiey otwiera? bynaymniey, od przyiaciela zwyczaynie wſzyſtko dobrym ſercem ſię przyimuie. Naymnieyſza więc przyſługa iego, pociąga za ſobą wielkie upodobanie. Owoż BOG kocha ſprawiedliwego iako przyiaciela, y lubo przyiaźń iego nie ieſt w nim tak, iako w nas ſkłonnością poſiada poſtaremu wſzyſtką iey gorącość y gorliwość; a ztąd idzie że chociaſz naymnicy warte w ſzacunku ludzkim będą uczynki ſprawiedliwego, BOGU ſię iednak podobaią, y ſą mu przyiemne, a co ſię ſtaie godne upodobania iego, to y chwały iego ieſt godne dopoki tylko będzie ſię podobało BOGU, mieć ie za przyiemne. A poniewaſz ten uczynek wiecznie będzie podobać ſię BOGU, muſi zatym y nadgrodę ſwoię odbierać wiecznie. Patrzcie

cie iako się BOG sam, wtey mierze oświadcza duszy wierney, ktorą sobie zasiostrę y Oblubienicę poczytuie? *Vulnerasti cor meum soror mea Sponsa* c. 4. 9. Zraniłaś serce moie, a przezcoż? *in uno oculorum tuorum, in uno crine colli tui.* Oto iednym rzuceniem oka twego, iednym włoskiem ciała twego. A coż on przez to rozumi, pytaią się OO. SS. albo co nam do zrozumienia podaie, ieżeli nie? (odpowieda Bernard S.) Ze Serce Boskie przez wierność sprawiedliwego, tak dobrze wnaymnieyszych rzeczach, iako y w naywiększych bywa poruszone. Ze BOG pogląda w swoiey Oblubienicy, tak nato, iako y na tamto, a tak przez iedno iako y przez drugie, daie się uiąć za serce *Vulnerasti cor cor meum* A zatym nie trzeba się dziwować temu, że co sprawiedliwemu zwycięża y zniewala Serce Boskie, to mu też wygraie Krolestwo Niebieskie. *Druga* właśność iest sługi Boskiego. Albowiem gdy sprawiedliwy poczyna sobie po sprawiedliwemu, tym samym czyni wszystko dla BOGA y w Imie Jego. Kiedy zaś SS. co w Imie iego czynili, mowi tu S.

Chry-

Chrzyzoſtom: czego oni na ten czas nie dokazywali, y co nie czynili znaylichſzemi narzędziami? Moyżeſz napełnił był Egipt cały cudoſnemi rzeczami, przez iednę tylko rozgę. Samſon Oślą ſzczeką tyſiąc o ziemię położył mężow. Eliaſza Płaſzczem uderzone, rozdzieliły ſię wody Jordanu. Cień Piotrà S. leczył śmiertelnę choroby. A co to ieſt Rozga, Szczeka, Płaſzcz y Cień? nie ſąż uczynki ſprawiedliwego wiele razy koſztownieyſze? a zatym nie bywaiąż częſtokroć w ręku ſprawiedliwego przed BOGIEM, daleko dzielnieyſze y więcey zaſługuiące? *trzecia* własność ieſt członka, ktory złączony ieſt z Bogiem człowiekiem, od tego bowiem zaraz czaſu iako ieſteśmy właſce u BOGA ſkładamy iednoż ciało z Jezuſem Chryſtuſem, poczynamy ſobie iako iego członki, żyiemy Duchem iego, y co więcey, nie my to więcey ieſteśmy y żyiemy, ale raczey żyie w nas ſam Chryſtus, *vivo ego iam non ego &c.* A kiedy Chryſtus w nas żyie, tedy On też w nas czyni wſzyſtko, a kiedy On ſam

w nas

w nas czyni, tedy wſzyſtkie naſze uczynki, tym ſamym ſą iego pieczęcią, naznaczone, y w iego zaſługi przybrane, czyli Krwi iego, Męki y śmierci naydroższey, a zatym każda ſprawa ktorą czyniemy na ten czas, ieſt fundamentem wieczności, a fundamentem tym ſzacownieyſzym im wdobrym rozumieniu należemy bardziey do Chryſtuſa, aniżeli do nas ſamych. Czego tu nie mowią uczeni, kiedy mowią o Nayświęt: Człowieczeńſtwie, tego naygodnieyſzego poſzanowania Zbawiciela? Oto że iedno chcenie iego woli, iedna łza iego Oczu, iedno ſłowo Uſt iego, zdolne było zaſłużyć odpuſzczenie grzechow świata całego. A czemuż to? Albowiem wſzyſtko to lubo było ſprawą człowieka, pochodziło iednak od Oſoby Boſkiey. Ja wiem że gdy tenPośrzednik Boſki czyni co we mnie, nie czyni to ztąż ſamą doſkonałością, żeby te moie zaſługi były nieſkonczonego waloru, zawſze iednak to prawda, że wſzyſtko to dobro ktore czynię pochodzi od niego, a zatym naywyżſzey świątobliwości ſtaie ſię godne, Tak ieſt o moy Boże mowię

wię do Ciebie z Swiętą ufnością, iako y S. Hieronim Panie, tyś mi ieſt winien za ieden naymnieyſzy uczynek, te naywyżſze dobro y ſzczęśliwość, ſprawiedliwość twoia y twoie obietnice do tego cię obowięzuią, Ta bowiem rzecz mała, ktorąć offiaruię nie ieſt ze mnie, ale pochodzi od tego Zbawiciela ktoregoś ty dał mi, a chociaſz to o co cię upraſzam ieſt zbyt wielkie, nie przewyżſza iednak zaſług Syna twego, lubo by też ieſzcze było więkſze. Toć to ieſt co każdy ſprawiedliwy śmiało mowić może, y co wy w każdym momencie życia mowić możecie. Bo nie maſz żadnego momentu, ktoregobyście nie mogli poświęcić Chrześciańſkim iakim, y zaſługuiącym uczynkiem. Y ieżeli z tego ſzczęścia nie pożytkuiecie, tedy z tąd to pochodzi, że ie nie poznaiecie, albo że was ſprawa waſzego zbawienia, mniey wzruſza, aniżeli zabawy świata. Albowiem czego wy nie podeymuiecie, żebyście na świecie byli wynieſieni, w honorze y w ſzczęściu. Myślicie otym uſtawicznie, chodzicie około tego bez przeſtanku. Do tego obracacie wſzy-

ſtkie przemyſły, nie czekacie ażby ſię nato podały okazye, ſzukacie ich uprzedzacie ie, czemuż? boście ſię dali omamić od ſzczęśliwości świata, y iego dobr fałſzywych. Przeciwnie co ſię tycze owego gruntownego y prawdziwego dobra, ktoreby powinno bydź celem pragnienia duſzy waſzey, owe nie przemiiaiące dobro, ktore żadnym czaſem nie ſkończy ſię, te dobro ktore w BOGU, ba wcale BOG ſam ieſt: na to wy zaſypiacie, żyiecie w głębokiey nie pamięci, y w śmiertelney gnuſności, Ach moy miły ſłuchaczu! gdybym ia ci mowił, że w ſtanie ſprawiedliwości Chrześciańſkiey y właſce będąc, wſzyſtko ſię dobrze y ſzczęśliwie powodzi na świecie, że przy dworze można przyiść do wielkich względow y łaſki, do pierwſzych mieyſc y urzędow, że ſię otrzyma nie poſpolitą łaſkę u Xiążecia, że przez to można dom ſwoy dobrze ubeſpieczyć, uczynić ſobie wielkie Imię y pamięć po ſobie zoſtawić. O! iakąż chęć y pragnienie, nie zapaliłbym ia natychmiaſt w ſercu waſzym? czyliżby pokuta miała na ten czas w ſobie, co tak

ſuro-

ſurowego, albo Religia co tak trudnego, przeciwko czemu śmielibyście ſię opierać? Iżali nie zaraz zaczelibyście bydź Chrześcianami, ieżeliby tylko można było być niemi, przy takim względzie na te doczeſności. Coż gdybym do tego przydawał ieſzcze, że te czaſowe powodzenie, zawiſło od naymnieyſzego ćwiczenia ſię w Chrześciańſkich uczynkach, że ku temu wſzyſtkiemu ſłużyć może, iedna myśl, iedna ſkłonność, iedne pragnienie, iedne ſłowo iedne weyzrenie, iedne pokazanie ſię a że w tym chodzi, tylko o niewinność duſzy. O! iakbym was widział troſkliwemi, y iakiey pracy nie przykładalibyście na ten czas, żebyście ſię w tey S. drodze (ktorey koniec, tak by ſię wam zdawał ſzczęśliwy) albo utrzymali albo ſię też iey chwycili. Ale czego wam nie mogę mowić, o świecie y iego dobrach fałſzywych, to wam mowię o BOGU, y tym ſzczęściu, ktorego ſię od niego ſpodziewać macie. Dni waſze ieżeli tego chcecie, będą dniami ślicznemi y pełnemi, gdyż łaſka Boſka, poświęci ie y napełni *dies pleni in venientur in eis*
ſmia-

miasto tego że teraz są dniami prożnemi, że grzech ogołaca was ze wszystkiego; iesteście tym nie szczęśliwsi im mniey czuiecie nie szczęście wasze. Zwykło się utracać łaskę bez żadnego troskania się y żyć wgrzechu bez zgryzot sumnienia, czyni się sobie z tąd nałog, honor radość, pożytek, a częstokroć nie iako prawo z tego. Ale o! Chrześcianie iakże długo ieszcze kochać będziecie prożność y te przemiiaiące rzeczy? *usquequo diligitis parvuli infantiam* iakże długo zatapiać się w dziecinstwie, y co opłakańsza, szukać tego, co dla was tak szkodliwego iest y śmiertelnego? *Et stulti ea, quæsibi sunt noxia capiunt.* Do wszystkiego innego iesteście tak oświeconemi, mądremi, zdatnemi, Radcami w Miastach, Panami we Dworze, wielkiemi ludźmi na wielkim świecie, zgoła macie rozum, manierę, układność, dostatki, w zględy y poważenie, cały świat chwali was y szanuie, y ieżeli podług niego chcemy o tym sądzić, tedy ma cie w samey rzeczy coś takiego, przez cobyście sobie ten rum, w ziętość, y poszanowanie z iednali u niego. A iednakże o! moy Boże

Twoy

Twoy Duch, poczytuie ich iedynie za dzieci y trzyma ich za głupich; prze to że się tylko do przytomnych rzeczy przywiężuiąc, ktore ich z trudzaią; nic nieczynią dla przyszłych y niezbogacaią się w dobre uczynki. Rozpądź o moy Boże te popęty, ktore ich zaślepieią, napełniy ich iedną skuteczną boiaźnią grzechu, wleway w nich wysoki szacunek twoiey łaski, spraw aby Kazanie to ocuciło w nich iedne święte pragnienie, żeby dobre uczynki na uczynki, y zasługi na zasługi zgromadzali cożywo. Teć są powszechne bogactwa, ktore ich napełnią; a tak w obfitości zasług w prowadzą do obfitości Chwały Niebieskiey. Staraymyż się záwsze o te czystość sumnienia, y niewinność duszy, żebyśmy będąc w stanie łaski, czynić y zgromadzać mogli te dobre uczynki, dla wieczności. Niech one będą iak naylekśze, Niech w szacunku ludzkim, tylko tyle ważą, co kubek zimney wody, albo co owe dwa drobne pieniążki wdowy ubogiey wrzucone do karbony, łaska Boska, miłość Boska, w ktorey będziemy, powiększy zasługę tych do-
brych

brych uczynkow naſzych, y uczyni ie wartemi tak wielkiey nadgrody, iak wielkie ieſt Niebo, ſzczęście wieczne, ſam BOG, daiący ſię w nadgrodę Swiętym ſwoim w Niebie, a ktorey day Boże y nam wſzyſtkim doſtąpić Amen.



KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĄ.

O małey liczbie wybranych

Multi ſunt vocati, pauci vero electi Math. 20. c.

Wiele ieſt wezwanych, a mało wybranych.

CHrześcianie moi, czyliż przyzwoita rzecz ieſt; przekładać ludziom tę prawdę z Ambony, ktora tak ciężko może zatrwożyć na duſzy, y być przyczyną do ſtracenia ſerca: y ochoty do dobrego. Ztym wſzyſtkim, czego Syn Boſki uczył publicznie, czym tak często nabiiał głowy Uczniow ſwoich; co

im wyſtawiał przed oczy, pod rożnemi podobieńſtwy: ieſt to ta mała liczba wybrânych, o ktorey Ewangelia dziſieyſza. Na iednym mieyſcu mowił: *że wiele ieſt wezwanych ale mało wybranych.* Nadrugim, *że obſzerna y ſzeroka ieſt droga, ktora prowadzi na zatracenie, y wielu ſię nią udaie,* przeciwnie; *droga ktora prowadzi do życia ciaſna ieſt,* mowi On: *a mało nią idzie.* A co większa tę przypowieść tak konczy, mowiąc do wſzyſtkich: *uſiłuycie tedy, abyście ciaſną fortką wchodzili.* A kiedy Syn Boſki tak wyraźnemi słowy, opowiadał tę prawdę; bez obawiania ſię ztąd, iakich przyczyn w zgorſzenia, albo rozpaczy w ludziąch, iżali my lepiey wiemy, anizeli On: co bardziey ſłuży, lub nie do opowiadania wiernym; y do ich zbudowania? My ktorzy powinniśmy opowiadać Ewangelią ſzczerze, nic z niey nie uymuiąc, y nic nie cukruiąc. To ieſt: we wſzyſtkiey iey obſzerności y oſtrości? iednakże rzeczecie; ſłyſząc otey małey liczbie wybranych, drzeć y uſychać przychodzi. Niech tak będzie Chrześcianie moi; czyli nie wyciąga po nas tego Apoſtoł abyśmy zboiaźnią, y ze drzeniem pra-

cowali około zbawienia naszego? A przeto y ia dziś pierwszy, zboiaźnią o tey materyi mowić będę, a oraz tak przekładać tę prawdę; żebym nie tylko nie wygasił w was, wszelką gorliwość ku zbawieniu, y nie naruszył nadziei waszey, ale też przyznał wam to prawo, ktore złaski naydobrotliwszego BOGA; macie wszyscy do Krolestwa Niebieskiego. Mowić zaś będę w tych terminach wcale prostych y do zrozumienia; uważaycie mnie: wszyscy my spodziewać się mamy tego, żeiesteśmy zliczby wybranych; a postaremu bardzo mało nas iest z tey liczby wybranych. *Czemu mamy się tego spodziewać, pokażę tego Prawo.* W pierwszym punkcie. *Czemu mamy drugiego się obawiać, dam tego przyczyny.* W drugim punkcie. Panie! nie od zywam się ia teraz do Ciebie, iako tam kiedyś Apostołowie pytaiąc się Jezusa Pana Jeżeli tak się te rzeczy maią? *że mało iest wybranych; ktoż tedy może być zbawionym?* Math: 19. Nie ztym się ia odzywam, ani też żebym się wywiedział o tym, czyli tam Imie moie zapisane iest, y po-

L liczo-

liczone w tey małey liczbie wybranych, to Taiemnica przedemną ukryta, ktorą mi tylko ſzanować wmilczeniu należy: oto cię iedynie proſzę, pamiętay dobrotliwie na duſzę moię a cenę Krwi twoiey y na twoią na ktorą mowić pragnę większą cześć y Chwałę.

PUNKT PIERWSZY.

Mamy wſzyſcy prawo, a nadto ściſły obowiązek ſpodziewać ſię, że będziemy zliczby wybranych Chrześcianie moi. Prawo to grontuie ſię nadobroci y miłoſierdziu Pana BOGA, ktory kocha nas. Y ktorego Opatrzność ma o nas ſtaranie. Prawo to za ſadza ſię na obietnicach Boſkich, ktore ſię y do nas ściągaią ile Chrześcian. Bo nie mniey do nas, niż do Korinthian powiedział Paweł S. *Maiąc tedy obietnicė bracia moi! oczyſczaymy ſię ze wſzyſtkiey zmazy ciała y duſzy, doſkonale czyniąc poświęcenie naſze wboiaźni Bożey* 2. Corint: prawo to funduie ſię na nieſkończonych zasługach Chryſtuſa ktorych my wſzyſcy uczeſtnikami ieſteśmy, y dla ktorych dzielności

uzna-

uznawamy go Zbawicielem naſzym. Prawo to na koniec zaſadza ſię, na łaſce przyſpoſobienia naſzego, ponieważ my wſzyſcy ktorzy Ochrzceni ieſteśmy w Chryſtuſie *nabyliśmy moc ſtawać ſię Synami Bożemi*. Joan. 1. c. wſzyſtkie zaś dzieci maią prawo do dziedzictwa Oyca ſwego. A zatym y my będąc Synami Boſkiemi, mamy wſzyſcy prawo być dziedzicami Boſkiemi a nie tylko mamy prawo, ale nad to ściſły obowiązek abyśmy ſię ſpodziewali, że będziemy zliczby wybranych Boſkich, ato iako? oto ztey przyczyny, albowiem wſzyſtkim nam przykazuie Pan BOG żebyśmy w nim ufali, iako nam wſzyſtkim rozkazuie, abyśmy wierzyli w niego y kochali go. Zatym nadzieia w BOGU, tak ściſłym ieſt dla nas obowiązkiem, iak ściſłym dla nas ieſt przykazaniem wiara w BOGA y miłość Boſka. Zaczym niegodzi ſię nam nigdy poki żyiemy na ziemi przypuſzczać dobrowolnie tey myśli, żeśmy zliczby odrzuconych od BOGA na wieki, ale przeciwnie trzeba, żebyśmy zawſze pokładali nadzieię w BOGU że będziemy w Niebie, że otrzymamy

chwałę y szczęście wybranych Boskich. Mowię co więcey; że nawet nie masz, żadnego takiego grzesznika na świecie ktoryby niemogł y nie powinien się spodziewać Nieba, tak dalece: że gdy te nadzieie traci, tedy nowy grzech popełnia daleko sroższy, aniżeli wszystkie inne, albo raczey tym srogim grzechem nie ufania, dopełnia wszystkie inne przeszłe grzechy swoie. A czemuż to? oto temu. Chrześcianie moi, bo może kto właśnie w tym czasie być grzesznikiem, a należeć przecię swego czasu do liczby wybranych y przeznaczonych. Nie w tym rozumieniu rzecz tę biorąc, żeby kto zawsze był grzesznikiem, ale zgrzechow swoich wychodząc y na wracaiąc się do BOGA. Przecudna nato uwaga S. Augustyna: *moi bracia* mowił on: *nie gorszcie się widząc między wami grzesznikow? a nawet heretykow*, coż wiecie o ich stanie przyszłym? a co większa co wiecie o ich położeniu teraźnieyszym w myśli Boskiey? Wy na nich poglądacie z ubolewaniem iako na nie zbożnych, iako na członki odcięte od ciała, a BOG podobno na nich patrzy zukon-

tento-

tentowaniem, iako na złączonych iuż z Kościołem, y wiernieyszych niżeli wy, wpowinnościach pobożności. Przyczyna zaś ktorą on tego daie wielce iest przenikaiąca y w zięta z Taiemnicy małey liczby wybranych. *Co ci ludzie są dzisiay? widzicie to,* mowił on: *ale widzicież to co będą iutro? co będą wdalszym swym życiu, na reście co będą wgodzinę śmierci?* tać ich wierność względem was iest ci tylko przyszła to prawda, atoli iuż mowi daley Aug: S przytomna iest y pewna w zględem BOGA, przed ktorym wszystkie czasy, y wyniknienia są obecne. Widzi BOG iey skutek przed iey nastąpieniem y iuż teraz ma w niey swoie ukontentowanie. Y ieżeli was te tak poważne Aug: S zdanie nie przekonywa niech że was następuiące przynaymniey przekonaią przykłady, *Jędrzei* w swoiey łodzi, wpośrod swoich sieci nie był tylko iednym Rybakiem, przed ludźmi, wtedy iednak był to Apostoł przed Bogiem. *Mateusz* siedzący na Cle nie był tylko iednym chciwym zdziercą, był to iednak Ewangelista przed Bogiem, *Paweł* pilnuiący

iący odzienia kamienuiących Szczepana zaboyccw, y prowadzący od Synagogi do Damaszku Zołnierzow był prześladowcą Chrześcian; iuż on iednak był naczyniem wybrania naznaczonym, na noszenie do narodow Jmienia Zbawiciełowego y wiary Ewangeliczney. *Magdalena* przy stole Faryzeusza nie była tylko iedną iawnogrzesznicą, w Oczach iednak Chrystusowych była iednym wzorem czystey miłości Boskiey? *Augustyn* w Kartagineńskich posiedzeniach y po Mediolańskich Akademiach, nie był to tylko ieden gorszący rozpustnik, y pełen prożności Krasomowca, w Oczach iednak Boskich było to S. Doktor y opowiadacz łaski iego. Ani mi mowcie, że ci grzesznicy byli wszyscy przeznaczeni, y ich Jmiona były zapisane w Xięgach żywota; albowiem ach moi Chrześcianie! kto wam powiedział że wasze Imie nie iest tam? ci grzesznicy przed nawroceniem swoim, pod czas ich rozwiozłości wiedzieliż oni że byli przeznaczonemi, nie podpadaliż tymże samym powątpiwaniom y tymżesamym występkom co y wy? a czyliż im to prze-

szko-

ſzkodziło pragnąc zbawienia ſwego, y pracować na nią z ufnością. Po ich nawroceniu nawet y w ſtanie naygorętſzey ich pobożności, mogliż beſpiecznie ſobie obiecować ſwoie wytrwanie, w dobrym y w cnocie; to iednak czyliż im przeſzkodziło w zględem łaſki oſtateczney, pokładać ufność w miłoſierdziu Boſkim? y owſzem zawſze ią w nim pokładali. A czemuż? wiedzieli bowiem dobrze, że niemaſz takiego grzeſznika, ktorego by BOG nie chciał nawrocenia: *nie chcę ia śmierci grzeſznikow*, tak ſię oświadcza przez Proroka *ale żeby ſię nawrocili y żyli*: Ezech. 33. Niemaſz żadnego grzeſznika ktorego by Chryſtus nie przyſzedł ſzukać y odkupić, *bo gdyśmy ieſcze grzeſznikami byli* mowi S. Apoſtoł *y nieprzyiaciołmi Boſkiemi, przeiednani zoſtaliśmy z Bogiem przez Syna iego*: ad Rom. 5. Ze niemaſz żadnego grzeſznika ktoryby nie miał obowiązku zadoſyć czynić za grzechy ſwoie przez pokutę: *Jeżeli pokuty czynić nie będziecie, zginiecie wſzyſcy*, mowił on: u Łukaſza S. cap. 13 Wiedzieli mowię to wſzyſtko y wierzyli to y przeto zawſze chowali nadzieię w ſercu

swoim. Idźcie tedy y wy grzesznicy, za ich wiarą a ona was ich sladami, doprowadzi do spodziewania się tego szczęśliwego terminu. Y te nauki przełożywszy: idę iuż do przyczyn tey wielkiey wagi materyi

PUNKT DRUGI.

Y pytam się nie oto? ieżeli mało będzie wybranych, ponieważ to oczywiście wyraził w Ewangelii swoiey Pan JEZUS ale za co ich mało będzie? możemy wszyscy złaską Boską ktorey nikomu Pan BOG nie odmawia, każdy w własnym sobie stanie, w ktorym sgo Pan BOG postanowił wypełnić to wszystko, co nam przykazuie na zasłużenie sobie tey Korony Niebieskiey, y na ubespieczenie sobie zbawienia? zkądże tedy liczba wybranych będzie tak mała nawet y w Chrześcianstwie? komu tu przyczytać winę? ach! komu moi mili słuchacze, otoż ia wam powiem niedbalstwu bardzo wielu Chrzescian, ich życiu wcale swiatowemu y wcale przeciwnemu temu Nayśw: Prawu ktore przy-

te przyięli, y tey wierze ktorą wyznaią. Albowiem ieżeli poydziemy do Ewangelii S. a wſzczegulności rzecz tę roztrząſnąć zechcemy, coż to ieſt te zbawienie? y pod iakiemi ie podobieńſtwy obiaśniał ludziom ſam Syn Boſki? na reście komu to zbawienie ieſt obiecane? *A nayprzod* co to ieſt to zbawienie? ach! zbawienie ieſt to *wſpaniałe budowanie*, na ktore wiele koſztu łożyć potrzeba. Jeſt to *ſkarb ukryty*, ktorego trudno inaczey znaleść, chyba głęboko kopiąc w ziemi, ieſt to *kamien drogi*, ktorego kto chce nabyć; powinien wſzyſtko co ma pozbyć y ſprzedać. Zbawienie, ieſt to *żniwo obfite*, ktore ſię nie zbiera, aż ſwego czaſu, gdy pierwey pilno ſię robiło około roli goſpodarſkiey. Jeſt to, *doſtateczna zapłata*, ktora ſię nie odbiera, dopiero w wieczor, znioſłſzy wprzod cały ciężar dnia y upału. Jeſt to *wielka nadgroda*, ktora za coż ma być dana? a za coż takiego, Chrześcianie moi? oto za gorącość w ćwiczeniu ſię w ſprawiedliwości Chrześciańſkiey, za oderwanie ſerca, od wſzelkiego intereſu doczeſnego, za czyſtość duſzy, y niewinność obyczaiow, za po-

kutę ostrą, y umartwienie zmysłow, za łaskawość y cichość serca, za miłość dobroczynną, y wcale miłosierną, za cierpliwość stateczną, wewszystkich życia tego przykrościach y przeciwnościach, boć to iest krotkie zebranie nauk Chrystusowych, ktore On nam zostawił, tak wprzykładzie iako y wsłowach swoich, z strony interesu zbawienia. Ta to iest droga ktorą On nam otworzył. Komuż tedy w samey rzeczy te zbawienie iest obiecane? Ach! komu Chrześcianie moi? oto tym *nayprzod* ktorzy gwałt sobie czynią, iak mowił Pan JEZUS: *od czasow Jana S. Chrzciciela, aż do tych naszych, Krolestwo Boże, gwałt cierpi, a gwałt sobie czyniący porywaią ie.* Oto tym, ktorzy samych siebie, przez dobrowolne zaprzenie wyrzekaią się, ktorzy krzyż swoy, codziennie dzwigaią; bo są to słowa Zbawiciela Pana: *iezeli kto chce iść zamną niech zaprze samego siebie, niech weźmie Krzyż swoy, niech go codzien nosi, y niech poydzie zamną.* Oto tym, ktorzy zachowuią przykazanie Boskie, koniecznie do otrzymania zbawienia potrzebne, a wszczegulności miłość Pana BOGA, y
bli-

bliźniego *będzieſz kochał Pana BOGA twego, z całego ſerca twego a bliźniego iako ſiebie ſamego, to czyń, a żyć będzieſz na wieki, mowił Chryſtus,* Oto tym, ktorzy pracuią dla BOGA, y ſprawuią ſię według BOGA, ktorzy ćwiczą ſię wdobrych uczynkach, y pełnią wewſzyſtkim wolą Boſką, iak mowił Zbawiciel; *Nie każdy ktory mi mowi: Panie, Panie, wnidzie do Kroleſtwa Niebieſkiego, ale ktory pełni wolą Oyca mego.* Oto nareście tym, ktorzy martwią namiętności ſwoie, zwyciężaią pokuſy, porzucaią drogi bite na świecie, (nieprawości y wzgorſzenia) ktorzy ſię wyſtrzegaią grzechow, przeſtrzegaią praw ſtanu ſwego, dochowuią raz wziętą niewinność, albo po iey utraceniu powſtaią, zupadku ſwego przez pokutę, y wniey trwaią aż do śmierci. Y te to ſą właſności wybranych Boſkich; ktorych gdyby kto nie miał, byłby zapewne odrzuconym od BOGA. Pytam ſię teraz, wieleſz ieſt pomiędzy Chrześcianami? nawet, ktorzy bytu dopiero przełożonych prawd ſłuchali pytam ſię, nie ſądząc nikogo wſzczegulności, ani niepotępiaiąc, albowiem doſyć mi będzie

y wam

y wam rzucić okiem, około nas na wſzelakiego ſtanu ludzi; przebieżeć te ſtany myslą, y uważyć, iak mało ſię znayduie takowych na świecie, ktorzyby co czynili na pozyſkanie Nieba. Ktorzy by umieli, nadobro ſwoie, zażywać krzyżykow y dolegliwości, ktore wich życiu Pan BOG na nich z ſyła. Ktorzy by ie zpokornym poddawaniem ſię pod wolą iego, przyimowali. Jak mało takich, ktorzy by oddawali wiernie BOGU, comu oddawać należy ktorzy by go kochali prawdziwie, ktorzy by mu ſłużyli wiernie, ktorzy by ſtarali ſię przypodobać ſię mu, pełniąc wolą iego, ktorzy by zadoſyć czynili powinnościom Chrześciańſkiey miłości względem bliźniego; to ieſt: żeby nie tylko mieli, ſerce lituiące ſię nadnim, ale też żeby miłość tę, w uczynku okazali iak mało takich, ktorzy by ſtraż pilną, nad ſamemi ſobą mieli, y okazyi nie beſpiecznych unikali; ktorzy by ſię mężnie ſprzeciwiali pokuſom, wiodącym do łakomſtwa do pychy, do rozkoſzy, do zemſty, do zazdrości y do tyle innych ſzkaradnych wyſtępkow y zbrodni, w

ktorą

ktorą się ustawicznie wpada? iak mało nareście takich, ktorzy powracaią zbłędow swoich, na drogę zbawienną? ktorzy złych swoich nałogow pozbywaią, ktorzy po zbrodniach popełnionych, czynią pokutę gruntowną, szczerą, stateczną y trwałą, a iako pospolicie ludzie sami mowić zwykli o zepsutych na świecie obyczaiach, że wszystko się iuż na świecie na złe odmieniło, że zepsucie życia dobrego y obyczaiow, prawie iuż iest powszechne, że niemasz ani wieku, ani płci, ani stanu takiego, ktory by od niego był wolnym. Że nigdzie prawie nie znaydzie, teraz osobliwiey ani wiary prawdziwey, ani boiaźni Boskiey, ani cnoty ani szczerości ani dotrzymania słowa, ani zachowania sprawiedliwości, ani miłości ani poczciwości ani wstydu, że wszędzie prawie panuie swawola, rozwiozłość, kłamstwo, oszukanie; chęć gorowania, y Panowania, łakomstwo, lichwa, kłotnie, obmowy, słowem straśliwe iakieś wezbranie wszystkich nieprawości. Takci to wam pospolicie świat opisuią, albo raczy tak go wy sami pospolicie opisuiecie,

cie, takie iego wyobrażenia wystawiacie, takie onim zdania sami przekładacie, a postaremu o! moy Boże: wyż to sami świat ten składacie, iakosz tedy możecie się dziwować że tak mała liczba wybranych będzie? Rzeczecie mi: że to śmierć dopiero, ostatni los rzuca szczęścia, lub nieszczęścia wiekuistego ludzi: że to ani od początku, ani nawet od dalszego życia biegu zawisło zbawienie każdego, ale od końca. Ze wszystko natym zależy, aby po Chrześciansku umrzeć. Prawda słuchacze moi: ale znowu pytam się was? możnasz się spodziewać, aby śmierć czyia Chrześciańska była prawdziwie? ieżeli ią nie poprzedzi prawdziwie życie Chrześciańskie? albo żeby po Chrześciansku umrzeć y skończyć życie, rozumieciesz że dosyć iest natym, aby przyiąć w ostatniey chorobie Sakramenta Swięte y dać pewne znaki żalu swego za grzechy Ach! o iak wielkie bywa w tym oszukanie, mąmże wam wyiawić co otym sądzę? Ni Chrześcianie moi: nie tylko to tu idzie oto, żeby przyiąć

te Sa-

te Sakramenta, ile z ſiebie tak Swięte, y tak zbawienne, ale nad to, trzeba ie przyiąć świątobliwie, to ieſt: zprawdziwym ſerca nawroceniem do BOGA, iuż nawrocenia ſię przy śmierci, nawrocenia nagłe, wkilka prawie momentach zaczęte, y wypełnione. Czyliż ſą prawdziwemi nawroceniami, nawrocenia na ten czas, kiedy ledwie, wie ſam umieraiący, co czyni, kiedy ani nie może mieć względu na BOGA, ani podnieść ſerca ſwego ku niemu, kiedy nie czuie w ſobie, ani boiaźni piekła, tylko ſłużebniczą ani ſkruchy za grzechy, tylko wcale przyrodzoną, to wſzyſtko uważaiąc; nie potrzebaſz by tu wnieść z OO. SS. powſzechnie, y iednoſtaynie twierdzącemi. *Ze ieſt ſię czego ſłuſznie obawiać, żeby pokuta umieraiącego człowieka, ktory dopiero przy śmierci pokutuie, znim razem nie umarła, y żeby to nie była, pokuta człowieka odrzuconego od BOGA.* Ach! Panie, nie chcę ia tu wchodzić głębiey, w tę tak ſtraſzną Taiemnicę, Tobie ſamemu Boże zoſtawuię zupełną otym wiadomość, iednakże śmiało wnoſzę tę prawdę, ktorą iuż przedemną wniosł Chryſtus *że prawdziwie*

wdziwie wielu ieſt wezwanych ale mało wybranych? Y ta to ieſt nayważnieyſza, a oraz nayſtraſzliwſza prawda, ze wſzyſtkich tych, ktore nam wiara Katolicka podaie, a naktorą przecię tak mało czyniemy uwagi. Piekło, a piekło wieczne, ieſt to złe tak wielkie, że gdy by ze wſzyſtkich ludzi, ktorzy ſą na świecie, ieden tylko miał poyść na potępienie, tym ſamym każdy człowiek, miał by drzeć od ſtrachu, boiąc ſię: żeby podobno na niego, te nieſzczęście nie padło. Przeciwnie błogoſławieństwo wieczne, ieſt to tak wielkie Dobro, że gdyby ieden tylko, miał być zniego zepchniony, każdy by ſię powinien lękać, myśląc: czyli tylko nie on, tak nieſzczęśliwym będzie, że go te dobro minie. Coż tu dopiero mowić? y iako ſię przeſtraſzyć mamy wſzyſcy? ſłyſząc z uſt ſamego Chryſtuſa: że liczba odrzuconych, ktorzy prawo do Nieba utracą na wieki, będzie nie przeliczona. Z tym wſzyſtkim nie maſz nikogo na świecie, ktoryby ſzczerze uważył, czy będzie policzony, między tą małą garſztką przeznaczonych do Nieba. Nie moia

rzecz

rzecz być w tym Prorokiem, albo powiedzieć komu, że ty będzieſz zbawiony, a ty do piekła poydzieſz, to iednak mowić mogę, nikogo nie zawodząc: że ci zapewne potępieni będą, ktorzy naymniey ſię tego potępienia lękaią. Ach! Swięci Pańscy, w ſkroś przeniknieni byli tą zbawienną boiaźnią, lubo więcey mieli przyczyn, ſpodziewać ſię Nieba, niż żeby ſię bali Piekła? S. Hieronim tak pobożny, na puſtynią ſię oddalił w głębokich iaſkiniach mieſzkaiąc, za grzechy ſwe uſtawicznie płacząc, y w oſtrey pokucie żyiąc, ztey przyczyny żeby był Piekła uſzedł? A wy bracia moi: tego ſię nie obawiacie, wy, ktorzy tak wiele dowodow z ſobą noſicie, przyſzłego od BOGA y Nieba odrzucenia, wy ktorych ſumnienie, nie ieden grzech śmiertelny ſtrofuie? wy ktorzy wiecie otym pewnie, żeście na Piekło zaſłużyli? a ni wiecie pewnie, czyliście ſię przez pokutę, z niego wydobyli? wy ktorzy nie chcecie; naymnieyſzey przykrości ciału waſzemu zadać? wy ktorym ciężko pościć, choć Kościoł S. przykazuie, wy ktorzy nie
M ſzuka-

ſzukacie tylko uciech y rozkoſzy, żeby wam bez wſzelkiego fraſunku, y dolegliwości, życie te upłyneło, wy mowię naymniey ſię nie lękacie, czy was między wybranych, czy odrzuconych od BOGA policzą? Ach! macież iuż od BOGA otym upewnienie, że was Niebo czeka, maciež otym wiadomość? że was Chryſtus do dziedzictwa ſwego przypuści? Macież nato przywiley, albo oſobliwſzą iaką nad innych zaſługę, zkąd że tedy wam ta otucha y ta ufność? ani mi mowcie; że ſię tych ſtraſznych prawd lękacie, albowiem, gdzieſz ieſt choć ieden ſkutek tego przelęknienia, gdzie odmiana życia, ktora więc ztakowey boiaźni pochodzi? kiedy Niniwitom Jonaſz zgubą groził, większy w owych Poganach pożytek uczynił niż teraz Kaznodzieie w Chrześciańſtwie całe Kazanie iego, pięć czyli ſześć słow było, ktore owe niezbożne Miaſto w Święte przemieniły. A my co Niedziela każąc, cożeśmy też ſprawili? czy uſtały iuż obmowy, bluźnierſtwa, przyſięgi, złożeczenia, czy poniechano fałſzow, potwarzy zdzierſtw, zdradziectw? ieſt

że iaka

że iaka naymnieyſza w obyczaiach poprawa? czyli czyni kto prawdziwą a oſtrą pokutę? ubiegacieſz ſię ludzie do ſzczerey ſpowiedzi? Ach! po tak wielu Kazaniach, namowach, napominaniach prozbach toż ſię dzieie, co y przedtym, y ieſzcze gorzey; mam tedy ſłuſzną przyczynę narzekać z Prorokiem nato, żem ſię ſtał podobnym owemu Ogrodnikowi ktory po otrzęśnionym ſadzie, ſzuka iakiego owocu, a po długiey pracy, y iednego nie znayduie, a tak nie widząc żadnego zpracy moiey, iakożkolwiek lichey pożytku, lepiey podobno uczynię, że zoſtawiwſzy w ſwym uporze, te zakamiałe ſerca, ſam za grzechy moie płakać pocznę, y tę pokutę czynić, ktorey w żadnego w mowić nie mogę. Za pożytek ztego Kazania wnosmy, że ponieważ żadnego człowieka nie maſz, ktory by nie mogł być zmałey liczby wybranych, tedy nie pozoſtaie nam tylko brać ſię odważnie, y mężnie dopoſtępowania drogę ciaſną. Ponieważ ta ieſt iedyna droga, ktorey nas nauczył Chryſtus JEZUS, gdy mowił: *uſiłuycie, abyście ciaſną fortką wchodzili:*

Pamiętaymy zawſze nato że zbawienie, jeſt to interes naſz naywiękſzy, interes jedyny, interes taki, ktory ieżeli nam ſię powiedzie, przyniesie nam naywiękſze, bo wieczne ſzczęście naſze, a ktory ieżeliby nam ſtracić przyſzło, z utratą iego, przyidzie nam zginąć wiecznie. A nadewſzyſtko, wzywaymy nie uſtannie łaſki Niebieſkiey, oddawaymy uſtawicznie Duſzę ſwoię BOGU, y wnośmy codziennie do niego, ową wyśmienitą modlitwę Salomona: Boże miłoſierdzia Panie, daymi prawdziwą mądrość, ktora ieſt umiejętnością zbawienia; y nie odrzucay mnie nigdy, od liczby dzieci Twoich: ktoremi ſą wybrani Twoi. Tak ieſt Boże moy: pamiętay dobrotliwie na duſzę moię, y natę Krew, ktora zanię wylana ieſt. Ztey ci miary droga być powinna, nie gubże iey Panie, albo raczey nie dopuſzczay nigdy, abym ia ſam miał ią kiedy gubić. Składam ią o! Boże moy, pod wſzechmocną opiekę Twoię na czas, abym ią znalazł wſzczęśliwey wieczności Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ SZESCDZIESIĄTNICĘ.

O pożytecznym ſłuchaniu ſłowa Boſkiego

****

Quod autem in terram bonum, hi ſunt qui in corde bono audientes verbam retinent. Luc. 8.

Lecz ktore na ziemię dobrą, cić ſą ktorzy dobrym a uprzeymym ſercem, uſłyſzawſzy ſłowo zatrzymywaią.

TA przypowieść: ieſt iedną, znayznacznieyſzych ſztuką Boſkiey wymowy, Zbawiciela naſzego. A na coż? na wytknienie wſzyſtkim mam na oczy, niewdzięczności naſzey, y na pobudzenie nas, do obawiania ſię, ſłuſznego za to y prędkiego pokarania. Stawia tu Zbawiciel Pan, ſłowo ſwoie Boſkie, pod podobieńſtwem naſienia, ktorego iedno upadło, podle drogi y podeptane ieſt: drugie na opokę, y uſchło: inne między ciernie, y zaduſzone zoſtało. Inne nakoniec; padło na ziemię dobrą, y

owoc ſtokrotny przynioſło. To mowiąc: wołał, *kto ma uſzy ku ſłuchaniu, niechay ſłucha.* Słuchaymyż Chrześcianie, a oraz boymy ſię, y czyńmy. Słuchaymy, albowiem Chryſtus: dziś uczy, że ani wtych ſłowo Boſkie, nie przynoſi żadnego owocu, ktorzy dopuſzczaią wybierać one ſobie z ſerca, Diabłu, ani wtych, ktorzy do czaſu tylko wierzą mu, a wczaſie pokuſy odſtępuią go: ani wtych, ktorzy po Kazaniu pełni oświecenia, odſzedłſzy do domu, daią ſię opanowywać od ſtarania bogactw, y rozkoſzy żywota. Wkim że tedy? oto w tych tylko, ktorzy dla iego ſłowa, ſą zpoſzanowaniem, znależytym względem, y wiernością. Ktorzy przyimuią ie dobrym, y uprzcymym ſercem, ktorzy biorą zniego pożytek, ſtrzegą go pilnie y zachowuią wiernie. Ci to ſą ziemią dobrą, na ktorey ſłowo iego, ſwoy owoc przynoſi. Wſzyſcy inni nie ſą, tylko ziemią nie urodzayną, ciernistą, opoczyſtą, na ktorey ſłowo Boże albo podeptane, y zaduſzone bywa, albo wcale uſychać muſi. To to ieſt iaſne, tłomaczenie tey Ewangelii S. uczynione przez

ne przez samegoż Zbawiciela Pana, a na ktore słusznie dziś zadrzeć powinno tyle Chrześcian y grzesznikow zatwardziałych; ale ia dziś miiam ich, do was iedynie obracam mowę moi mili słuchacze. Nie bądźmy tak prożni, y tak zaślepieni, żebyśmy nie dopuszczali przynosić mu pożytku w sercach naszych. Uczyniło słowo Boskie tak wiele cudow wporządku natury, y wporządku łaski, uczyni ie y w nas nie pochybnie. Ale ziakim dokładem? odkryię ia wam tę Taiemnicę wdalszym Kazaniu, kiedy powiem: *że słowo Boskie, nigdy nie bywa bez pożytku dla Chrześcianina, ktory go sobie poważać umie, y ieżeli go słuchać przychodzi znależytym przygotowaniem.* Spraw to Panie, aby nasienie słowa twoiego, wyprowadziło w sercach tych co mnie tu słuchaią, owoc ich zbawienia. Tobie na większą cześć y chwałę:

Swięty Paweł Apostoł pisząc o złym używaniu Komunii zasadzał ią na nie uważaniu na Ciało Chrystusowe: y na przyimowaniu tego pokarmu, iako pokarmu pospolitego. *Kiedy nie czynisz uwagi,* mowił on: *na Ciało Chrystusowe, tedy*

zniewazaß Chryſtuſa: podobnie ia mowię, kiedy kto nie czyni uwagi na ſłowo Boſkię, tedy znieważa ſłowo Boſkie, y znowu: żeby kto umiał, poważać ſobie ſłowo Boſkie, trzeba, żeby miał na nie uwagę, nie iak na ſłowo ludzkie, ale tak, iak ieſt wrzeczy ſamey ſłowo Boſkie. *Nayprzod tedy* trzeba wiedzieć: że od tąd iakoChryſtus powierzył Uczniom ſwoim, Urzędu przepowiadania, wſzyſcy wezwani do tegoż urzędu ſą prawdziwie Poſłami Chryſtuſowemi, ſą pomocnikami Boſkiemi wrobocie zbawienia. A zatym że ſłowo, ktore ogłaſzaią, powinno być przyimowane z uſt ich, iako wychodzące z uſt ſamego BOGA. Aże te ſłowo dokazuie wludziach iedynie podług tego, iako będzie przyiete; to ieſt ieżeli ie przyimuiecie iedynie, iako ſłowo ludzkie, więc też one będzie w was dokazywać, iako ſłowo ludzkie, ieżeli ie przyimuiecie iako ſłowo Boſkie, więc też one będzie w was dokazywać iako ſłowo Boſkie. Już iaka ieſt między tym dwoiakim przyięciem, y ſłuchaniem ſłowa rożność, chcieycież mnie poſłuchać, albo

raczy

raczy odpowiedzieć mi: coż słabszego nad słowo człowieka? kiedy S. Paweł y Barnabas opowiadali Chrystusa w Mieście Likaony, byli oni tam wprawdzie słuchani, z wielką pochwałą, chciano co więcey czynić im ofiary, ztym wszystkim opowiadanie ich, uczyniłoż iaki pożytek w obywatelach owego Miasta? bynaymniey. A czemuż? albowiem nauki ich, słuchano, y oney się dziwowano iako ludzkiey, a nie iako słowu Boskiemu kiedy tam ow młody Agryppa pragnął słyszeć Pawła, tak sławnego po ziemi Judzkiey, z iakąż mocą y z iaką powagą ten S. Apostoł stawiony przed nim, obciążony kaydanami nie przekładał mu powinności życia Chrześciańskiego? coż on iednak wymogł na sercu tego Krola? oto te tylko prożne słowa: *mało niedostaie Pawle* zawołał on: *żebyś mnie przywiodł do z stania Chrześcianinem*: ale czemuż mało? bo iego słowá były od tego Krola przyięte, iako słowa ludzkie. Kiedy tenże Paweł S. przyszedłszy do Cesary, stawiony przed Trybunał Prokonsula Felixa, mowił do niego o sprawiedliwości, czystości y stawiał

wiał mu przed oczy mściwego BOGA, maiącego sądzić wszystkich sędziow, iakiż tego przepowiadania nastąpił skutek? oto: *dosyć tego Pawle* mowił on, *na inszy czas ostatek, idź sobie, z obaczemy się wolnego czasu.* Jdę ia ieszcze daley, kiedy JanS. Chrzciciel: ktorego Herod poważał y szanował (poki gromił występki Celnicze y Zołnierskie) raz zawołał natego rozpustnego Krola, *nie możesz mieć żony brata twego to ci się niegodzi?* coż po takiey mowie zaskutek? oto więzy, więzienie, na koniec śmierć sama, wpośrod tańca y wesela. Jdę ia ieszcze głębiey, kiedy Żydzi słuchaiąc Chrystusa Pana każącego, mniemali onim, zebył tylko prostym człowiekiem, Synem cieśli, iakiż oni wten czas odnieśli pożytek znauk iego? żadnego, owszem wyśmiali go, y pogardzali nim; Przeciwnie kiedy ciż sami słuchali Apostołow, iako ludzi z Bogiem złączonych po wzięciu Ducha S., o! iak wielki nie uczuli pożytek ich przepowiadania. Oto Chrześcianie moi, iak wiele zależy natym, słuchać słowa Boskiego, nie iako iest słowo ludzkie, ale

iako ieſt ſłowo ſamego BOGA. *Słowo Boſkie*, mowi S. Paweł, poſtanowione ieſt, *na nauczenie, na gromienie, na poprawienie*, a zatym ſłuchać ſłowa Boſkiego, ieſt to chcieć bydź oświeconym, nauczonym, w zruſzonym, poprawionym, ieſt to być dla niego zpoważeniem, ieſt to podawać ſię iego wolności, ſzczerosci y oſtrosci, ieſt to lubić iego prawdę, a lubić ią nie tylko wpowſzechości, ale też wſzczegulności, ale około grzechu ktory ieſt właſny każdego, a nie kogo inſzego, ſłuchać ſłowa Boſkiego ieſt to bydź mu przytomnym nie iedynie dla zwyczaiu, albo dla ſpędzenia czaſu, albo umyſłem cenſurowania, albo z ciekawości prożney, ale dla wywiedzenia ſię tam, ktora ieſt wola Boſka względem nas, ale dla poznania lepſzego BOGA y ſiebie, ale dla uczynienia reflexyi nad życiem ſwoim, ale dla ulęknięnia ſię tam grzechow y niedoſkonałości ſwoich, ale iednym ſłowem dla nauczenia ſię, iak by ſię poiednać z Bogiem u Trybunału Spowiedzi S ſłuchać ſłowa Bożego ieſt to przyimować ie nie na ſwoię rozrywkę y ukontentowanie,

ale

ale na przywrocenie ſobie zdrowia duſzy: *to to przynoſi Chwałę BOGU honor Ewangelii y pożytek Duſzom*, mowił wieku ſwego Hieronim S. nie te publiczne ſchodzenia ſię, ktore czaſem napełniaią Kościoły naſze, nie gmin ſłuchaczow, nie ich pochwalania, dziwowania ſię, *ale ich nawrocenia ſię, ich ięczenia, y ſłękania ſerdecznym afektem wyrażone, ale płacz, ale żal, ale ſkrucha*, ale odchodzenie z Kazania raczey ſkruſzonym niżeli ukontentowanym, ale zabrania zniego przedſięwzięcia porzucenia ſwych rozwiozłości, y zagładzenia ich iawności przez uczynki pobożności, ſprawiedliwości, y miłości Chrześciańſkiey Jeżeli wy zinſzym duchem, a nie ztym przychodzicie nas tu ſłuchać! wy tedy ſzukacie ſłowa ludzkiego, a nie ſłowa Boſkiego. Nie inaczey Chrześcianie moi: ieżeli wyciągacie po nas przebaczania, albo pobłażania waſzey ſłabości? ieżeli chcecie znas mieć nauczycielow, ktorzy by dogadzali uſzom waſzym, ieżeli nawet uſzy ſwoie zatykacie na prawdę, abyście ie otwarte mieli na bayki· ieżeli nie lubicie oſtrości tylko na cudze grzechy, macie zaś

ią ſo-

ią sobie, za urazę, względem swych własnych, ieżeli chcecie, żebyśmy nikomu nie podchlebiali, ale żebyśmy wam tylko podchlebiali, to iest: żebyśmy wołali na lichwę, na łakomstwo, na zemstę, ale żebyśmy przebaczali waszey nieczystości, waszym potwarzom, waszey nie ostrożności w mowieniu, waszey nie skromności wpostępkach y obyczaiach, dopieroż waszemu zapomnieniu tak kryminalnemu na powinności wiary y pokuty, waszemu pogardzeniu słowem Boskim: ieżeli nawet te wyroki ktore wam donosiemy przeciwko tak iawnym występkom, słuchacie tylko iako piosnki iakie, na koniec ieżeli nie foremne prożniackie, albo y baieczne rozmowy, cieszą was bardziey y chwytaią się więcey myśli y serc waszych, aniżeli prawo Boskie y słowo Boskie. O! iako wy wzgardę na ten czas czynicie, powadze słowa Boskiego? iestże to ie przyimować iako prawo naywyższego Pana? iestże to przyimować ie y szanować iako słowo BOGA? Ach! nie są to moy Panie; wzory ani nauki; ktoreś nam ty podał nawet w starozakonnych ludziach,

około

około tey materyi, albowiem przypatrzcież się Chrześcianie Jzraelitom, obaczcie ich przywiązanych do samego prostego wykładu, podanego im prawa, kiedy po długich cięszkościach, niewoli Babilońskiey, będąc odesłani do swoiey Oyczyzny, przez łaskawość Artaxerxesa, znowu wystawili mury Jerozolimskie, y wpokoiu zaczeli obrządki Religii Oycow swoich, ledwo co Ezdraż stoiąc wpośrod Kapłanow y Lewitow, a wręku trzymaiąc Xięgę Swiętą, otworzył usta swoie natłomaczenie prawa, ktorego już byli y ięzyka zapomnieli. Jako zaraz lud wszystek rzucił się na ziemię oddaiąch pokłon y chwałę BOGU, wszystkich serca przeięte były uprzeymą pobożnością, wszystkich oczy rozpływały się we łzy, y od siedmiudziesiąt lat niewoli nawyknieni nie płakać, tylko w smutku y boleści, wten czas popierwszy raz doznali, co to iest płakać zradości, żadnego między niemi nie było słychać głosu, oprocz głosu wzdychania, a ten był takowy że mieszał publiczną uwagę, Jże aż Lewitowie, rozbiegłszy się pomiędzy zgroma-

dzonym gminem, muſieli dla uciſzenia zabraniać ięczenia y płaczu; pytam ſię teraz coż była zaprzyczyna, tak żywey y pobożney ich uwagi? był to Ezdroaż tłomacz Boſki, ktorego ſłuchali iako ſamego BOGA, były to Xięgi Moyżeſzowe ktore ſzanowali, iako ſłowo Boſkie, a przecięż o! moy Boże nie umarł Moyżeſz, na ziednanie powagi ſłowu temu, nie one podało narody bałwochwalſkie, pod iarzmo prawdziwey wiary. My moi ſłuchacze, mamy Ewangelią przypieczętowaną, ſamąż Krwią Boſką, Krwią zwycięſką, nad niewiernemi y grubemi narodami te nam pokazały przez ſkutek, ktory ona miała wnich, iaki ſkutek powinna mieć w nas gdy nam bywa przepowiadana y ogłaſzana przed obliczem Ołtarzow SS. a ztym wſzyſtkim gdzież ſą nie mowię łzy, ktore by ſię tam lało? gdzie ſkarb? ktore by ſię tam czuło, ale interes, ktory by ſię ſobie wtym zakładało, gdzie poczuwanie ſię do względu y wierności? iakie ſię należą ſłowu Boſkiemu, na konice gdzie pożytek? ktory by ſię zbierało zniego? ile do nawrocenia ſię y zba-

wienia

wienia naſzego? Ach! wieku naſz, wieku nie czuły y zatwardziały na ſłowo Boſkie, na ſłowo zbawienia. Większa prawie część z ludzi wtych czaſach, albo za rzecz oboiętną, albo wcale za nie potrzebną poczytaią ſobie ſłowo Boſkie. Są iedni ktorzy obiecuią ſobie do BOGA nawrocenie, chociażby nigdy ſłowa Bożego nie ſłuchali. Inni lubo go potyle razy ſłuchali, ieſzcze ſię poſtaremu nie nawrocili, iedni chcą wrzekomo aby BOG do ſerca ich mowił, a ſłuchać niechcą poſłow iego, krorych On zażywa do zagaienia y pierwſzych początkow grontowney zniemi ugody, drudzy chcieliby, żeby ſłowo Boſkie, ich ſerce poruſzyło, lecz bez żadney iego odmiany. Jedni mowią, że ſą doſyć biegłemi w wſzelkiey Duchowney nauce, że wiedzą y umieią, co wiedzieć y umieć należy. A zatym że Kazania nie potrzebuią, drudzy niechcą poznać, nieſzczęścia ſwego, iż znależytym przygotowaniem nie ſłuchaiąc Kazania, mało co zniego zaſilenia czuią, albo nic wcale nie profituią. Ale pytam ſię tych mędrkow, czy nie wiedziałże lepiey

Da-

Dawid o grzechu, ktorego śię śam dopuścił, niżeli Natan pierwszy Kaznodzieia iego za coż przecię potrzebował tego, żeby mu dowcipną ten Prorok powiedźiawszy przypowieść, rzekł daley: *ty iesteś śam ten człowiek, ktorego karać myślisz.* Czy nie wiedziałże dobrze y Herod? że mu iego kazirodztwa, wszystkie zakazowały Prawa, za coż przecię Jan Chrzciciel, mowił do niego: *Krolu to co czynisz, niegodzi śię tobie.* Czy nie znaliż dobrze y Faryzeuszowie? ładaiakie swoie intrygi, obłudę y złość serca właśnego, zacoż przecię mowił do nich Chrystus: *biała wam zwierzchu pobielone groby.* Czyliż nie dla tego? aby tym lepiey uczuli nieprawość swoię, y na nią właśne otworzyli oczy? Nie zawsze tedy wtym rzecz zawisła aby śię kto nauczył tego, czego nigdy nie wiedział, lecz aby nato uczynił reflexyą, co iuż dawno poznał y umiał. A przeto y wy otworzcie oczy wasze, otworzcie y serce, na słodkość y moc słowa Bożego, a one przeniknie sumnienie wasze. Odkryię wam śam nawet cień

N złe-

złego, w nayciemnieyszych duszy waszey kryiowkach, przerazi umysł y serce wasze boiaźnią sprawiedliwych sądow iego. Ten ci to iest Dar Boski słowo iego, przez ktore On wrąb sobie uczynił do serca Samarytanki; do ktorey rzekł, *ogdybyś znała dar Boski!* a potym zmocowawszy ie, y skruszywszy, zupełnie opanował y pozyskał sobie. Szacuyciesz y poważaćie go sobie iako y ta Samarytanka, stawaiąc się dla niego zpowolnością, y nie broniąc mu wstępu do serca waszego szanuycie ie iako y Nayświętsza Matka Chrystusowa, *ktora zachowała wszystkie słowa Boskie, stosuiąc ie w Sercu swoim* Ta to iest pochodnia słowo Boskie, ktorą wam BOG ofiaruie zostaiącym w ciemnościach grzechu iak mowił Prorok: *Pochodnia nogom moim, słowo Twoie Panie, y światło w ścieszkach życia mego, one oświeca y daie rozum maluczkim*, staraycie się Chrześcianie abyście zażywaiąc ie, przez bieg życia waszego, za iego pomocą szczęśliwie na światło wiekuiste wNiebie wyszli. Ta to iest deszczka zrozbitego Okrętu, BOG ią ofiaruie każdemu, usiłuycież Chrześcianie, żebyście na

niey

niey bespiecznie mogli dopłynąć, do brzegu pożądaney wieczności y chwały, Ten to iest pokarm, spadaiący iak niegdyś manna z Nieba, ktorym Opatrzność Boska, żywi dziatki swoie, strzeżcież się pilno żebyście snadź pogardzaiąc nim y zbrzydziwszy go sobie w życiu, iak niegdyś Jzraelitowie na puszczy, nie uczuli głodu na wieki. Ta to iest Sadzawka, ktorą pierwey Anioł z Nieba z stępuiąc poruszał, toż dopiero choremu z stąpić do niey pozwolił, staraycież się Chrześcianie żebyście pierwey nabywszy boiaźni grzechow na Kazaniu toż ie potym mogliście wyiawić, z serdeczną skruchą przed Kapłanem. Jednym słowem szanuycie, poważaycie sobie słowo Boskie, przyimuycie ie dobrym y uprzeymym sercem, słuchaycie go wpokorze, cierpliwości, słuchaycie go zwielką serca skruchą y zmocnym postanowieniem wypełnienia tego, czego się nauczycie; lub się wcale oddalenia od tego, wczym się postrzeżecie. A gdy tak się wiernemi pokażecie, w strzeżeniu y zachowaniu słowa Boskiego w życiu waszym,

ſłowo Boſkie wzaiemnie, ſtawi ſię wam wierne, w waſzym ubłogoſławieniu wiecznym, y wdomieſzczeniu was po wſzyſtkie wieki, w Chwałe Niebieſkiey; a ktorey ſobie y wam ia życzę w Imie Oyca y Syna y Ducha Swię- tego Amen.



KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ.

O troiakiey woli ludzkiey względem zbawienia prożney, niezupełney, y ſkuteczney.

****

Stans autem Jeſus . . . . interrogavit illum dicens quid tibi vis faciam? Lucæ 18. c.

A Jezus ſtanowſzy . . . . pytał go mowiąc: co chceſz abym ci uczynił?

MOwić tego niemożna Chrześcianie, a żeby Chryſtus Pan nie wiedział, czego żebrzący o zmiłowanie ślepy potrzebował. Bo oczywiſta rzecz, iż uwolnienia od ſwoiey ślepoty, ktora dla

niego

niego naywiękſzą była nędzą. Ale na coż Chryſtus, pytał ſię go? *co chceſz, abym ci uczynił?* oto, na to aby pokazał, że nie zwykł dobrodzieyſtw ſwoich świadczyć, tylko tym, ktorzy prawdziwie chcą; y wolą ſwoię pokazuią. Co ſię nie tylko na tym kalece, ale y na wielu innych ſprawdziło. Tak bowiem mamy *Joan:* 5. Gdy zobaczył Chryſtus chorego przy ſadzawce Jerozolimſkiey leżącego, od lat 30 czekaiącego ratunku, w ſwoim kalectwie; rzekł do niego: pytaiąc ſię? *chceſz bydź uzdrowionym?* Y nie wprzod go uzdrowił, aż ſię z wolą ſwoią oświadczył, mowiąc: *chcę Panie* Tak y Niewiaſty owey Chananeyſkiey, zadoſyć uczynił prozbom, podług tego iako żądała, *Fiat tibi, ſicut vis.* Math: 5. Tak y innych dwoch ślepych, *Math*: 20. nie wprzod uzdrowił, aż ſię ſpytał: *co chcecie abym wam uczynił?* To ieſt albowiem BOGA naſzego rozporządzenie, że nie chce nikomu przeciwko woli iego czynić. Ale iako raz dał człowiekowi, wolną wolą, tak y onęż nie naruſzenie zachowuie. Ale co zatym idzie? oto że do otrzymania miłoſierdzia iego, potrzebna ieſt wola

naſza,

naſza, żebyśmy tęgo ſkutecznie chcieli, do czego mamy od BOGA ſobie użyczone łaſki. Bo iak mowi Chryzoſtom S. de Converſ: S. Pauli; *choćiaż BOG chce, jezeli my niechcemy, do zbawienia naßego, nic niepomagaią łaſki iego, aczkolwiek w ſobie ſą ſkuteczne.* Dla tego uważać nam często należy, owe S Doktora słowa: *Stworzyłem cię bez ciebie* (mowił ſobie Auguſtyn, w rozmyslaniach Duchownych ſerca z duſzą ſwoią) *ale cię nie zbawię bez ciebie.* Y iakożkolwiek to zdaie ſię bydź przeciwko zdrowemu rozumowi, żeby kto nie miał ſobie życzyć, y chcieć dobrego, iako to łaſki Boſkiey, y znią zbawienia; przecież o! iak rzadki ieſt taki, ktoryby mogł to ſobie przyznać; że ma prawdziwą wolą zbawienia. Wiem ia o tym, że na woli nie zbywa ludziom. Ale iak rożne ſą wole, y chcenia ludzkie, tak iedna tylko prawdziwa y zbawienna; a wſzyſtkie inne prożne. Są iedni w grzechach ſwoich leżący, y ci mowią że chcą bydź zbawionymi, otoż wola prożna; bo przeciwko zbawieniu czynią. Są inni niedbali, gnuśni y ci mowią, że chcą bydź zbawionemi, otoż

wola

wola niezupełna, bo tego nie czynią; co potrzeba do zasłużenia ſobie zbawienia. Są inni cnotliwi, ſprawiedliwość kochający, y ci mowią, że chcą bydź zbawionemi, y ta wola ich ieſt ſkuteczna, bo y tego ſię ſtrzegą, co ſię ſprzeciwia zbawieniu, y to czynią, co do niego pomaga. Naymilſi moi, do ktorey że wy liczby z tych trzech należycie? zobaczycie to wnet, a nie będzie to tylko zawſtydzeniem waſzym. Tym czaſem, prośmy wſzyſcy Ducha Nayświętſzego, o łaſki iego, do pożytkowania z tey prawdy, tak nas intereſuiącey, iemu na większą cześć y Chwałę.

PUNKT PIERWSZY.

Niemaſz człowieka na świecie, ktory by niechciał bydź zbawionym. Nikt bowiem ſobie nie ieſt nieprzyiacielem, nikt ſobie zle nie życzy, nikt tego niechcieć niemoże, co ieſt z wielkim uſzczęśliwieniem iego. Ale coż potym, że wſzyſcy ludzie tego ſobie życzą, kiedy wielu z nich przeciwko zbawieniu ſwoiemu czynią. Zaiſte takich wola,

pro-

prożna ieſt y obłudna. Bo mowmy *nayprzod* z podobieńſtwa, bierze kto tru-ciznę, y pije ią, coż by to za wola iego była? gdyby ſię oświadczał, iż chce bydź zdrowym. Walaiąc ſię kto w błocie, gdyby chciał bydź nieſkalanym, albo gdyby ſię miotał w ogień, y chciał aby nie zgorzał; iakaż by to wola iego była? Otoż naymilſi moi, takci y ludzie, piią truciznę grzechu, a przecie chcą bydź zdrowemi na duſzy. Leżą w błocie złych nałogow, y chcą bydź w oczach Boſkich czyſtemi. Chcą doſtać ſię do Nieba, *gdzie nic zmazanego nie wnidzie*, a nie ſtaraią ſię o ſumnienie czyſte; Miotaią ſię y tarzaią w ogniu pożądliwości, a chcą żeby wiecznie nie zgorzeli. Czyliż nie prożna ieſt ta ich wola, y chcenie zbawienia ladaiakie? *Izaliż ſame uczynki, nie ſą świadkami woli waſzey?* iako mowi Chryzoſtom S. zaiſte prożna to ieſt wola, ktorey uczynki ſą przeciwne. Ale abyśmy to ſamo iaśniey przenikneli, przypatrzmy ſię wſzczegulności ſprawom ludzkim, przy ktorych ludzie prożnie ſobie obiecuią zbawienie. O! iak wielu ieſt Chrześcian, ktorzy znaiąc do-

brze,

brze, wſzyſtkie przeſzkody do zbawienia ſwego, przecież one nie porzucaią. Y tak izaliż człowiek łakomy nie wie? iż nieſprawiedliwe zyſki, nie beſpieczne mu czynią zbawienie iego, iednakowoż; niech ſię lada okazya trafi nie opuści on nieſprawiedliwego zyſku. Y ten może to mowić że pragnie zbawienia? bynaymniey; bo czyni przeciwko zbawieniu, bo gdyby nieſprawiedliwy zyſk nie był przeſzkodą do zbawienia, tedy by nie rozumnym nazwać trzeba, Matheuſza, Zacheuſza, ktorzy wczwornaſob nadgrodzili wſzyſtkie nieſprawiedliwości, nawracaiąc ſię do Jezuſa. Izaliż człowiek w grzechu nieczyſtości zoſtaiący, nie wie, iż nad nim wiſi gniew Boſki? izaliż nie wie co Paweł S. powiedział: *iż nieczyści, nie oſiągną Kroleſtwa Niebieſkiego*, on przecie, ſam ſię dobrowolnie naraża w okazye bezwſtydne grzechu y ten może mowić że chce bydź zbawionym? bynaymniey, bo czyni przeciwko zbawieniu, bo gdyby nieczyſty przy grzechach ſwoich, mogł ſię zbawienia ſpodziewać, tedy nadaremnie

mnie Magdalena, porzuciła złe życie swoie przeszłe, nadaremnie za nie tak ostrą pokutę czyniła. Jżali gniewliwy nie wie, iż przez zawziętość swoię ku bliźniemu, traci łaskę Boską, y on iednakowo gniewu z serca swego niewyrzuca. Y ten ma pewnie wolą zbawienia? bynaymniey, bo gdyby to prawda była, tedy prożne iest przykazanie Boskie: *będzieß kochał bliźniego, iako siebie samego*, spytać się tych wszystkich, czy zbawionemi bydź chcą? nie inaczey odpowiedzą: chcemy bydź zbawionemi; ale powiedzieć im daley, że dla zbawienia trzeba niegodziwę zyski porzucić, trzeba krzywdy przez iawne wzgorszenia poczynione, publicznym przykładem dobrego życia nadgrodzić, tego (mowią) uczynić nie możem. Ale dla zbawienia potrzeba, nieczystości poprzestać, y okayi iey uchronić się iak naybardziey, tego (mowią) uczynić nie możem. Ale trzeba ieszcze nienawiść przeciwko bliźnim, w sercu potłumić, y przygasić miłością Chrześciańską, y wspaniałym darowaniem urazy, tego (mowią) uczynić nie możem. Ale

wie-

wiecież o tym? co Paweł S. napisał: *że ani nieczyści, ani piianice, ani łakomi, ani gniewliwi; ani - złorzeczency Krolestwa Bożego nieodziedziczą.* Wiecież co mowił Jan S., *że Krolestwo Boze gwałt cierpi; y sami tylko gwałtownicy skłonności swoich, otrzymuią ie.* Coż na to mowią grzesznicy? o! iak niesprawiedliwe słowa. *Boże* (mowią) *zmiłuy się nad nami;* iednakowoż porzucić tego teraz, nie możemy. Niemożecie? kłamstwo to iest mowi S. Jan Chryzostom: *bo w tobie iest, żebyś mogł y w tobie iest człowiecze, żebyś chciał y w ten czas tylko nie możesz, kiedy niechcesz.* Albo tedy mow; że niechcesz bydź zbawionym, gdy niechcesz porzucić grzechy, y ulubione nałogi twoie. Albo grzechy porzuć, ieżeli nie prożno y szczerze chcesz zbawienia. Ktoby wierzył, żeby Judasz złośliwy, zaprzedaiąc Nauczyciela swego, y pocałowaniem zdradliwie go wydaiąc, chciał bydź zbawionym, ktoby wierzył aby Piłat skazawszy Jezusa, na ubiczowanie, y wydawszy go Zydom na ukrzyżowanie, chciał bydź niewinnym? tak kto może dać wiarę żeby grzeszni nie poprzestaiąc grzechow swo-
ich,

ich, mieli mieć wolą zbawienia? Ale na to odpowiadaią oni: że wola ich, ieszcze nazwać się niemoże prożną, bo lubo teraz ieszcze nie mogą po przestać złego, wszakże chcą poprzestać napotym, y szczerze się poprawić. Jest to wola, o ktorey iuż w tym

DRUGIM PUNKCIE.

Swięty Tomasz wolą niezupełną zowie, iakimsiś zachceniem do rzeczy niepodobnych, iak gdyby kto chciał latać, gdy będzie miał skrzydła, a w rzeczy samey ani skrzydeł mieć, ani latać nigdy nie będzie. Rożni się zaś od prożney woli tym, prożna bowiem chce, a przeciwne rzeczy czyni zbawieniu, ta zas chce, a nie czyni potrzebnych do zbawienia. Wola ta w kim iest, z tąd się poznać daie, kiedy człowiek ustawicznie czyniąc przedsiewzięciá do poprawy życia, onego przecie do skutku nieprzywodzi. O takich napisał Psalmista, *w obrazie przechodzi człowiek* bo tacy ludzie, prawdziwie są iak obrazy nie żywe. Widzieliście kiedy obrazy,

na kto-

na ktorych rożne hiſtorye od malowane ſą, przypadki woyny, widzieć ſię tam daią, żołnierze przykładaiący ſtrzelbę do twarzy, iakby iuż iuż ſtrzelać mieli, inni wynieſione maiąc na nieprzyiacioł z orężem ręce, inni z konia ſpadaiący, inni naſtępuiący na nieprzyiaciela odważnie, a iak dawnoż to? oto iuż 20 30 y więcey lat, iak ten niby chce ſtrzelić, a wrzeczy ſamey nigdy nie ſtrzeli, ten niby chce rąbać a nigdy nierąbie; otoż tak mowi Bazyli S. *nic ſię nie rożnią ludzie żyiący od obrazow, na ktorych rożne rzeczy malowane.* Uważ iak to dawny czas ieſt grzeſzniku, iak chceſz ſię ſzczerze wyſpowiadać, okazye do złego porzucić, cudzą rzecz wrocić, życia poprawić, na śmierć ſię gotować. Po pierwſzym grzechu, po pełnionym, po pierwſzey ſpowiedzi, izaliż ſię nie z tym oświadczył, *niechcę iuż więcey BOGA mego obrażać, wolę umrzeć, niż zgrzeſzyć ciężko.* O piękny widoku? wyciągnąłeś ręke z orężem, na pokonanie nieprzyiaciela twego, coż po tym kiedy iak malowany, wſzyſtko ſię groziſz na grzechy twoie, że ie karać będzieſz, kiedy tego nie

czy-

czynisz. O! malowana wola twoia, słuchay niedbalcze co mowi Duch S. *Chce, y niechce leniwy, vult, & nonvult piger:* radby nie grzeszyć, y radby zmysłnosci swoiey zadosyć uczynić, chwali życie świątobliwe, ale tego czynić niechce, co do takiego życia należy, radby y BOGU służyć y mammonie, co iest przeciwko Ewangelii, radby y BOGA się bać, y Diabła niechce gniewać, radby y do Kościoła uczęszczać, gdzie BOGA chwali, ale y tych mieysc nieopuszczać, gdzie go śmiało obraża. Czyni spowiedzi y postanowienia mocne, a potym wszystkim do dawnych się nałogow wraca. Opłakuie złości popełnione, y nie zadługo znowu pełni, z roskoszy złości opłakane. Y toż to iest chcieć zbawienia? y mieć wolą dobrą? kto temu da wiarę, czy nie iestże wyraźna nauka Chrystusowa, *niemożecie BOGU służyć, y mammonie* Y znowu: wiernego Ucznia Jego, *ieżeli kto chce bydź przyiacielem świata, tym samym staie się nieprzyiacielem Boskim.* Już podźmy do trzeciey woli doskonałey, a ktora na tym zależy, aby się
czło-

człowiek, nie tylko strzegł złego, ale też czynił co dobrego.

PUNKT TRZECI.

Trzeba o tym wiedzieć; że strzegący się złego unika człowiek wszelkiey przeszkody do zbawienia. Czyniąc co iest dobrego, gotuie sobie zbawienie. Bo tak mowi przez Proroka swego BOG, *poprzestańcie źle czynić, uczcie się dobrze czynić*. Tać iest wola doskonała, bydź zbawionym. Żołnierz ostrożny, nie tylko się chroni, aby szkody nieodniosł od nieprzyiaciela, ale też to usilnie czyni, czymby go mogł pokonać. Gospodarz dbaiący o siebie, nie tylko przestrzega utraty dobra swoiego, ale się o pomnożenie iego pilnie stara. Chcący przepłynąć rzekę, nie tylko się trzyma na wierzchu wody, żeby nie utonął; ale też rękami robi mocno, żeby do brzegu dopłynął. Podobnież mowić Chrześcianie, każdy z nas żołd wodza Niebieskiego prowadzi, nie tylko tedy powinien się strzedz grzechu iak nieprzyiaciela, ale też żeby przeciwko niemu

wal-

walcząc, mogł mieć zwycięſtwo; y za to wieczną w Niebie Koronę. Każdy z nas goſpodarzem ieſt w domu duchownym ſerca, y ſumnienia ſwego, więc nie tylko przeſtrzegać nam należy, aby ſię ſzkoda przez grzech iaki w duſzy naſzey nieſtała, ale też ſtarać ſię, abyśmy ią iak nayobficiey w dobra duchowne, czyli cnoty Chrześciańſkie opatrzyli, każdy z nas ieſt to iak płynący do brzegu ſzczęśliwey wieczności, więc nie tylko trzeba mu ſtrzec ſię, żeby w grzechu iakim nie zatonął wiecznie, ale też rękami mocno pracować, albo dobremi uczynkami, aby dopłynął do brzegu wieczney ſzczęſliwości: Toć to ieſt, co mowi Paweł S. *Sic currite ut comprehendatis.* Zebyśmy tak, w życiu tym poſtępowali ſobie, abyśmy oraz mogli doyść Korony zbawienia. Jakoż upomina wſzyſtkich, Piotr S. mowiąc: *uſiłuycie moi bracia, abyście powołanie waſze, przez dobre y cnotliwe uczynki, pewne uczynili.* Naymilſi moi, ilerazy tu przychodzicie do Kościoła, czynić modlitwy za zbawienie waſze, y na otrzymanie darow Duchownych, powiedzcie mi w ſzczerości

ſerca?

ſerca? chcecież zaiſte tego, oco BOGA proſicie? chcecież prawdziwie zbawienia waſzego? iakież ieſt to pierwſze przyſpoſobienie ſię ktorego zwyczaynie, domaga ſię Chryſtus od was chorych? niżeli przyłoży wſzechmocnosci ſwoiey do waſzego uzdrowienia? oto, *vis ſanus fieri?* pyta ſię On was; *chceſz że bydź uzdrowiony*, iako tam pytał Paralityka? *czegoż chcecie* mowi On, *abym wam uczynił*, *quid vultis, ut faciam vobis*, iako mowił do owych Jerychuntyńſkich ślepych. Otoż mowię wam z Janem S. Apoſtołem. *Mamy u BOGA, mocno obwarowane obietnice, że nam niczego nie odmowi*, ale z iakim dokładem? *Jeżeli ſerce naſze, nie będzie nam zadawać falſzu. Si cor noſtrum, non repræhenderit nos.* Albowiem mowi daley Apoſtoł, mamy ſprawę z Bogiem, ktory większy ieſt niż naſze ſerce, z Bogiem ktory wie wſzyſtko, *maior eſt, DEUS corde noſtro, & novit omnia*, mowcie co ludziom proście ich o co; ci przeſtaią na waſzych ſłowach, mnieyſi ſą niż waſze ſerce, nie wiedzą co ſię w nim dzieie, ale ow BOG większy niż waſze ſerce, ow BOG co

O ogar-

ogarnia y napełnia wszystko, światłem swoim iest iedyny tłumacz serca waszego, niemasz oprocz was y Jego, ktoby wiedział co się w nim zawiera, ba częstokroć nawet, widzi On w nim, czego wyż sami tam niewidzicie. Jeżeliż własne wasze serce, fałsz wam zadaie, y potępia waszą prozbę, a iakoż ow BOG większy niż serce wasze; niemiałby iey potępić? ach! prosicie tak często BOGA, o wasze zbawienie, a serce wasze tuż wam wyrzuca, że chcecie zguby waszey; oczekuyciesz na waszę zgubę, a nie na wasze zbawienie. Prosicie BOGA, o serce czyste, a toż serce wasze strofuie was; że chcecie trwać w nieczystości, że to iest wasza prawdziwa wola, a tamto tylko gołe słowa. Prosicie go o wasze nawrocenie, prożne zachcenia, prożne mowy, albowiem serce wasze tuż wam mowi, że chcecie żyć w waszych nieprawościach, otoż będziecież w nich żyć, ale y w nich będziecie y umierać. Czemuż? bo tego chcecie, bo gdybyście tego niechcieli, szukalibyście wszelkich sposobow do wybrnienia, z waszey nędzy. A szukacież

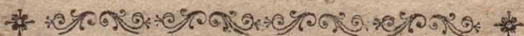
cież ich ſzczerze? mowilibyście do BOGA iako tam S. Paweł. *Domine quid me vis facere. Panie czego chceſz po mnie? co mam czynić,* mowicież wy to? mowilibyście iako tam Dawid, *Ego in flagella paratus ſum. Panie ieżeli trzeba ponoſić, gotowem wſzyſtko ponoſić.* Mowicież to? czyliż nie ieſteście raczey, iako ow Ewangeliczny Młodzian, ktory przez ſwoię ſzczerość zaſłużył zrazu podobać ſię, przypaść do ſerca Zbawicielowi. *Intuitus eum dilexit eum* proſił on y padał na kolana, *genuflexo rogabat, quid faciam ut vitam æternam percipiam. Co mam czynić Panie, na pozyſkanie życia wiecznego,* ale gdy mu mowił Zbawiciel: *poydź, poprzeday ſwoię maiętność, rozday pieniądze na ubogich, a będzieſz miał ſkarb w Niebie.* Na te ſłowa, zmieniwſzy ſię na twarzy, wielce zaſmucony odſzedł. Podobał mu ſię ſkarb Nieba, ale ſpoſoby przyiścia do niego, odięły mu ſerce. *Contriſtatus in verbo, abiit mærens.* Czyliż nie ieſteście iako Auguſtyn, ktory lękał ſię iako śmierci, odmiany ſwoich miłych nałogow, *bałem ſię* (mowił on) *bałem o! moy Boże, znaleść miłoſierdzie twoie, zbyt łatwe do wyſłuchania mnię. Timebam Domine*

DEUS meus nemo cito exaudires. O! okropny czasie, o przykra odludności, gdzie będę musiał niemyśleć iuż, tylko o samym BOGU moim. Mowicie wy podobnie znimże, *odmień serce moie moy Boże, zbaw duszę moię,* ale czyliżbyście też byli kontenci, żeby BOG uchwycił was za słowo, żeby wam wydarł to serce kamienne, a dał wam serce inne, miękkie y powolne woli swoiey? ztym wszystkim prosić BOGA żeby się zmiłował nad tobą, y zbawił cię, iest to prosić go, o wszystkie te skutki, iego miłosierdzia, y o wszystkie te sposoby, ktore on tylko sądzi bydź potrzebne do zbawienia.

Już naymilsi moi uczyńmy serdeczne westchnienie do BOGA mowiąc: o Dobrotliwy nász Panie, ktory nie chcesz zguby naszey, ale wszystkim gotow iesteś dać zbawienie, aby tylko wolą dobrą mieli, to czyniąc coś przykazał; y tego strzegąc się coś zakazał. Wyznawam przed tobą Panem moim ia naypierwszy, iako wola moia do tych czas, była prożna, bo przeciwko zbawieniu czyniłem. Wola moia była nie-

zupeł-

zupełna; bo lubo pragnąłem zbawienia, lubo wielem czynić obiecał dla niego, nic iednak dotąd nieuczyniłem; coby godne było Nieba v zbawienia. Ty tedy o! Dobry JEZU, wspomoż słabość moię, y pokaż nademną moc Ramienia twego, ty wplątay mnię w te wszystkie okazye, ktore tylko mogą mi posłużyć, do wyrobienia z nich sobie chwały wieczney, y szczęścia z tobą w Niebie Amen.



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ I. POSTU.

O potrzebie postu y umartwienia w tych dniach zbawienia

****

Et cum ieiunasset quadraginta diebus & quadraginta noctibus postea esuriit. Math: 4. c.

A gdy pościł czterdzieści dni y czterdzieści nocy potym łaknął.

CHrześcianie moi był to Swięty post Zbawiciela Pana, ile że On iedynie

za po-

za powodem Ducha Nayświętszego, udał się na puszczą; y tam wziął przed się tak surowe ćwiczenie. Był to post stateczny, ktorego nic niemogło przełamać, nie głod nayprzykrzeyszy, nie zły kusiciel z swoiemi poduszczeniami, nie na resćie ponęta y chęć dania się poznać, przez cud y zamienienie kamieni wchleby. Y dla tego był to też post wielce miły BOGU, y nie długo co sowicie od niego nadgrodzony; bo skoro odstąpił Chrystusa Diabeł, zawstydzony y pokonany od niego, natychmiast Aniołowie spuściwszy się z Nieba, przystąpili do Chrystusa; y służyli iemu. *Tunc reliquit eum Diabolus & ecce Angeli accesserunt & ministrabant Ei:*

Bardzo piękny przykład Chrześcianie moi; ale dla kogoż go wystawia Kościoł Boży, napoczątku tych dni zbawienia? zaraz odpowiem, tym czasem niech mi się godzi ieszcze spytać, co Chrystus miał za przyczynę tak ściśłego poszczęnia? iżali nie tę że przyiąwszy na siebie stan pokutnika, aby był iawnieysze uczynił światu, zadosyć uczynienie za grzechy nasze, niechciał

opu-

opuścić postu, iako znaku pokuty; lubo do złamania iego był mocno nagabany. Dla nas to tedy iest ten przykład, ktorych przeswiadcza sumnienie, o tyle zbrodni. Ktorym nie pozostaie inszy sposob tylko pokuta, a mamy wcale czas potemu czas w ktorym napisano: *wczasie sposobnym y wdniu zbawienia wysłuchałem cię.* A co większa, możemy przez to ubłagać sobie gniew Boski; odwrocić od siebie plagi sprawiedliwości iego, wybić się z iarzma grzechu, słowem odnowić zgruntu obyczaie nasze, nie mało zaiste skażone. To słysząc Chrześcianie moi, zdrugiey strony wspomniawszy sobie, na przeszłe grzechy, y na tyle zbytkow ktoryche śmy dopuścić się tylko mogli, rozumiem że uznaiecie zasprawiedliwe przedsięwzięcie moie, ktore mam mowienia dziś do was o poście; iako naywiększym znaku pokuty. Do tego nas pociąga y Ewangelia, y przykład Chrystusow, do tego grzechy nasze, y sam ten czas Swięty. Uważaycie mnie: *zgrzeszyliśmy Chrześcianie, więc nic słusznieyszego, iak żebyśmy przez poświęcenie tego postu czterdziestodniowego, pokutowali y nawro-*

cili

cili się do BOGA. Y otym Punkt pierszy. *Czas ten, iest to czas poświęcony rozmyślaniu gorzkiey za nas Męki Chrystusa Pana, więc znowu nic sprawiedliwszego, iak żebyśmy go uczcili postami y umartwieniem naszym.* Y otym Punkt drugi. Wszystko tu iasne y proste wtey materyi do poięcia, więc tylko wezwiycie Niebios łaskawych, o utwierdzenie was wtym, abyście mogli to w skutku okazać. A tak nie szkodować na tych dniach zbawienia, wktorych możecie robić, nie tylko na odpuszczenie grzechow, ale y na większą część y Chwałę Pana BOGA.

PUNKT PIERWSZY.

Będąc grzesznikami, musiemy przyznać, żeśmy są winni uczynić zadosyć sprawiedliwości Boskiey, za iego obrazę. Y ztak wielu grzesznikow, co mnie tu słuchaią rozumiem że nie masz by iednego, ktoryby był tak nieprzyiacielem sobie; żeby chciał umierać wcale bez pokuty. Ale trzeba wiedzieć, że iako gdy grzesznik sam siebie karze, BOG go karać nie będzie, tak gdy się

chro-

chroni pokuty wczasie, ktorą BOG nań wkłada przez Kościoł swoy, albo sam sobie zadać winien iest grzesznik, tedy zachowuie mu pewnie, sprawiedliwość Boska karę wieczną. Nie moy to wniosek, ale samegoż Zbawiciela Pana, *ieżeli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy poginiecie.* (Mowił On) iak mamy u Łukasza S. *Cap.* 13. Lecz oto co ia uważam, naypowszechnieysza, y przed Bogiem naydzielnieysza, nareście dla nas nayzbawiennieysza y nayprzyzwoitsza pokuta, iest to post Chrześcianie. Uważaycie, nic nie mowię bez dowodu. *Nayprzod:* iest to pokuta naypowszechnieysza, bo proszę zaraz, ztak wielu grzesznikow, tak w nowym iako y w starym Testamencie, nie znaydziemy by iednego ktory by się do postu, iak do pewnego zadosyć uczynienia nie udawał. Jak tylko oni życzyli sobie powrocić znowu do łaski z Bogiem, tak zaraz brali się do postu, iako iedynego do poiednania się znim śrzodka; niechay będzie świadkiem ieden ze wszystkich Dawid, coż on czynił obraziwszy BOGA, oto upakarzał duszę swoię wpoście *humiliabam animam meam in ieiu-*

ieiunio Pſalm 34. a Prorocy coż do czego oni częściey y uroczyściey wzywali y zachęcali lud Boży, iżali nie do poſtu y umartwienia? coż iaśnieyſzego nad te ſłowa: *Otrąbcie w Syonie* (mowił Joel) Cap. 1. & 2 *zgromadzcie małe y wielkie, dzieci y ſtarcow. Canite Tuba in Sion, vocate cœtum coadunate ſenes, congregate parvulos.* Wſzyſtkich ſkruſzonych y upokorzonych, zgoła płaczcie przed Panem Bogiem wſzyſcy, y poświęcaycie poſty waſze. *Sanctificate ieiunium.* Dopiero iak wiele razy nie mowił otym Syn Boſki, iak wiele razy po nim nie wſpominali Uczniowie iego? nieſkończyłbym dziś, gdybym tu wſzyſtko chciał wyliczać. Patrzcie śmieli grzeſznicy, a boiaźliwi pokutnicy, ieżeli ſię możecie y wy od tego powſzechnego lekarſtwa wymowić, albo nie? idę ia daley, y mowię, że poſt ieſt to pokuta ktora wiele może u BOGA. Ktoby był mniemał, że BOG tak łatwo miał odpuścić Achabowi, był to zas Xiążę ale y grzeſznik do tego, o ktorym wſpomina piſmo; że mu rownego nie było: że nawet zaprzedany iuż był grzechowi. *Igitur non fuit alter*

talis

talis ſicut Achab qui venum datus eſt ut faceret malum. 3. Reg. 21. c. miał zmazane ręce krwią Nabota, ktorego wnayniegodziwſzy ſpoſob ukrzywdził, y co więcey Opuściwſzy ſłużbę Ołtarzow BOGA prawdziwego, Bożkom Amoreyczykow oddawał kadzidła, y ſwe ofiary; był zgoła iedyną w oczach Boſkich obrzydliwością *& abominabilis factus eſt in tantum ut ſequeretur idola quæ fecerunt Amorchæi* ztym wſzyſtkim ſkoro mu tylko Eliaſz wyrzucił zbrodnie iego, y pogrożki BOGA Jzraela zapowiedział, natychmiaſt upokarza ſię Achab, rozdziera na ſobie ſzaty; rzuca ſię wpopioł a nadewſzyſtko pości *ieiunavitq;*. Y iuż doſyć natym, żeby ſię zmiękczyło Niebo, y żeby zatrzymało dopełnienie wyroku, iuż rzuconego natego okrutnego, y złośliwego Krola. Y ieżeli poydziem daley, co to było Miaſto Niniwe, przed przepowiadaniem Jonaſza? nie byłoż pełne ludu, wnaybrzydſzych wyſtępkach zatopionego, nie byłoż ſtekiem wſzelakiey obrzydliwości? tak dalece: że Prorok ſam poſłany do nich z ſłowem Boſkim, wcale powątpiwał o ich zbawieniu; nawro-
cili

cili się postaremu Niniwitowie, nayzeplowańsi z ludzi, Monarcha sam z chodzi z Tronu na czynienie modlitwy, nakazuie post powszechny, y nie rozumne nawet zwierzęta, wstrzymać od pastwy. Y niczego więcey nie trzeba było, BOG zmiękczony ich modlitwami, wysłuchuie ich; y potak wielkim dopiero gniewie, wzruszaią się wnętrzności litości iego. Słowem wstrzymuie plagę iuż zamierzoną, a oni za pośrednictwem swoich wzdychań, płaczow y postu, znieuchronnego nieszczęścia zachowani wychodzą cali. Co za dzielność postu u Pana BOGA? Ale ia mowię, że iest to ieszcze ile do nas, *nayprzyzwoitsza y nayzbawiennieysza pokuta.* Ma pokuta w sobie dwoiaką dzielność, *nayprzod* iest karą grzechu a potym lekarstwem przeciwko niemu. Owoż gdy się teraz obrociemy do postu, iest on iednym y drugim. Jest karą grzechu, a karą BOGU przyiemną, kiedy człowiek iż Pana BOGA obraził upakarzaiąc duszę wewnętrznie, ciało swoie postem karze. Jest lekarstwem, bo iest nieiako

Tar-

Tarczą przeciwko przemaganiom namietności y szatana. Y przyczyna tego iest, bo gdy naywięcey zmyślność nasza, zwykła nam służyć do złego, ona źrzodłem, ona powodem, ona instrumentem grzechow ktorych się dopuszczamy; zatym nie może grzesznik, ani lepiey się ukarać, iak karząc postem to, przez co na post zarabiał; ani się pewnicy od powrotu do grzechu zachować, iak ukracaiąc sobie tych granic, za ktore zmyślność iego zwykła przestępować; nie ukroci ich zaś inaczey, tylko postem y umartwieniem. Y ztąd ci to owe zalecenia y pochwały przyznane postom od OO. SS. Już ie oni zowią, *pokarmem duszy, iey życiem y utrzymaniem; iuż pieczęcią Chrześciańskiey pokuty*, bez ktorey ona, nie była by pożyteczna. *Już początkiem* (albo żebym się z Janem S. Chryzostomem wytłumaczył) *wiosną cnot, gdzie one rozpukszy się na nowo kwitnąć poczynaią.* Tak tedy wywiodszy tę prawdę z strony postu, do ktorego się brali wszyscy przed nami pokutnicy, iako do pewnego zadosyć uczynienia; ktoren tyle ma mocy do zmiękczenia nam gniewu

Boskie-

Boſkiego, y ziednania nam poſiłkow łaſki iego; y co wreście ktory tak nam ieſt pożyteczny, że możem przezeń y dawne zgładzić grzechy, y zachować ſię od przyſzłych. Gdyby mi ſię przyſzło teraz ſpytać was o zachowanie Prawa wtey mierze? muſiałbym podobno iedno wnieść z tego, co S. Paweł wpodobnych nie wſtrzemiezliwościach obżarſtwa, y piianſtwa wniosł do Korynthian: *Albo Kościołem Bożym gardzicie, y zawſtydzacie tych, ktorzy go nie maią, albo że grzechow nie macie, albo że zanie pokutować niechcecie, albo że wßzyſcy nie możecie, y wßyſtkim ßkodzi, albo kto chce może, y kto chce to mu poſt ßkodzi.* Ach Chrześcianie! dosyć by tu było upomnieć was z S. Chryzoſtomem; *zgrzeßyliście, toż tedy poſtcie, chcecie co otrzymać y tak poſtcie, ieiuna quia peccaſti ieiuna ut non pecces ieiuna ut accipias* nie inaczey Chrześcianie moi, mieſzaią nas grzechy aż do codzienney nie ſpokoynosci, y ſłuſznie; obraziliśmy BOGA, ktory nie ma ſobie rownego na ziemi y na Niebie, wiemy y to, że grzech każdy powinien być ſkarany, ale iakże ſkarany? oto za ieden, przyſtałoby ſłuſznie 40 lat pościć.

Pytam

Pytam że się teraz, y więc że za 40 za 60 za sto a pogotowiu y więcey; nie zechcecie grzesznicy przez dni 40 umartwić się, dla dostąpienia ich odpuszczenia? chyba nie kochacie siebie, chyba nie chcecie być w Niebie, chyba chcecie pokutować w piekle, ale iuż prożno y nie pożytecznie. Powtore wiemy iak wiele mamy przeszkod do zbawienia, ktore nam czynią codziennie świat, czart, y ciało, żeby nas zwieść y zgubić. Nie tayne nam są y nie dostatki nasze, iak wielu łask Boskich głodni iesteśmy, miiam tyle innych iawnych pobudek, ktore wtym osobliwiey czasie wołaią na nas, *a wzdy upokarzaycie się ludzie przed Bogiem y Panem waszym, posypuycie głowy popiołem*, wszak nie wszyscyście go brali zrąk Kapłańskich a wzdy bierzcie na siebie dyscypliny, y ostre włosienice, poście. Jakże? nie zechceciesz poświęcić BOGU, tych dni wstrzemięzliwości, umartwieniu, y goręt szey służbie iego; Tożto cały świat katolicki, będzie ięczał duchownie, y wzdychał do BOGA wtym czasie, a wy iego odrodne dzieci y zapamiętali grzesznicy, nie będzie-

dziecie kruszyć się y pościć? Ach wstydzie nasz! To Chrystus, za cudze grzechy, nie wzdrygał się tey kondycyi postu, a my za nasze, tey powinności nie znamy? to On na surowszą pokutę tak się ochotnie ofiarował, a my na lekszą, tyle serca niemamy? niewiem co mi nato odpowiecie; to wiem zaiste, że nie ochybnie na tych dniach zbawienia szkodować będziecie, ieżeli was też same dni, poświęcone rozmyslaniu gorzkiey Pana Jezusa Męki, nie przekonaią otym że poscie y umartwieniu wtym czasie potrzebnym. Oczym iuż mam mowić wtym

DRUGIM PUNKCIE.

Jest to Chrześciańie moi czas święty, ktory rozważać mamy iako *dni wielkie BOGA*, ktory się przygotywywa do umierania za nas, y nayniewinnieyszym będąc, do poszczenia iak naysurowiey. Miarkuycie co ia tu mowić chcę: są to te wielkie dni BOGA naszego, tyle razy obrażonego, y sromotnie od nas zelżonego Po tylu więc wgrzech upadkach, potyle ich ponowięniach, potyle od-

wroce-

wroceniach, ſię od BOGA, ktore On przez cały ten Rok z ſtrony ſwoiey znoſił cierpliwie, będziemyż mu zbraniać tak małey rzeczy z ſtrony naſzey? zechcecieſz to uczynić, możecieſz to uczynić? czyliſz nie doſyć go dotąd znieważaliście przez waſze nie utrzymałe poſtępki? nie może On y tey czci odebrać? ażeby was widział pod ręką ſwoią upokorzonych, iako owego Krola w Izraelu; pewnie by to była cześć dla niego, y tego też pragnie On. *Czyliżeś to nie widział Achaba* (mowił On do Proroka ſwego) *iako ſię on cały ſkruſzył, y upokorzył przedemną Nonne vidiſti humiliatum Achab coram me.* 3. Reg: 21. c. Tym ci ſpoſobem odzyſkuie BOG ſwoię krzywdę, y znowu bierze ſię do Panowania nad duſzą człowieka. Ma On ſwoy czas podobnie, iako go miał y świat. Ten zaś czas Boſki, ieſt czas ięczenia y płakania, czas poſtu y umartwienia, w ktorym grzech zoſtaie zniſzczony, świat zawſtydzony, a BOG ziednego rownie, iako y zdrugiego uwielbiony.

Mowię cowięcey, ſą to te wielkie

dni BOGA, ktory ſię ſam ſpoſobi umierać za nas, albo raczey w ktorych my gorzką Mękę iego, uroczyście rozpamiętywać poczynamy. Ach Chrześcianie! w owych tak ſmutnych dniach, ktoremi ſię poſt naſz zakończy, iak wy będziecie mogli ſtawić ſię, przed umieraiącym na Krzyżu Panem Jezuſem, y onego widzieć na ſromotnym drzewie, ieżeli nie macie tyle ſerca nawet; żebyście choć na kilka dni czynili pokutę? o! iakieżto będzie, przykre przekonanie delikatności naſzey, kiedy nam On pokaże, Twarz ſwoię Nayświęt; całą od bicia, y policzkow z ſiniałą, głowę ſwoię cierniem ukoronowaną; ręce y nogi iego gwoździmi przedziurawione, całe Ciało iego w ſztuki rozſzarpane y Krwią zlane. Ale czyliż On wyciąga takiey pokuty od was? ni odpowiada S. Chryzoſtom, wy nie byliście iako Chryſtus, ani za Chryſtuſa ukrzyżowani powinniście tedy tym bardziey zawſtydzić ſię, że y tey odrobiny dla niego żałuiecie, ktorey ſię od was upomina; kiedy On zmiłości ku wam całego ſiebie wydał. Mowię ieſzcze co więcey iako ſię wy ſpo-

wy ſpodziewacie; mieć cząſtkę z zaſług iego; nie chcąc mieć znim cząſtki, wgorzkiey Męce iego? ieſt to wielce punkt delikatny, y na ktory powinien ſię ulęknąć każdy, ktokolwiek kocha zbawienie ſwoie, bo nigdy my inaczey nie będziemy zbawieni, tylko przez Jezuſa Chryſtuſa. Przez co ſię nie tylko rozumieć ma, że nikt inſzy tylko Chryſtus zbawi nas, ale też wrzeczy ſamey, nie będziemy zbawieni, tylko ſtawſzy ſię zupełnie podobnemi Chryſtuſowi. Zatym trzeba nam cierpieć, iako On, trzeba żebyśmy umierali ſobie iako y on umarł za nas, y naſza pokuta powinna oſtatecznie przy pieczętować (że tak rzekę) tę pokutę ktorą On za nas czynił, dla uwolnienia nas od grzechu, y dla przywrocenia nas znowu do łaſki z Bogiem. On ieſt głową naſzą, a my członkami iego, owoż te maią być ziednoczone zgłową, żeby od niey poruſzenie y życie otrzymały, albo żebym iaśniey mowił; maią być złączone zgłową cierpiącą, żeby ſię potym złączyć mogły z uwielbioną, ieſt to ta czyſta nauka S. Pawła *quos præſcivit & prædeſtinavit*

ad Rom. 8. c. Ale możeſz to zayść to tak potrzebne między nami a Chryſtuſem połączenie? ieżeli nic wcale koſztować niechcemy, z Kielicha iego, albo ieżeli przecię chcemy znim cokolwiek cierpieć, możemyż to lepiey uczynić? iak biorąc ſię do tych uczynkow pokuty ktore nam przepiſuie Kościoł S. iako tłumacz myśli iego? Ach! moi mili ſłuchacze, kiedy wy podług chwalebnego zwyczaiu Chrześciańſtwa w wielki tydzień, upadać będziecie na kolana waſze przed Krucifixem, y waſzego wśrod naytężſzych boleści, umieraiącego Zbawiciela w zywać, co wy do niego rzeczecie? y co On wam mowić będzie? kiedy pod zmyśloną pobożnością Rany iego Nayś: całować, y oraz te Kościoła S. ſłowa wymawiać będziecie: *upakarzamy ſię przed Tobą Chryſte Jezu*, y lubo ſię nam tak wyniſzczonym y odmienionym pokazuieſz, przecięż ieſzcze cię uznaiemy za BOGA naſzego, bądź po tyſiąc razy błogoſławiony na tym twoim Krzyżu, bo przezeń świat cały odkupiłeś *Adoramus te Chriſte & benedicimus tibi quia &c.* Acoż On nato odpowie?

albo

albo choć by się On niedał słyszeć, co wam odpowiedzą sameż Rany iego? o-co to za straszliwe sprzeciwienie się sobie! Chrześcianin pod Krzyżem ktoren bierze wręce y ściska go, iako zadatek swego zbawienia, y całą ufność swoią wnim pokłada; tym czasem tak Krzyż nie nawidzący; mowić chcę: tak nieprzyiazny wszystkiemu temu, co się tylko sprzeciwia zmyślności, że ią nawet przez kilka Niedziel uskromić nie chciał, y tego iey zabronić czego się ona przeciwko prawu, y słuszności domagała. Chrześcianin przy Krzyżu, ale wkrotce potym y bez zabawienia przy owych wesołych kompaniach, przy owych biesiadach, gdzie ciału na niczym nie schodzi, gdzie bez wstrzemieźliwości y zabronienia sobie czego, wszystkiego się dopuszcza, co mu się tylko zniepomiarkowanych y oraz zakazanych zbytkow ofiaruie. Nareście y wedwuch słowach mowiąc, Chrześcianin wyznawca, wielbiciel, y oraz zelżyciel Krzyża, iak się to pogodzi? lepiey mowiąc co to nie iest za przyczyna potępienia?

ale comi się tu zdaie naydziwnieyſza, ieſt to że naywiękſi grzeſznicy, ci ktorym poſt ieſt naypotrzebnieyſzy, roią ſobie, iakoby mieli między innemi przyczynę wyłamania się od poſtu. Widzę iako on zachowuie się na Puſzczach od Puſtelnikow, ktorzy się od świata oddalili, żeby w śmiertelnym ciele Anielſkie życie prowadzili. Widzę że go zachowuią sciśle po Klaſztorach, y takie oſoby ktore dość młode y niewinność Chrztu S. ieſzcze prawie nienaruſzoną noſzą. Widzę iak go nawet zachowuią na świecie, cnotliwe oſoby, ktore pobożny żywot prowądzą, y wſzyſtkim się ćwiczeniom wiary wiernie poddaią. A tak ktorzy naymniey potrzebę maią, nayw ięcey poſzczą, gdy przeciwnie ci naymniey się martwią ktorych by przecię całe życie - - - - ſzczerym poſtem y pokutą być powinno teraz więc wtych dniach zbawienia nawroćcie się do mnie mowi BOG *nunc ergo convertimini ad me* Joel 2. c. Oſobliwiey y nadewſzyſtko wyciąga BOG od was nawrocenia się ſerca *in toto corde veſtro* ale ia nie mogę zrozumieć tego,

iak by

iak by te mogło się szczerze nawrocić, ieżelibyście oraz y ciału nie zadali przynależyte umartwienie. Y żebym się mego zawsze przedsięwzięcia trzymał, nigdy ia was za prawdziwych nie uznam pokutnikow, ieżeli postu lepiey y ściśley nie zachowacie. Dla tego właśnie przydawał BOG przez Proroka swego: *nawroćcie się do mnie*, a wczym y iako. *Oto wpoście, y wpłaczu*, iakoż kiedy człowiek będzie od BOGA należycie wzruszony, y z serca się doniego nawraca tedy, stanie się on wielkim nieprzyiacielem ciała, będzie on umiał nie nawidzić ie, poskramiać, martwić, y zawsze podbiiać sobie. Y tak nie nawidzić, iest to kochać. Cożkolwiek bądź, chcecież Chrześcianie: nie uważaiąc na wszystkie tu zachodzące trudności, skutecznie się ćwiczyć wpostach? iakoż y czemu nie, mieycie tedy te trzy rzeczy, zawsze przed oczyma, wasze grzechy, waszą smierć, y piekło wieczne. Pamiętaycie mowię wiele razy na mnostwo cięszkość y brzydkość grzechow waszych, a żadna wam pokuta, dopieroż post nie będzie cięszki, y trudny do

ich

ich przezeń zagładzenia, pomniycie na męki wieczne wpiekle przygotowane, a będziecie mieli ſię za ſzczęśliwych, że BOG tę nieſzczęśliwą wieczność raczył zamienić wpoſt ieden ktory tak prędko ſię zakończa. Aż wreście wſpomniycie ſobie na śmierć y według Rady S. Franciſzka Salezyuſza, pomyślcie ſobie; że ten poſt podobno oſtatni to ieſt czas, ktorego wam BOG użycza, do poiednania ſię z ſobą. Wſzak nie wſzyſcy ſię tu widziemy co y przeſzłego Roku, Już was oni poprzedzili, a wy dążycie y pomykacie ſię co raz bliżey. A ztąd łatwo ſobie wnieście, czy pościć, y iak pościć macie, żebyście nie ſzkodowali na tych dniach y na zbawieniu waſzym, a przy poście ſtaraycie ſię o wewnętrzny żal y ſkruchę, za iuż popełnione grzechy, przydaiąc do tego zewnętrzną pobożność, y dobre uczynki. Niech was widziemy przy ſtrapionych w więzięniu, przy chorych w Szpitalach, przy Ołtarzach w Kościołach częściey y zwiękſzą gorącością, niżeli dotąd. Rozważania rzeczy wiecznych, czytania Xiąg duchownych, przyimowania

wania Sakramentow, czynienia iałmużny, tęć to maią bydź uczynki wasze wtym czasie postu. Bo naypierwszy post ktorego się BOG od was domaga, iest odnowienie y poświęcenie obyczaiow waszych, y wykorzenienie wszystkich zbrodni y namietności. A przeto mowię z Prorokiem: nu rozwiążcie związki bezbożności waszey *dissolve colligationes impietatis* Jsaiæ 58. c. Uymiycie sobie tych namiętności, ktore was do dołu przyciskaią *solve fasciculos deprimentes* y wszystek ciężar grzechow potargawszy, zrzućcie z siebie. *Et omne onus disrumpe.* A gdy to uczynicie, kto to wie ieżeli się BOG nie zmiękczy y ieżeli wam nie odpuści *qui scit si convertatur & ignoscat* co mowię; kto to nie wie, że wam zaiste odpuści; że się da zmiękczyć postami waszemi, że plagi sprawiedliwości swoiey zawściągnie, y że wam nareście pokaże miłosierdzie swoie, tu wczasie y tam wiecznie. Day Boże ia życzę, tym czasem ieszcze was proszę; uczyncie zemną ten afekt do umieraiącego na Krzyżu Zbawiciela, mowiąc: o! Osobo Syna Boskiego, tak okrutnie dla nas na

każdym

każdym Ołtarzu wystawiona, powinniśmy Ci oddać mękę za Mękę, krew za Krew, śmierć za śmierć, ale ni, niechcesz ty tego; ale się tylko lekkiey przykrości, trocha postu y umartwienia, wtym czasie od nas dopominasz. Jeżeli Ci y tego broniemy, iakże ztobą razem uwielbieni być możemy? kiedy razem ztobą niechcemy wspoł cierpieć? iak wnidziemy do Nieba, kiedy nic ztobą zasłużyć sobie niechcemy. Ach! nie zniesiemy tego, ale poydziemy za tobą, nie tylko na post, ale y na Kalwaryą, ale y na Krzyż, żebyśmy ztych; kiedykolwiek zdięci, mogli poyść za tobą y do Chwały wieczney w Niebie Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ II. POSTU.

O wielkości chwały Niebieskiey, y że nic nadto dla niey czynić niemożna.

✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻✻

Aſſumpſit Jeſus Petrum & Jacobum & Joannem .... & transfiguratus eſt ante eos. Math: 17. c.

Wziął Jezus Piotra y Jakoba y Jana .... y przemienił ſię przedniemi.

PRzedziwnaż to wielce, Opatrzność Pana BOGA naſzego Chrześcianie moi; z ktorey iak tylko na nas dopuści utrapienię iakie, tak natychmiaſt nas znowu cieſzy. Y tąż ſamą ręką nas leczy, ktorą y chłoſzcze, nareście gdy iuż w nas wzbudzi boiaźń, znowu nas pokrzepia przez ufność. Tak ci ſię dziś obchodzi Syn Boſki, z ſwemi Uczniami; bo gdy ziedney ſtrony, mowi wich obecności z Eliaſzem y Moyżeſzem, o ſwoiey gorzkiey męce przyſzłey, a

przez

przez to daie im znać iak wiele y oni u-
cierpieć mieli w życiu swoim: zdrugiey
strony, natychmiast przemienia się wich
oczach, Twarz iego otoczona promień-
mi, staie się podobna do Słońca, Suknie
białe iako śnieg, a oni przerażeni od tak
niezwyczaynego blasku; uderzeni o zię-
mię, ztego wyobrażenia roskoszy Nie-
bieskich, dochodzić poczynaią: do
czego są powołani, y co za chwała cze-
ka ich w wieczności szczęśliwey. To
takim sposobem, chcąc Zbawiciel Pan
pobudzić swych Uczniow do potykania
się y walczenia odkrył im umyślnie
chwałę swoię dla dodania im serca y o-
choty? nie inaczey Chrześcianie moi,
ato też właśnie y ia dziś uczynię natym
Kazaniu, w ktorym chcę mowić o tey
nie smiertelney chwale, ktora iest za-
chowana; a ma być nadgrodą prac y sta-
rań naszych, dla niey podiętych wtym
życiu. Radbym ia waszą gorliwość na
nowo dziś zapalić, y poki ieszcze iestę-
ście przy zdrowiu y życiu, na nowo
was wzbudzić, żebyście iako odważni
Zołnierze Jezusa Chrystusa potykali się.
A przeto mowię wam słowy S. Pawła

Labo-

Labora ſicut bonus miles Chriſti 2. ad Timot: c. 12. *Nu potykayciez ſię iako dobrzy y wierni żołnierze Jezuſa Chryſtuſa* A czemuż? bo nayprzod ta naywyżſza chwała, przewyżſza wſzyſtko to co ſię oniey tylko powiedzieć może, powtore przechodzi wſzyſtko to, co ſię dla niey tylko czynić może, krotko mowiąc: *ieſt to ta chwała o ktorey ani ia doſyć mowić mogę żebym ią wam dał iakożkolwiek poznać.* Y otym Punkt pierwſzy. *Ani wy dla iey oſiągnienia czy to czynić co, czy cierpieć, doſyć nie możecie.* Y otym Punkt drugi. Dla poięcia iednego y drugiego Punktu proſzę was o zwykłą pilnosć y nayſkromnieyſze ſłuchanie. A nadewſzzſtko ciebie Panie Boże proſzę y wzywam zaraz, żebym mowiąc o Niebie drugim, niechybił ſam naypierwſzy tey nadgrody nieporownaney, ale na nią ſobie zaſłużył; przeto ſamo że mowić chcę y pracować, dla twoiey co raz większey czci y chwały

PUNKT PIERWSZY.

Na ziemi żyiąc iako y wſzyſcy, co ia wiem co ſię dzieie w Niebie. A zatym

tym coż wam powiem otey chwale, ktora ieſt koroną y błogoſławieńſtwem Swiętych? wſzyſtkie ſpoſoby mowienia otym, w ſamymże piśmie S. ſą dużo ciemne, y tylko ſtoſuiące ſię do ſłabego przenikania y poięcia zmyſłow naſzych. Albo że to ieſt ſkarb ukryty, ktorego widzieć nie można; iako to napiſano u Mateuſza *Simile eſt Regnum Cælorum Theſauro abſcondito* 13. c. albo że to ieſt chleb Niebieſki ale także ukryty, ieſt to zapiſano w obiawieniach Jana S. *Vincenti dabo manna abſconditum.* Albo że to ieſt nie wyczerpane źrzodło wſzyſtkich ſłodyczy, ale wſzelako ukrytych. Jeſt to zapiſano w Pſalmie *quam magna multitudo dulcedinis tuæ quem abſcondiſti timentibus te* Pſalm 30. Coż więc powiem wam dziś, otey ſzczęśliwości Niebieſkiey? ktora poki ieſteśmy wtym życiu, ieſt przed nami ukryta. Wſzyſtko cobym mogł otym mowić, ieſt właśnie toż ſamo co BOG Prorokom przykazał żeby zapowiedzieli ludowi iego *dicite iuſto quoniam bene. Idźcie zapowiedzcie ſprawiedliwemu, żemu tam dobrze będzie.* A przeto y ia zrozkazu iego, zapowiedam wam dziś ludzie ſprawiedliwi; a

wi; a zapowiedam to tylko słowko, *że wam tam dobrze będzie w Niebie.* Ale coż tak wielkiego zawiera się wtym słowie? nie pytaycie się mnie oto daley, boć wtym zawiera się wszystko to, co ia wiem, y dosyć mi natym że to wiem. Bądźcie sobie możnemi, bogatemi wziętemi, szczęśliwemi na świecie, ieszcze postaremu nie iest wam ztym zupełnie dobrze. Czemuż? bo ieszcze nie iesteście uspokoieni. Serce wasze podobne iest głębokiey przepaści, ktorą nic stworzonego napełnić nie może. Dobra świata tego mowi S Bernard mogą ie wprawdzie nadąć, ale nie nasycić. Nie podobna nam naturalnie na ziemi wszystkich roskoszy oraz koszłować, zmysły nasze bardzo są ku temu szczupłe, y ściśle ograniczone. Zatym BOG tylko sam może wam dać to prawdziwe dobro, to zupełne dobre, ktore wszystkie innę w sobie zawiera; a oraz wszystkie pragnienia serca nasycić może. Nie maiąc tey nadziei, bylibyśmy naynieszczęśliwsi mowi S. Paweł gdybyśmy z Ducha Ewangelii wzgardziwszy doczesnościami, nie mieli czego oczekiwać

kiwać y po śmierci. Ale co nas cieſzy, ieſt to ta obietnica Boſka, że nas miał oſadzić wtakim ſtanie, gdzie nam wiecznie dobrze być ma. Dobrze ile do rzeczy iuż przeſzłych, bo nie będzie tam więcey płaczu, narzekania y nędzy żadney. Miały one czas ſwoy, ale iuż go nie będzie dla nich więcey. Dobrze ile do przytomnych, bo na niczym tam, ſchodzić nie będzie błogosławionemu. A iakby mu na czym zbywać miało, kiedy w BOGU znaydzie wſzyſtko co do mnoſtwa rodzaiu, y doſkonałości dobr wſzelakich, dobrze ile na potym bo iuż wtedy nie naſtąpi żadna zgryzota, ani ſię trzeba obawiać o zmnieyſzenie ſzczęścia, bo te codzień nowe będzie. Czym raz będzie człowiek ſzczęśliwy, tym będzie na wieki. Kroleſtwo te ktore raz otrzyma, bedzie bez naſtępowania, bez rewolucyi, Korona ktorą raz uwieńczony będzie bez ciężaru, bez ciernia, Panowanie ktore raz obeymie będzie tak dobrze długie, iak ſamego BOGA. A potym radość iego będzie taka, ktorą mu nikt odiąć nie zmoże. Ani ona będzie miała końca, ani pomieſzania, ani przer-

przerwania. On też z swoiey strony, ani sobie wniey stęskni, ani będzie mogł stęsknąć, dopieroż wniey sobie sprzykrzyć. Ach! y coż nad tę szczęśliwość większego? ztym wszystkim iednak nie mogę wam powiedzieć, na czym się zasadza naywiększe szczęście y to naywyższe dobro, bo sam tego niewiem. S. Augustyn choć to przecię Swięty, niewiedział otym lepiey, poki był na ziemi aniżeli ia, nie możemy otym mowić, mowił on: a postaremu niegodzi się nam milczeć otym *ecce non possumus dicere & non permittitur tacere* Coż tedy uczyniemy? mowmy, nie mowmy otym, powinnismy się postaremu ucieszyć w Panu. Tak on zakonczył *quid facimus, loquentes, non tacentes, iubilemus Domino.* O zaiste cieszmy się Chrześcianie, że tak wielkie, y owszem naywiększe dobro otrzymać mamy, ktore ani wymowić dosyć, ani dosyć poiąć nie możemy. Y gdybyśmy mogli ie poiąć, iuż by tym samym było mniey szacowne, więć że iest niepoiętę; musi być tym samym naydroższe, y naykosztownieysze. Je-
Q dnak-

dokże poradźmy się wtym S. Pawła, być może że nam on przynaymniey iaką otym wiadomość uczyni; był on aż do trzeciego Nieba zachwycony, ani mogł kto inszy, iak on mieć lepsze poznanie piękności tego Syonu S. tego Niebieskiego Miasta Ieruzalem ieżeli go zatym spytamy co on tam widział? tedy nam odpowie że oko żadne niewidziało co podobnego nawet temu, co BOG zgotował wybranym swoim. Jeżeli spytamy cotam słyszał? odpowie że żadne ucho nie słyszało, ani mogło kiedy słyszeć takie cuda, ieżeli spytamy coteż ztąd poiął? odpowie, że rozum żaden nie potrafi ani tak głęboko przeniknąć, ani tak wysoko się wynieść *nec oculus vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit* 1. ad Corinth: 8. c. Ale niemożemyż wcale niiakiego wyobrażenia uczynić tey chwały wiekuistey? y owszem pozwolcie mi powiedzieć, co mi iuż nie raz przypadło. Uważałem sobie przy brzegu, niezmierną dalekość morza, potym rzuciłem okiem iak tylko daleko zasiągnąć mogłem; y widziałem iako wały wielkie powstawszy, iedne odrugie się

gie się rozbiiały, y iednym razem zniksszy na dno morza wzaiemnie się pogrążyły: tu potym zdało mi się, iakobym wpośrod tak daleko widocznego Elementu, widział człowieka ktory przed y za sobą samemi był otoczony wodami, wtym rzekłem do siebi: *otoż tak każdy błogosławiony.* Otoczony on zupełnie od niezmierności Boskiey, będzie on rozpływał się w wiekuistych strumieniach, niewypowiedzianych roskoszy. Wtedy właściwie mowiąc: *nie radość Pana wniego, ale on wnidzie do radości y wesela Pana swego.* Jak opiewa Ewangelia gdziekolwiek on się obroci, przed, czy za sobą, wszędzie znaydzie tę to radość, wszędzie będzie od niey otoczony, wskroś przeięty, y napoiony *inebriabuntur ab ubertate Domus tuæ & torrente voluptatis potabis eos.* To nie wszystko, drugim razem, zdało mi się żem widział pole, bardzo śliczne, zielenieiące się, y owocami ziemi całe zasadzone, toż podniosłem oczy ku Niebu; y wtey uwadze iak się to te ognište y nam przyświecaiące światła nad nami obracaią, uczyniwszy sobie wyobrażenie tey wielkiey sfery świata, wy-

ſtawiłem ſobie wmyśli, ową wielce dziwną rożność ſtworzenia rozmaitego rodzaiu, zktorego ſię cały ten okrąg świata ſkłada; y zktorego bierze wſzyſtką ſwoię ozdobę y piękność, toż dopiero cały, zdumiały, zawołałem ſobie: ach! Boże Wſzechmocny! y cożeś ty więc nie zachował, dla twoich wybranych, kiedy tak ſzczodry ieſteś dla ſamych grześnikow, dopuſzczaiący im zażywać ztego świata, y ieſzcze więcey niż ſprawiedliwym? o iakąż to tedy będzie Oyczyzna naſza kiedy to mieyſce nędzy naſzey, tak ieſt wſpaniałe. Czegoż wzdy nie otrzymamy ztąd wychodząc, kiedy na drodze ieſzcze będącym, ſkarby y błogosławieńſtwia ſwoie tak choynie BOG ſypie. Ale przyznam ſię wam; im głębiey wte ſkarbow Niebieſkich przepaść, ſpuſzczać ſię będziemy, tym głębiey pozoſtanie nam kopać, y coraz więkſzych nowości dobywać. A przeto niech tu będzie doſyć powiedzieć z S. Auguſtynem; y Piotrem Damianem: że Swięci Pańſcy w wiecznym ubłogoſławieniu ſwoim, lubo ſą zawſze naſyceni zawſze poſtaremu chci-
wi

wi *semper pleni & semper audivi* zawſze naſyceni, bo maią pełność błogosławieńſtwa, zawſze chciwi y pragnący, bo bez przeſtanku w ſamymże błogosławieńſtwie ſwoim, nowe coraz ſzczęście znayduią; a znalażſzy go nowy zawſze ſmak y ukontentowanie. Y nie dziwuię ſię temu. Im ſię więcey BOGA ogląda, tym ſię go bardziey oglądać pragnie; oſobliwie kiedy ſię go ogląda nie iuż przez zemgłę y w ciemności wiary, ale w iaſności dnia y wnaypięknieyſzym blaſku iego Maieſtatu, nie iuż wzierciedle y zdaleka, ale wbliſkości y Twarzą w Twarz. Y tak od Stworzenia świata aż dotąd, nie przeſtaią go nigdy oglądać Aniołowie w Niebie, y było byto naywiękſze dla nich nieſzczęście, gdyby choć na moment ieden, byli ziego widzenia wyzuci *in quem desiderant Angeli prospicere* Lecz znowu toż ſamo iaſne oglądanie Pana BOGA co to ieſt rzeczecie? co ſprawuie w duſzy błogosławionego? y iak to ona od tego oglądania, wſkroś przeięta odchodzi ſama od ſiebie? Ach Chrześcianie moi! wſzyſtko co wam otym powiedzieć mogę ieſt to to, że takie o-

dzie-

dziedziczenie BOGA, muſi nas uczynić ſzczęśliwemi ſzczęśliwością ſamegoż BOGA, ile że ſzczęśliwość ſamego BOGA nic inſzego nie ieſt, tylko właſne poznanie y oglądanie ſamegoż ſiebie y doſkonałości ſwoich naywyśmięnitſzych. Co to tedy będzie bydź błogosławionym, błogosławieństwem ſamegoż BOGA, być błogosławionym wniejaki ſpoſob iako y BOG ſam? oy iuż też nato nie mam co powiedzieć, chyba zawołam z Prorokiem; o! iakże dobry ieſt BOG Jzraela y iak umie ſowicie odpłacać tym, ktorzy mu ſłużą *quam bonus Jſrael DEUS, his qui recto ſunt corde.* Gdzież znaydziecie inſzego Pana, ktoryby był tak wierny w ſwoich obietnicach, albo tak choyny w ſwoich darach? cożkolwiek bądź pytam ſię ia was wpożytku ztey pierwſzey Części Kazania Lubo nic w ſzczegulności nie możemy wiedzieć otym, co nam BOG zachował w Niebie, niedoſyć że iednak być powinno do orzyźwienia naſzey ufności, y ocucenia wſzyſtkich pragnień ſerca naſzego; że wiemy zaiſte że to ieſt do-

dobro, ktore przewyżſza wſzyſtkie inne, dobro naypierwſze, dobro iedyne dobro naypięknieyſze ze wſzyſtkich. Ach Chrześcianie! kiedy otym mowię niepodobna mi ſkończyć bez płaczu y żalu, bo co to ieſt co nam świat obiecuie? ten zwodziciel y fałſzywy świat? ktorego nieſtateczne, lekkomyślne y łudzące obchodzenia ſię zwami doświadczyliście, y powiele razy? ten świat na ktory ſię nie raz dotąd y teraz ieſzcze uſkarżacie, a przecie ieſt to ten świat ktoremu oddaiecie wſzyſtkie poruſzenia waſzego umyſłu, wſzyſtkie ſkłonności waſzego ſerca, ktoremu ſię kłaniacie y za ſwego Bożka ſzanuiecie, słowem ten świat ktory was zaślepia, mami y zwodzi, co to on wam obiecuie? łudzące y fałſzywe dobra, dobra pełne prożności y ſkażytelne, dobra niknące y tak nie długo trwałe iako y on ſam ieſt. Y więc że nie będziecie ſobie więcey ſzacować ſzczęśliwość waſzą, daleko lepſzą, daleko trwalſzą, daleko czyſtſzą y zupełną? gdzieſz tu rozum? gdzie należyte rzeczy rozważanie? czaſowych, od wiecznych?

cznych? maſz świat być ſzacownieyſzy niż nieśmiertelność y chwała wiekuiſta? precz mi ztąd zaraz zaślepieni miłośnicy świata, nurzaycie ſię wbiednych dobrach iego iak ſobie dziwnie chcecie, ubiegaycie ſię za prożnym cieniem; ścigaycie rękoma waſzemi tego trocha wiatru, dymu prochu, popiołu, zgoła niczego. Co ſię mnie tycze, podnoſzę ia ſerce moie wyżey, y biorę ſię do Kroleſtwa ſamego BOGA, tego ia ieſtem dziedzicem, albo mam być nim przynaymniey wſzyſtko co mniey ieſt niż chwała Boſka, a chwała nader obfita y od wieczności do wieczności trwać maiąca, nie ieſt mnie godne y iuż duſza moia pragnie, opuścić to mieſzkanie ziemſkie, aby oglądała te chwałę. O! Boże iak wdzięczne, y iak miłe ſą twoie Przybytki! do nich ci to ia całym umyſłem, y upragnieniem ſerca moiego wzdycham z Prorokiem twoim, *quam dilecta tabernacula tua Domine* Pſalm 83. y kiedyż mi ie otworzyſz moy Panie! kiedy mnie zabierzeſz do ſiebie ztego padołu płaczu, wzdy iuż omdlewam prawie, od oczekiwania tego tak pożądanego momen-

mentu *concupiſcit & deficit anima mea in atria Domini* Ty widziſz o Boże! iak ſię raduie duſza moia, gdy ſobie na to wſpomni, że do ciebie przyidzie, iże ią ty zawołaſz *cor meum & caro mea exultaverunt in Deum vivum.* Jeżeliż więc oco ſię tak ugorliwiam ieſzcze, tedy oto zaiſte, żebym był tak ſzczęśliwy y pomieścił ſię w S. domu twoim. Tam ci to chwalić Ciebie, y tam będzieſz przez całe wieki chwalony. Tam ſię ciebie dziedziczy y tam też wiecznie będzie ſię dziedziczyło ciebie. Tam ſię kocha ciebie, y tam też po nieſkończone wieki będzie ſię kochało ciebie. Błogosławieni więc *Beati qui habitant in domo tua Domine* ktorzy ſię mieſzczą w S. domu twoim *in ſæcula ſæculorum laudabunt te,* na wieki wiekow chwalić cię będą. O! gdyby y my zniemi, możemy Chrześcianie moi: ale trzeba nam ſobie na to zaſłużyć, chociaż ci dla oſiągnienia tey chwały, nic tak wielkiego uczynić nie możemy, ba choćbyśmy y naywięcey co czynili, mało to poſtaremu ieſt, wporownaniu do tego, co nam BOG przygotował w Niebie oczym iuż mam mowić wtym

DRU-

DRUGIM PUNKCIE.

Chrześcianie moi co inszego to iest nadgroda, a co inszego szczera łaska, ta może być dana bez zasługi, gdy przeciwnie tamta przyobiecana iest iedynie pracuiącym, iako owoc ich cnoty. Zkąd idzie zarąz że ponieważ chwała Niebieska, iest nadgrodą, trzeba tedy na nią sobie zasłużyć, co nie tak się ma rozumieć, żeby BOG ktory iest Panem Darow swoich, nie mogł nas wcale przyiąć do Krolestwa swoiego bez naszych zasług; y tam nas uczynić uczestnikami chwały swoiey, ale że iego Opatrzność teraźnieysza, tak chce y tak postanowiła, żeby zwycięstwo nie było otrzymywane bez potykania się, y żeby praca poprzedziła spoczynek. Tego to On chce y co za prawo nie ma aby chciał tego? ziakiey przyczyny możemy się naiego miłosierdzie ociągać, y na nie się uskarżać? co mowię możemyż miłosierdzie iego dosyć wychwalać, y nasze szczęście dosyć uznać? że wzastaw tak krotkiego życia możemy na reście się znaydować wstanie osiągnienia wieczne-

cznego dziedzictwa bo położcie moi mili słuchacze na szali: z iedney strony co daiecie, zdrugiey co wam iest zgotowano, iakaż tu proszę proporcya iednego do drugiego? słuchaycie S. Pawła nie wspominam tu wam co on czynił? y iak wiele ucierpiał dla tey chwały? ale tylko co mowił o wszystkich utrapieniach y dolegliwościach, gdyby y całego świata, wporownaniu do niey. Oto mowił on: ni, nie są godne tey chwały, ktora nam będzie obiawiona *non sunt condignæ passiones huius temporis ad futuram gloriam quæ revelabitur in nobis* tak on sądził *existimo quod non sunt*, y daie tego przyczynę daley, słuchaycie iey, wszystko to bowiem co cierpiemy, bardzo lekkie iest y przemiiaiące, gdy przeciwnie czego się spodziewamy w sobie samym wielkie iest y wieczney trwałości. Jest to walor chwały y takiey ktora nie ma końca *momentaneum & leve tribulationis nostræ, æternum gloriæ pondus operatur in nobis* ad Rom: 8. c. Ztey samey przyczyny Syn Boski opowiedaiąc nam Ewangelią, a Ewangelią tak surową y tak naturze nászey y zmyślności iey, się sprzeci-

wiaią-

wiaiącą, ktora naukami o pokucie umartwienia y zaprzenia ſamego ſiebie napełniona ieſt, rozkazuie nam żebyśmy ſię cieſzyli, y iarzmo na nas włożone zradością y ochotą noſili *gaudete & exultate* a iakoż ſię cieſzyć przy uboſtwie y wniedoſtatku? wyzuwſzy ſię ze wſzyſtkiego, iako być można weſołym przy utrapiepieniu, gdzie płacząc łza łzę toczy? iak Chrześcianie? oto tak, że wpoglądaniu na tę wieczność ſzczęśliwą, powinno nam wſzyſtko lekko ſię zdawać, y wſzyſtko być ſłodko y przyiemno wtym życiu. *Quoniam merces veſtra copioſa eſt in Cælis* y otym to Swięci mieli mocną wiarę, ktorzy nas tam uprzedziwſzy ſwoim przykładem utorowali nam drogę, bo żeby byli zakupili ſobie Niebo y tę chwałę, coż ich to nie koſztowało? y przez iąk wielką świątobliwość życia nie dążyli oni do niey. *Nayprzod* zachowali wſzyſtkie przykazania Boſkie, y to był pierwſzy ſtopień ich świątobliwości, zachowali nawet wſzyſtkie rady Ewangeliczne, y to był drugi, nareście krew ſwoią właſną przeleli, śmierć wytrzymawſzy nayokrutnieyſzą, y to było

doko-

dokonaniem ich świątobliwości, a przecięż o moy Boże! nie zaniedbawszy nic, co im tylko S. gorliwość podać mogła do serca, po wielu leciech naysurowszego życia nie wierzyli oni temu, żeby byli dosyć pracowali dla Nieba. Oy! coż to za piekna nauka dla nas, albo raczey co za wstyd dla nas y co za potępienie świata całego wiego gnusności. Albowiem ach Chrześcianie! co wy rzeczecie na to, ludzie iako y my a przy tym tysiąc razy niewinnieysi od nas, bardziey umartwieni niżeli my a bardziey gorliwi niżeli my, w ćwiczęniu się wszelakich cnotach naydoskonalsi w służbie Boskiey zastarzeli, skoro iuż siebie samych y wrodzone, a naymocnieysze skłonności swoie onemu poświęcili, Zakonnicy pod nayściśleyszą Regułą, Pustelnicy ktorzy światu byli ukrzyżowani y wzaiemnie świat onym, Męczennicy w swoiey właśney krwi broczący, sądzili się postaremu niegodnemi tey nadgrody, amy też co osobie rozumiemy? my dla krotkiey więc y wiele razy rozstargnioney modlitwy, dla szczupłey iałmużny, dla niedbale odprawionego a czę-

stokroć

ſtokroć zaniedbanego nabożeńſtwa, po długim oziębłym y unikaiącym przykrości cnoty życia, my podchlebiamy pewnie ſobie, że mamy nie zawodne prawo do Nieba, y do zupełney ſzczęśliwości wybranych? o? co to zaprzeciwność wzdaniach naſzych z obyczaiami SS. Przecięć wſpomniycie ſobie com dopiero mowił, założyłem że choćbyście y naywięcey czynili albo y ucierpieli, przecięż mało to wſzyſtko dla nadgrody, tak wyborney y wporownaniu do iey ſzacunku. A wy nic wcale nie czyniąc albo mało co; ſpodziewacie ſię ią oſiągnąć; niewiem iak to być może. Przynaymniey gdybyście choć ſame przykazania Boſkie wiernie y zupełnie zachowali, ale wiecieſz też co ſię to wtym całym zachowaniu przykazań zawiera, albo co ſię przez to rozumie? ieſt to tak wiele co y zerwać naygwałtownieyſze przylgnienia do czego, co y trzymać ſię wiernie wnaybeſpiecznieyſzych okolicznościach, co y ugaſić naygorętſze paſſye wſobie, co y podbić każdego czaſu ciało Duchowi. Jeſt to tak wiele co zachować Ducha uboſtwa

wpo-

wpośrod dostatkow, Ducha pokory, wpośrod czci y honorow, Ducha umartwienia wpośrod uciech godziwych, ba y Ducha osobności wpośrod samego zgiełku y szelestu świata. Jest to tak wiele co ubogich wspomagać, bliźnich kochać, nieprzyiaciołom przebaczać, siebie samego wpokoiu cierpliwości y wstrzemięźliwości Chrześciańskiey ćwiczyć, słowem iest to wszystkim powinnościom swoim zadosyć uczynić, tak wpowszechności iako wszczegulności. Tak ćwicząc się wdobrych uczynkach iako też nie opuszczaiąc się wstaraniu się zwyczaynym, tak wsprawowaniu sprawiedliwości iako też wrządzeniu domowym y wdoglądaniu familii, a to wszystko przez wzgląd na BOGA na bliźniego, y na siebie samego. Lecz coż teraz na to rzeczecie, znayduiesz się w was to wszystko? znayduiesz się przynaymniey choć cząstka tego, ktoraby wam dawała Pawo, do dopominania się Nieba, o! wstydzie nasz wieczny, Swięci chociaż to Swięci y wnaywiększey świątobliwości życie prowadzący, chociaż tak wiele cierpiący, przecięż przy

tym

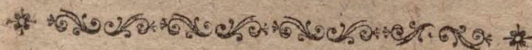
tym wſzyſtkim mieli ſię za ſług niepożytecznych y takich, ktorym ſię nic nie należało zpowinności, nie rachowali ſię oni z ſobą y z ſwoiemi dobremi uczynkami, ale ſię wtym iedynie na miłoſierdzie Boſkie oglądali; y na nim zupełnie polegali, ktory iak mowi Augustyn S. nie tak naſze zaſługi, iako ſwoie w nas dary koronuie. My przeciwnie y nic wcale nie czyniąc, albo też mało co, y nie mogąc tak iak oni polegać na miłoſierdziu Boſkim, przecięż obiecuiemy ſobie Niebo, oy! nie mylcie ſię ludzie, przeſtrzega was wtym ſam że Zbawiciel: *nie kazdy ktory mi mowi Panie, Panie, wnidzie do Króleſtwa Bożego, ale ktory czyni wolą Oyca moiego.* Owi ſłudzy Ewangeliczni podług miary ſwey pracy y zyſku otrzymali odpłatę, ten ktory odebrawſzy pięć talentow drugie pięć onemi zyſkał był nad więcey poſtanowiony y wſzedł do radości Pana ſwego, ow zaś ktory odebrawſzy ieden tylko talent, nie umiał go zażyć pożytecznie dla ſiebie, ale go zakopał w ziemi, potępiony zoſtał y w ciemności zewnętrzne wzrucony. Podobnie Łazarz

zarz spoczywa sobie mile na łonie Abraama, a Bogacz w piekielnych płomieniach udręczony iest, tamten wiecznie szczęśliwy, czemuż bo cierpiał na ziemi nędze, umiał ie obrocić pożytecznie dla przyszłego życia, ten zas wiecznie nieszczęśliwy, czemuż ponieważ żyiąc wdostatkach dla przyszłego życia nic nie zebrał sobie, y przy swoim wstępie do niego zprożnemi rekoma się pokazał. Dla tego kończę wielce gruntowną nauką Jana S. *videte vos met ipsos 2. Joan. 8. c. ne perdatis quæ operati estis sed ut mercedem plenam accipiatis* doświadczaycie samych siebie żebyście nie utracili coście czynili, zobaczcie coście dotąd mogli uczynić dla BOGA, y coście nie czynili. Jeżeliście uczynili co, tedy to będzie wam nadgrodzono tylko nie bądźcie oziębli, y nie opuszczaycie się wpracy, żebyście nie stracili nadgrody waszey, ieżeli zaś niceście dotąd nie uczynili, y czas ten marnie y niepożytecznie stracili, ktory miał wam służyć do zarobienia sobie wieczności szczęścia, tedy ach! przynaymnieyż odtąd przez odnowienie y

gorącość Ducha waſzego nadgradzay-
cie to, wſzak chodzi tu o naywiękſzy
dla was pożytek, bo żebyście odebrać
mogli tę zupełną chwałę, ktora wam
przyobiecana ieſt *ut mercedem plenam accipi-
atis*. Oco! za rozpaczanie duſzy na łoż-
ku śmiertelnym, ktora przy ſwoim wy-
niściu ztego świata, nic nie znalaźſzy
wręku ſwoich, coby prezentowała BO-
GU y coby było godne korony Niebie-
ſkiey, uyźrzy iako ta iey wydarta y na
wieki odmowiona. Ale przeciwnie o!
iaka pociecha dla Chrześcianina! ktory
wſzyſtkie powinności ſwoie odbywſzy
wiernie, udał ſię do zgromadzenia do-
brych uczynkow, ktory wmodlitwie był
ſtateczny, wprzeciwnościach cierpliwy,
ku ubogim choyny y miłoſierny, ku bli-
źnim pokorny łagodny y gorliwy. O! ia-
ka dla niego pociecha kiedy gdy ſię ſta-
wi y pokaże przed Bogiem a on rękę
ſwoią żeby go nią przytulił do ſiebie
ściąga ku niemu, y żeby go przyiął do
Kroleſtwa ſwego. Y taki to ieſt los ſzczę-
ścia ludzi pracuiących na Niebo day
Boże! żeby ten ſam był moy, y was ia
życzę Chrześcianie moi, ale ſię wy oto

ſtaray-

ftaraycie, żebyście w obfitości dobrych uczynkow waszych weyść mogli do pełności szczęścia w Niebie Amen.



KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ III. POSTU.

O żałosnych skutkach nawikłych powracać do grzechu.

****

Et fiunt novissima hominis illius peiora prioribus. Lucæ 11. c.

Y staią się rzeczy ostatnie owego człowieka, gorsze niż były pierwsze.

OTo nayżałośnieyszy skutek, nieszczęśliwego w grzech odpadnienia. A o ktorym ilerazy pomyślemy, możemyż nieulęknąć się Chrześcianie moi? uważcie wy tu zemną: nayprzod; to wgrzech odpadnienie, czyni nam pokutę bardziey trudno, niż przedtym. A przez co? oto że u-

macnia wnas złe fkłonności, pfuie wolą, y czyni nam nałog prawie nieprzekonany. Potym to wgrzech odpadnienie, umnieyfza wnas mocy łafki. A iakoż? oto tąk, że naywiękfzę prawdy raz, drugi, y trzeci wzgardzone, nieczynią daley żadnego, fkutecznego wyrażenia wfercu takiego grzefznika. Potym to wgrzech odpadnienie, z iftoty fwoiey fprzeciwia fię łafce nawrocenia. A dlaczegoż? oto że dodaie do grzechu nową złość wzgardy, nietrwania ni o-co, y niewdzięczności ku BOGU. Nareście to odpadnienie wgrzech, przymufza (że tak rzekę) BOGA, żeby ten, potylerazy wzgardzony będąc od grzefznika, nakoniec od dalił fię od niego, y nieświadczył mu więcey, Oycowfkiego ftarania fwego. Ach! kiedym to wymowił; toż famo nieieftże dofyć na ocucenie was ztego głębokiego letargu, wktorym zafypiacie grzefznicy, nawykli powracać dogrzechu? Lecz czyliż tylko myż fami nieiefteśmy z ich liczby? bo ia tu do nikogo niemowię wfzczegulności, ale do wfzyftkich powfzechnie grzefznikow, a potym; tę uftawiczne po-

nawia-

nawiania upadkow naszych, te odwrocenia się od cnoty do grzechu, y od pokuty, do rozwiązłości, czyliż nie każą nam się słusznie lękać; żeby podobno niestały się wnas iuż wcale nieuleczone? a kiedy tak, otoż mowmy otym, y dla naszey przestrogi, ieżeli trwamy ieszcze wpokucie, żebyśmy się strzegli y czuli zawsze nad sobą. Y dla wzbudzenia naszey ufności, ieżeli iuż odpadliśmy wgrzechy, co iest pewnieysza, żebyśmy nietracili wcale nadziei. Ja okropność tego stanu, żechę wam przełożyć wtych dwoch uwagach. *Nayprzod z strony BOGA* y mowię zaraz: *że powrot do grzechu iest nayniebespiecznieyszy;* czemuż? *bo nic nas bardziey iako on, niepodaie w niebespieczeństwo, zostania porzuconemi od BOGA.* Y otym Pierwsza uwaga. *Potym z strony człowieka,* y przydaię nadto, *że ten dogrzechu powrot iest nayżałośnieyszy,* czemuż? *bo nic nam bardziey iako on, nieczyni trudną pokutę.* Y otym druga uwaga. Jest to tak wiele co y mowić: że nic nie czyni bardziey niewzruszonym BOGA ku grzesznikowi. Y wzaiemnie nic bardziey niezatwardza grzesznika ku BOGU, iak te ustawiczne wra-

cania ſię do grzechow. Boże Zbawiciełu, iakożkolwiek ſię ſtało, niemaſz typodobania patrzeć na naſze zginienia. Więc albo nas zachoway wcale od tych powtornych upadkow; żeby oſtatnie rzeczy naſze nie ſtały ſię gorſze niżeli pierwſze, albo ieżeliśmy iuż wtę głębokość śmierci zapadli nieſzczęśliwie; ty Panie dobry y miłoſierny, dopomoż nam zniey ſię wydzwignąć, y dla naſzey zaſługi; y dla twoiey coraz więkſzey czci y chwały,

PIERWSZA UWAGA.

Trzeba wiedzieć iż ſą grzeſznicy, ktorzy opuſzczaią BOGA, a ktorych BOG nigdy nieopuſzcza, ale oſobliwſzym ſpoſobem opiekuie ſię onemi, ſą grzeſznicy, ktorzy opuſzczaią BOGA, y ktorych też BOG, na nieiaki czas opuſzcza; iednakże żeby ich wkrotce znowu przyiął do ſiebie, y na proſtą naprowadził drogę. Nareście ſą grzeſznicy, ktorzy opuſzczaią BOGA, a ktorych też y BOG wiecznie opuſzcza. To wſzyſtko potrzebuie należytego wyłożenia, a ktore zaraz

re zaraz czynię, żebym zmierzył do mego przedsięwzięcia. Mowię ia że są grzesznicy ktorzy opuszczaią BOGA; a ktorych BOG, nieopuszcza nigdy. Dawid daie nam to zrozumieć, temi wyraźnemi słowy gdy mowi: *Dominus in circuitu populi sui; ex hoc, nunc & usq; in seculum.* Psal: 124. to iest: że Pan BOG, iest zawsze, w około ludu swego iest dziś, będzie iutro, y na wszystkie wieki. BOG po mimo złości grzesznika, iakiego, spieszy tuż, wiego ścieszki błędliwe, ma każdego czasu, otwarte na niego oko, trzyma go pod swoią opieką; a tak opatrzony dom, o! iakże stoi bespiecznie? *qui habitat, in adiutorio altissimi, in protectione DEI Cæli commorabitur.* Psal: 90. Jakożkolwiek niegodny iest Boskiey pomocy; grzesznik takowy, przecież ten Oyciec miłosierdzia dzwiga go na wzor dobrego Pasterza, na ramionach swoich, y schrania go pod cieniem skrzydeł swoich. *Scapulis suis obumbrabit tibi, & sub pennis eius sperabis.* Jakożkolwiek on rezolwowany iest ginąć, przecież chce go, Pan iego zbawić, ktorego obraża. On go wstrzymuie od nagłych upadkow, albo

przy-

przynaymniey, wyciąga wſzechmocne ramie ſwoię; ku podzwignieniu go w ſamym upadku, y dopomożeniu mu gdy iuż przez grzech, nędznie ſtraci łaſkę iego. *Dominus ſupponit manum ſuum.* Pſal: 36. wnet oświeca go łaſka tak żywo, y ciągnie tak mocno, żeſkoro co uſzedłſzy iako zaraz muſi ſię y powrocić do BOGA; tak dalece, że można by nieledwie mowić, iż tegoż prawie momentu, przeſtaie być grzeſznikiem, ktorego y nim być począł. Takci ſię przydało: S. Piotrowi. Ten Xiąże Apoſtołow zaparł ſię Chryſtuſa, y ieſzcze podprzyſięgą: ale co tylko wymowił; y co tylko znowu zamknął uſta, iako Chryſtus rzucił na niego tak zwycięzkim, a oraz tak zniewalaiącym wzrokiem, że uczeń ten wewnątrz tchnięty na duſzy, uchyliwſzy ſię na ſtronę, grzech ſwoy, gorzko opłakiwał *Egreſſus foras, a mare flevit.* Math: 26. c.

Mowię daley: ſą grzeſznicy, ktorzy opuſzczaią BOGA, y ktorych On także na niciaki czas opuſzcza; ale żeby ich znowu przyiął napowrot do ſiebie y na proſtą naprowadził drogę. Odſtępuie

puie On ich, lecz niezbyt daleko. Tedy nietedy przystępuie On znowu do nich, udziela się im na nowo z swoim oświeceniem; kołace w nowy sposob, do serca. Są to iak Fortece, ktore On nieoblęża, ani gwałtem dobyć usiłuie, ale tylko za pogodną porą dobywa, aż pokiby się zupełnie uczynił ich Panem. Dawid wiednym swoiey niewinności nieszczęśliwym momencie stał się nieprzyiacielem Boskim. Dopuścił się on zaiednym razem cudzołostwa y zaboystwa, wtym stanie grzechu zostawał on niektore miesiące; Lecz BOG tak dobrze upatrzył godzinę y sposobność; że ten Monarcha skruszony y upokorzony; upamiętawszy się, odstąpił grzechu swego. Ach! zawołał on: pełen skruchy; *zgrzeszyłem peccavi; zgrzeszyłem przeciwko BOGU. Peccavi Domino.*

Lecz są też Chrześcianie: y tacy grzesznicy, ktorzy opuszczaią BOGA, a ktorych y On opuszcza wiecznie. Niemowię ia tego, żeby im BOG miał odmawiać wszystkich łask swoich; gdyby tak było: tedyby oni, niemogli więcey, ani to oprzeć się pokusom, ani za-

cho-

chować przykazania iego. Y niewierzę ia temu, żeby by ieden człowiek taki był na świecie, ktoregoby BOG w tak nędzney zostawił niemożności, unikania złego, y czynienia dobrego. Lecz to mowię; że BOG wyzuwa ich z łask mocnieyszych; abez tych niemasz dla nich zbawienia; osobliwie iż oni są potrzebni, tey nadzwyczayney pomocy, iżby swoie złe nałogi przezwyciężyli, powrozki grzechow potargali y od swego się stanu nędznego uwolnili. Y że się tacy grzesznicy znayduią; naucza nas tego całe pismo S. chcieliśmy uleczyć Babilon, ale się stał niepodobnym do uleczenia; opuśćmyż go tedy. *Curavimus Babylonem, & non est sanata, derelinquamus eam.* Jerem: 50. Y na innym mieyscu, szukaycie Pana, poki go znaleść można; wzywaycie go poki iest ieszcze blisko, bo iest taki czas, ktorego się go więcey nieznayduie; czas ktorego on znika z oczu y ktorego, nie można go iuż przeprosić. *Quærite Dominum; dum inveniri potest, invocate eum dum prope est.* Jsai: 55. Y ieszcze na innym mieyscu; przeto iżeś odrzucił słowo Pańskie y on też odrzucił cię

cił cię od siebie, tyś się od niego oderwał; a On od ciebie się oddalił *pro eo, quod abiecisti sermonem Domini, abiecit te Dominus.* 1. Reg: 15. c.

Otoż teraz do moiey materyi mowiąc; grzesznicy, ktorych BOG tak opuszcza; nie sąż to pospolicie grzesznicy, nawikli powracać do grzechow? proszę chcieycie uważać, ich stan nędzny, w ktory ich, niezliczona mnogość ich grzechow wplętuie. Wszak wiemy to dobrze, że ieden grzech y ieden tylko powszedni grzech, zmnieysza łaski Boskiey; toć sto, tysiąc ba y milion grzechow, a ieszcze śmiertelnych, całe muszą wysuszać źrzodło łask Boskich. Tak iest odpowiada BOG przez Proroka. Juda Miasto trzyrazy się przeciwko mnie zbuntowało, y za każdym razem, ieszczem mu ścierpiał; ale za czwartym, tuż wybuchnie gniew moy, przeciwko niemu, y nienawrocę go. *Super tribus sceleribus Juda, & super quatuor, non convertam eum.* Amos. 1. c. Otoż podobnie mowiąc o grzeszniku iakim, ktorego całe życie niesplita się tylko z samych wyobrażeń, zdań, mow, nawiedzin, przedsię-

śięwzięci, spraw, uczynkow y roskoszy naybezecnieyszych, co wy rozumiecie? o takim życiu napełnionym samemi grzechami? czymże śię zdaie, ten stek obrzydliwości y złości wszelakiey y czego śię staie godnym przed Bogiem? Bo ieżeli rzeczemy z Apostołem, *że niemoże być żadne uczestnictwo światła z ciemnością, sprawiedliwosci zgrzechem, BOGA z Belialem.* Toć ten takowy grzesznik wydaie śię, woczywiste niebespieczeństwo zostania odrzuconym od BOGA. Tak iest Chrześcianie moi y słusznie, uważaiąc nayprzod, iego przeniewierzenie śię potym iego niewdzięczność, y co wreście iego wzgardę, ktorą czyni BOGU powracaiąc do grzechu.

A mowiąc o pierwszym, poiednało śię naprzykład z Bogiem, uczyniło śię nie 30 nie 40 nie 50 razy obietnicę; nieodwiedzania więcey tey y tey osoby, nietykania potaiemnie dobra cudzego, postaremu mimo tyle obietnic, danych przy Trybunale pokuty, w obecności Chrystusa y iego namiestnikow, przy widoku całego Nieba; utrzymuie śię też same towarzystwo y ze złemi społeczność.

czność. Nie tylko to że się nie nadgradza, przeszłe pokrzywdzenia, ale też nad to, dopuszcza się codziennie nowych. Jakże? BOGU na spowiedzi grzesznik, czy obowiązał się szczerze; czy tylko obłudnie? ieżeli szczerze; iak że się stało, że znowu powrocił do tego, czym BOGA obraził? iakże? ieśtże dwoch ludzi, w iednym człowieku; ieden grzesznik; a drugi pokutnik? ieden ktory rzetelnie przyrzeka, a drugi ktory swego przyrzeczenia niedotrzymuie? ni; ale wtymże człowieku, dwoiaka się znayduie wola; iedna słaba y bez skuteczna, druga mocna y skuteczna y ta iest dla świata y grzechu, a tamta dla BOGA: Ach! czy mało takich ktorych Grzegorz S. krotkim stylem opisał, *in terrenis rebus fortes, in cælestibus debiles.* Ktorzy maią dosyć męstwa gdy idzie o ziemskie interessa, a zbywa im nasile y odwadze gdy chodzi o Niebieskie. Czy mało takich, o ktorych mowił Ambroży S. wieku swego *acuti ad vana, hebetes ad æterna* ktorzy maią dosyć dowcipu co się tycze prożności, przeciwnie,

niepo-

niepoiętni ſą rzeczy wiecznych. A kiedy tak; będziemyż ſię dziwować, że ſię BOG nieudziela więcey tak kłamliwym ſługom iak ſą grzeſznicy? oni mu ſkłamali; iako nieprzyiaciele iego mowi Prorok: *Inimici Domini mentiti ſunt ei*. Pſal: 80. Więc On ma prawo rzucić na nich ſwoie przeklęctwo. Otoż przyidzie czas tych wiarołomcow, przydaie Prorok. Y ten czas, będzie to czas ich nieſzczęśliwego opuſzczenia; ktory trwać będzie wiekuiście. *Et erit tempus eorum in ſæcula*. O! moy Boże woła tu Auguſtyn S. iak mało ſię natakich ludzi można ſpuścić, y iaką obrzydliwością nie ſą przed tobą tyle powrotow do grzechu, ile nawrocenia. Czynić znowu co ſię obiecało, nie czynić więcey nigdy, nie czynić to, co ſię obiecało czynić zawſze y ſtatecznie. Niedbać o nic mniey, iak o to, co ſię dopiero obiecało na ſpowiedzi. Y takie życie prowadzić przez lat 10 20 30 a podobno prawie uſtawicznie; a czymże ſię to zakonczy? potym wſzyſtkim możnaſz oczekiwać że BOG tak niewiernego ſobie, ſzukać ieſzcze będzie, ba czy nietrzeba ſię raczey obawiać

wiać

wiać, żeby sprawiedliwość surowa nie-naſtąpiła na koniec, po tak wielkiey łaſkawości; y choć nie zawſze natym świecie, przez oczywiſtę zemſtę; (bo nayſtraſzliwſza kara tu na ziemi ieſt, kiedy nas On tu niekarze) iednakże na tamtym świecie, przez wieczny ogień, w ktory ſię ślepo ſamochcąc wrzucamy.

Coż kiedy ſię ieſzcze obeyrzemy, na niewdzięczność grzeſznika? Prawda że każdy grzeſznik ieſt ci tym niewdzięcznikiem, a to tym bardziey, że mu BOG wielerazy odpuścił, Lecz mowiąc o grzeſzniku nałożonym dogrzechu, wbiegu tego iego brzydkiego nałogu; wieleż mu razy BOG iuż nieodpuścił? przeciwnie wielerazy grzeſznik, niezapomniał o tym odpuſzczeniu, ktorego mu BOG zdobroci ſwoiey udzielił? iak że? to nieſtorazy BOG ſtarał ſię, żeby było uleczyć rany duſzy iego? a on tyleżrazy odrywał,to święte namaſzczenie łaſki iego, ktoremu Dobroczynna ręka Boſka przykładała. To BOG nieſtorazy wyrwał go z piekła, a on tyleżrazy weń znowu zanurzać ſię będzie? to On chciał go zbawić oraz z iego wolą; a

grze-

grzeſznik chce ſię potępić, przeciwko woli Boſkiey? Ach ieſt to to opieranie ſię tak obrzydliwe, że S. Piotr Damiani śmiał mowić: *iż one ieſt przyczyną; żeby wſzyſtkie grzechy iuż odpuſzczone przedtym, znowu ożyły.* Ale to ieſt wiele mowić y przeciwko zdaniu S. Pawła: ktory nas upewnia, iż BOG nigdy nieżałuie łaſki ſwoiey y odpuſzczenia, ktore raz komu wyświadczył. *Sine pænitentia enim ſunt dona DEI.* ad Rom. 12. *c.* Ztym wſzyſtkim ieſt to niewdzięczność, ktora przyniewala BOGA do zawarcia ſkarbu łaſk ſwoich, nie wylewania ich więcey na grzeſznika, y z iednego wyroku poprzedzaiącego odrzucenia, wyzucia go, ze wſzyſtkich śrzodkow iego zbawienia. Coż wreście, uważaiąc ieſzcze tę wzgardę y zelżywość ktorą czyni BOGU grzeſznik, On Chrześcianie moi, BOG ktory tak ieſt gorliwy o chwałę y cześć ſłużby ſwoiey; co ſobie ma pomyślić kiedy widzi, iak wielerazy y iak łacno zrucaią z ſiebie iarzmo iego grzeſznicy, przeciwnie iarzmo świata y grzechu znowu biorą na ſiebie. Zapewne żali ſię iak niegdyś przez Proroka mowiąc:

A ko-

Akomuż wzdy przyrownaliście mnie *Cui comparastis me.* Isaiæ 46. c. Komu uczyniliście mnie podobnym grzesznicy; *Cui assimilastis me* ba kogo nieprzenieśliście wcale nademnie. Przynaymniey gdybym był nie ktorych godzin niewidział was przy sobie, wmoich ręku, pod moim prawem, wliczbie sług moich; ale to po tak uroczystym oddaniu się mnie, wszystkiemu się znowu y potylerazy sprzeciwiać? y więcey sobie podobać wniewoli przeszłey y tylerazy doświadczoney, niż w wolności moich dzieci; możesz że być większa wzgarda y odwrocenie zelżywsze? ztym wszystkim tak ci pogardzaią Bogiem grzesznicy; ale też y BOG podobnież wzgardzi niemi. Tak nieszczęśliwa Jerozolimo, czym że ty teraz woczach iego? y czym niemusisz być po tylu przeniewierzeniach się twoich, y odmianach. *Quam vilis facta es, iterans vias tuas.* Jerem: 36. c. O! iakożesz stała się obmierzłą y wzgardzoną, ponawiaiąc ścieszki twoie? oto mowi Jeremiasz Prorok: niebędziesz niczym mniey przednim, iak iedyną tylko brzydkością
S spu-

ſpuſtoſzenia y obrzydliwości. Toż ſamo ſtoſuiąc do grzeſznika, BOG iuż ſię zmordował długim y cierpliwym znoſzeniem go, a on poſtaremu tak mało dbał żeby był pomogł ſobie. Już BOG niemoże dłużey na to patrzyć, żeby iego ſtarania wſzyſtkie zoſtały nieſkuteczne dla trwaiącego zawſze nałogu grzeſznika; ſłowem zdaie ſię iakby wzapalczywości gniewu ſwego mowił do grzeſznika: idź że ſobie na zgubę, ponieważeś ſam chciał tego; nie wiele mi na tym zależy. Ach Chrześcianie, jak opłakane zatym naſtępuią ſkutki; uważaycie mnie: grzeſznik taki opuſzczony, ſtawſzy ſię cale ziemſkim y zmyślności poddanym, ſpędza całe lata, bez naymnieyſzey myśli o BOGU y bez boiaźni iego; ſtaie ſię daley tym ślepym, ktory nic niewidzi; tym twardym głazem ktorego nic nieporuſzy, nie ieſt iuż więcey tym rozumnym co przedtym, lecz przez niecnotliwe życie, ſtaie ſię wcale głupim. A coż wzdy będzie mu można powiedzieć ku ocuceniu go wtym ſtanie? choćby ſię mu y przepowiadało, to o ſądach Boſkich to o wiecznym ogniu y karaniu;

niu; choćby się usiłowało sprawić wnim boiaźń, przez tyle przykładow, straszliwych wtych, ktorzy gdy podobnież iemu postępowali sobie y żyli takąż iako y on rozwiązle, zgineli przed nim y giną dotąd wokoło niego; a co to nada. Niech dobry iaki przyiaciel, y żarliwe osoby upatruią, żeby przynaymniey wpoić wniego myśl wrodzonego wstydu; wszystko to będzie dobrym ziarnem, to prawda; ale ktore na twardą pada opokę; są to iako tyleż strzał ktore wyrzucone ku skale, wszystkie się odbiiaią na powrot: słowem wszystko staie się bez skuteczne; a czemuż? przeto, że BOG nie mięsza więcey, wpomiędzy to, namaszczenia swoiey łaski Ach! iak wiele dni było, a dni kosztownych, w ktorych mu ieszcze przyświecały nieiakie promienia łaski, w ktorych czuł ieszcze grzesznik nie ktore natchnienia Boskie, w ktorych nie co się ieszcze opierał swym passyom, y wstydził się niekiedy swoich słabości. Natenczas ieszcze niezgineła wcale nadzieia, nałog iego panował ci wprawdzie w sercu iego; Lecz iego panowanie niebyło ieszcze tak mocne, że-

by niemogło być zburzone, ba y zachwiało się czasem. Y lubo BOG nie miał wnim ieszcze mieysca, przecież, miał go iak wobleżeniu, tedy nietedy chodził około niego, a czasem y znalazł przystęp do niego. Lecz teraz gdy nieprzyiaciel, iuż ie całe spokoynie opanował; gdy wszystkie promienia łaski wygasły, iuż, ucisnki sumnienia iuż się zachartowały; natchnienia Boskie ustały, gdy namiętność (bez przeszkadzania iey Boskiego) zmierza za wszystkim tym; co się iey dziwnie podoba, słowem gdy grzesznik krok za krokiem postępuiąc, nagłąb przepaści zapadł iuż, iuż on na nic więcey niedba. *Impius cum in profundum venerit contemnit*: Proverb: 18. c. Y miasto tego, coby miał potłumić swóie nierządne pożądliwości, to on tym wolniey rozpuszcza im cugle, idzie za niemi dokąd go tylko wiodą pozwala im czego te wyciągaią. Y dokąd go one nieprzywodzą? czego po nim niewymagaią. Choćby zatym było wnim ieszcze iakie podobieństwo odmiany, tedy to tylko byłoby względem nieprawości żeby się iey dopuścić we wszystkiey iey obszer-

obszerności, *peccator adijciet ad peccandum.* Zeby wniey żył bez wstydu, wniey trwał spokoynie y wniey też umarł nieomylnie. Bo iakom to pokazał, iż nas nałog takowy do grzechu wprowadza w niebespieczeństwo zostania odrzuconemi od BOGA; tak chcę y to ieszcze pokazać, iż nic nam bardziey trudną nie czyni pokutę; iako tenże nałog do grzechu. A oczym ta

DRUGA UWAGA.

Zły nałog iest, iak niebespieczny nieprzyiaciel, ktorego żeby zwyciężyć mowi tu S. Augustyn, kósztuie to wielkiey utarczki: *vincere consvetudinem dura pugna* in Ps: 30. Jest to przedsięwzięcie tak trudne że S. Bazyli, sądził ie ledwie nie zawcale niepodobne. *Permolestum est, & conatu vix possibile.* hom: 5. Przyczyna tego za świadectwem tegoż Oyca S. iako y Augustyna, Chryzostoma y Bernarda Swiętych ta iest: iż nałog takowy staie się iak drugą naturą. Kto zaś niewie, iak te wrodzone skłonności głęboko wkorzenione są wduszy. A ieżeli

żeli to ieſt prawda, owſzyſtkich innych nałogach, dopieroż o nałogu do grzechu mowiąc? ile że maiąc iuż wſobie ow ciężar pożądliwości, ktora nas nakłania do złego, nadto dodaie my oſobliwſzey iakieyſi mocy złym nałogom naſzym. Y dla tego kiedy my ie uważemy w ſamych ſobie y co do tey Tyranii ktorą wielerazy nad ſercem iakim dokazuią, mogę mowić że wiele ſię obawiać potrzeba a małoco ſpodziewać ſię, ieżeliście iakiemu nałogowi do grzechu dali ſię zupełnie opanować. Miarkuycie ſię ztego zawołanego przykładu w Auguſtynie S. co go niekoſztowało, żeby był potargał więzy ſwoie y uwolnił ſię był ztey niewoli, wktorą go pewny nałog wplątał, iakiemi słowy nie mowi nam on otym? y czy może być co? coby nas bardziey poruſzyć powinno? Ach! mowił on: wyznaiąc y opłakuiąc życie ſwoie przeſzłe: *byłem związany, ligatus eram.* libr: 8. Confes: c 5. *a od kogoż takiego? od moiey właſney woli tak twardey iak żelazo, ferrea mea voluntate.* Nieprzyiaciel uczynił ſię iey Panem, wodził ią iako mu ſię podobało; poſłużył ſię nałogu

łogu, iak ciężkiego łancucha ktorym związaną trzymał wolą moię. *Velle meum tenebat inimicus, & inde mihi catenam fecerat, & constrinxerat me.* Nędzna niewolo mowi daley tenże: uskarżałem się na nią; a iednak lubiłem ią, życzyłem sobie zniey się wydobyć, a postaremu chciałem wniey zawsze zostawać. Przyłożyłem nie co sił, żebym się był z moich nałogow oswobodził; ale te siły były iak wzasypiaiącym, ktory nate y owe strone podnosząc głowę radby się przebudził, ale wnet zmorzony na nowo zasypia. Prosiłem BOGA o moią wolność o! Boże miłosierdzia; czymże było moie serce, y iako się spzeciwiało sobie samemu? w tak smutnym pomięszaniu (są to coraz dalsze słowa tego S.) uchyliłem się iednym razem na stronę chcąc opłakiwać moię nędze, y wprawdzie, wylałem dosyć obfite łzy, wnet obrociłem się ku BOGU y zawołałem; iak że długo o! Panie będę ieszcze od tak okrutney namiętności opanowany, kiedyż przyidzie ten moment, wktorym się uyrzę od niey szczęśliwie uwolnionym? *Domine usquequo.* Wnet samem sobie

bie odpowiedział Ey iutro się to stanie, iutro *cras, cras*, ale oraz zarzucałem sobie moią słabość y przydałem; czemuż nie dziś ieszcze? czemu nieczynię zaraz końca moiey nędzy, obrzydliwości y grzechu. *quare non modo? quare non hac hora finis turpitudinis meæ?* y tak gdym sobie mowił, serce moie, dla wewnętrzney walki skłocone zdobywało się na ięczenia y oczy moie obfitemi skrapiały się łzami *dicebam hæc, & flebam amarissima contritione cordis mei.* A ztąd moi mili słuchacze wnoście ieżeli wam łatwiey będzie pokonać nałogi wasze y ieżeli utarczka znich mi będzie wam tak łatwa? Prawda iest Tryumfował Aug: S. Ale iako? przez ieden cud, przez wszechmocny głos Boski *Et ecce audio vocem.* Bez tego nie ważę się mowić, czyby było nawrocenie dla niego y czyby był niezostał w swoiey zatwardziałości. Jego uprzeymość zadziwienie się y pociecha ktorą był napełniony, obaczywszy tak szczęśliwą y nagłą odmianę, daią dosyć znać, co on otym myślał a że to niepoczytał inaczey tylko za dzieło wszechmocney

ręki Boskiey. Ach! Boże powtorzył on iuż nawrocony y cały zdziwiony, pęta moie rozerwane są; bądź potysiąc-razy błogosławiony, o! moy Panie moie serce będzie bez przestanku gorzało od miłości ku Tobie y moie usta śpiewać zawsze chwałę tobie. *Dirupisti vincula mea, tibi sacrificabo hostiam laudis* Psal: 115. Ale iakże, toż to nałog będzie wcale niepodobny iuż do przezwyciężenia? toż to niebędzie można dać mu odpor? słuchaymy o tym Bernarda S. *im częściey się grzechu dopuszcza, tym więcey się do niego przyzwyczaia* (mowi on) aż się y nareście staie potrzebą. To iest że nałog osłabiwszy używanie rozumu y wolą człowieka wciąga go w nieiaki mus y potrzebę że tak rzekę grzeszenia. *O zaiste nędznyż to stan,* (mowi ten S. Oyciec) gdyby nałog, wyzuł wcale grzesznika z iego wolności, tedyby on więcey niegrzeszył. Gdyby mu zupełną wolność zostawił; tedyby mogł zniego wydobyć się y poprawić. Ale iż mu, iedynie wolność iego zmnieysza y psuie, ale nie wcale odbiera, coż się zatym staie? oto te dwie rzeczy; *nayprzod* iż przed Bogiem

zawsze

zawſze ieſt winowaycą, ktorego prawo przeſtępuie; *powtore* iż po ludzku mowiąc, nie ieſt mu podobno polepſzyć ſię. Jeſt wyſtępcą bo przecież ma ieſzcze za każdym razem, te moc niegrzeſzenia, nawet gdy grzeſzy, ieſt nie podobny do poprawienia ſię, ponieważ ta moc ktorą ma do niegrzeſzenia, od panuiącego nałogu pokonana będąc; ſtaie ſię wnim prożną y nieſkuteczną. A tak można mowić (konkluduie Bernad S.) że takowy grzeſznik ſwoią wolność ma y nie ma, ma iey doſyć na przyczynienie ſobie codziennie potępienia przez ſwoie wgrzech upadki, niema iey doſyć do powſtania z ſwych upadkow y pracowania, ſkutecznie około ſwego nawrocenia, bez nadzwyczaynego przedſięwzięcia, poſtanowienia: a nie toż ieſt powſzechnie wyznanie tyle grzeſznikow? y czyli ia niemogę ich wtym wezwać iako nienagannych świadkow? miłość Jezuſa Chryſtuſa wzbudza nas ku ich ratunkowi, y zguba ich, boleść ſprawuie ſercu naſzemu, mowiemy im zatym o ich zbawieniu. Stawiamy im przed oczy niebeſpieczeńſtwo, w kore

ſię po-

ſię podaią, dni życia ſwego przepędziwſzy na ſamych zbrodniach, a coż nam oni odpowiadaią? *chciałbym ci rad być zbawiony, ale coż za ſrzodek ku temu?* co za ſrzodek moy miły bracie, trzeba żebyś żył nie co ſkromniey y wſtrzęmięźliwiey; tego ia niemogę. Co za ſrodek? trzeba iżbyś ſię więcey niewdawał wte y te okazye, wte y owe towarzyſtwa iżbyś tę oſobę z domu oddalił y znią ſię więcey niewidywał. *Tego ia niemogę* dał by to BOG, żeby to w mocy moiey było, ſprawiłby był, żebym był ſerce moie zachował nieſkażone y niezawikłał ie ale żebym ie znowu rozwikłał, otym powątpiwam ſłowem tego ia niepotrafię. Y zaiſte nie mogą tego grzeſznicy aczemu Chrześcianie moi? bo niechcą aczkolwiek mowią iżby radzi chcieli. Niechcą zaś znowu dlatego, iż w ſwoim nałogu od fałſzywych roſkoſzy opanowani będąc rozumieią iż ſię onym bez nich obeyść niemożna. Niechcą grzeſznicy, a czemu? bo czuią ſwoią ſłabość a moc nałogu zatym boią ſię, iżby ſię muſieli wdać wtaką utarczkę z ſobą gdzieby im nie iedne

przykrość wytrzymać przyszło. Tym czasem starość się przybliża, śmierć nadchodzi, umierać potrzeba a iakoż? oto śmierć rowna się życiu. *Peccata nostra responderunt nobis* Isai: 59. Jaki korzeń, taki y owoc iakie nasienie, takie y żniwo *Quæ seminaverit homo hæc & metet.* ad Gal: 6. c. Człowiek ktory umiera podług podobieństwa Bernarda S. z pisma S. podobny iest drzewu upadaiącemu, te po policie upada na te stronę po ktorey więcey iest gałęzi, albo na ktorą się bardziey nachyli drzewo *inde est casus ubi pluralitas ramorum.* Otoż podług rozumienia tego S. Oyca: te gałęzie są to nasze pożądliwości *Desideria sunt rami nostri.* Owe zaś nachylenie, iest to nałog. Doświadczay tedy siebie grzeszniku y miarkuy do czego skłonnym iesteś albo dokąd cie twoia skłonność wiedzie: niemowię ia o wrodzoney skłonności (boć y przy naygorszey naturze, można zostać wielkim Swiętym, a zatym y umierać takim) ale mowię o skłonności nałogu od dawnego czasu utrzymywanego, nałogu zmocnionego y zastarzałego dokąd cię ona ciągnie, ieżeli do owych

niego-

niegodnych zabawek chciwości, wyniosłości, zazdrości, nieczystości, toć wtych ulubionych namiętnościach przyidzie ci y umrzeć. Czyliż nieuczy nas tego doświadczenie o czym mowię? czy nie widzieliście nigdy podobnie umieraiących, ktorży zestarzawszy się w swych zbrodniach, zanieśli ie z sobą do grobu. Ich ostatnie myśli, ktore w ich sercu ocucił nałog do grzechu, ich ostatnie słowa; ktore im do ust podał nałog, ich ostatnie rzucenie okiem, ich ostatnie siły, do czegoż obrocone były? do BOGA obrażonego, czyliteż do grzechu tylerazy popełnionego, do żalu że ie popełnili czyliteż do żałowania, że ich wiecey popełnić niemogli. A gdy tak umarli zprzywiązaniem do grzechu, bo trudno się im było odzwyczaić w iednym momencie, do czego nawykli całym życiem, śmierć ich, śmierć wgrzechu czymże była w oczach Boskich? ach moi mili słuchacze, czyteż myślicie cokolwiek otym? oni grzesznicy wam podobni pomarli ale ich nałog nieumarł zniemi, ieżeli nieżyie iuż w sobie samym, tedy ieszcze żyie y

żyć

żyć będzie wiecznie w swoim skutku. Wiecznie żyć będzie ponim tyle nieprawości ktore on spłodził wiecznie o-ne stać będą duszy potępioney ku iey karaniu y udręczeniu. Wiecznie ściągną na nią nienawiść Boską wszystkie przeklęctwo y zemstę Boską.

Ale nareście coż ia mowię potym wszystkim y co czynię? wszedłem że dziś na tę Kazalnice abym nałożonego grzesznika obrał iuż ze wszystkiey nadziei? czyliżem tu przyszedł abym mu Imieniem Boskim obwieścił, że iuż wszystkie drogi są mu do zbawienia zawarte? czy nieowszem przyszedłem tu, żebym mu okazał te srzodki ktorych mu się trzeba chwytać; zeby się przez tyle przeszkod przecisnął, ktore dotąd tamowały powrot iego. Czyliżem więc przyszedł żebym zapowiedział mu ostatni sąd dla niego y ogłosił wyrok potępienia przeciwko niemu, albo raczey żebym go nauczył uchronić się go y zabieżeć mu. Ach grzeszniku, ten BOG ktory mnie posyła, iakożkolwiek On iest rozgniewany, przecież ieszcze niechce śmierci twoiey; Urząd ten Ka-

znodzieyski ktory z iego roskazu sprawuię do ciebie, ieſt to Urząd łaski. A czemubyś miał umierać Domie Jzraela? *& quare moriemini Domus Israel* Ezech: 18. c. Czemubyś ginąć miała BOGU twemu każdego czasu tak miła duszo? kiedy się ieszcze zbawić możesz. Jeżelim cie zatrworzył y pobudził do boiazni; tedy może ta boiaźń stać się dla ciebie zbawienną y służyć ci do ocucenia się na stan twoy nędzny, może od drog twoich zepsowanych odprowadzić cię tak dalece, że rad wszystko poświęcisz nate̜n koniec Wiemci ia żeć ta ofiara przykra będzie naturze y sprawi w tobie postrach. Atoli nareście trzeba ci się na nią odważyć albo zostać potępionym. Patrz że tedy naco się ztego dwoyga odważasz na pokutę czyli na potępienie? ieżelić teraz tak ciężko nałog przezwyciężyć, coż ci się dopiero przyda, kiedy mu rość y coraz wzmagać się dopuścisz? Ale czy tylko BOG już mnie wcale nieopuścił? ni moy miły Chrześcianinie y mam przyczynę tak trzymania o tobie przeto że Jego Opatrzność nato cię mieysce święte sprowadzi-

wadziła ku poruszeniu cię na sercu y duszy; zaczym upadniy tu na kolana przed Jego Ołtarzem wzdychay płacz pros iako y S. Augustyn może że będziesz wysłuchanym iako y on: *Domine bone & misericors, respice profunditatem cordis mei.* Miłosierny y wielce dobrotliwy Boże: czyliż mi się iuż niczego spodziewać od twoiey Dobroci y miłosierdzia; od tego miłosierdzia, ktorego pełna iest ziemia cała, od tey Dobroci ktora nie-zna granic? Ty widzisz o! Boże głębokość ran moich, nikt inny (iak ty tylko) niemoże ich uleczyć. Ty tylko sam Panie; a możesz to uczynić iednym rzuceniem oczu twoich. *Respice profunditatem cordis mei.* O spoyrzyi tedy na mnie Panie, a spoyrzyi okiem tak uprzeymym, z ktorymeś nawrocił Piotra do siebie y z zaprzyciela uczyniłeś go Xiążęciem Apostołow wyprowadz o Boże z serca mego owę przepaść złości, ktorą zły nałog od tak dawnego czasu tam wkorzenił *& a fundo cordis exhauri abyssum corruptionis meæ;* wygrzeb te przepaść, wysusz ią niechay spłonie ogniem twoiey łaski. Uczyniłać łaska twoia daleko więk-

kſze

kſze dziwy y ty ich nieodmawiaſz tym ktorzy cię o nie proſzą z uznaniem, ſwoiey niegodności, z prawdziwą ſerca ſkruchą z zupełną ufnością, zrzetelnym upragnieniem iżby cię znowu znaleść mogli, znowym przedſięwzięciem trzymania ſię praw twoich, być poſłuſznemi twoim roſkazom, podięcia dla ciebie y czynienia wſzyſtkiego bez braku, byleby napotym mocnym związkiem z tobą ſię złączyli. A wſzakżeć ci przyiemna będzie ta moia wola o Boże, ty mnie w niey umocniſz, a ia z ſtrony moiey ſtatecznie ſię iey trzymać będę. Ja chcę wniść znowu na drogę ſzczęśliwey wieczności, żebym ſwego czaſu przy twoiey pomocy y moiey wierności mogł ſię tam doſtać gdzie cię oglądam BOGA w Troycy Swiętey Jedynego Amen.



T KAZA-

KAZANIE
DRUGIE.
NA
NIEDZIELĘ III. POSTU.

O Wielkiey potrzebie ſłuchania ſłowa Boſkiego.

****

Beati qui audiunt verbum DEI & cuſtodiunt illud. Lucæ 11. c.

Błogoſławieni, ktorzy ſłuchaią ſłowa Boſkiego y ſtrzegą go.

CHrześcianie moi: słowem swoim BOG, odpoczątku wiekow świat ten, zniczego wyprowadził; bo niebyło świata, a BOG chciał żeby był świat, y stał się mowi Prorok, *dixit & facta sunt.* Psal: 148. Mocą y dzielnością tegoż słowa, tak wyprowadzony świat BOG naprawił po grzechu iego; bo nie wierzył świat, a BOG chciał żeby był świat uwierzył y uwierzył mowi S. Augustyn *iuſſit & creditum eſt.* Epist: ad Diosc: Słowo Boskie zaniesione za morze, rozszerzyło tam swiatło Ewangelii, mowi S.

Jan

Jan Chryzostom *Post crucem, orbis ad fidem accessit.* Opowiadane w pośrzod naydzikszych pustyń, wyprowadziło tam doskonałych Chrześcian, Swiętych ludzi. że my tedy nic podobnego nie widziemy teraz, być to musi z nas y przez naszą winę. Tak iest: znaszey winy staie się teraz nieskuteczne słowo Boskie, że ie ludzie nieprzyimuiecie iako słowo Boskie żeście iuż stracili smak w słuchaniu go z ust naszych, że nieprzychodzicie tu, znależytym przygotowaniem, z strony waszey na przyięcie go; że co iest naywiększy nierząd w Chrześciaństwie teraz przyśliście iuż zwaszemi występkami, aż do zażywania na złe tegoż słowa Boskiego. Nieszczęśliwi wy zatym y przeklęci ktorzy gardzicie nim y zażywacie go na złe; przeciwnie, błogosławione wy dusze pobożne, ktore go słuchacie y strzeżecie go w sercu swoim: *beati qui audiunt verbum DEI* mowi Syn Boski wtey Ewangelii. Zkąd ia wnoszę y w dalszym Kazaniu to pokazać zechcę; że trzeba słuchać słowa Boskiego, y iako go słuchać. *Trzeba go słuchać, dlaczego? dam tego przyczyny wpierwszey. Trze-*

ba go ſłuchać a iako? podam tego ſpoſoby wdrugiey części Kazania. Obydwie te prawdy zechcę wyprowadzić grontownie, y żebym więcey miał na to czaſu, dlatego zaraz, zmierzam do mego przedſięwzięcia; pozdrowiwſzy iednak wprzod Nayś: M. Pannę z Aniołem, *a ktora zachowała wſzyſtkie słowa Syna ſwego ſłoſuiąc ie w ſercu ſwoim.* Zdrowaś Marya.

Wſzyſcy Chrześcianie, ſą albo w ſtanie grzechu, albo w ſtanie niewiadomości, albo w ſtanie oziembłości, albo nareście w ſtanie gorącey świątobliwości. Ale niech ſobie będzie, iakikolwiek ſtan wasz prawowierni, poſtaremu ia mowię; że wiele na tym zależy, żebyście na Kazania chodzili y słowa Boſkiego ſłuchali. Wy złośliwi grzeſnicy ſłuchaycie go, będzie wam one środkiem do pokuty. Wy nieumieiętni y źle o waſzych powinnościach uwiadomieni, ſłuchaycie go, ſtanie ſię wam one zbawienną nauką. Wy niedbali y oziembli Chrześcianie, ſłuchaycie go, będzie one dla was oſtrym bodcem ocucenia was y przerwania gnuſności waſzey.

szey. Nareście wy wierni y cnotliwi, słuchacie go, stanie się wam one, mocną podporą utrzymania was w dobrym. Nic nie mowię bez dowodu, chciciycie mnie zpilnością posłuchać.

PIERWSZA UWAGA.

Do was ia nayprzod obracam się grzesznicy y mowię; że słowo Boskie iest dla was śrzodkiem do pokuty. A iakoż? żebym o tey prawdzie grontownie mowił; przekładam tu pierwey, z S. Chryzostomem y Augustynem: że w każdym grzeszniku pospolicie boiaźń y ufność, naywiększe poruszenie sprawuią. Trzeba im przekładać pogrozki, y obietnice. Pogrożki żeby ich wzbudzić do boiaźni, obietnice, żeby orzyźwić ich serce. Trzeba postraszyć ich, przez należyte wystawienie im nędznych skutkow, ktore grzech za sobą pociąga; ale też, trzeba oraz dodać im serca y ochoty, przez stawienie im przed oczy wielkiego szczęścia cnoty. Patrzcież teraz czego nieczyni, te z ust naszych przepowiadane słowo Boskie. Wchodzie-

dziemy co Niedziela na tę S. Kazalnicę opowiadamy wam wolą Bożą, zrozkazu iego ktory nas posyła do was. Otwieramy wam Xięgi Swięte, y z nich wyimuiemy dla was pogrożki; a iakie pogrożki? oto iedney nieszczęśliwey wieczności. Zdrugiey strony; czyniemy wam obietnice, a czegoż? oto szczęśliwego z Bogiem życia w Niebie. Sprawuiemy w was iuż boiaźń, przez przypomnienie wam nayśtraszliwszych sądow Boskich, iuż nadzieię y ufność, przez stawienie wam, nieśmiertelney prac waszych nadgrody w Niebie, bo do tego zmierzaią, nayważnieysze punkta Ewangelii S. ktorey my iesteśmy opowiadaczami. Jako słudzy żywego BOGA, iego Duchem natchnieni, wśrod zgromadzonego ludu iego, powstaiemy z iego roskazu z przeklęctwem, na występki, y rzucamy na nie pioruny. Tym czásem coż się dzieie? oto przez szczesliwą odmianę, po naszych piorunach y grzmotach, następuie nawalnici, bardzo potrzebnego y pożytecznego deszczu, mowić chcę łez obfitych na spłukanie nieprawości grzechow. Y

owe

owe pioruny groźb naszych, za łaską Boską miasto zabicia y umorzenia, to one daią wielerazy życie grzesznikom, *fulgura in pluviam fecit.* Jerem: 5. 15. Wszakże nie zawsze zwykliśmy kazać z taką ogromnością, żebyśmy na każdy raz dusze straszyć mieli. Bo opisawszy czernidłem brzydkim występki, nierownie staramy się odmalować, iak naypiękniey cnotę: a co się zatym przytrafia? oto Korona ta ludzie, ktorą wam pokazuiemy, Niebo ktore wam otwieramy, naywyższe szczęście o ktorym wam mowiemy, wzrusza nawet naybardziey nieczułych; zapala w ich sercu święte pragnienia. *Inclinavi cor meum, ad faciendas iustificationes tuas in æternum* Psal: 118. Odrywa ich od świata, y iego dobr fałszywych; y sprawuie: że się do tego Pana y nauczyciela przywięzuią, w ktorym iedynie znaleść mogą ten spoczynek y wieczne błogosławieństwo ktorego pożądaią. *Propter retributionem.* Ibid: Możecie zatym przyrownać Kaznodzieiow (mowić chcę prawdziwych opowiadaczow Ewangelii) do owego lituiącego się Samarytana, ktory natrafił na

niebeſpiecznie ranionego przy drodze. Ubolewaiąc on nad nim, przyſtąpił ku niemu, podniosł go y wziął na ſię ſtaranie uzdrowienia go. Coż tedy czyni ku temu końcu? wlałże iedynie oliwę w rany iego? nie ale przymięſzał do tego y octu, żeby był niedopuścił zgnilizny. Otoż niemaſz zarazliwſzych y bardziey śmiertelnych ran, iak ſą rany grzeſznikow. Jakożkolwiek zbywa nam na gorliwości należytey, przecież boleścią nam oni ściſkaią ſerce, troſkamy ſię zatym o lekarſtwo dla nich; to zaś zależy na oliwie y occie. Są to słowa przerazaiące ktore nam BOG do uſt podaie, ktoremibyśmy rozwiązłość ich obyczaiow rozgromili. Są to słowa pocieſzaiące, ktore nam BOG kładzie w uſta, ktoremibyśmy im ſurowość życia pokutnego osłodzili, ato przez pobudzenie ich, do oczekiwania ſpokoynie życia drugiego y błogosławionego w Niebie. Albowiem mowią ieſzcze daley S. Chryzoſtom y S. Auguſtyn: ſą to dwie naypewnieyſze, a oraz naykrotſze drogi, ratowania tych ſerc opieraiących ſię, ktore BOG ſzuka, a ktore ſię zpod

Pano-

Panowania iego chcą wybić. Tymci sposobem podług nauki S. Ambrożego pozyskał, ow Oyciec zgubionego Syna swego. Stawiał on mu przed oczy iego swawolą, dał mu zrozumieć co go daley za nieszczęście czekało, gdyby raz ieszcze miał stać się zbiegem od niego y niezawściągnąć swoiey popędliwey młodości. Ale ta surowa mowa ten przyostrzeyszy kwas, osłodzony był miłości pełną uprzeymością, bo przytuliwszy go dosiebie, uściskał, do stołu zasadził, tucznego cielęcia zabiwszy. Y tym tak uprzeymym przyięciem; dał mu się domyśleć, czego się daley miał spodziewać, y iak mu na potym miało być dobrze; tak dalece: że ow młody syn, ktory przedtym żadney rady przyiąć niechciał, wnet się z żalu y wstydu, z uznania y miłości rzuca do nog Oyca swego, upakarza się przednim, oskarza się nie tysiąc razy, słowem pokazuie skruszenie swoie mowiąc: ach moy Oycze zgrzeszyłem. *Pater peccavi:* Tym sposobem y S. Paweł, owe to naczynie wybrane był nawrocony. BOG dał mu zasłyszeć swoy piorun, albo raczey głos

swoy

ſwoy Boſki ogromnieyſzy aniżeli piorun. Dał mu ſię poznać, uderzył go o ziemię y rzekł: *Saule ſaule; a czego wzdy prześladuieſz mnie?* naucz ſię z tego pierwſzego cioſu przeciwko iakiemu to Panu, do broni ſię porywaſz. Z tego pierwſzego dowodu poznay, iak mocne być muſi ramie iego; y iak ściſła iego wſzechmocna ſprawiedliwość. *Saule, Saule, quid me perſequeris.* Atoli ten tak ſtraſzny y grożący głos wnet ſię w przyiemne y miłe zamienił odezwanie. *Ja ieſtem twoy Zbawiciel:* Jam za ciebie umarł, y chcęć udzielić pożytku Krwi moiey. *Ego ſum JESUS.* Jam ieſt twoy JEZUS. Te przenikaiące słowo wnet otrzymało ſwoy ſkutek w Pawle, Tryumfowało nad ſercem iego, a ten prześladowca Ewangelii zoſtał nareście Apoſtołem. *Ach! Panie co chceſz, abym uczynił* (mowił on) *Domine quid me vis facere.* W ten ſpoſob y Auguſtyn S. przez Kazanie Ambrożego S. był nawrocony. Tym ſpoſobem, tak wiele innych Duſz. Day Boże żeby do dziś dnia nawrociliście ſię wſzyſcy do niego. Albowiem żebyśmy

tey

tey prawdy, doswiadczyli z samego gruntu iey. Coż przyzwoitszego być może do pomięszania duszy złosliwey w iey fałszywych uciechach, a przez to pomięszanie, do odprowadzenia ią, od iey drog złych, ktoremi się puściła, y od iey naybrzydszych nałogow? coż zdolnieyszego do iey przebudzenia, a przez to przyprowadzenia ią do tego stanu, żeby kwoli zbawienia swego, wszystkiego się ięła y do skutku przyprowadzić postarała się? co mowię do iednego y drugiego zdatnieyszego, iak żeby iey wielerazy kłaść przed oczy iako to my czyniemy (a niemożemy nigdy tego dosyć czynić) iuż to co iest nayokropnieyszego w wierze iako to ciężkość grzechu, zanim następuiące kary, złe iego skutki, śmierć w niepokucie, sąd scisły y surowy, nieodwołane nigdy potępienie, słowem: ogień nigdy niewygasły y Piekło. Wnet znowu, co tylko w Religii naypocieszniey- szego być może; iako to iest: BOG stworca ludzi, ktory dla nich się wcielił y umarł na Krzyżu. BOG oddawca y odpłatnik, Krolestwo Niebieskie, nie-
skączo-

ſkączona chwała, y błogoſławieńſtwo wieczne. Boć te to ſą moi mili ſłuchacze grontowne nauki, ktore wam na Kazaniach daiemy y przekładać powinniśmy. Ale iakże o! moy Boże! oto wewſzyſtkiey doſadności y mocy Chrześciańſkiey. Biadaż nam tedy, ieżeli ſtaramy ſię tylko przyćmić was, ſłabym wyobrażeniem rzeczy, albo gładkiemi y dobranemi ſłowy głaſkać wam uſzy, a nie żebyśmy was poruſzyli przez iſtotne y do ſerca przenikaiące prawdy. Szczęśliwi my nie wten czas, kiedy ſię tylko po kazuiemy oczom waſzym, ale kiedy nawracamy y kruſzemy ſerca waſze. Pienia te ktorych od was oczekuiemy, iak mowi S. Hieronim, *Epiſt: ad Nepot:* Nie ſą to pochwalania, wołania, ſchodzenia ſię do Kościoła, dziwowania ſię, prożne y nic niewarte. Coż tedy? oto płacz, żał ſkrucha, oto wzdychania y ięczenia do BOGA, oto pobożne przedſięwzięcia zabrane z Kazania, ſłowem prawdziwe odmienienie ſię umyſłu y ſerca. O! nas ſzczęśliwych, nie gdy po Kazaniu o nas tylko, ale o BOGU pamiętacie, y nauczycie ſię tego,

co ieſt

co ieſt waſzą powinnością y obowiązkiem. Jeſt to drugi ſkutek ſłowa Boſkiego. Wy nieumiejętni y o waſzych powinnościach, nie zewſzyſtkim dobrze nauczeni Chrześcianie, poydźcie y ſłuchaycie go; albowiem ia mowię, że ſtanie ſię dla was zbawienną nauką. Poznacie to iaśniey wtey

DRUGIEY UWADZE.

Znayduie ſię bardzo wielu między nami, ktorzy ſię w prawdzie do prawa Ewangelii przyznaią, ale tegoż rozmaitych obowiązkow niewiedzą. Ktorzy ſą napozor Chrześcianami, albo nay więcey imieniem, ale niewiedzą iakby ſię onemi ſtali w uczynku y wrzeczy ſamey. Znaią ſię wielerazy, naświatowych rzeczach y prożney umieiętności tak dalece: że nawet mogą iey pouczać drugich, ale niewiedzą nawet pierwſzych fundamentow y naygłownieyſzych punktow umieiętności zbawienia. Dzieci to ſą, ktore dopiero trzeba uczyć y uwiadomić. Ale do iakieyże ſzkoły odeślemy ich? iakiemu powierzemy ich nauczy-

uczycielowi ? podobno ich właſnym zmyſłom y chęciom? ale to ſą zwodzący wodzowie, ktorzy niepoſłużą im, y iuż podobno do niczego innego niepoſłużyli; tylko żeby ich na błędliwą drogę wprowadzili y na zgubę popchneli. Podobno światu? tylko że ten ślepy świat, ten głupi świat, z ſwoiemi obłudnemi naukami, ieſt iedynym kłamcą, y zwodzicielem. Podobno tedy tym niedouczonym mędrkom świata, co to wiele o ſobie rozumieią? ale Chrześciańſka mądrość ieſt wyżſza nad prożną y nadętą mądrość świata, y oboiey Reguły bardzo ſą od ſiebie rożne. To tedy muſzą ſię oni doſług Boſkich nadgłaſzać, w naſzych ſzkołach, w tych SS Kościołach, trzeba im ſzukać potrzebnych nauk y uwiadomienia. Szkoły to ſą poſtanowione, tak od BOGA ktory nas ku temu wybiera, iako niegdyś Prorokow, iako też od porządney zwierzchności, ktora nas Jmieniem iego nato wyſadza. Szkoły to ſą pewne y niezawodne, albowiem Duch Nayś: daie nam tu ſwoie natchnienia, y ſłowo to ieſt Boſkie, ktore my tu wam przepowiadamy. Szkoły

to ſą

to są iawne y otwarte, do ktorych wielcy y mali, bogacze y ubodzy, starzy y młodzi, Panowie y służący, uczeni y prostacy, mężowie y białogłowy, wszyscy zgoła bez rożnicy y bez zawstydzenia się przychodzić mogą. Mowię bez zawstydzenia się: boć są szkoły insze w ktorych się ludzie osobliwszey godności, wieku, y stanu, bez wstydu, pokazać niemogą. Ale tu wszelka przeszkoda ułatwiona iest. Każdy nic się niewstydząc, może się stawić między wiernemi, y na tych SS. zgromadzeniach (wziąć sobie mieysce) do ktorych Kościoł S. wzywa dzieci swoie. Ba co ia mowię nic się niewstydząc. Y owszem iest to cześć w tey szkole się pokazać; osobliwie gdy się tu przyidzie zpobożnym przedsięwzięciem, tak słowu Boskiemu oddania powinney czci; iako też zabrania nauki y umieiętności potrzebney z niego. Pan się tu uczy, iak ma władzy swoiey, należycie zażywać, a poddany iak się ma wpossłuszeństwie trzymać. Gospodarz roskazywać, a czeladka y domowi roskazy pełnić bez szemrania. Sędzia sąd sprawiedliwy sprawować

wować, a ſtrony prawujące ſię, ſprawiedliwości ſzukać. Rodzice iak dziećmi y Familią rządzić, a ta y dzieci iak ſwoich Rodzicow ſzanować. Tu ſię nauczy bogacz, iak ma ſwoie bogactwa pożytecznie obrocić, a ubodzy iak ſię cierpliwie przy ſwoim uboſtwie maią trzymać. Tu Rzemieślnik y Kupiec uczy ſię, iak ſię przy ſwoich towarach rzetelnie zachować, a czeladź y Towarzyſze, iak ſobie powierzone dobro wiernie maią dopilnować. Tu ſię Duchowny uczy, Ołtarzowi ſłużyć, Zakonnik żyć wcichości y na oſobności, świecki człowiek odbywać dobrze ſwoie zatrudnienia czaſowe. We trzech ſłowach, zawieraiąc to wſzyſtko, tu ſię uczy myśleć po Chrześciańſku, mowić po Chrześciańſku y po Chrześciańſku czynić, podług okoliczności rozmaitych ſtanow y urzędow. Uczony nawet iakożkolwiek on uczony będzie, znaydzie tu nowe światło dla ſiebie, bo umieiętność zbawienna ieſt tak głęboka; że przez całe życie wyczerpać ſię nieda. Ale niech ſobie będzie co chce, ieſt to poſtaremu rzecz wielce dziwna, że inſze ſzkoły prożnych

umie

umiejętności, tak często się odwiedza, gdy tym czasem zaniedbywa się szkołę Chrystusową. Nikt się nieudaie do sprawowania urzędu Patrona, chyba się wiele lat pierwey, nauczywszy prawa. Nikt się niewdaie wsprawowanie publicznych, czy prywatnych interesow chyba miawszy wprzod zupełne ich poznawanie. Y nie tylko umieiętność ku temu potrzebną, ale też sprawność y dzielność. Nikt nieodważa się puścić na morze, chyba się wprzod nauczywszy, o obrotach gwiazd, o drodze, ciaśninie y szkopułach albo skałach iego. Ach! Chrześcianie czyliż mniey Reguł przestrzegać trzeba nadrodze Niebieskiey? czyliż mniey taiemnic, zostaie do odkrycia? mniey niebespieczeństw do obawiania się? iestże lżey nabyć otym naymnieyszą wiadomość? To tedy dopuście nam iść y wstąpić na tę gorę Swiętą. *Venite & ascendamus ad montem Domini.* Isa: 2. c. Dopuśćcie nam wniść do Domu BOGA żywego, a On nam swoie roskazy opowie, swoie Taiemnice odkryie, swoich drog nauczy. *Et docebit nos*

vias suas. Albowiem ſkoro nas ſłowo Boſkie z ſtanu grzechu wydobywſzy nawroci, ſkoro nas z niewiadomości y nieumiejętności wyprowadzi y nauczy; tedy oraz dopomoże nam podnieść ſię z ſtanu oziembłości y gnuſności. A co ieſt moią

TRZECIĄ UWAGĄ.

Albowiem ſłuchacze moi, znayduie ſię ieſzcze ieden rodzay Chrześcian, ktorych my gnuśnemi nazwać możem. Brzydzą ſię oni wielkiemi wyſtępkami to prawda, ale zniedbałſtwa wpadaią nie wſto y więcey ułomności, ktore acz nie ſą śmiertelne, przecież ſą obrażeniami takiemi, za ktore będą muſieli odpowiedzieć, y dać znich ściſły rachunek Panu BOGU. Wiedzą oni bardzo dobrze co maią czynić, ale niemaią doſyć ſerca wypełnić to, wewſzyſtkiey obſzerności, y podług zupełney doſkonałości. Odbywaią oni niektore większe powinności wiernie, ale wiele innych opuſzczaią bardzo łatwo. Wpewnych okolicznościach nieczynią ſobie doſyć gwał-

gwałtu, niemaią ni pragnienia ku sprawiedliwości, ni czynią postępku wcnocie. Miłość w ich sercu niewygasłać wcale, dużo iednak iest zemdlona, y choć niewygasła ze wszystkim, oziembiała, iednak trzeba ią tedy wzbudzić, ocucić, zapalić, a przez co? przez słowo Boskie. Uważał S. Klemens Alexandryiski, czemuby BOG Jzraelitow w nocy napuszczy, przez obłok ognisty prowadził? dla czego ten słup ognisty, przyciemney nocy dawał się widzieć? nietylko dla tego, odpowiada wspomniony Oyciec, żeby był ludowi zawodza, alctęż żeby go od zimna bronił. Piękna figura tego, co słowo Boskie ma czynić, y co też czyniło owych czasow szczęsliwych, ktorych tyle sprawowało cudow, a ktoreby po dziś dzień ieszcze czyniło, gdyby znalazło Chrześcian, ktorzyby go z pilnością słuchali y z zgorliwości świętey pożytecne ie sobie uczynili. J st słowo Boskie palącą się y przyświecaiącą pochodnią. *Ardens & lucens.* Joan: 5. c. Ktora, iako swoim światłem rozpędza te ciemności, ktore nas zaślepiaią tak swoią gorącością rozstapia ow lod (ie-

żeli mam tak mowić) od ktorego ſerca naſze lodowacieią, ſtaią ſię gnuśne y ociężałe. Jaśniey mowiąc, kiedy ſię tym oziębłym Chrześcianom ſtawi przed oczy, czy to ſurową ſprawiedliwość Boſką, czy to iego wielkie miłoſierdzie. Kiedy ſię onym pokaże to niebeſpieczeńſtwo, że ſprawiedliwość może ich zaſkoczyć, a miłoſierdzie opuścić. Kiedy ſię im do tego przyda, iako ieden grzech przywodzi do drugiego, ieden upadek aczkolwiek zdaie ſię być mały, ciągnie za ſobą drugi y cięższy, aż też nareście, iak po ſtopniach przyidzie ſię na przepaść, kiedy ſię im przytoczy owe ſtraſzne ſłowa Piſma. *Maledictus*, przeklęty ten, ktory dzieło Pana czyni niedbale *qui opus DEI facit negligenter*. Jerem: 48. 10. Kiedy ſię im zroſkazu Boſkiego przywiedzie y to na pamięć, co BOG ſam mowił, wobiawieniach Jana; do owego Biſkupa: *Habeo ad verſum te pauca.* Apoc. 2. c. Mam do ciebie cokolwiek, ſtałeś ſię gnuśnym y oziembłym. *Charitatem primam reliquiſti.* Ma ſię ciebie za żywego, a tyś ieſt umarły. *Nomen habes quod vivas & mortuus es.* Twoia oziembłość taką mi

ieſt

ieſt obrzydliwością, że przymuſzony ieſtem wyrzucić cię z uſt moich. *quia tepidus es, incipiam te evomere.* Zaczym czyń pokutę; y nie cierp tego dłużey; inaczey przyidę a przyidę rychło, iżbym gniew moy wywarł cały na ciebie. *Age pœnitentiam & prima opera fac:* słowem kiedy ſię im przypomni tego Pana, ktoremu służyć powinni; iego naywyżſzą y zupełną władzę, iego ſzczodrobliwość y dobrodzieyſtwa, przy tych y wiele innych przenikaiących rozważaniach nie podobna, żeby ſię nieprzebudzili; choćby niewiem iak tęgo zaſneli. A ocuciwſzy ſię, aby niezarzucali ſobie choć potaiemnie ſwoią oziembłość, nie wſpomnieli ſobie, na pewny czas, ktorego z Bogiem wcale inaczey ſię obchodzili, niewſtydzili ſię tego, że ſię nie tak iak przed tym ku niemu zachowali, y żeby ſię nie ſtarali doſtać ſię znowu do tego ſtanu przeſzłey gorącości y w nim ſię iako umocnić. A to też ieſt czwarty ſkutek słowa Boſkiego, a ktorym ia zechcę zakończyć tę pierwſzą część Kazania, bo o drugiey mowić dużoby na was było. Więc mowię

CZWAR-

CZWARTA UWAGA.

Ze mimo takiego zepſowánia w Chrześciańſtwie, znayduią ſię przecie każdego czaſu y wieku, prawdziwie ſprawiedliwi; ktorzy, dobrą drogą idą y w niey co raz w doſkonałości poſtępuią. Wſzakże y ci potrzebuią uſtawiczney pomocy y ſił nowych, aby ſię w dobrym utrzymać mogli. Poymiycie tego dwie figury z Piſma. Była ziemia w Raiu, kwiatami zaſadzona, y Drzewa obſypane owocami, w pośrzodku iednak ogrodu tego, było źrzodło ktore przez rozliczne ſtrumienia, ogrod ſkrapiaiąc w wilgoci go utrzymywało. Ale na co te źrzodło? pyta ſię S. Ambroży Wſzak kwiaty zoſtawały w ſwoiey zupełney piękności, owoce też były doyrzałe. Dla tego odpowiada ten S. żebyśmy poznali to, co ſię codziennie przytrafia w porządku łaſki. Ożywieni życiem Boſkim, czynicie w prawdzie wſzyſtkie dobre uczynki, ſą to iak piękne kwiaty y doyrzałe owoce: ale niech nie będzie początku ktoryby ie utrzymywał, wnet

ſię da

się da widzieć, iako tę kwiaty zwiędnieią, owoce gnić y psuć się poczną. Cnota się wasza nieutrzyma, wszystkiego wam powoli ubywać będzie; y po niewielu miesiącach sami niepoznacie siebie. Kiedy Lewita w starym Zakonie ofiary czynił, ogien z stepował z Nieba na ofiarę y spalił ią. Ztym wszystkim musiał on do tego ognia Niebieskego, coś więcey przydawać; przez coby się on dłużey utrzymywał. Otoż tak zdaie się być iaki Chrześcianin rospalony miłością Boską y iest też nią rospalony. Miłość go trawi, ale taż sama miłość ktorago pali potrzębuie żywienia y zachowania siebie, a co ią ożywi y zachowa? iest to słowo Boskie. Bo do tey samey przyczyny należy utrzymywać, ktora y wyprowadziła rzecz iaką. Lecz pytam się zkąd pochodzi Chrześciańska gorliwość y świątobliwość y kto ią wyprowadza? Jżali niewiara y wspoł pracowanie z łaską? A ktory znowu iest początek wiary? Jżali nie słowo Boskie? wszak tak wyraźnie mowi S. Paweł *fides ex auditu, auditus autem per verbum DEI* ad Rom: 10. *c.* Jakoż widziemy to y iescze

ſzcze na zawſtydzenie drugich, jako prawdziwi Chrześcianie po naſzych Kazaniach, ſtaią ſię daleko ſkromnieyſzemi. Patrzcie na tych tu ſłuchaczow, niechcę innych iak tych tu brać zaświadkow. Y dla tego ſpytaycie ich, a oni wam powiedzą, z tak wielorakiego doświadczenia, iak dzielne ieſt to ſłowo Boſkie ktorego oni ſłuchaią. Nie ieſtże to prawda, że iedne więc ſłowo, ktore Kaznodzieiom nieznacznie z uſt wypadnie, czaſem doſtateczne ieſt, wzbudzić w nich gorliwość y zapalić ich iak na nowo? Ty o! moy Boże wieſz to, co ſię w ich ſercu dzieie, ſkoro im ſłowo twoie do uſzu wpadnie. Ty wieſz co oni wewnątrz odpowiadalą? przez iak ſkryte ſerca wzdychania, oni ſię do ciebie nawracaią? Ty maſz twoią ztąd pociechę, że temu, na dobrą ziemię upadłemu naſieniu, możeſz w niść dopuścić przez moc y wigor łaſki twoiey. Y to Chrześcianie moi, iuż mnie prowadzi do drugiey części. Pokazałem, że trzeba ſłuchać ſłowa Boſkiego zoſtawałoby mi ieſzcze pokazać, z iakim go ma ſię ſłuchać przygotowaniem. Ale

czas niedopuszcza, więc kontentuiąc się tym co się dotąd mowiło, teraźnieysze Kazanie, zakończmy temisz samemi słowy Chrystusa, od ktorych poczeliśmy. *Błogosławieni ci ktorzy słuchaią słowa Bożego*, ktorzy sług Boskich ze wszelkim respektem, w cichości y skromności z skruchą y żalem serdecznym słuchaią; w tych bowiem nigdy Kazania nie mogą być bez pożytku. Chryste Boże sprawże to tedy, aby ci co mnie tu słuchaią byli z tym przygotowaniem dla niego, y poczuli moc słowa twoiego a to przez wzruszenie ich serc na twoie prawdy wiekuiste y na ich zbawienie ktoreby było iego owocem na czas y szczęśliwą wieczność day moy Boże Amen.



KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ IV. POSTU:
O przywarach złey ſpowiedzi y przymiotach dobrey.

****

Collegerunt ergo & impleverunt duodecim cophinos fragmentorum. Joan: 6. c.

Zebrali tedy y napełnili dwanaście koſsow ułomkow.

WIelki Cud Pan JEZUS podług tey Ewangelii uczynił, pięć tyſięcy ludzi pięciorgiem chleba, aż do ſytości nakarmiwſzy. Ale daleko większy cud tenże Pan JEZUS codziennie ſprawuie, kiedy chleb Niebieſki, to ieſt Ciało y Krew ſwoią daie nam w Przenayświętſ Sakramencie na pokarm duſzy naſzey. Y dla tego chciałbym ia dziś przygotować was do godnego pożywania tego pokarmu Niebieſkiego, oſobliwie że ſię y czas zbliża, w ktorym obowiązani ieſteście wypłacić wierze publiczney y Kościołowi daninę ſpowiedzi y Komu-

nii

nii Wielkonocney. Aże Komunia że-by była godna, powinna ią poprzedzić spowiedź należyta, dla tego zakładam sobie za materyą mowienia w tych dwoch następuiących Niedzielach, w pierwszą, o ladaiakich spowiedziach, w drugą o ladaiakich Komuniach. Co gdy wam należycie przełożę, w ostatnim da BOG w Wielki Czwartek zechcę was przysposobić do dobrey y godney Komunii. A nayprzod dziś mowiąc o spowiedzi, nic niemasz pożytecznieyszego dla grzesznika iako dobra spowiedź; ale też nic niemasz szkodliwszego dla grzesznika iako zła spowiedź. A zatym co sprawuie złą spowiedź, a iakie pożytki przynosi z sobą dobra spowiedź, tom wam powinien daley wywieść. Już żeby była dobra spowiedź, potrzeba poznać, wyiawić, y zbrzydzić sobie grzechy swoie: *poznać przez roztrząśnienie sumnienia, wyiawić usty, zbrzydzić sobie przez skruchę serdeczną.* Są to trzy przednieysze części poiednania się szczerego z Bogiem, ktore się dzieie u Trybunału pokuty, a oraz trzy Punkta tego Kazania, prośmy do tego o

oświe-

oświecenie Ducha Nayś: mowiąc: podnieś nas Boże światłości od ciemności naſzych, aż do doſkonałego widzenia tego, co cię tylko w nas obraża, niechay znamy ſiebie, y niech daiemy ſię poznać tak iaſno przy ſpowiedziach naſzych, żebyśmy ſtali ſię godnemi oglądać Twoią większą cześć y chwałę.

PIERWSZA UWAGA.

Poznawanie grzechow ſwoich, tak ieſt potrzebne, do dobrey ſpowiedzi, że z przeciwney przyczyny wſzyſtko coby ſię tylko czyniło, prożne ieſt y bez pożyteczne ku temu. Ktora to prawda przepiſuie nam trzy powinności *pierwſza* żebyście roztrząſali grzechy waſze ſami u ſiebie *druga* żebyście ie roztrząſali należycie *trzecia* żebyście ie roztrząſali wiernie y ſzczerze. *A nayprzod* potrzeba ſię rachować ſamemu z ſobą, y ſamemu roztrząſać ſumnienie ſwoie, a nie ſpuſzczać ſię w tym na roztrząśnienie Kapłana, bo nayprzod nie ieſt to tam mieyſce prawnego wypytywania, ani wymuſzonych od powiedzi, coż tedy? oto

oto micyſcze dobrowolnego oſkarzania ſię. Bo *powtore* chcieć żeby ſię was pytano, y wymagano na was wiadomość, o waſzych grzechach, o waſzym ſumnieniu y o was ſamych. Jakże to być może? możeſz że Kapłan z ktorymeś nigdy nie miał pożycia, ktory cię nigdy niewidział, ktory niewie twych ſkłonności, twych nałogow w niść w należyte roztrząśnienie niezliczonych grzechow, ktorych poznanie zawiſło od poznania tych okoliczności. Ztym wſzyſtkim, coż czynią ludzie? oto kiedy przychodzi do zadoſyć uczynienia Wielkonocney ſpowiedzi, poſpolicie na początek ſpowiedzi ſwoiey, niewſtydzą ſię rozpościerać ſwey nieumieiętności y ſłabości ſwey pamięci. Nieumiem, niepamiętam. Ach czyliż tak prędko zapomnieliście grzechow waſzych, ktoreście tak długo popełniali *powtore* potrzeba roztrąſać grzechy ſwoie należycie y do gruntu, to ieſt ile do wielości, rodzaiu, y trwania grzechow waſzych. Na co bowiem ieſt poſtanowiona ſpowiedz? oto na to żebyśmy ſię ubeſpieczyli, przeciwko ſurowości ſądu Boże-

go,

go, przez ową ſurowość, ktorą ſami ſiebie ſądząc wywie amy przeciwko ſobie. Jak mowi S. Paweł: *że ieżelibyśmy ſami ſiebie ſądzili, niebylibyśmy ſądzeni od BOGA.* Już żebysmy ſię dobrze ſądzili, powinniśmy ſobie brać za wzor, przezorność Boſką w ſądach Jego. Lubo iemu nic nie ieſt taynego y wſzyſtko iednym rzuceniem oka przenika, z tym wſzyſtkim nie omieſzkiwa uwiadomić nas przez ſwych Prorokow: *że z zapaloną pochodnią wzirać będzie, we wſzyſtkie ſkrytości Jeruzalem, na dcyście iego nieprawości.* Umyślnie bierze On na ſię Jmię, *przeglądacza ſerc ludzkich*, a dla czegoż? oto żeby przywiodł nas ludzi do przeglądania wſkroś ſerca naſzego. Ta to dla ciebie miara grzeſzniku, tym miarkuy pilność twoią wroztrząſaniu twych grzechow. Maſz podobno na ſobie ciężar całorocznych, a nawet y wielu lat, przeſzły na wſkroś ſumnienie twoie tę wrzody. Wola twoia zepſowana, rozum ſkażony, myśl bezecnościami zaprzątniona, oczy, ięzyk, uſzy, zgoła wſzyſtkie twe zmyſły zarażone powiedał to Dawid po ſwym cudzołoſtwie y mężoboyſtwie *ogarnęły*

mnie nieprawości moie Psal: 31. v. 6. A czemuż ty tego niemiałbyś mowić o sobie, po rownych a podobno y większych twych wykroczeniach, przeciwko ludziom y BOGU. Na zmiarkowanie tylu ran, czyliż iedna godzina rachowania się z sobą wystarczy, osobliwie gdy się o uszy twoie obiia ow nalegaiący głos Pański, głos BOGA iako surowego dozorcy y przezornego Sędziego, ktory się domaga od ciebie rachunku, *odday grzeszniku liczbę twego gospodarstwa* Ach! przepędziłeś Rok cały, staraiąc się wszystkie prawie iego momenta, napełnić twemi rozkoszami y grzechami a masz sobie za rzecz ciężką, poświęcić dni kilka uwadze na tyle dni ladaiako przepędzonych? kiedyż ie tedy opłakiwać będziesz, ieżeli nawet iedney godziny czasu żałuiesz na ich sobie przypomnienie? Będziesz że się kontentował iuż ostatniego dnia Wielkanocney spowiedzi, rzucić się do nog spowiednika, poddać się z oziębłością iego pytaniom, czyliżeś to uczynił lub nie, albo mu też opowiedzieć w powszechności twe bezecności, bez wszelkiego poru-

szenia

ſzenia na umyśle y ſercu twoim. W tym że ſtanie: ieżeliby ci ſię trafiło za pomnieć iakiego grzechu, będzieſz że mogł brać rozgrzeſzenie? niebyłoż by to wdawać ſię w niebeſpieczeńſtwo brania go nadaremno? oſobliwie kiedy BOG ktory ſerca przenika poznaie twoie nieſzczere poſtępowanie. Zawodziſz ſię naoſtatek, ieżeli nieprzyſtępuieſz do tego roztrząſania wiernie, y wcale ſzczerze. Zwykłą ſię czynić z ſobą rachunek, w niektorych punktach, w ktorych niewidzą ludzie dla ſiebie przyczyny do wſtydu, albo ktore niepociągaią za ſobą, ani nadgradzania, ani przywracania. Ale ile do innych grzechow bardzieyi zatrudniaiących, y niedotkliwych, ktorych źrzodło ieſt albo w fortunie albo w ſpoſobie do życia, iako to w matery pożyczek, handlow, kontraktow, zamian, y innych przemyſłow ku korzyſtaniu z ſwych pieniędzy, iako to w materyi prawowania ſię, y wſpoſobie czynienia ſprawiedliwości, iako to w materyi niechęci, zemſtw, obmow, iako to w materyi nie przyſtoyności y niegodziwych wolności w małżeńſtwie

lub

lub nie w małżeństwie. W tych pełnych trucizny zrzodłach nie śmieią ludzie sięgać aż do gruntu. A dla czegoż? boby podobno niemogli znieść zarazy, niechcą nawet rzucić okiem nate szerzące się wrzody, żeby niemusieli zażyć na nie żelaza y ognia, niechcą nawet odkryć ich ludziom znaiącym się, ani się ich spytać o zdanie, co o tym sądzą. Otoż ia wam dziś powiem, co otym sądze: sądze to, że ztąd pochodzą rzadkość nadgradzania krzywd, przy tylu zdzierstwach, publicznych y prywatnych, z tąd rzadkość przywracania chonoru y sławy przy ustawicznym rozpościeraniu gęby na szkalowauie, ztąd rzadkość godzenia się w pośrzod tyle nieprzyiaźni rozrywaiących miłość Chrześciańską, widzieć codziennie u stołu Pańskiego, zamoczone we krwi ludu ręce, iadowite ięzyki, pełne żołci serca tyczące się z Boskim Jego Ciałem. Z tąd mowię pochodzi to wszystko, że w tych y innych grzechach nieśmieią ludzie śiągać do gruntu żeby się albo niewstydzili swych szpetności, albo nieuznali pociągnio-

gnionemi do nadgrodzenia, do przywracania, do zadosyć uczynienia. Ci wszyscy coby mieli szukać obiaśnienia w swych wątpliwościach, y wołać z Dawidem do źrzodła światłości. *Oświeć mnie Panie y rozpędź ciemności moie*; to oni kochaią się w swych ciemnościach, y staraią się ich przyczyniać. *Nie Ty Boże moy*, mowi S. Augustyn: *przyczyniaß ciemności naßych, owßem ty wyprowadzaß promienie oświecenia, z samychże ciemności, przez owe potaiemne nas strofowania sumnienia naßego*, przez owe nagłe y niespodziane trwogi, ktore nas tedy nie tedy przebudzaią na niebespieczęstwo stanu naszego. My zaś nieprzyiaciele pokoiu naszego przeciwko tym zbawiennym oświeceniom zastawiamy nasze prożne pokrywki, dodaiemy do ciemności naszych grzechow ciemności naszych nieszczerości, naszego niedbalstwa w ich poznawaniu, roztrząsaniu, wyznawaniu. Ale to dopiero pierwsza powinność pokuty poznawać grzechy, przez roztrząsanie sumnienia zostaie druga. Wyiawić też grzechy usty u Trybunału spowiedzi świętey.

DRU-

DRUGA UWAGA.

Wiecie że Spowiedź nic inszego nie iest, tylko oskarżenie siebie przed Namiestnikiem Chrystusowym, maiącym moc rozgrzeszenia. A zatym na spowiedzi trzeba oskarżać siebie, a niewymawiać. Niepotrzeba na tym Trybunale pokuty naśladować pierwszego Oyca, ktory po grzechu swoim wymawiał się przed Bogiem, winę zwalaiąc na żonę swoią. Z tym wszystkim znayduią się y teraz, tak nieszczęśliwi ktorzy ledwo ktoryś grzech na spowiedzi wyiawiwszy, zaraz się uciekaią do wymowki. Dopieroż o! iak wielu iest ktorzy na spowiedzi, rączey cudze grzechy wyłuszczaią y powiadaią niż swoie. Ową niewiasta, opowiada na spowiedzi rozwiązłość męża swego, y ow mąż lekkomyślność żony swoiey, ow gospodarz wylicza na spowiedzi rozpustę czeladzi swoiey, y czeladź grzechy gospodarzow swoich. Ale czyliż spowiedź iest oskarżeniem lub osławieniem kogo innego, a nie samego siebie. Porzuć-

cie tedy cudze grzechy, a swoie wiernie wyliczaycie, iak wielu ieszcze iest ktorzy tak się przywiązali do kłamstwa, że y na Sakramentalney spowiedzi kłamaią albo nieprzyznawaiąc się do grzechu, albo go uwiiaiąc y okrywaiąc wątpliwemi słowy, albo niewyrażaiąc okoliczności ktore powiększaią grzech, albo go zmnieyszaią. Spowiada się kto, *popełniłem grzech taki y taki*, ieżeli niewyiawia iak wiele razy, y czyli nie iest w niebespieczeństwie znowu odpadnienia, iżali taki niekłama? pyta się kogo Spowiednik, *czy nieukrzywdziłeś kogo?* a on odpowiada, że nie, lubo ukrzywdził swego Pana y powinien mu nadgrodzić, albo mu zato odsłużyć. Iżali taki niekłama? pyta spowiednik Oyca lub Matkę o dozorze pilnym około ich dzieci? y oni odpowiadaią iż czynią mu zadosyć, lubo bynaymniey niestaraią się napawać ich serca y umysły boiaźnią y miłością Pana BOGA, iżali y oni nie kłamią? przychodzą więc ludzie oskarżać się o strawienie czasu y o niedbalstwo. Strawienie czasu niedbalstwo, y prożnowanie są to grzechy powszechne, lubo ta-
kie

kie z ktorych iako nas przestrzega Chrystus, potrzeba będzie oddać rachunek BOGU. Ale strawienie czasu z opuszczeniem powinności stanu swego, powinności wiary, iako to słuchania Mszy S. y słowa Bożego, z opuszczeniem powinności dozoru y starania względem swoich domowych, dzieci y służących dopieroż strawienie czasu na rozrywkach zakazanych y obraźliwych, tyleż strasźliwych niesłuszności będą się zwali strawieniem czasu? Jak wielu ieszcze iest takich ktorzy powiadaią o sobie. Mowiłem niebacznie o bliźnim, a nieprzydaią szarpałem częstokroć sławę iego, takim a takim sposobem, mowiłem coby trzeba wyraźnie y iawnie odwołać. Nakoniec oskarża się często siebie, że się gadało słowa prożne, ciesząc się w kompanii z drugiemi a nic się nie mowi; że to były słowa, szydzące niewstydliwe, rozpustne. Owoż zmyślone wyiawienie grzechow, ktore miasto ściągnienia na was mocy y dzielności Sakramentu gdy się nieszczerze spowiadacie, czyni was winnemi zelżenia go nayśromotniey, przez wasze kłamstwo

obłu-

obłudę. Nareście przy większey części grzechow wiąże się wstyd przy spowiedzi, y ten też iest przyczyną ludziom młodym, a początkiem niezliczonych złych spowiedzi y wieczney zguby, niezmiernemu gminowi Chrześcian. Otoż ia go tak dziś zbiiam. *Pierwsza* niebawszy się wstydu ktory się wiąże przy grzechu, będziesz że bać się wstydu ktory się wiąże przy leczeniu grzechu? kędyż był na tenczas ten wstyd ktory cię teraz zdeymuie. Skoroś poczuł że cnota twoia zwolniała, że się serce miękczyło, niepowinien żeś był wstydzić się, bledniеć, drzeć uchodzić y wydzierać się, że tak rzekę sobie samemu raczey, niżeli się plugawić grzechem, ktory wyiawić kiedy miało ci się zdawać być większym wstydem, niżeli żeś go popełnił, czy to wstyd zostania osławioną w oczach męża, sędziow, wszystkiego ludu, odwrocił Zuzannę y Jozefa, od nieczystości? y niedotrzymania wiary, bynaymniey. Coż tedy, oto sam wstyd grzechu, mniey oni się lękali pokazać się winnemi, ale tylko być w rzeczy samey winnemi, nie wołała Zuzanna,

co rzeką o mnie ieżeliby się kiedy moy grzech wyiawił, ale co się ze mną dziać będzie w Oczach Boskich, ieżelibym zezwoliła na Iego obrazę. Ale co tu uwagi godna, iest to że chcąc uniknąć wstydu przez twoie zamilczenie grzechu iakiego na spowiedzi, wstydząc się uznać się winnym grzechu, przed iednym człowiekiem, częstokroć uczonym y cnotliwym, a zawsze możnym u BOGA na uproszenie ci odpuszczenia grzechow twoich; uchodząc mowię przedtym prożnym wstydem, na co się niepodaiesz? oto na ponoszenie kiedyżkolwiek owego naybardziey poniżaiącego y naystraśliwszego wstydu, iaki będzie stawić się obciążonym owym niezmiernym ciężarem na sądzie powszechnym. Wstydu ktory będzie miał za fundament właśne sprawy twoie, wstydu ktory pochodzić będzie z oświecenia Boskiego, ktorego dosyć będzie we wszystkich rozumach, ku poznaniu cię za takiego iakim iesteś. Wstydu nakoniec wiecznego ktory trwać będzie bez zgładzenia po całą wieczność. Ach! wołał Aug: S. ow to wzor prawdziwie pokutuiącego

człowieka zawołaymy y my znim padł-ſzy na kolana y mowmy czuię Boże moy, że mi ieſt przykro wyiawiać grzechy moie, wiem że mi nic nie ieſt milſzego iako moia właſna u ludzi wziętość y poważenie, tym czaſem Ty mi przykazuieſz Boże, y Ty chceſz żeby ięzyk moy uczynił ci ztego o mnie dobrego mniemania ofiarę, potrzeba żebym poſzedł y rzucił ſię do nog człowieka, y wſtydził ſię w oczach iegó. Poydę tedy Panie, racz przyiąć tę ofiarę zawſtydzenia ſię mego. O! gdyby te zawſtydzenie ſię mogło być zadoſyć uczynieniem za ową okropną bez wſtydność tak ſzkaradnych grzechow moich. Ufam iednak miłoſierdziu Twemu że mi ie wſzyſtkie odpuściſz, bo przecież pokuta nie ieſt to prożne Jmie y bez ſkutku, nieprożnoś Ty przyrzekł odpuſzczenie tym, ktorzyby ſię wyznali być grzeſznikami. Niechay tedy (ſpraw to przez łaſkę Twoią) znam ſiebie, y niechay daie poznawać ſiebie tak iaſno przy ſpowiedziach, żebym ciebie poznawał, ciebie oglądał, y ciebie odziedziczał wiekuiście w Niebie Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ V. POSTU.

O skutkach złey Spowiedzi y pożytkach dobrey.

****

Si veritatem dico vobis quare non creditis mihi? Joan, 8. c.

Jeżeli wam prawdę mowię; czemuż mi niewierzycie?

ZBawiciel świata Prawda przedwieczna, w tey Ewangelii wyraża swą żądze abyśmy mu wierzyli, bo prawdę mowi, a my ludzie podobno dla tego samego niechcemy słuchać Chrystusa, bo prawdy niesłuchamy y niechcemy iey poznać. Z ochotą słuchaymy tych ktorzy nam podchlebuią, y ktorzy nam co mowią według skłonności y zmyślności naszey. Naśladuiemy owych bez rozumnych, ktorzy u Jzaiasza Proroka domagali się, *aby im to tylko mowił co się im podoba:* c. 30. v. 10. Przeciwnie kiedy wam spowiednik Jmieniem BOGA mowi. Nieboże nie iesteś w tym

stanie

ſtanie abyś mogł godnie przyſtąpić do Stołu Pańſkiego, trzeba lepiey po Chrześciańſku żyć, trzeba świątobliwſze życie prowadzić, trzeba opuścić kompanią ktora cię gorſzy, trzeba wrocić co maſz cudzego, trzeba nadgrodzić w czymeś bliźniego ukrzywdził, trzeba z bratem twoim poiednać ſię, y urazę mu z ſerca odpuścić. Na takie mowy iakże ſię nieurażaią ludzie? iakże ſię niegniewaią, lubo przecie tę mowy ſą prawdziwe. Ach! wy wolelibyście żebyśmy wam pobłażali y w złych nałogach was zoſtawili, żebyśmy wam ich dopuścili, y tak ſtali ſię uczeſtnikami zelżenia przenayś: Taiemnic, do ktorych chcecie przyſtąpić, nieoddaliwſzy od ſiebie przeſzkod do godnego przyimowania Sakramentow SS. Ależ mowa moia, nigdy wam do tego ſłużyć niebędzie, y dla tego nieprzerywaiąc przeſzło Niedzielney materyi, raczey ią dziś do pełnię przez pokazanie wam: *Co ſprawuię złą ſpowiedź* y to uczynię w pierwſzym Punkcie. *W drugim przełożę pożytki ktore ſprawuię dobra ſpowiedź*, Co gdy ia należycie przełożę a wy ſkutkiem wypełni-

pełnicie, będziecie mogli bespiecznie przystępować do pożywania Ciała Jezusowego, y łączyć się z nim nietylko przez łaskę, ale też przez rzeczywiste Iego zamieszkanie w duszy waszey. Padnijmyż przed Ołtarzem y prośmy BOGA o iego nayprzyiemnieysze łaski, do pożytkowania z tey mowy Iemu na większą cześć y chwałę.

CZĘSC PIERWSZA.

Mowiłem iuż, iż ze trzech przyczyn pospolicie bywa zła spowidź. Albo raczey że trzy pospolicie przyczyny, sprawuią złą spowiedź; umyslna niewiadomość grzechu, ktora psuie szczerość roztrząsania sumnienia. Zmyślone przełożenie grzechu ktore psuie szczerość spowiedzi. Y chęć albo przylgnienie do grzechu, ktora psuie szczerość skruchy. Tak będąc skażony w swych nayprzednieyszych częściach Sakrament, coż za inny skutek mieć może, oprocz zguby owego grzesznika, ktory umarza iego moc y lży iego świętość. Sprawiedliwie więc mowiłem

łem że żeby niebyła zła ſpowiedź naſza, trzeba poznać wyiawić y zbrzydzić ſobie grzechy ſwoie, *poznać przez* należyte roztrząśnienie ſumnienia, *wyiawić przez* ſzczere wyznanie y oſkarżenie ſię przy ſpowiedzi S. y toście iuż widzieli w przeſzłym Kazaniu dziś dopełniam materyą, y mowię: *iż trzeba zbrydzić ſobie grzechy przez ſkruchę ſerdeczną* y to wam tak dowodzę. Powinność to iſtotna pokuty, żałować za grzechy. Można ſię obeyść bez roztrząſania ſumnienia, kiedy grzech ieſt oczywiſty y na pamięci, można ſię wcale obeyść bez ſpowiedzi, kiedy ięzyk ieſt niezdolny y ztrętwiały z choroby, lub z iakiego innego przypadku. Ale niemożna ſię obeyść bez żalu, a żalu takowego, ktoryby był zdolnym potargać, y wyprzątnąć wſzyſtkie przywiązanie grzechu. Złość tedy nieſzczerze pokutuiącego ieſt w tym, kiedy kto niechce nigdy ſzczerze wybrnąć z grzechu; bądź to że roſkoſz trzyma go przywiązanego do grzechu, iako ſię to trafia ludziom młodym; bądź to że przez długi nałog uczyniłą ſię ſobie z grzechu (że tak
rze-

rzekę) nieiaki ſtan y Profeſſyą y zatopiłą ſię w nim ſerce ſwoie, iako ſię to trafia o wym ſtarym, a chciwym ſkąpcom, o wym ktorzy żywią w ſobie dawne nienawiśći, o wym ktorzy zoſtali bogatemi z cudzego dobra, ktore trzeba koniecznie powrocić, a ktorych ſię niechce powrocić. Przylgnienie tedy do tych nieprawośći iedynie rządząc grzeſznikiem, pokazuie oczywiście iego nieſzczere poſtępowanie ſobie z Bogiem, iego obłudne żałowanie iego grzechow. Jeſt to ow grzeſznik, ktorego nam opiſuie Dawid; *ktorego ogarneły y poymały nieprawości iego,* y pociągnąwſzy go do ſądu S. związały ięzyk Iego, y zakryły mu oczy, zmyśloną maſzkarką pokutnika, puſzczaiącego ſię iedynie na to, żeby iuż trwać w trzymaniu ſię ſwych grzechow, y w pokrywaniu nieprawości ſwoich: Takowi grzeſznicy przyſtępuiąc oni do Trybunału pokuty S., ale czyliż na wyrzeczenie ſię zupełne y ſzczere ſwey chęci do grzechu, bynaymniey; ſpowiadaią ſię oni ſwych grzechow y nieſpowiadaią ſię ich, opowiadaią ſwoie zbrodnie z taką iednak oſtrożnością y

pomiarkowaniem, żeby Kapłan niedoszedł nieszczerosci ich powiesci. Ale komuż przez to szkodzą sobie samym Chrześcianie. Takiego penitenta ia się pytam, iak rozumiesz, komu się ty spowiedasz, komu wyznawasz y powiadasz grzechy twoie? czy rozumiesz że człowiekowi się spowiadasz? mylisz się nie człowiekowi, ale samemu Panu Jezusowi. On iest twoim spowiednikiem pryncypalnym, nayprzednieyszym, On widzi twoie serce, y dla tego niekontentuie się twoiemi słowy, ieżeli tę niezgadzaią się z sercem, ieżeli usty mowisz żałuię, obiecuię poprawę, a w sercu afekt masz do grzechu, y ani myslisz szczerze y skutecznie poprawić się. On ma ciebie nie za penitenta, ale za obłudnika y hipokrytę. A z tąd wnieść należy że na spowiedzi trzeba żeby serce bardziey mowiło skruszone, niż ięzyk wymowny, ktory nic niepowinien mowić, tylko to co się w sercu dzieie. Mowiłem że w Trybunale pokuty dwoch iest spowiednikow, ieden widomy, a tym iest każdy Kapłan, ktory przy poświęcaniu swoim odbiera moc odpuszcza-

ſzczania y zatrzymania grzechow Imieniem y powagą Chryſtuſa: drugi ieſt niewidomy, a tym ieſt ſam Pan JEZUS, ktory mocą ſwoią Boſką rozwiązuie, albo związuie, odpuſzcza albo zatrzymuie grzechy, według dyſpozycyi pokutuiącego. Kapłan kontentuie ſię twemi ſłowy, wierzy wſzyſtko co ty mowiſz, bo niemoże przeniknąć do ſerca, kiedy ſię on ciebie pyta, ieżeli iuż opowiedziałeś wſzyſtkie grzechy twoie, y ieżeli co więcey niepamiętaſz: ty odpowiadaſz, iż opowiedziałem wſzyſtkie, więcey niepamiętam. Kiedy ſię on ciebie pyta? czy żałuieſz ſerdecznie za wſzyſtkie grzechy twoie, ty odpowiedaſz żałuię ſerdecznie, y on tobie wierzy. Kiedy ſię on ciebie pyta? czy obiecuieſz poprawę y czy chceſz opuścić okazyę do grzechu? ty mu odpowiadaſz obiecuię, chcę y on tobie wierzy. Ale nie toż ſamo mowić, o pryncypalnym y niewidomym ktorym ieſt ſam Chryſtus Pan, On nie wſzyſtkiemu temu wierzy co ty mowiſz, bo On przenika wnętrzności ſerca twego, On wie co ſię w nim zawiera, y ieżeli w nim niewidzi

pra-

prawdziwego żalu, a ſzczerego y mocnego przedſięwzięcia poprawy, czyliż On cię rozgrzeſza, czyliż On ci odpuſzcza grzechy twoie? chcecież widzieć iaka ieſt chytrość waſza ilerazy przyſtępuiecie do Trybunału pokuty S., niemaiąc ſkruchy ſerdeczney, ani ſzczerey woli odſtąpienia grzechow waſzych, poznaycie ią z krzywdy ktorą czynicie Chryſtuſowi, zaſtanawiaiąc w ten czas gdy ſię nieſzczerze ſpowiadacie bieg Jego miłoſierdzia, y Jego Dobroci ku odpuſzczeniu wam grzechow waſzych. Poznaycie ią z ſzkody ktorą przynoſicie ſobie ſamym, czyniąc wam niepożyteczne takowe używanie Swiętych Sakramentow. Moy Zbawicielu! byliśmy wſzyſcy podani diabłu przez nędzny ſtan urodzenia naſzego, byliśmy ſkazani na śmierć y na Piekło, wyrok na to iuż był wyſzedł, wziąłeś ty go mowi S. Paweł: tento wyrok śmierci y potępienia naſzego, przybiłeś go mowi on do Krzyża Twego, zgluzowałeś go przelaniem Krwie Twoiey, gluzuieſz go ieſzcze y codziennie w Sakramencie pokuty, ofiaruiąc y łącząc z nim Krew

twoią

twoią na zgładzenie każdego grzechu naszego: niewdzięczni zakamieniali grzesznicy zażywaią oni na złe twey dobroci, obracaią wniwecz sposoby, ktoreś ty obrał ku ich zbawieniu, robią sobie truciznę z lekarstwa, ktoreś dla nich zgotował we Krwi Twoiey, przychodzą poburzać sprawiedliwość twoią u sądu miłosierdzia twego, odzieraią od Krzyża twego ten wyrok swego potępienią, ktoryś tam był przybił, przywracaią mu moc na siebie przez swoie nieszczere przystępowanie do Trybunału spowiedzi S. Grzeszniku, co mnie tu słuchasz, czy uważaż żeto? myśl sobie że kiedy Kapłan w znosi rękę na rozgrzeszenie cię w tym twoim stanie nieszczerości, ktory mu nie iest wiadomy, tegoż samego czasu Chrystus ktorego Obraz masz przed oczyma, ten Chrystus ktoremu nietayna prawda, odrywa od Krzyża rękę swoią na wydanie wyroku, twego w złości, zatwardzenia, y odrzucenia, o! co tu za przeciwność w mniemaniach y wyrokach, *ia cię rozgrzeszam* (mowi Kapłan) ia ktory tylko iestem sługą, y

X ktory

ktory tylko mam oczy cielesne, ktory niesądzę tylko według twey powieści, ktory nieprzemogę przeciwko kłamstwu y obłudzie, *ia cię uwalniam* Ale Ja mowi Chrystus ktory przenikam skrytości sumnienia, y ktory wiem dobrze złość serca twego, Ja ktory chcę żeby poddani moi uznawali mnie w sługach moich, y ktory krzywdy ktore im się dzieią mam za krzywdy uczynione samemu mnie, Ja ktory potyle razy przeklinałem obłudnikow, ludzi podwoynego serca y zwodzicielow, Ja ktory mam wszelką moc uwalniać y potępiać. *Ja cię potępiam*, On cię potępia grzeszniku. Ach twoy BOG cię potępia? y na coż ci się przyda rozgrzeszenie y uwolnienie dane od człowieka, przeciwko potępieniu wydanemu od BOGA. Z tego wszystkiego wnoście że taiąc się przed Kapłanem, nigdy niemożecie utaić się przed Bogiem, trzeba tedy szczerze y z mocnym przedsięwzięciem porzucenia grzechow przystępować do Trybunału pokuty S. trzeba się szczerze wyspowiadać grzechow swoich y szczerze za nie żałować, tym sposobem z Bogiem się poiednacie, bę-

cie, będąc do łaski Iego przypuszczeni ubespieczycie sobie zbawienie, zwalicie z sumnienia ow nieznośny ciężar, ktory ię, iak gora iaka okrutnie przyciska. Słowem doznacie sami w iakich radościach y uspokoieniu serce wasze będzie opływało. Co wam krotko pokażę wtey

DRUGIEY CZĘSCI.

Przełożywszy źrzodła y przycyny złey spowiedzi, y podawszy sposoby do iey naprawy, obaczmy ktore skutki sprawuie dobra spowiedź. Ia ię trzy uważam *pierwsza* upokarza człowieka, *druga* przynosi mu wielką pociechę *trzecia* usprawiedliwia grzesznika. Iżali możecie pragnąć czego więcey w tym życiu y przy śmierci? *A nayprzod* Spowiedź mowi Tertulian *de Pænit:* cap 9. Iest to nauka upokorzenia człowieka: stawia ona, przed oczy pokutuiącego grzechow iego szpetnosć, ich złość, ich ciężkosć, ich trwanie y tym sposobem przyprawuie go do pokory, a zatym do ściągnienia miłosierdzia Boskiego na siebie. Zaiste Chrześcianie moi, dusza kto-

ta poznaie nikczemność swoią a wielkość BOGA, złość swoią a Dobroć BOGA O! iakże ona się wstydzi, iak się upokarza przed Bogiem, iak żałuie że BOGA dobro nieskończone obraziła iak się uniża przed iego Maiestatem, iak się rzuca do nog Namiestnika, żeby przed nim wylała nie tylko grzechy, ale y serce swoie, y od nich otrzymała uwolnienie. Przypatrzcie się iawnogrzesznikowi, ktory wychodzi z Kościoła rozgrzeszony, potargawszy szczęśliwie łańcuchy grzechow swoich ktoremi był skrępowany. Coż mu do tego pomogło? oto że widząc szpetność y wielkość grzechow swoich, wyznał się grzesznikiem niegodnym, żeby podniosł oczy swoie do Nieba, bił się tylko w piersi, maiąc serce głęboko upokorzone, tym sposobem ściągnął na siebie miłosierdzie Boskie, ieżeliż upakarzacie się iako on, doznacie też miłosierdzia Boskiego iako on. Co większa doznacie pociechę wielką w sercu, ktorey nigdy niedoznaie grzesznik. Niemowię ia tego żeby żal ktory ma w ten czas człowiek pokutuiący za swoie grzechy niewyci-

wyciskał na nim łzy z oczu, lecz te same łzy ktore na nim wyciska, przypomnienie sobie grzechow, są łzami radości y wdzięczności y żal z nich iest żalem dla niego pocieszny m, wystawia on sobie BOGA, iako sędziego strasźliwego, ktorego rozgniewał, y ktorego trzeba przebłagać, lecz oraz wystawia go sobie iako Oyca miłosierdzia, y BOGA wszelakiey pociechy, ktory gotow iest przyiąć go do siebie, przypomina sobie swe niewierności, y upadki, lecz też same przypominaią mu, miłosierdzie Boskie nad tylu innemi, napełniaią go ufnością y każą mu się spodziewać że y nad iego duszą będzie toż miłosierdzie. Niedarmo to Chrystus Pan błogosławionemi nazwał tych, *ktorzy płaczą y smętni są*, niedarmą przyobiecał im że będą pocieszeni, a gdzieśz? czyliż tylko w Niebie po śmierci? ni tu ieszcze na ziemi w tym doczesnym życiu, będą pocieszeni, będą w pociechy opływać ci ktorzy za grzechy swoie płaczą. Zaiste Chrześcianie moi; o iaka pociecha dla duszy pokutuiącey mieć BOGA przebłaganego, iaka radość mieć mocną

nadzie-

nadzieię, że iey ſą odpuſzczone grzechy, że ieſt przypuſzczona do zaſług Chryſtuſowych, y przyięta do łaſki iego, o! pociecho wſzyſtkie pociechy światowe przechodząca. Oſtatni ſkutek dobrey ſpowiedzi ieſt uſprawiedliwienie człowieka, y dla tego ſzczerość w Sakramencie pokuty tak ieſt potzebna że Dawid wykładaiąc tę Taiemnicę poiednania ſię grzeſznika z Bogiem *zaſadza ią na zeyściu ſię y pocałowaniu miłoſierdzia z prawdą. BOG* (mowi On) *odpuścił nieprawość ludu ſwego y pokrył wſzyſtkie iego grzechy*, a to iak? oto *miłoſierdzie y prawda zeſzły ſię z ſobą y dały ſobie pocałowánie w pokoiu*, to ieſt, że wtym że ſamym czaſie kiedy prawda wychodzi z uſt grzeſznika, miłoſierdzie też natychmiaſt wychodzi z ſerca Boſkiego, tak gdy Dawid w gorącości pokuty ſwoiey zawołał do BOGA *Wyznam ſam przeciwko ſobie nieprawość moią Panu*, natychmiaſt też doznał iż BOG odpuścił niezbożność grzechu iego. Tak ieſt Chrześcianie moi, BOG nieczeka na wyſypanie ſkarbow miłoſierdzia ſwego na was, tylko żebyście pokornie wyznali grzechy ſwoie, y z

nich

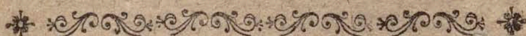
nich się szczerze oskarżyli przed Namiestnikiem iego, przeciwnie ieżeli wy zamykacie przed Bogiem serce wasze zatrzymuiąc w nim nieprawość y kryiąc prawdę, BOG też zamknie przed wami serce swoie zatrzymuiąc w nim miłosierdzie swoie. Niebędzie tedy dla was ni przebaczenia, ni odpuszczenia Albo raczey ach! ty się szczerze oskarżay człowiecze y wyznay się winowaycą a BOG cię iuż za niewinnego mieć będzie, przywłaszczy ci zasługi naydroższe Syna swego, wypłacisz przez nie wszystkie długi twoie, zagasisz gniew Boski, uskarbisz sobie łaskę Boską y odbierzesz zadatek chwały wieczney, o iak to pocieszna rzecz iest dobrze, zprawdziwą skruchą, y mocnym przedsięwzięciem poprawy wyspowiadać się Jdź tedy grzeszniku do Trybunału pokuty, ale idź z przyprawą tą o ktorey mowiłem z pokorą z żalem, z szczerością. Wszelkiemi siłami staray się żebyś nieuczynił złey spowiedzi. Czynić złą spowiedź nie iest to oczyścić duszę lecz ią gorzey zmazać, nie iest to przebłagać BOGA, ale go do większego gnie-

gniewu pobudzić, nie ieſt to pozyſkać łaſkę Boſką, ale ieſt ſkarbić ſobie gniew Boſki, na dzień ſpradwiedliwey zemſty. A ponieważ taić ſię przed Kapłanem na ſpowiedzi, naywięcey czyni złą ſpowiedź poprawmy ſię w tym y tak iaſno opowiadaymy grzechy naſze przed nim, żeby on poiął ſzkaradność ich, a my znaleźli w ich wyiawieniu ſzczęście naſze, y naſze zbawienie wieczne.

Zakończmy to Kazanie afektem Aug: S. mowiąc. O moy Panie oko zawdy otwarte na mnie y na rozwiązłości życia mego, niemogę ſię utaić przed tobą chyba żebym ciebie chciał oddalić od demnie, ciebie odpędzić, ciebie niechcieć mieć przed oczyma. Słowem tracić wiecznie ciebie Dobro nieſkączone. A zatym nie tylko żebym miał chcieć taić grzechy moie, ktoremi ſą wiadome, ale ieſzcze proſzę cię Panie żebyś ie odkrył tym wſzyſtkim, ktorzy ani ich wiedzą ani ich znaią raczey, niż żebyś mnie miał ſam nieznać, y ukryć ſię przed okiem moim w dzień ſądny, niech znam ſiebie y niechay daię poznawać

ſiebie

ſiebie tak iaſno żebym ciebie poznawał, ciebie oglądał y ciebie odziedziczał wiecznie, Amen.



KAZANIE
DRUGIE.
NA
NIEDZIELĘ V. POSTU.

O ſpoſobach ſłuchania pożytecznie ſłowa Boſkiego.

****

Qui ex DEO eſt, verba DEI audit: propterea vos non auditis quia ex DEO non eſtis Joan. 8. c.

Kto z BOGA ieſt, ſłow Boſkich ſłucha, dla tego wy nieſłuchacie, iż nieieſteście z BOGA.

CHrześcianie moi: ſtraſzne to były pogrożki obrocone niegdyś do Zydow, ale czyliż one niepadaią cożkolwiek y na nas? albowiem ieżeli do nich mowił BOG przez uſta ſwych Prorokow, iżali do nas niemowił, przez uſta Syna ſwego daleko uprzeymiey y poufaley. A zatym ieżeli do Zydow przeto

że gar-

że gardzili słowem podawanym im z ust Prorokow, do nas Chrześcian przeto, y daleko słuszniey: że pogardzamy słowem podawanym nam przez samegoż Syna Boskiego, albo raczey z ust tych ktorzy miasto Chrystusa są Posłami iego. Jak mowi S. Paweł *pro Christo legatione fungimur*. Obawiaymyż się tedy surowego karania, ilerazy albo odrzucamy słowo Boskie od siebie, albo niekorzystamy z niego, przez zabranie poczuwania się do względu, y wierności, jakie się należą słowu iego. Y toć iest co wy zobaczycie nateraznieyszym Kazaniu. Albo raczey, iuż widzieliście to że trzeba słuchać wszystkim bez wyłączenia, słowa Boskiego *fol. 285*. *Pokażmyż ieszcze, wiaki sposob macie go słuchać pożytecznie*. Materya to iest ktora między innemi, osobliwiey wyciąga przyłożenia rozumu y serca inaczey, zostawiłaby nam niepochybnie, też samą konkluzyią do wniesienia sobie, ktorą w tey tu Ewangelii wnosił Chrystus; że ci ktorzy nie słuchaią słowa iego, albo też go słuchaią bez pełnienia go, niepochodzą z BOGA y dążą do śmierci wieczney.

Pro-

Propterea vos non auditis, quia ex DEO non estis. Ale nareście Boże dobrotliwy niedopuszczay tego nigdy ale spraw owszem, aby tegoż samego Kazania iako słowa twego y oni słuchać mogli z swoią pewnieyszą zasługą, y ia powiedzieć ie na Twoią większą cześć y chwałę.

Jest to słowo Boskie ktore wam opowiadamy naymilsi moi. Jest to nad to Dar Boski ktorego wam BOG użycza nad tylu niewiernych y Pogan. Y co wreście osobliwszy śrzodek do zbawienia y poświęcenia was ktoren wam On wręcc podaie. Zkąd ia daley wnoszę trzy nauki ile do sposobu słuchania go pożytecznie. Albowiem ponieważ iest Darem Boskim mowię tedy zaraz, że trzeba ie przyimować, zpełnym wdzięczności względem. Ponieważ iest słowem Boskim, mowię tedy powtore, że trzeba mu być przytomnym zposzanowaniem y skromnością. Ponieważ wreście iest śrzodkiem zbawienia y poświęceniem nas, mowię zatym; że trzeba go chętnie słuchać, zgorącym pragnieniem otrzymania zniego wszystkiego tego pożytku; ktoren tylko w sercu waszym sprawić

wić może. Y teć to ſą naypotrzebnieyſze przygotowania a ktore wam krotko iuż poczynam przekładać. Słuchaycie mnie.

PIERWSZA UWAGA.

Być może żeście nigdy, tego Daru Boſkiego iak należy, nierozważali, ktorego wam BOG udzielił przez opowiadanie ſłowa ſwego. Nayprzod tedy łaſka ta ieſt tym koſztownieyſza że z ſtrony Pana BOGA, ieſt ſzczerą darowizną iak mowi Apoſtoł *vobis donatum eſt: ut in Chriſtum credatis.* Wam darowano ieſt abyście wierzyli w Chryſtuſa y Taiemnicę życia iego. Ach Chrześcianie! iakże wiele Państw znayduie ſię w trzech częściach świata, w ktorych BOG niedopuścił wniiść światłu ſwoiey Ewangelii? iák wiele milionow ludzi w Pogaństwie żyie y nic niewie o naſzych Taiemnicach? ale iakoż mogą być zbawieni, kiedy oni ich niewiedzą? dlaczegoż więc daie wam to miłościwie, czego odmawia tylu innym? cogo inſzego pociąga do tego, ieżeli nieoſobliwſza

Opa-

Opatrzność iego y takie miłosierdzie ku nam, ktorego poiąć nie można czemu onym dopuszcza zostawać w ich ślepocie, gdy tym czasem was całym światłem swoim oświeca? sąż oni złośliwsi, aniżeli my? Ale stawiwszy naprzeciwko sobie ich y wasze życie, nietrzebasz przyznać, że oni wprawdzie są Poganami, wrzeczy samey zaś y ieżeli mam mowić: co do obyczaiow bardziey Chrześcianami, czyli skromnieyszemi nad samych Chrześcian. Podobno by oni lepiey użyli tego talentu, gdyby go im BOG powierzył kiedy, ale czyliby go mogli zażyć niegodziwiey aniżeli my? co ia mowię; byłoby widzieć dopiero, iakby wiara w Pogaństwie zaszczepiona pięknie tam roskwitła, iakby się Miasta y Państwa całe nawracały, iakby znaydzikszych Barbarzyńcow, stawali się prawdziwi naśladowcy Chrystusa y gorliwsi obrońcy Ewangelii: ztym wszystkim o Boże moy! twoia mądrość naywyższa, ktorey głębokość nie zgrontowana, wstrzymuie dla nich te osobliwsze łaski, ktore tym czasem tak obficie zlewa na mnie. Czemuż z

iedney

iedney ſtrony taka ſurowość? czemu zdrugiey taka dobroć? ieſt to Taiemnica o! Boże, o ktorey nienależy mi wiedzieć. Doſyć mi być powinno natym, że dla nich wſzyſtka ściſłość, a dla mnie wſzyſtka twoia dobroć. że tak wiele Kaznodzieiow mowi do mnie; że ty podaieſz im te zbawienne nauki do uſt, ku oświeceniu mnie y te tak żywą gorliwość ku poruſzeniu mnie. Niechżeć będą wieczne dzięki naywyżſzy Boże, ktoryś mnie tak udarował y dotąd tą łaſką obdarzaſz. A ztąd wnoſzę ia o Boże, iako mi ſług twoich czcić należy. Ich Kazania nie kiedy zdawały mi ſię być zgryźliwe. Wielerazy igrzyſkom ſobie z nich czynił, a zawſzem prawie ſłuchał ich z niedbalſtwem y oſtatnią oziembłością. Ale o? Boże moy niepoznawałem co mi za ſkarb ci Ewangeliczni robotnicy od ciebie podawali. Lecz teraz poznaię iuż, y ponieważ poymuię iuż ſzacunek ſłowa twego, ktorego oni ſą ſzafarzami, przeto chcę go odtąd ſłuchać nie tylko znależytym względem, ale też zpoſzanowaniem

ktore

ktore ſię mu należy iako ſłowu Boſkiemu. Jeſt to te drugie przygotowanie. Y moia

DRUGA UWAGA.

Słuchay Jzraelu, mowił BOG potylerazy do ludu, ſłuchay *audi Iſrael* a dla czegoż? boć ia mowię ztobą, ia ktory ieſtem Panem. *Ego Dominus.* Skoro ſię temu raz mocno uwierzy, iż Kaznodzieie, ſą to inſtrumenta, tłumacze y Poſłowie Pana, że BOG przez nich ſię obiawia, przez nich ſwoie przykazania ogłaſza, przez nich ſwoią wolą oznaymia, tedy ſię ztąd dwie rzeczy wnoſi. Nayprzod że ſłowa Boſkiego ſłuchać trzeba z uwagą y to przygotowanie ściąga ſię do umyſłu, potym iż trzeba mu być przytomnym z wſzelką ſkromnością y to ſię tyczy powierzchowney poſtaci ciała. Co do uwagi umyſłu mowiąc, kiedy Xiążęta mowią może ſię więc przypuścić iakie iego roſtargnienie. Aczkolwiek ſą wielcy Panowie y Krolowie, niemaią poſtaremu tak byſtrego oka, iżby aż do ſerca przeniknąć mogli y wi-

y widzieć co się tam dzieie. Ale wasz BOG y moy, moi mili słuchacze tegoż samego czasu ktorego wam iego słowo przynosiemy, iest obecny waszym umysłom y zna dobre myśli wasze Coż On tedy ma sobie pomyśleć kiedy widzi was tu y owdzię błąkaiących się myślami, dokąd was tylko upodobanie wiedzie? kiedy widzi ieden umysł niespokoyny ktory y przy słuchaniu nayważnieyszych prawd, niechce się zebrać w sobie. Jeden umysł oziembły; ktory wszystkiego słucha y tak mowiąc niesłucha niczego, poymuie dopiero wszystko y iużci niepoymuie nic, dopiero pamięta coś, y wnet zapomina wszystkiego, ieden dobrowolnym snem zmorzony umysł, ktorego zmysły w czym innym się zatopiły, kiedy tym czasem głos Boski obiia się o ściany Kościoła y więcey nic. Umysł wielerazy prożnemi iedynie zabawiony myślami, albo występnemi wyobrażeniami zakłocony. Pytam się czyliż BOG niema przyczynę na ten czas uskarżania się na nowo, iako niegdy przez swego Proroka. Lud ten zgromadza się do Kościołow moich, słowa

ſtawa przedemną, lecz ſerce ich daleko ieſt odemnie *cor autem eius longe eſt a me* Iſai: 29. *c.* to nie wſzyſtko, ich ſerce ieſt przeciwko mnie, y tamże właśnie gdzieby ſię nauczyć mieli uczcić mnie, czynią mi wielerazy naywiękſzą obelgę. Ale trzeba nadto być przytomnym ſłowu Boſkiemu z układną ſkromnie, powierzchowną poſtacią ciała. Bo przynaymniey moi mili Chrześcianie nieczyńcie iawne zgorſzenia z naſzych Kazań. Jeżeli BOG cześć Ołtarza ſwego tak wyſoko ſobie ſzacuie, czyliż o cześć ſwego ſłowa będzie mniey gorliwy. Czyliż to on z zgromadzeń naſzych chciał poczynić Teatra widowiſk, na ktorych by ſię świat z prożną okazałością popiſywał. Albo żeby Kościoły naſze były mieyſcami igrzyſk, gdzieby ſię bezwſtydność y nieſkromność śmiało rozpościerała. Czyliż chciał tego żebyście ſię tu ſchodzili na prożne y roſkoſzne rozmowy, na naradzenia ſię o ſwoich prywatnych y goſpodarſkich zatrudnieniach, albo żebyście tu wiercić mieli głową albo ſtroić śmieſzki

nieprzyſtoyne, albo czynić witania y oddawać ſobie pokłony wzaiemne kiedyście ie ſamemu powinni oddawać BOGU. Ach! natym mieyſcu S. mowię na ktorym Duchowie Błogoſławieni w milczeniu ſię głębokim zachowuią. Czylibyście tak ſię ſprawowali na Dworach Monarchow ziemſkich, poydźcie tam mogę wam mowić, a oraz nauczcie ſię tam tego względu, ktory ſię należy ſłowu Boſkiemu. Skoro oni tylko otworzą uſta ſwoie aby o znaymili o ſwoich roſkazach, iako wſzyſtek lud zaraz ſtawa z uwagą y uſzanowaniem, bieży ſię co prędziey pełnić ich roſkazy, y ta tak pilna troſkliwość, to ſzczere pragnienie wykonania w ſkutku tych nauk ktore ſię tu bierze, ieſt iuż trzecim przygotowaniem, ſłuchania pożytecznego ſłowa Boſkiego. A moią

OSTATNIĄ UWAGĄ.

Mowiłem; y ieſt to prawda, że to ieſt ſłowo poświęcenia y zbawienia, wſzakże nie zbawi nas bez nas. Jeſt one podług Ewangelii mowiąc iak naſienie

nie dobre. To może stokrotny owoc przynieść, ieżeli upadnie na dobrą ziemię; ale ieżeli na skałę niemoże uchwycić korzenia, a zatym ani spodziewać się po nim pożytku. Otoż toż samo mowiąc o słowie Boskim, chcecie uczynić ie w sobie pożyteczne, słuchayciesz go z ową pobożną poiętnością, o ktorą Salomon temi słowy prosił BOGA. *Et nunc Domine DEUS, dabis servo tuo cor docile.* 3. Reg: 3. Przychodźcie na Kazania z tak dobrą wolą iako Samuel. Skoro go BOG potrzyrazy wołał do siebie, on mu odpowiedział. *Loquere Domine, quia audit servus tuus.* Ale rozumiecież wy to co się ta odpowiedź znaczy? iest to tak wiele, iak gdyby był mowił: Panie otom ia; chcę usłuchać tego co mi ty roskażesz y owszem gotow iestem, roskazy twoie wypełnić y dla tego chcę się o nich dowiedzieć; *Loquere Domine quia audit servus tuus.* Znalazszy BOG tak wierną duszę ktora go w ten sposob szuka, czyni sobie ztąd pociechę, że może iey dać zakosztować wszystko moc y słodkość łaski swoiey. Wnet ią zlewa na nią iako potok nawalny, ktory więc wszystko zalewa y za-
 biera,

biera, wnet iako deszczyk łagodny, ktory wolniutko skrapia y przenika trawę. *quasi imber super herbam; & quasi stillæ super gramina.* Deutr: 32. Ztąd pochodzą owe dziwne skutki słowa Boskiego, ilerazy znaydzie przygotowane ku temu serca. Ale nareście te dziwy bardzo u nas są rzadkie; a niemożemy tylko sobie samym przyznawać winę. A iakby BOG miał was we wnętrznie poruszyć? ieżeli się wy nienawracacie do niego sercem. Jeżeli On nas nie widzi tu przychodzących na Kazania, tylko iedynie żebyście ciekawość swoią zaspokoili; albo tylko dla strawienia czasu, albo dla doświadczenia Kaznodziei wymowy, y umieiętności mowienia, albo że się boicie Oyca, Matki, Pana, ktorzy maią na was baczność y przykazuią wam na Kazania chodzić. Dopieroż kiedy was widzi tu przychodzących, nie tylko bez iakiego przygotowania cale, y owszem gotowych opierać się tym świętym natchnieniom, ktorebyście ztąd uczuli na sercu. Nie wspominam tu nic, o tyle innych występnych cilach to tylko mowię, możemyż się po tym wszystkim dziwować,
że sło-

że słowo Boskie w nas nie skutkuie? co mowię nie trzeba się temu bynaymniey dziwować, że ten zkąd inąd wielce przy-iemny y ożywiaiący pokarm, dla nas staie się trucizną y że też same słowo ktore nas miało usprawiedliwić obraca się dla nas w potępienie. Albowiem, tu to właśnie służy Kaznodzieiom, co Chrystus Pan mowił o sobie, że wielom wynidzie na upadek y powstanie. *Positus est in ruinam, & in resurrectionem multorum* Lucæ 20. Jest słowo Boskie Darem, ale maią to do siebie dary Boskie że nas y owszem czynią winnieyszemi, ieżeli my przez nie niestaiemy się skromnemi. Ale o! Boże miałżebym dla tego iedynie w chodzić tylerazy natę Ambonę, żebym tymże samym duszom dopomagał do ich zguby, ktoreś ty przez moy u-rząd chciał zbawić? Ach Chrześcianie co za boleść będzie, gdy BOG przy swoim ostatnim sądzie toż samo słowo swoie przeciwko wam stawi? gdy naymnieysze odrobiny tego chleba, dobywać będzie z serca waszego, ktoreście wy przytłumili w sobie, odbieraiąc im moc wszelką y zatrzymuiąc ich skutki.

Ale mowmy bez ogrodkow. Co za wſtyd będzie to dla ciebie grzeſzniku? co za żal y rozpaczanie, gdy BOG rachunku upominać ſię będzie ztyle nauk, ktore ci ſię dawało a zktoryches ty niepożytkował nigdy. Kiedy ſędzia rzeczę otom ci pokazał drogę ktorą iść miałeś, ale czyliżeś na nią wſtąpił? otom ci dawał tę y owę radę, ale czyliżeſz ſię iey chwycił? otom tylerazy piorunował przez tylu ſług moich przeciwko twym wyſtępkom y rozwiązłościom, otom cię wzywał przez nich potylerazy do pokuty, ale nacożeś zażył tego wſzyſtkiego? czyliż przeto ſtałeś ſię lepſzym, czyliżeś mnie uſłuchał? y owſzem, śmiejącemy ſię uſty ſłuchałeś tego wſzyſtkiego, y nic niemogło zmiękczyć twardſzego aniżeli ſkały ſerca twego. Otoż teraz przyſzło do tego że gdyś ty zelżył ſłowo moie, one oraz padło teraz na ciebie nie iuż iako ſłowo, łaſki ku twemu poświęceniu ale iako ſłowo przeklęctwa ku twemu potępieniu. Ach Chrześcianie oto miaſto pociechy, to wy wprawuiecie nas tylko wſtraſzne y niezwyczayne pomięſzanie. Słowo Boſkie

ſkie niewzruſza was, wy ſię nie poprawiacie y to ſprawuie w nas drzenie y lękanie ſię niewiedząc co mamy czynić. To albo przeſtaniemy Kazać do was, ale biadaż mi ieżelibym zamilczał, gdy BOG przykazuie mi, oznaymić wam prawo ſwoie y mogłbym was przez to zamilczenie zoſtawić w takiey ślepocie, z ktoreybym ſię nie uſprawiedliwił. To tedy będę coraz daley a oraz gorliwiey Kazał, ale o! nayboleśnieyſza myśli, tedy taką rzeczą powiękſze waſzą zbrodnią. Po iednym drugim y dzieſiątym Kazaniu, tym mniey ſię wymowić niebędziecie mogli y iabym tylko zaoſtrzył ſąd dla was o! zatym proſiemy odbierzcież nam ten kłopot, uwolniycie nas od tey troſkliwości, ſtaraycie ſię moi mili ſłuchacze o to, iżbyście nauki naſze uczynili ſobie pożyteczne. Możecie to uczynić, powinniście to uczynić, y gdy to uczynicie, otrzymacie nadgrodę wieczną a ktorey wam życzę w Jmie Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego Amen.

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ KWIETNIĄ,

O Tryumfie Chrystusa Pana w dobrey Komunii.

****

Dicite filiæ Sion: Ecce Rex tuus venit tibi mansvetus Math: 21. c.

Powiedzcie corce Syonskiey: oto Krol twoy idzie tobie cichy.

DWie wielkie Taiemnice, zawarte są w tey Ewangelii Chrześcianie. Y możnaby mowić, że wiazd Chrystusa Pana do Jeruzalem, iest oraz Tryumfem y męką dla niego. Nayprzod iest to Tryumf, ale wrzeczy samey, iuż to poprzedzaiąca męka. Z iedney strony iest to chwała Krola, ktory mabyć Koronowany. Z drugiey, smutne widowisko ofiary, ktora w krotce na zabicie mabyć oddana. Takci nam przepowiedzieli dway Prorocy. Pierwszy oznaymuiąc nam, iż Zbawiciel świata, miał wiazd swoy odprawić do Jeruzalem, iżby tam zebrał korzyści swey Wiktoryi.

Drugi

Drugi daiąc nam do zrozumienia, że tam miał przyiść, iżby się swym nieprzyiaciołom w ręce oddawszy, tamże śmierć gorzko poniosł. Zaiste kiedy ia uważam, co się przy tym taiemnic pełnym dniu przytrafia, tedy widzę zaraz, iż Chrystus za Syna Dawidowego, za Krola Zydowskiego za Messyasza posłanego od BOGA uznany zostaie. Tłum ludu cisnącego się, iawne oświadczecie powszechney radości, liścia Palmowe, wesołe okrzyki, wszystko to okazuie nadzwyczayną radość, y pomaga do większey okazałości tey nowey y niespodzianey Wiktoryi. Lecz idę ia cokolwiek daley, y biorę na uwagę te na pozor pompę, tedy widzę z drugiey strony, iako ten Wcielony BOG ten Syn Dawida, ten Krol Zydowski, ten słowem Messyasz, łzy swoie wylewa nad Jerozolimą, opłakuiąc te naystraszliwsze zaboystwo BOGA Człowieka, ktorego się to Miasto bezbożne ma dopuścić. Jaką po tych Kwiatem Palmowym wysłanych ulicach, Chrystus nayżałośnieysze poprowadzenie swoie iuż rozważa, y między tak wielką cisnących się zgraią

swo-

ſwoich nayokrutnieyſzych prześladowcow, mordercow, y katow, iuż rozeznawa. Teraz że więc, żebyśmy ztąd odnieśli pożyteczną naukę, odpowiedzcie mi; iżali Chryſtus nie wpodobny ſpoſob przy zbliżaiących ſię Swiętach Wielkonocnych, przez Komuniią Swiętą w chodzi do ſerca naſzego? ieżeli ieſteśmy w ſtanie przyięcia go, y mamy do tego należyte przygotowanie, tedy będzie dla niego Komunia Wielkonocna Tryumfem, y tym wſpaniałſzym, im uroczyściey Kościoł S. wzywa nas ku temu. Ale ach! nieſzczęśliwości iakże wielu grzeſznikow (ktorzy ſię ſtatecznie ſwych grzechowych nałogow trzymaią) dla tego mu iedynie, wiazdu do ſerca ſwego pozwolą, aby go tym bardziey zelżyli, iako żydzi ukrzyżowali, y iego mordercami ſię ſtali iako y ten narod niewdzięczny. Pytam ſię taka Komunia, ktora mu miała przynieść chwałę nie uczyniſz te nayſmutnieyſzą odmianę, że ſię dla tegoż Zbawiciela obroci wnayboleśnieyſzą mękę? Toć ia zechcę wam w dwoch częściach tego Kazania przełożyć. *Zobaczycie nay-*

przod

przod Tryumf Jezusa Chrystusa w dobrey Komunii: Zobaczycie daley Mękę Jezusa Chrystusa odnowioną w niegodney y złey Komunii. Dziś mowić będę o pierwszym, żeby was przygotować do godnego Komunikowania. w Wielki Czwartek mowić zechcę o drugim, żeby was odwieść od Komunikowania niegodnie. Obydwie te prawdy żeby skutecznieysze wyrażenie uczyniły na sercu naszym, prośmy Ducha S. , o potrzebne oświecenie przez przemożną przyczynę Nayś. M. Panny do ktorey zmowmy

Zdrowaś Marya.

Tryumf Chrystusa Pana w Jeruzalem, był to iedną z naypięknieyszych okoliczności życia iego, y nayznaczniey-szym dowodem Bostwa iego. Była to pompa zwycięzka, ktorą mu ludzie przygotowali, nie iak innym zwycięzcom; iakoby on licznych iakich wodzow y nieprzyiaciął swoich zniosł y trupem położył, ale iż wskrzeszywszy Łazarza, śmierć same zwyciężył. Była to pompa ktorą mu własnyż Oyciec iego sporządził, nie dla tego, iżby On swoię utarczkę y zwycięstwo iuż dopełnił; Lecz

iż to

iż to była iuż poprzedzaiąca nadgroda tey potyczki, ktorą Chryſtus przez wylanie Krwie ſwoiey y przez ſwoy Krzyż miał wnet odprawić. Otoż co ia tu przydaie, ieſt to iż Tryumf Chryſtuſa Pana w duſzy pobożney, do ktorey przez Komunią wchodzi, niemniey ieſt wſpaniały; y miarkuie ſobie zaraz, iż przed czaſy tey czci zwycięſtwa z trzech oſobliwiey przyczyn doſtępowano. Nayprzod dla z dobyczy, powtore, dla wolnego opanowania, potrzecie dla okupienia. Był *nayprzod* Tryumf wyznaczoną nadgrodą dla wodzow y zwycięzcow za ich uſługi podczas woyny ku ocaleniu ludu lub Państwa podięte. Był *powtore* Tryumf oświadczeniem czci Krolom powinney, ku wyznaniu ich nayważſzey władzy. Był nareście Tryumf iedną wielkim Panom okazaną czcią, ktora ich od innych rożniła y okazalſzemi czyniła. Owoż takoż w chodzi y Chryſtus do duſzy łaſką poświęconey. Nayprzod iako *zwyciężca*, oto prawo zdobyczy. Potym iako *Krol*, oto prawo zupełnego Panowania. Potrzecia iako *Zbawiciel*,

ciel, oto prawo odkupienia rozbierzmy to porządkiem y obiaśniymy poczęści.

PIERWSZA UWAGA.

Nayprzod wchodzi Chrystus do duszy pobożney iako *zwycięzca*, skoro w niey grzech iako swego arcy nieprzyiaciela umorzył, a ktory podobno od dawnego czasu w tey duszy Panował, broniąc tam przystępu Zbawicielowi Panu. Otoż za pośrzednictwem swey łaski, tey wszechmocney łaski, tey (przez dzielne przezwyciężenie skruszoney y pokutuiącey duszy) wspomagaiącey łaski: ruszył On złość grzechową z iey mieysca; pokonał brzydki nałog, występne skłonności, zestarzałą nienawiść, nienasycone łakomstwo, y wszystką resztę co mu się tylko opierała y osiągnienia duszy broniła, ktora przecie iego iest y iego być ma zawsze. Niestałoć się to zaiste bez przykrych utarczek; bo trzeba było związki grzechow potargać *colligationes peccati*. Trzeba było gwałt uczynić tyle ulubionym namiętnościom, ktore zdawały się prawie nieprzekonane.

Rze-

Rzetelniey otym mowiąc: grzeſznik ten, był Bałwochwalcą bałwankow nikczemnych pięknośći, trzeba go było przywieść do porzucenia y pokruſzenia tych Bożkow. Grzeſznik to był, ukrytą zemſtę y nienawić żywiący ku bliźniemu w ſwym ſercu, trzeba go było na mawiać, iżby ſię był z ſwym nieprzyiacielem pogodził, y tego kochał ktorym ſię on naybardziey brzydził. Grzeſznik to był nie naſyconym łakomſtwem goreiący, ktoremu trzeba było iego (nieſprawiedliwie nabyte) zbiory zrąk wydrzeć y tak daleko przyprowadzić; iżby wſzedł uwagą wſiebie ſamego, roſtrząſnął ſumnienie ſwoie należycie, odkrył wſzyſtko ſpowiednikowi zupełnie, iaśnie, pokornie, owe mowię ſłabośći ſwoie ktorych ſię zaiſte wſtydził niemało, a przytym żeby był uſłuchał iego rady, przyiął iego roſkazy, y oneż ſtarał ſię dopełnić wſkutku. A tak dopiero, należycie uſpoſobiony, mogł przyſtąpić do Stołu Pańſkiego, umocnić tamże obietnice poczynione przed Kapłanem, y przez przyięcie Ciała y Krwie ſwego Zbawiciela, nowe ſwoie ktore z nim

nim uczynił przymierze ſzczęśliwie przypieczentować. O! co mu na tę y owę ſtronę wachania ſię, co pomięſzania y lękania ſię! co gwałtu y opierania ſię! Grzeſznik cały ſię na to zdumiał, zatrwożył y pomięſzany zoſtał. Lecz wielki Boże! im twardſza była ta utarczka, tym wſpaniałſze ieſt iey przezwyciężenie y dokonanie. Wyniidź o Panie z twego S. przybytku, zſtąp z twego Ołtarza, wniidź do tey duſzy ktora cię czeka y wzywa z upragnieniem. Wſzyſtko iuż tam przygotowano dla ciebie, y twoia łaſka wſzyſtkie ścieſzki ku temu iuż urownała. Tak ieſt odpowiada BOG pragnący oſiągnienia tey duſzy, oto przychodzę *ad eum veniemus* Joan: 14. c. Y tam ſobie mieſzkanie zechce założyć *& manſionem apud eum faciemus*. Ibid: W iakimkolwiek ſtanie być mogła ta duſza dotąd; iuż terraz ieſt w tym ſtanie w ktorym ia chciałem, iuż ona ieſt moią y ia chcę być iey wcale. Swiat obłudny wydarł mi ią był, alem ią znowu odzyſkał, y chcę ią zachować. Niech ſię iak chce kuſi znowu świat ten zwodziciel, iakby ią odemnie odprowa-

dzi,

dził, z tym wſzyſtkim mimo wſzyſtkich iego ſił ku temu przyłożonych, zabieray mocną ufność pokutuiąca duſzo *confidite, ego vici mundum* Joan: 16. c. Aż do tąd dopuściłaś była tego, iżby cię używano ku zelżeniu mnie, Lecz odtąd, nie będą cię używać tylko ku moiey czci y chwalę, ſkoroś mi poſłużyła do mego Tryumfu. U ſtarodawnych pompa ich w iazdu zwyciężkiego była to, że przy Tryumfalnym wozie zwyciężcow, prowadzono związanych zwyciężonych, lecz ci niewolnicy okryci wſtydem, niedawali ſię ſłyſzeć iak tylko z wzdychaniem ięczeniem, y opłakiwaniem ſwoiey przegrancy. Tu zaś przeciwnym ſpoſobem przy Tryumfie Jezuſa Chryſtuſa Pana, iako mowi Auguſtyn S. Słychać ſame weſołe pienia y pełne radości okrzyki. *Sub iſto curru, non ſunt millia plangentium, ſed millia gloriantium.* Duſza ktora tego zwyciężce ſwego przyimuie, winſzuie mu potyſiącrazy ſzczęścia, y wykrzyknie przed nim iako y lud Jzraelſki ale zdaleko goręťſzą y prawdziwſzą gorliwością *Hoſanna Filio David*, Niech będzie cześć y chwała Synowi Dawidowemu

mu, ktory dziś w chodzi do dziedzictwa swego, a swoich y moich z tamtąd wypędza nieprzyiacioł. *Benedictus qui venit in nomine Domini*, życie y błogosławieństwo BOGU samemu Panu, bo On sam uczcił mnie dziś przytomnością swoią y czyni te sobie przyiemną y miłą pompę dla tego, iż mnie do tak szczęśliwey y świętey niewoli y służby przyprowadził *Benedictus*. Niechże się więc uraduie z tego swego zwycięstwa y ia znim o raz. Niech sobie czyni zemną podług upodobania, nie iedynie tylko iako moy zwyciężca, ale nadto iako y Krol moy

DRUGA UWAGA.

Jest to Drugi ten tytuł ktory mu przyznaie dzisieysza Ewangelia, a według OO. SS. należy się mu w dwoiaki sposob. Jest On Krolem naszym iako BOG y z Natury, gdyż z siebie iest naypierwszą y naywyższą istotą. Jest naszym Krolem iako Syn Boski, y BOG Wcielony, ktoremu Oyciec Iego dał wszelką moc y władzę tak na Niebie

Z iako

iako y na ziemi. A kiedy tak, tedy rzeknijcie Corce Syońſkiey, to ieſt wierney y świątobliwie przyſpoſobioney duſzy *dicite Filiæ Sion:* oto Krol twoy: *Ecce Rex tuus.* Oto on przychodzi do ciebie y dla ciebie *venit tibi.* A co za to Krol ktory przychodzi do ciebie? y co za władza iego? Krol to wielki, ktory ſam ma nieśmiertelność y mieſzka w świątłości nieprzyſtępney *habitat lucem inaccessibilem* 1. ad Tim: 6. Krol ktorego Kroleſtwo niezawiſło na okazałościach świątowych, na Zołnierzach y woyſkach ale na uboſtwie, pokorze, krzyżach, wzgardzie godności, bogactw y roſkoſzy, y na roſkrzewieniu tychże cnot w duſzy Chrześciańſkiey. Krol ktorego władza rozciąga ſię nie tylko na ciała, ale y na duſzę, ktory tak odmienia umyſły ludzkie, że z ludzi zakamiałych, wynioſłych, lubieżnych, uporczywych, wzłościach ſwoich, czyni bardzo dobrych Chrześcian, pokornych czyſtych, poſłuſznych. Jeżeliż więc Krol naſz przychodzi do nas w Sakramencie, toć winniśmy mu zupełne poddańſtwo y poſłuſzeńſtwo, a nie tylko pokorę ſerca,

y teć

y teć to posłuszeństwo, zwykła mu okazywać dusza wierna, gdy go przyimuie w Komunii. Mamy tego obraz w Starozakonnych ludziach, przyimuiących Uroczyście Chrystusa Pana, skoro go uyrzeli zbliżaiącego się do Ieruzalem, natychmiast niezliczone mnostwo ludu wyszło przeciwko niemu, inni poprzedzaiąc, inni idąc za Chrystusem wołali, *Chwała Synowi Dawidowemu.* Inni szaty swoie, inni gałęzie zdrzewa palmowego obcięte słali na drodze, ktorą Chrystus wieżdzał do Miasta, wszystko to czynili na oświadczenie swego poddaństwa ku niemu, *plurima autem turba straverunt vestimenta sua in via* otoż podobnie mowiąc dusza, ktora iest wierna, nie kontentuie się tym tylko, że oczyszczoną została y zgrzechow obmytą, ale też poddaie swemu Panu ktory ią nawiedza, wszystkie swoie siły Duchowne. Poddaie mu nayprzod *rozum*, żadna insza milsza zabawa niebędzie odtąd dla mnie o Boże (mowi ona sobie) iak iedynie pamiętać o tobie, przepadniycie mi prożne wyobrażenia światowe, ktoreście mi kłuciły ustawicznie głowe, ku BOGU

ia odtąd wſzyſtkie moie zamyſły kierować zechcę, w nim y iedynie w nim mov rozum odtąd ſpoczywać będzie: poddaie mu powtore *ſerce*, o Boże ſerca mego (mowi ona) twoieć iuż to tak długo rebellizuiące ieſt ſerce moie, to tak twarde y ku tobie niezułe ſerce, ale ktoreś ty zmiękczył teraz, wpoy głęboko weń prawo twoie, y przywiąż ie na zawſze do świętych praw twoich: poddaie mu daley ſwoią *pamięć*; Ach! Boże co ſię kocha, otym ſię nie zapomina nigdy, a żem ia iuż zaczęła kochać cię o moy Panie: Ty więc będzieſz od tąd wpamięci moiey ſtatecznie Odrobina ta, ktorąć mogę wyświadczyć, będzie to to: że wiecznie pamiętać będę na te dobrodzieyſtwo, ktore odbieram y na ciebie Dobrodzieia mego od ktorego ie odbieram. poddaiemu nad to: wſzyſtkie ſwoie pragnienia, mniemania y wolą ſwoią: y czegoż więc lepſzego pragnąć mogę? iak ciebie o Boże! albo gdzie mogę co dobrego pragnąć, iak iedynie w tobie y dla ciebie. Wſzyſtko co ty chceſz o moy Boże!

tego y ia chcę. Co mi zakazuieſz, to y ia ſobie zakazuie, y zarzucam wſzyſtko Czym ty gardziſz tym gardzę y ia a co ty ſzacuieſz, to y mnie ieſt ſzacowne. Y tak to duſza ktora ſię zupełnie oddała y darowała BOGU, nic ona więcey czynić niechce, tylko w nim y dla niego. Niech ſię tylko BOG z czym iey oświadczy, iuż ona gotowa wſzyſtko czynić y wytrzymać, byleby ſię mu podobać mogła. Już ią na ten czas nic nie koſztuie, żadna trudność, żadna praca, żadna ofiara, nic ią od tego nie odſtraſzy, y niemaſz tego ćwiczenia modlitwy, umartwienia, cierpliwości, zaprzenia, ktoreby niebyła gotową wziąć przed ſię. Ale właśnie też dla tego, niemaſz tey łaſki, ktorąby niebyła obſypaną z Nieba, ſkoro ten iey zwyciężcą BOG, ten iey naywyżſzy Pan y Krol, wreście ſtawi ſię iey iako Zbawiciel. Y od niey przyięty będzie.

TRZECIA UWAGA.

Jako Zbawiciel Pan wiazd ſwoy odprawił do Jeruzalem, iżby tam dzieło

odku-

odkupienia ludzkiego dokonał; tak po dziśdzień daruie nam się w Komunii Swiętey, iżby wszystek pożytek Krwi swoiey na nas wylał, y tak obfitego odkupienia owocow udzielił. Niedosyć iest Zbawicielowi Panu na tym, że przed swoim wniiściem do duszy uprzedził ią łaskami swemi, przez ktore ią pozyskał sobie, ale też otwiera iey skarby swoie y życzy sobie, iżby była w tym stanie, odebrania tych darow, y mogła ie obrocić pożytecznie. Chce On ią tak dalece uwolnić od grzechu, iżby ni piekło ze wszystko swoią siłą, ni świat z swoią obłudą, ni ciało z woią ponętą y lubością niemogły ią więcey w tak szpetną niewolą podbić sobie. Y ku temu udziela On iey w tym Sakramencie swoie łaski bez miary, y bez wyłączenia. Między innemi a tym Nayś: Sakramentem Ołtarza, ta iest rożnica, iż tamte maią swoią osobliwszą dzielność, y taki czynią skutek, ktory onym iest właściwy, ten ieden Sakrament iest źrzodłem wszystkich łask. Y tak właściwy skutek Chrztu S. iest zagładzić grzech pierworodny, skutek Bierzmowania iest

aby nas umocnić w wierze, ſkutek Sákramentu Pokuty ieſt ten, że nam odpuſzcza grzechy naſze uczynkowe. Ale właśnie iako ow chleb Niebieſki czyli manna, wſzyſtek ſmak wſobie zawierała, y do każdego natury przypadła, tak ſam ten Nayś: Sakrament Ołtarza ma te dzielność nieograniczoną, y ieſt tym nieprzebranym ſkarbem, z ktorego my bez przeſtanku y według wſzyſtkich potrzeb naſzych czerpać możem. Zkąd nauczali Auguſtyn y Tomaſz Swięci: że nam BOG naydobrotliwſzy, przez ten Sakrament ieden z naymocnieyſzych śrzodkow podał do zbawienia. Ten Sakrament był dla pierwſzych Chrześcian, mocną podporą w ich okrutnych prześladowaniach. Biegli oni do tey świętości Chryſtuſa Jezuſa, y powracali ztamtąd mowi S. Chryzoſtom, rozgorzali miłością Boſką, ktora ich na wſzyſtkie pogrożki, męczarnie y karania ſrogie nieuſtraſzoneni czyniła. Ten Sakrament był obroną dla tyle Panien w ich niebeſpiecznych utarczkach. Skoro tym chlebem Anielſkim zaſilone y zmocnione zoſtały, widzieć było iako

ſię

śię naytężśzym natarczywośćiom mężnie opierały, naywiękśzemi nadzieiami gardzili, y do czci Panieństwa zasługę y chwałę męczeństwa przydawały. Ten Sakrament dla tyle Pustelnikow był pociechą, w środ ich Pustyni y uśmierzeniem nieiakim przy ich surowych postach, że y przy naytwardśzych uczynkach pokuty, w znędznionych y pokraianych ciałach, utrzymywali duśzę swoię nie zemdlone, a przy tym czuli wewnętrzną y Duchowną moc y śiłę ktorą nic niemogłą osłabić. Zaiste wielcež to śzczęśliwe skutki z przytomności tego zbawiaiącego BOGA, gdy ten wnidzie do iakiey duśzy pobożney, y tamże mieśzkanie sobie założyły. Daie On iey poczuć zupełne Namaśzczenie swoiey łaski. Niechby śię wśzyscy nieprzyiaciele iey zbawienia na nią śpikneli, zawśze postaremu zdawać śię będzie, iakby śię stała żelazem, lub diamentem przeciwko strzałom swych nieprzyiacioł. Daie On iey kośztować zupełną słodkość swoiey łaski, a kto może opowiedzieć, co to iest ta ukryta słodycz? odktorey ona w skroś przeiętą zostaie. Co śmakowa-

kowania ſobie co ſpoczynku, co rozſpalenia, co miłoſnego zachwycenia, a ieszcze od nayczyſtſzey miłości? On do niey mowi, a ona mu odpowiada, On iey pokazuie iey przeſzłe ſłabości, a ona ſię ich wſtydzi y wzdycha, On ią oświeca a ona zaczyna poznawać naywiękſze Taiemnice, On ią zapala, a ona podobnie płomieniowi wynoſi ſię, y wzbiia nietyſiącrazy nadſiebie ku niemu, On ią w prowadza w zadumienie ſię o ſobie, a ona w nim chce ſię wcale y cała zatopić *Exultavit ſpiritus meus in DEO ſalutari meo.* Przy tak gorącey y pobożney Komunii znayduie BOG ſwoią chwałę y duſza ſwoie poświęcenie: więc moi mili ſłuchacze: za pożytek z tego Kazania, niech mi ſię godzi tu ſpytać? czy uważacież wy kiedy przyſtępuiecie do Stołu Pańſkiego, kogo to wy przyimuiecie do ſerc waſzych? iużem mowił że to Krol waſz katolicy idzie do was pod znakami chleba ukryty, niewidzicie tam ogromności iego przewyżſzaiącey wſzyſtkie okazałości świata, niewidzicie tam nawet natury iego ludzkiey; ztym wſzyſtkim ieſt on tam ukryty y nie dla czego

czego tak ukryty tylko dla zasługi waszey wiary, dla wzbudzenia waszey miłości? *vere tu es DEUS absconditus.* Mowił Prorok: mowiłem nadto że to BOG wasz idzie do was w naturze ludzkiey, zwyciężca słabości waszych, ktory was uwolnił po tylerazy zniewoli biesa y piekła, uczynił was przyiaciołmi swemi, a nie tylko sługami y dziedzicami Nieba *iam non dicam vos servos sed amicos.* nareście mowiłem że to Zbawiciel wasz przychodzi do was w Komunii Swiętey ktory dla pożytku waszego postanowił ten Sakrament, daruie wam wszystkie zasługi swoie, y chce żebyście ie sobie przystosowali, przez za żywanie tego pokarmu Anielskiego. Ztym wszystkim ach wstydzie nasz! ieżeli mam tak mowić iakże go przyimuiemy tego tak wielkiego gościa. *Jako Krola* powinnibyśmy go przyimować zgłęboką pokorą iako wierni poddani, z zupełnym poddaniem mu władzy waszych duchownych rozumu, serca, y woli waszey, ale także iest zreflektuycie się trochę, nim do tego S. Stołu przystąpicie, gdzie ta pokora y tak potrzebna Jan S. nie

śmiał

śmiał się go dotknąć, sądził się niegodnym rozwiązania nawet rzemika u trzewika iego. S. Piotr powiedział mu, *wynidź odemnie Panie, bom ci ia człowiek grzeszny.* A my co? ach Chrześcianie! za wstydźmy się przynaymniey. *Jako BOGA*; powinnibyśmy go przyimować z czystym sercem, z niezawiedzonym sumnieniem, z żywą wiarą y z mocną nadzieią bo ieżeli BOG nieskończenie Swięty z nami się złączyć pragnie, przez pożywanie tego Sakramentu o! iakże czyste być powinno te serce, ktore samę przyimuie świątobliwość? czyliż niepowinny były być nayczystsze wnętrzności Nayś: M. Panny, żeby się stały godnemi nosić BOGA w Ciele ludzkim? czyliz niebyły niewinne sumnienia Apostołow, gdy Chrystusa na wieczerzy Pańskiey pożywali? coż to znaczyło to, gdy Kościoł pierwiastkowy przykazywał aby Dyakoni do Komunikuiących ludzi mowili. *Swięte rzeczy Swiętym dawane być powinny.* Nie iednoż to znaczyło iak gdyby mowili. Kto się czuie do ciężkiego grzechu, niech nieprzystępuie do tych nayś: Taiemnic.

Y coż

Y coż my rzeczemy nato? ktorzy po ſpowiedzi,zaraz powracamy ſię do złych nałogow? ach precz mi zaraz od tey nayś: uczty grzeſznicy, precz lubieżni od tego nayczyſtſzego Ciała, precz odſtąpcie od tego ſtołu innych gorſzący zawzięci, gniewliwi, *foris canes & venefici & impudici & homicidæ, & idolis servientes* Apoc: 22. c. Słowem precz bałwochwalcy ktorzy, w ſobie tyſiąc bałwanow wyſtawuiecie, abyście im cześć oddawali, ktorzy świat y prożności miłuiecie: *Nareście iako Zbawiciela* powinnibyśmy go przyimować z wdzięcznością iako wykupieni z wieczney niewoli ſługi iego, z dziękczynieniem za wſzyſtkie łaſki, ktore nam wyſłużył przez mękę y śmierć ſwoię; z oświadczeniem wierności za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa, ktore nam o kazał w tym Sakramencie, daruiąc ſamego ſiebie zapokarm duſz naſzych. Ale tak że, ieſt że wołamy z Dawidem ach! y coż oddam Panu za wſzyſtko co mi uczynił *quid retribuam Domino pro omnibus quæ retribuit mihi?* Pſal: 115. On nam daie całego ſiebie, powinniśmy tedy y my oddać mu całych ſiebie On

nam

nam tu daie ſwego Ducha, ſwoie życie ſwoie wſzyſtkie doſkonałości, my tedy powinniśmy wzaiemnie rządzić ſię iego Duchem, żyć iego życiem y nic nie czynić przeciwko woli Zbawiciela. Więc Chrześcianie moi: przynaymniey pod ten czas S. Komunii Wielkonocney rozmyślaymy pilno o tym, że to przyiąć mamy Krola, BOGA, y Zbawiciela naſzego, rozmyślaiąc ſtaraymy ſię o pokorę głęboką, o ſerce y ſumnienie czyſte, o żywą wiarę mocną nadzieią y gorącą miłość. Takie uſpoſobienie, miawſzy, ſprawiemy mu wiazd do ſerca naſzego nierownie chwalebnieyſzy, aniżeli był ow do Jerozolimy, ba wſzyſtkim nam pożyteczny na czas, y na ſzczęśliwą wieczność. Przyidźże iuż o Krolu naſz, do ſerc poddanych twoich, przyidź o Boże naſz do ſtworzenia twego, przyidź o Zbawicielu do tych niewolnikow, ktorycheś wybawił z niewoli bieſowſkiey. Tobie cześć, tobie chwała niech będzie na wieki Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA
WIELKI CZWARTEK

O odnowieniu Męki Chrystusa Pana w złey y niegodney Komunii.

****

Y wy iesteście czystemi ale niewszyscy.

Et vos estis mundi sed non omnes. Joan: 13. c.

OŁtarzu BOGA żywego y więc się dziś ma stać iakie świętokradztwo przy tobie? świątynio Chrystusa, przybytku mieszkaiącego na ziemi w Sakramencie BOGA, czemu się tak niezamkniesz, żeby cię dla tych ludzi niegodnieprzystępuiących, otworzyć niemożono! Ale y ty Zbawicielu, ktory znasz dobrze, te nieuszanowania y zniewagi ktore cię tu potkać maią, czemuż dopuszczasz Kapłanom, aby cię kładli w usta tych zbytkuiących ludzi, ktory co tylko przyiąwszy cię do serca w Nayś: Sakramencie y ledwo co, od Ołtarza do domu zaszedłszy, będąc ieszcze zbroczeni Krwią Twoią okrutne ci tam go-

tuią

tuią wzgardy y obelgi. Wiem że wam nie miło słuchać otym, co ia mowię; więc niecnotliwi świętokradzcy pierwey nim do Stołu Swiętego przystąpicie, stańcie, otworzcie oczy, przypatrzcie się szkaradności grzechu waszego, zobaczcie na co się podaiecie y wiaką się przepaść wrzucacie? Tuć to właśnie względem tey nayś: Taiemnicy ponawiacie wy wszystkie te obelgi Męki Pana Jezusa, tu zażywacie ladaiako tey Krwi ubostwioney ktorą On dla was przelał, tu depcecie Ciało te, ktore On przyiął dla zbawienia naszego. Słowem iako Tryumf wielki odnosi Chrystus w duszy gdy go ta godnie przysposobioną będąc przyimuie w Nayś: Sakramencie do siebie, tak przeciwnym sposobem Męka to iest dla niego, gdy go pożywa dusza w stanie grzechu będąc. Y toć iest co wy zobaczycie na teraźnieyszym Kazaniu, albo raczey iuż widzieliście Tryumf Jezusa Chrystusa w duszy Komunikuiącey pobożnie: *Przypatrzycie się dziś Męce Jezusa Chrystusa w duszy obłudnikow ktorzy ważą się przyimować go niegodnie.* Kiedy o tym mowię; o! iakbym

rad żebym tu ſame tylko duſze niewinne w tym zgromadzeniu znalazł. Ale nareście o! iak ſię ia obawiam aby ten wyrzut Chryſtuſa Pana uczyniony niegdyś Apoſtołom, nieściągał ſię y do nas Chrześcianie *ieſteście czyſtemi ale niewßyſcy* Ach tyle Komunii a tak mało nawrocenia ſią: a co to ieſt to? cożkolwiek bądź; o Boże naydobrotliwſzy, przyſpoſob ſerca naſze do iak naygodnieyſzego przyięcia ciebie w tym czaſie; żebyśmy wybrnąwſzy z nieprawości naſzych, odſtąpiwſzy roſkoſzy, oderwawſzy ſię od tylu miłych nałogow, uczyniwſzy powſzechny rozwod z światem y grzechem mogli pożywać Ciała Twoiego Nayś: y znaſzą pewnieyſzą zaſługą y z Twoią więkſzą czcią y chwałą.

Niebez przyczyny OO. SS. gdy mowili albo piſali, o świętokradzkiey Komunii; przyrownywali ią do męki Chryſtuſowey. Bardzo łatwo to porownanie czynić mogli; przeczytawſzy iako y my w liſtach S. Pawła *że ſię krzyżuie powtornie tego Syna Boſkiego* y do tego w ciałach naſzych. *Rurſum crucifigentes, in ſemetipſis Filium DEI* Hæbr: 6. 6. A że ow ktory niegodnie

godnie Komunikuie, czyni się winnym Ciała y Krwie Pańskiey. *Reus erit Corporis & Sangvinis Domini* 1. Corint: 1. c. Zaiste męka to iest skryta, y niewidzi się iey oczyma, atoli lubo się ią mniey poznaie; iest pośtaremu prawdziwie męką y mogę to mowić: że nawet dla zachodzących tu okoliczności (ktore wam wnet odkryię) iest nie iako bolesnieyszą dla Chrystusa, niż była owa w Jerozolimie y na Kalwaryi podięta. Ale iakże to? to tamta otrzymała swoie pokaranie, a ta powtorna, uchodzić będzie tylu grzesznikom na świecie, bez obawiania się iakiey kary? poczekaycie zatwardziali poznacie we dwoch częściach tego Kazania, y niegodziwość waszey zbrodni ladaiako Komunikuiąc y pokaranie ieystraszliwe. Y toć iest coby was w skroś przerazić powinno.

PUNKT PIERWSZY.

Albowiem wystawiaiąc zaraz iednę zbrodnią przeciwką drugiey, owę ktorą popełnił narod Zydowski y ktorą wy

dotąd popełniacie przeciwko Synowi Boſkiemu grzeſznicy; pytam ſię? iako y przez co poczęła ſię owa krwawa męka? oto przez zdradziectwo Judaſza. Ten lekomyślny Uczeń, umyśliwſzy zaprzedać go naywyżſzym Kapłanom, żeby ſię był ukrył z ſwoią zbrodnią, ſtawił ſię między Apoſtołami na wieczerzą Pańſką, aby był wraz z niemi Komunikował. Ale ſię z tamtąd wymknąwſzy, gdy iuż Diabeł wrzucił w ſerce iego aby Jezuſa wydał, wnet otoczony gromadą zbroyney chałaſtry, idzie ſzukać go z wielkim rozruchem, przy pochodniach y latarniach. Y znalażſzy w Ogroycu, zbliża ſię ku niemu, wita go y całuie, y przez ſameż znaki uſtanowione na wyrażenie poſzanowania y przyiaźni, wywiera przeciwko niemu, nayokrutnieyſzą wzgardę y nayſzkaradnieyſzą nienawiść. To ieſt zdradza go y wydaie w ręce nieprzyiacioł iego. *Juda oſculo Filium hominis tradis?* Ach! zdradliwy uczniu, y więc że zdradzaſz twego Nauczyciela, y zdradzaſz go pocałowaniem? ale kogoż ſię tycze ten tak przeſzywaiący w ſkroś wyrzut? zkim

że ia

że ia to mowię y o kim? czyliż niezwami ſamemi y o was mili ſłuchacze? nigdy Judaſz niepopełnił większey bezwſtydności, y niepokazał większey niewdzięczności iako na ten czas. Ale porownaycie do niey grzeſznicy waſzą bezwſtydność y niewdzięczność, ilerazy Komunikuiecie niegodnie. Poznaiecie wy nie mniey; aniżeli ten niepoczciwy Uczeń, godność waſzego Zbawiciela y waſzego BOGA. Y ieżeli Chryſtus nie ieſt wam tak wiadomy iako iemu, to ieſt: zwidzenia iego cudow, z blaſku iego cnot, tedy iego cuda, cnoty y wſzyſtko zgoła czym ieſt, wiadomo wam z wiary. Ale nareście ktoby to ſobie mogł wyperſwadować, żeby prawowierny, dziecie wychowane na łonie Kościoła, miał zażywać tak świętego nazwiſka, iako y przyſtępu ſamego ktoren ma do żywego BOGA, żeby śmiał lżyć, Majeſtat przy ſamym nawet Ołtarzu, y żeby ſię tam nieznaydował tylko, dla uczynienia żelżywości Ciału y Krwi Zbawiciela, ktorego tam przyimuie. Ztym wſzyſtkim to ieſt co wy czynicie świętokradcy. Ach! moy przyiacielu, mo-

wił Syn Boſki do Judaſza widząc go zbliżaiącego ſię *Amice* czego ſzukaſz? czego pragnieſz *ad quid veniſti?* podobnie patrząc na grzeſznika u ſtołu S. z ſtateczną poſtawą, w pośrzod gminu prawdziwych wiernych, pełnych gorącości ducha y nabożeńſtwa, gdyby mu rzeczono iako tam Zbawiciel Judaſzowi moy przyiacielu po coż przychodziſz? *Amice ad quid veniſti?* Czylizby on mogł powiedzieć bez zawſtydzenia ſię, przychodzę żebym zadoſyć uczynił powinnościom wiary moiey, żebym ſię ziednoczył z Bogiem moim, żebym przez tę S. Komunią ſtał ſię uczeſtnikiem owocow Krzyża Chryſtuſowego, żebym uczcił pamiątkę iego, y nabrał ſił przeciw nieprzyiaciołom zbawienia. Ale nareście iako by to mogł powiedzieć, kiedy wyrzuca mu ſameż ſumnienie iego, że tu niepoco innego przyſtępuie tylko żeby zdradził y wydał Chryſtuſa iako y Judaſz, a komu? oto nie iuż Kapłanom ale ſwym namiętnościom, ſwym grzechom ktore chowa w ſercu, ſwemu łakomſtwu, roſkoſzy, zawziętości, z ktoremi ſię nie chce nigdy rozſtać ſzczerze.

rze. Oy! coż to za złośliwość waszego zdradziectwa grzesznicy? y coby trzeba mieć za serce żebyś się nato odważyć? y żeby ten wyrzut można strawić *Juda osculo filium hominis tradis?* To niedosyć, iako go zdradzacie z Judaszem, tak też lżycie go y z nieważacie z Zydami. Ci go po ulicach y ziemi uwłoczyli, od iednego Trybunału do drugiego U Annasza miano go za zwodziciela, u Heroda za bezrozumnego, u Piłata stłuczono go wcale. Ty też grzeszniku tegoż dnia, ktoregoś go szukał y z Ołtarza odebrał, gdy ci się On nie tylko w usta ale y wcielsko oddał, prowadziłsz go z sobą precz w śrzod świata ieżeli mam tak mowić, a ieszcze nayprożnieyszych y gorszących towarzystw, w nayspro-śnieysze mieysca Y tam to zostaie On wzgardzony, zelżony y nasycony obelgami. *Saturabitur opprobriis.* Tam się iego naukę zarzuca, iego prawa za bezrozumne obwołuie, iegoż samego przeklina się, y On musi znosić naypełnieysze iadu przymowki. Zydzi przenieśli nad niego Barabasza, y kosztem Chrystusowey śmierci, tego wierutnego zło-
czyńcę

czyńcę utrzymali przy życiu. Ty też grzeszniku maiąc wolne obranie, albo odstąpienia grzechu przez S. pokutę albo przez obrzydliwe świętokractwo porzucenia BOGA twego, iakżeś wielerazy iuż iako y ten ślepy y zapalczywy lud nie wołał. *Non hunc sed Barrabam.* Nic odmiany, nic nawrocenia (mowiłeś) moy grzech podoba się mi, iest mi miły y żebym się przy nim utrzymał, gotow iestem dla tego właśnie odstąpić wszystkiego, moiey duszy, mego zbawienia mego BOGA. *Non hunc sed Barrabam.* Zydzi ukrzyżowali go, y na wzgardę, przyodzieli go szkarłatnym płaszczem miasto berła dali mu trzcinę wręce, y tak przed nim padaiąc, naygrawali się zniego y igraszkę sobie czynili. Ty też grzeszniku, gdy się do nog iego rzucasz, zgiąwszy kolano, gdy odkrywszy głowę upokarasz się przed nim, y wzywasz go, nie iest że to igrzysko y żart z niego. Nareście Zydzy przybili go do Krzyża. Ty zaś ktory go w Sakramencie przyimuiesz, nie iestżesz sam iego Krzyżem? nie iestże nim twoie serce *Rursum Crucifigentes sibimet ipsis.* Nic niewątpiicie otym

Chrze-

Chrześcianie moi: ſerce kore grzechowi ieſt oddane, y od tey śmiertelney zarazy zachwycone, ieſt zaiſte Krzyżem dla tego BOGA świątobliwosci: Aniołowie ſami, te błogoſławione Duchy, ktorzy w momencie ſtworzenia ſwego byli poświęceni, nie ſą poſtaremu doſyć świętemi. Y choć też nic materyalnego w ſobie nie maią, poſtaremu znalazł On w nich zmazę. Jakożkolwiek nayczyſtſzą była w oczach iego Nays: Marya Panna. Przecież zdumiewa ſię nad tym Kościoł, że BOG raczył, ba że ſię nie wzdrygnął zamknąć ſię w iey ſzczupłych wnętrznościach: *non horruiſti Virginis uterum*. Coż to tedy będzie dla niego, duſza od zbrodni w ſkroś przeięta y zmazana, duſza za ciałem y krwią idąca. Duſza w naybrzydſzych ſproſnościach zanurzona? mogąż ciemności y światłość oſtać ſię z ſobą, albo Belial y Chryſtus cierpieć ſię przy ſobie? Krzyż to tedy dla tego BOGA czyſtości to ſerce, ktore ieſt pełne wſzetecznych wyobrażeń, oddane zmysłnościom, niewolnicze złych nałogow. Precz ztąd ſromotni niewolnicy ciała y Diabła, mieycie przy-

nay-

naymniey wzgląd na ten Stoł Swięty, nie dla was on przygotowany. Pokarm ten ktorego się tu pożywa nie iest podległy zepsuciu, y przykazuie nam wyraźnie Duch Nayś: iżbyśmy go psom nieporzucali *nolite sanctum dare canibus.* Math: 7. c. Krzyż to dla tego BOGA miłości. Serce pełne gorzkosci, y żołci ku bliźniemu. Roskazuie On y owszem nieprzystępować do Ołtarza, opuścić ofiarę, szukać nieprzyiaciela y znim się poiednać pierwey, y ieżeli tego niemasz, odrzuca On twoią ofiarę." A iakoż On sam, miałby chcieć oddać się tobie, w tym Sakramencie poiednania, ieżeli ty przystępuiesz do niego z ukrytą zawziętością w sercu, ieżeli nie iesteś iedno zbratem, ieżeli niechcesz dać się niczym ułagodzić? Krzyż to dla tego ubogiego BOGA, nauczyciela y wzoru Ewangelicznego ubostwa, serce chciwości pełne y łakomstwa. Wypędził On Kupcow y przekupniow z Kościoła, y nigdy gorętszey swey gorliwości niepokazał, iak na ten czas, uchwyciwszy bicza, bił nim bez względu y bez rożności, powywracał stoły y stołki bankierzow ia-

koby

koby zapomniawszy o nayprzyiemniey-
szey łagodności swoiey, a przez to da-
iąc im do zrozumienia że Dom Boski
nie iest to kramem kupczenia, dopieroż
iaskinią łotrostwa. Ale nie iestżeś ty
moy miły słuchaczu, w nayproście yszym
wyrozumieniu mowiąc: tym Domem y
Kościołem BOGA? gdy ten do świąty-
ni swoiey a duszy twoiey osobiście w
chodzi? a iakim że On tam okiem po-
gląda na twoie łakomstwo y chciwość
pieniędzy, y nate przylgnienie do rze-
czy ziemskich, a ktore cię przywodzi
wielerazy do chwytania się naykrotszych
sposobow zbogacenia się, mowić chcę
do zdradziectwa, oszukania pokrzy-
wdzenia y uciemiężenia sierot, wdow,
y poddanych? *Domus mea Domus Orationis
vocabitur.* Dom moy: mowi On podziś-
dzień do ciebie przez usta moię, powi-
nien być domem modlitwy, domem o-
czyszczonym z wszelakiey niesprawie-
dliwości, a tyś go uczynił stekem obrzy-
dliwości lichwy y łupiezstwą *vos autem
fecistis illam speluncam latronum.* To dobro
trzeba oddać napowrot, tę szkodę nad-
gro-

grodzić, te ſkłady poznoſić. *Auferte iſta hinc.* Inaczey nie będę mogł mieſzkać u ciebie, albo ieżelibyś mi gwałt uczynił przez świętokradzką Komunią, y zniewolił koniecznie abym wſzedł do ſerca twego, y żebym tam ſię przeciw woli moiey znaydował, tedy nie będę mogł tam żyć długo, y ty będzieſz winien śmierci moiey *Rurſum Crucifigentes ſibi met ipſis Filium DEI.* Są to krzyże ſame dla Chryſtuſa Chrześcianie moi: y że tu wrzeście niepowiem więcey, to pewna że cztery ſą nayzwyczayniey ſze źrzodła świętokradzkiey Komunii, albo te cztery rodzaie grzechow: to ieſt miłość świata, nieczyſtość, zawziętość, y łakomſtwo, toć to odnawia rocznie około Wielkonocy, Mękę Zbawiciela naſzego, iakożkolwiek On ieſt niecierpiętliwy teraz, y uwielbiony iuż w Niebie, tak żego zelżywości doſiąc niemogą. Przydaie nawet to, żeta Męka ktorą On w tym naychwalebnieyſzym Sakramencie Ołtarza ponoſi, przez naſze ladaiakie iego zażywanie, daleko mu ieſt boleśnieyſza niżeli była owa w Jerozolimie y na Gorze Kalwaryi, a iakże toż

poſłu-

posłuchaycie mnie. Zydzi zadali mu iedynie śmierć Ciała, ale grzeszńik niegodnie Komunikuiący, zabiia go w Duchowny sposob w swoim sercu, owa śmierć zadana od Zydow była od niego upragniona y On szukał iey; ale gdy mu w świętokradzkiey duszy umierać przychodzi, to się dzieie przeciwko iego woli. Gdy On na Kalwaryi Gorze umarł była to śmierć kosztowna w oczach Oyca iego, bo go przez nią Chrystus uwielbił, y ludziom także śmierć ta stała się pożyteczną, bo była drogim okupem y Ceną ich odkupienia. Ale śmierć ta ktorą mu się przez niegodną Komunią zadaie, iest oraz y BOGU zelżywą y grzesznikowi szkodliwą, ktory nawet w samym źrzodle łask znayduie potępienie dla siebie. Zydzi ktorzy go ukrzyżowali nie znali go y gdyby go byli poznali mowi S. Apostoł, być może żeby ręce swoie we krwi iego nie zmazali Ale wy grzesznicy, krzyżuiąc go znacie go bardzo dobrze, wiecie że On iest tym Panem chwały, waszym dobrodzieiem, zbawicielem. A że ten Sakrament ktorego zażywacie ladaiako
iest

ieſt iednym z naywiękſzych dobrodzieyſtw iego. Wreście Żydzi raz go tylko ukrzyżowali, wy zaś grzeſznicy ilerazy niegodnie pożywacie Ciało Jego tylerazy krzyżuiecie go *Rurſum crucifigentes ſibimet ipſis &c.* Ale czegoż ztąd macie ſię ſpodziewać? oto tegoż ſamego pokarania ktore potkało y Żydow: a co ieſt moim

DRUGIM PUNKTEM.

Zaboyſtwo Syna Boſkiego, pociągneło za ſobą dwoiakie przeklęctwo ſzczegulne względem Judaſza, y powſzechne ktore Niebo wydało na cały narod żydowſki, y na wſzyſtkich ich potomkow. Chcieycie to dobrze zważyć, bo niemniey y do was ſię one ściąga grzeſznicy. Odpuścił Chryſtus Judaſzowi zbrodnie inne, iako to nie ſprawiedliwości iego y kradzieſz, ale gdy ten niegodny uczen w ſwoim grzechu Komunią przyiął, ta zelżywość tak mowiąc poburzyła wſzyſtko iego ſurowość. Syn Boſki potępił go, opuścił y Diabłu oddał *& poſt buccellam panis introivit, in eum ſa-*

tanas

tanas Joan: 13. *c.* Zydzi ow lud niewierny y nieſtateczny, ściągneli na ſiebie tylerazy gniew y zemſtę Boſką, y BOG karał ich za każdym razem, a toli nieopuścił ich wcale. Niekarał On ich ku zgubie, lecz żeby był przywiodł ich do uznawania ſwych powinności, y żeby był znowu przyprowadził ich do ſiebie. Jakoż oni nawracali ſię ku niemu, a On ich łaſkawie napowrot przyimował *cum occideret eos quærebant eum.* Ale co dopełniło ich złość y zatym wprawiło ich w oſtatnią zgubę y nędze, było to morderſtwo okrutne, ktorego ſię dopuścili, na Oſobie Jezuſa Chryſtuſa. W ten czas natychmiaſt ſię ziściło, przepowiedzenie Zbawiciela Pana. Jeruzalem zoſtało oblężone, ſpuſtoſzone, zniſzczone. Y po tylu wiekach, dotąd ieſzcze nie ma lud ten tak od BOGA, iako y ludzi przeklęty, na ziemi, ani to Miaſta, ani beſpiecznego mieſzkania y ſchronienia, ale na każdym mieyſcu noſi z ſobą, owe ſtraſzliwe piętno ſwego zaślepienia, zatwardzenia, y odrzucenia od BOGA. Otoż toż ſię przytrafia tym zelżycielom rzeczy nayświętſzych, ktorzy to (iak

mowi

mowi S. Paweł) przyſtępuiąc do Stołu Pańſkiego, nie czynią żadney uwagi na Ciało y Krew BOGA Człowieka, ktore tam pożywaią *non diiudicans Corpus Domini* 1. ad Cor: 11. Ta Krew naydroższa, to Nayś: y nayzbawiennieyſze Ciało, Ten z ſiebie ożywiaiący y poſilaiący pokarm, obraca ſię dla nich w śmiertelną trucizną. Bo mowi co raz daley S. Paweł kto w ſtanie grzechu pożywa Ciała Chryſtuſowego y piie Krew iego, ten piie y pożywa ſąd dla ſiebie *iudicium ſibi manducat & bibit* o! iakże ſtraſzliwe ſą te słowa naymilſi moi: drzę cały wymawiaiąc ie, ato tym bardziey, im żałośnieyſze widziemy ich doświadczenie. Jak wielu grzeſznikow nie odſtąpiwſzy grzechu, nieobawiaią ſię przyſtąpić do tey uczty Nayś. A czegoż przez to ſzukaią? oto pod zmysloną poſtacią uſiłuią, wypłacić ſię publicznym obowiązkom wiary aby raz w Rok, żeby niepoczytano ich wcale za bezbożnych. Zaczym przymięſzawſzy ſię do gromady prawdziwie wiernych, przychodzą tu iżby przykazanie wypełnili na pozor. Ale iakże ztąd odchodzą? oto zaślepieni

zatwar-

zatwardzeni y bardziey ieſzcze aniżeli byli dotąd. Zatym ſtaią ſię ile na potym ludźmi ktorych BOG odrzucił, ludźmi bez wiary, bez prawa, bez ſumnienia. Posłuchaycie tego przyczyny; iako bowiem doſyć ieſt naiednym tylko Heroicznym uczynku do utwierdzenia y umocnienia nas w cnocie, tak wpewnych okolicznościach, nie trzeba więcey tylko iednego pierwſzego gwałtu do zatwardzenia nas wzbrodni. Skoro ſię kto raz odważy na ſtrawienie tey obrzydliwości, ktorą ſprawuie świętokradzka Komunia, ſkoro ſię zdobędzie na te zuchwałość, że przy nieczyſtym ſumnieniu ſwoim z nieſie przytomność Jezuſa u ſiebie, o iuż taki człowiek niczemu ſię więcey nieda uſtraſzyć, o iuż na ten czas budowla z fundamentu ieſt podkopana, y ieżeli ieſzcze ſię cokolwiek trzyma, tedy w krotce cała ſię zatrząśnie, obali y wſzyſtko popuſtoſzy. Ach grzeſzniku! wiedziałeś bardzo dobrze położenie duſzy twoiey, gdyś przyſtępował do Komunii; przy tym że ci ſię niegodziło, pokazać ſię u tey wieczerzy bez ſzaty godowey czyli niewinności.

ności. Słyszałeś potylerazy o tym przykazaniu Apostolskim. *Probet autem seipsum homo.* Niech doświadczy każdy samego siebie, y niech się nikt neważy pożywać z tego chleba, y pić z tego Kielicha, chyba się w przod w sadzawce pokuty S. obmywszy, y z Bogiem poiednawszy. Inaczey ten chleb życia zamieni się dla niego w chleb śmierci, y ten Kielich zbawienia w potępienie. Zaląkłeś się w początkach na ten wyrok, zrozumiałeś go dobrze, przenikałeś y to, co zatym wyniknąć miało, zarzucałeś sobie niestorazy twoią przedsięwziętą zuchwałość, gdybyś się na nią miał był kiedy zdobyć, słowem przez dość długi czas ważyłeś się ieszcze między szkaradnością świętokradzkiey Komunii, y ciężkością rozstania się z twemi miłemi nałogami, ale nareście ten nieszczęśliwy dzień twoiey rezolucyi przyszedł, y rezolwowaleś się bezwstydnie, y owszem wcale śmiało, z nieustraszoną Twarzą y z poważnym krokiem postępuiąc do świętości złożoney na Ołtarzu. Ani ogromność tey naystraszliwszey Taiemnicy, ani boiaźń, naysurowszey kary

y mąk

y mąk wiecznych, ani rozum,ani Chrześciańſtwo twoie, zgoła nic wcale niemogłą cię od tego wſtrzymać. Y cożes uczynił? otoż ciało uboſtwione znieważył, Krew BOGA twego nogami podeptał. Ofiarę te tak czyſtą y bez zmazy Baranka Bożego, ofiarowałes bieſowi łakomſtwa, bieſowi roſkoſzy wynioſłości y nayzepſowańſzym pożądliwościom ſerca twego. Ach! y cożeś naylepſzego uczynił? y coż ſię zatym ſtało? oto nic cię więcey niekoſztowało y nie miałeś żadney na potym troſkliwości, zarzuciwſzy boiaźń Boſką y przytłumiwſzy w ſobie wſzyſtkie zgryzoty ſumnienia. Dopuściłes ſię świętokradztwa iednego podrugim; przywikłeś do ladaiakiego zażywania Sakramentow, y imeś ich częściey zażywał ladaiako, tym bardziey ſię nałog w korzenił w tobie, a tyś zoſtał zatwardzony. Jakoż teraz z tey zatwardziałości wyniidzieſz? ba czytylko ona nieprzywiedzie cię do oſtatniey niepokuty, y co zatym na potępienie wieczne. Co ia tu mowię ieſt więcey niż prawda, y

ty to przenikaſz dobrze, lecz dla tego podobno mało co otym pomyśliſz, ale niewartże tego ten tak ważny punkt, żebyś ſię nad nim cokolwiek zaſtanowił y pilnie go rozważał? Patrz moy miły ſłuchaczu; ſpytay ſiebie ſamego co BOGU na to odpowieſz? gdy ten Krwi Syna ſwego upominać ſię będzie od ciebie *Sangvinem eius de manu tua requiram* Ezech 3. Cobyś mu chciał odpowiedzieć gdy do ciebie rzeczę, oto krew brata twego, zbawiciela twego Chryſtuſa twego, daie ſię ſłyſzeć przed ſądową ſtolicą moią y woła o zemſtę na ciebie: *Ecce vox ſangvinis fratris tui clamat ad me* Geneſ. 4. c. On był twoim bratem, atyś go zamordował, przyiąłeś go do uſt y cielſka twego iżbyś go tam był umorzył. On ci pokoy przynoſił, a przecie muſiał patrzeć na cię uzbroionego przeciwko niemu, iak niegdy żołnierzy ktorzy przyſzli na poymanie go z pałaſzami y z kiiami. On cię chciał na karmić ſwoim Boſkim nadem y w ſwoiey Krwi obmyć, w tey Krwi ktora rodzi czyſte Panny. On ci podawał ſwoy Sakrament, iako źrzodło świętości y nieprzebraną łaſk ſkar-

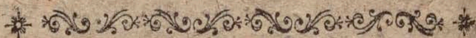
bnicę atyś tego użył do twoiey bezbożności, y uczyniłeś sobie z tego zasłonę nierządow twoich y obłudy. Otoż ia zrobię ztąd materyą sądu dla ciebie. Co za piorun moi mili słuchacze? y co będziem mogli uczynić żebyśmy go od siebie odwrocili? nic a nic na ten czas. Lecz teraz coż uczyniemy? oto co y żydzi ktorym S. Piotr zarzucał śmierć Chrystusową ktorego oni ukrzyżowali. Wzruszyli się oni na te szkaradność pytaiąc się go: wielki Apostole, zawołali oni? a co zaśrzodek y co zalekarstwo nato? czyliż iuż wszystko u nas iest zdesperowane? ni bracia moi odpowiedział ten gorliwy sługa Boski. *Czyńcie pokutę nawroćcie się a tym sposobem grzech wasz zagładzicie. Pænitemini igitur & convertimini, ut deleantur peccata vestra.* Actor: 3. c. Na ktore słowa, tak daley pisze S. Augustyn, wyście wywarli przeciwko temu BOGU Człowiekowi wszystkie wasze okrucieństwo, On zaś przeciwko wam chcę pokazać całe swoie miłosierdzie, przeleliście Krew iego w swoiey zapalczywości użyicież tey Krwi teraz pożytecznie przez waszą skruchę. Niestraciła ona

nic z swoiey dzielności y szacunku, lubo kiedyś obficie spłyneła zkrzyżą, nietraćcież tedy y wy nic z waszey ufności skoroście ią przeleli. *Sangvinem fudistis saevientes bibite confidentes.* Tenci iedyny środek pozostaie y wam Chrześcianie moi, poprawienia rzeczy przeszłych. Czas ten S. zbliża się y iużeśmy weń wkroczyli. BOG posyła nas iako swych Apostołow, z oznaymieniem wam tey pocieszney nowiny, iż uwas odprawić chce swoią Wielkanoc. *Apud te facio Pascha.* Math: 26. c. O! gdybyć raz iuż przynaymniey, a zwłaszcza ten raz dzisieyszy, dla niego y dla was, odprawiła się ta święta Wielkanoc, żeby y On żył wśercu naszym, y wy żyć poczeli w nim y przez iego łaskę. Miarkuycie Chrześcianie iak wielu grzeszników umarło od przeszłey Wielkonocy, ktorychescie dobrze znali iako y ich rozwiązłość. Ktotowie ieżeli nieprzypłacili śmiercią zuchwałości swoiego świętokradztwa? wszakże ieszcze zaczasow swoich S. Paweł zaskoczenia śmierci nieprzypisywał tylko niegodney Komunii *ideo inter vos dormiunt multi* 1. ad Cor: 11.

11. *c*. Dla tego wiele umiera między wami, że niegodnie pożywacie Ciała Chrystusowego mowił On. Patrzcież żeby y wam niestało się co podobnego. Y ieżeli was BOG miłościwie aż do tey Wielkonocney Komunii dochował, żebyście za te nowe dobrodzieystwo nie oddali mu nową wzgardą y zbrodnią. Dla tego przypomniycie tu sobie tę obowiązki, ktore na was wkłada to przykaznie o Komunii, żebyście Komunikowali y żebyście godnie Komunikowali. obowiązki te ścisłe są ale oraz nieuchronne, co tu macie czynić, iest to to żebyście tey Komunii nieopuścili z boiaźni, iżbyście mogli podobno zle Komunikować. Bo by to było chcieć unikać grzechu przez grzech. Ale trzeba się wyrzec grzechu, a przez to poświęcicie wasze Komunikowania. Ciało to ktore przyimiecie stanie się wam zadatkiem pokoiu y zbawienia, a Chrystus rzecze dowas co rzekł przy swoim wstępie w Dom Zacheusza, *hodie salus Domui huic facta est* Dzis zbawienie stało się tey duszy, wszystkie błogosławieństwo Niebieskie z stąpiło na nią. Wszystkie iey

grze-

grzechy ſą iey odpuſzczone, a ona ſzczęśliwie znowu powrociła do życia łaſki, Y te też życie nowe, ſtrzedz ią będzie y zachowywać, aż poki ią niedoprowadzi do wiecznego życia w Niebie Amen.



KAZANIE
NA
WIELKI PIĄTEK

O śmierci Chryſtuſowey ktora nas uczy y lękać ſię ſprawiedliwości Boſkiey y umierać grzechom.

****

Prædicamus vobis Jeſum Chriſtum Crucifixum 1. Corint: 1. v. 23.

Opowiadamy wam Jezuſa Chryſtuſa Ukrzyżowanego.

JEżeli kiedy mogliby mieć pozorną przyczynę, zawſtydzenia ſię z Urzędu ſwego Kaznodzieie; czyliż nie dnia dziſieyſzego? w ktorym głośić im przychodzi, poniżenia BOGA ſwego wcielonego, Jego obelgi y boleści ſłowem, Mękę y śmierć Jego nayzelżywſzą; ktorą dziś iąwnie opowiadaią? ach! y ktoż-

y ktożby mogł kiedy pomyśleć o tym? żeby Messyasz, czyli wybawiciel ludu, posłany od BOGA; żeby Swięty nad Swiętych, miał umierać na Kalwaryi? czyli namieyscu naznaczonym ku karaniu winowaycow? y żeby BOG Człowiek, miał konczyć życie swoie, smiertelne, męką y zelżywością Kryża? To iednak iest, co wam dziś nie bez uczucia wewnętrznie żalu wielkiego ogłaszamy. Y choćbyśmy my nie śmieli przypominać wam rzeczy tak strasżney; tedy to wam przypomina y zapowiada, taż sama tak okropna postać Kościoła tego. Te Ołtarze z ozdob swoich zwyczaynych ogołocone, ten umyslny nieporządek, iakby po pustoszeniu iakim, te śpiewania żałosne, y nucenia sobie, smutne obrządki, raz tylko w Roku zażywane. Wszystko mowię, przypomina wam dzień, ze wszystkich naysmutnieyszy; czyli żałobną Rocznicę okropney śmierci Chrystusowey. Y iakże, ludzie nędzni y grzeszni, toż Chrystus za nas umarł? a umarł zawieszony na Krzyżu? a umarł za bezbożne, y gdyśmy ieszcze grzesznikami byli? tak

iest

ieſt umarł, na te ſłowa ach! ... zdumiewaycie ſię niebioſa, y wſtydźcie ſię, żeby teraz ſłońce waſze świecić miało, gdy wieczne ſłońce zaćmione ieſt. *Obstupeſcite cæli ſuper hoc, & portæ eius deſolamini vehementer.* Jerem: 2. 10. Wzdrygay ſię ziemo, y na ſztuki ſię roſpaday, bo ten wiſi przybity na Krzyżu, ktorego ſię mocą, ciężar twoy utrzymuie. Targay ſię zaſłono Kościelna bo ſię Ciało tego targa, ktory taiemnice w twoich przybytkach ukryte, nagością ſwoią odkrył. Wy kamienie y ſkały zmiękczaycie ſię na żałość, gdy ludzkie ſerca kamienieią. Wy groby otworzcie ſię, aby z was ſędziowie wyſzli, ktorzyby takie żywych okrucieńſtwo potępili. Wſtań nakoniec Pawle Swięty, idź pocałym świecie, y woły: *kto nie kocha Jezuſa Chryſtuſa ukrzyżowanego, niech będzie przeklętym. Si quis non amat, Dominum noſtrum Jeſum Chriſtum, ſit anathema, maran atha.* Albo raczey, ach! y możecież Chrześcianie moi patrzyć dziś na te ſmutne widowiſko, y przypominać ſobie, to okrutne zamordowanie Zbawiciela waſzego, Pana y Dobrodzieia waſzego, a nie zaſmucać
ſię

ſię nato? a nie wylewać łzy obfite? o! wſtydzie naſz wielki, to kiedy On umierał, Aniołowie pokoiu gorzko płakali, a przecie nie za nich umarł, ale za nas; a my łzy naſze, iak wody wſkale, głęboko zamknięte chowamy, y trzebaby laſki Moyżeſzowey na ich wyprowadzenie? To kiedy śmierć Chryſtuſową roſpamiętywa Kościoł S. cały ſię pogrąża w ſamych żalach, wgorących modlitwach, wołaniach y narzekaniach; a my na tyle gorliwych pobudek; y wrzaſkliwych głoſow, ani iedną łezką z oczu wyciśnioną, żalu y ſmutku naſzego, w tym dniu nieoświadczemy, ani ſię na ſercu niewzruſzemy? o! iak ſię ia lękam, aby to nie było znakiem odrzucenia naſzego, y żeby owe pogrożki niegdy czynione ludowi Jzraelſkiemu, na was ſię nieſpełniły: *Duſza ktoraby ſię niezaſmuciła dnia przebłagania będzie wyrzucona,* (mowi BOG) *y zginie zpomiędzy ludu ſwego. Omnis anima, quæ afflicta non fuerit die hac peribit de populis ſuis.* Levit: 23. 29. Dzień ten przebłagania ſprawiedliwości Boſkiey, ieſt to dzień dziſieyſzy, *ktorego*

Chry-

Chrystus oczyszcza we Krwi swoiey grzechy świata całego y nasze. Pacificans per Sangvinem Crucis. 1. Colos: 20. A zatym dzień to iest, ktorego chciał Kościoł S. aby wierni iego wzieli przed się myśli bolesne, czuli na sercu smutek, stawali się wzruszonemi boleściami, męką y śmiercią Chrystusową. A nadewszystko żeby napoili sobie głowę, temi wielkiemi prawdami, ktore ta nayboleśnieysza Taiemnica, w sobie zawiera. Zeby poięli to dobrze, iak BOG brzydzi się mocno grzechem, ponieważ na iego zniszczenie, swemu własnemu Synowi nieprzepuścił. Zeby poznali to dobrze, iak BOG świat ten grzeszny ukochał, ponieważ dla iego zbawienia ofiarował tegoż Syna swego, ktory iedynym iest widokiem, wszystkiego upodobania iego. Y co wreście, żeby poięli to dobrze, czyli ten wymiar sprawiedliwości, ktory czeka każdego grzesznika, boć ieżeli BOG, taką pokazał surowość nad Synem swoim, same tylko postać grzesznika w nim widząc; ach! y czegoż my czekać mamy, rzeczą samą grzesznicy? y na tym fundamencie czynię ia,

daſzy podział Kazania moiego, ktory ieſt taki, chcieycie mnie poſłuchać. *Przypomina dziś Kościoł S. Jezuſa Chryſtuſa cierpiącego y umieraiącego zagrzechy ludzkie, oto co wzbudzić powinno wſzykich grzeſznikow, aby ſię ſłuſznie ulękli ściſłey ſprawiedliwości Boſkiey dla ſiebie.* Y co też będzie pierwſzą. *Przypomina dziś Kościoł S. Jezuſa Chryſtuſa iuż umarłego, y złożonego w grobie, oto co przywieść powinno wſzyſtkich Chrześcian, aby umierali grzechom, y iak pogrzebieni w Chryſtuſie ukryte życie prowadzili dla BOGA.* Y co też będzie drugą Częścią Kazania. Krzyżu Swięty, Krzyżu Chryſtuſow, zawſze czci godny dziś iednak ku oſobliwſzemu poſzanowaniu wyſtawiony, Tobie ſię ia kłaniam z tym ludem wiernym, ciebie pozdrawiam z Kościołem Swiętym *O Crux ave ſpes unica. Wytay o! iedyna dziś ucieczko naſza* Ciebie proſzę ſercem ſkruſzonym, wyiednay mi błogosławieńſtwo tego, ktory na tobie wiſiał Nauczyciel moy Chryſtus.

CZĘSC PIERWSZA.

Smutne a oraz okropne Zbawiciela

moie-

moiego zamordowanie, długiego płakania, a krotkiey mowy potrzebuie. Y dlatego niemyslę ia tu udawać, szczegulnieysze Męki Pańskiey Taiemnice; to na Zydow, to na Katow, to na Judasza, to na Heroda, to na Piłata oburzaiąc się słowy. Prawda że ci wszyscy spikneli się, na śmierć Chrystusową: Judasz z chciwości pięniędzy, żydzi z nienawiści ku niemu, Arcykapłani y Pismienni z boiaźni utraty, swoiey powagi y wziętości u Pospolstwa, Piłat na koniec dla względu na łaskę Cesarską. Wszakże trzeba wiedzieć, że daremnie by, iego nieprzyiaciele żydzi, gotowali się byli na iego potępienie, gdyby od BOGA, y głosem samego BOGA, niebył wyszedł wyrok. Y niech wam bynaymniey nieczyni to wstrętu, że BOG a ieszcze Oyciec, taką pokazał ostrość nad Synem. Bo gdy wnet zobaczycie że to uczynił, na pokazanie sprawiedliwości swoiey, y na uczynienie iey wiadomey całemu świata; niebędzie to tylko, z wielkim ulęknieniem się moim y waszym. Nayprzod tedy trzeba wiedzieć, że iuż to

od stwo-

od ſtworzenia świata; iak tylko człowiek grzeſzny, śmiał powſtać przeciwko BOGU ſwemu, y zgwałcić przykazanie iego (a ten był Adam grzeſzący) ſprawiedliwość Boſka czekała ofiary takiey, ktoraby ſpoſobną była zadoſyć uczynić, za obrazę zelżonego Maieſtatu. Byłyć w prawdzie potym nieſzczęśliwym upadku, rożne ofiary, (ktore ludzie wierni oddawali BOGU, na uznanie y uczczenie przez nie naywyżſzey iego władzy) ale takowe ofiary były albo owoce ziemi, albo krew bydląt płynąca około Ołtarzow, a czaſem y wycięcie całych narodow, ktore BOG ſam przykazywał, na utrzymanie ludzi w duchu poddańſtwa powinnego ſobie. Ale nareście coż to było wſzyſtko to, do godności tego Pana? ktoremu trzeba było nadgrodzić honor, y cześć zelżoną? choćbyśmy my, byli, y wſzyſcy ſię wyniſzczyli, coż by to było do doſyćuczynienia BOGU? przed ktorym wſzyſtkie Cedry Libanſkie, iako y wſzyſtkie zwierzęta, na ieden ſtos złożone, y wſzyſcy Mędrcowie, ſędziowie y Panowie świata, ſą niby proch ieden, iak

mo-

mowi Jzaiaſz? *omnes gentes quaſi non ſint, ſic ſunt coram eo.* Jsai: 40. 17. *Scrutatores quaſi non ſint; iudices terræ velut inane.* Ibid. v. 23. A choćby ſię też y Aniołowie, Herubini y Serafinowie przyczynili byli za nami, czyliby ſię y przez to ſtało BOGU zadoſyć? wſzak aczkolwiek ſą naygodnieyſi, poſtaremu ſą ſtworzeniem, ktore to nieſkączenie niżſze ieſt od ſwego Stworzyciela; a tu tym czaſem do przebłagania, trzeba było rownego. Y to to ieſt co Syn Boſki bierze na ſiebie, y co wypełnia na Kalwaryi Gorze. Bo proſzę zaraz, Coż to tam za ofiara oddana ieſt BOGU? na Ołtarzu Krzyża? oto ieſt to Syn, rowny Oycu ſwemu. Jeſt to BOG, ktory ſię uniża przed Bogiem. Ktory czym ieſt, pokrywa pod obcą poſtacią, czyli naturą ludzką. Ktory Ciałem ludzkim uſpoſobił ſię do tego, aby mogł być poſłuſznym cierpić y umierać, podlegać prawom Oyca ſwego; y ſam mu zadoſyć uczynić, zawſzyſtkie grzechy ludzkie. Mowię ludzkie; bo iakiż to dług poddawał go tey nieprzebłaganey ſprawiedliwości, tego to baranka bez zmazy?

zy? iakiegoż to On grzechu mogł być kiedy winnym? y coż On kiedy złego popełnił, coby na niego sprowadzić miało gniew Niebieski? coby go wydało na taką zelżywość, y na śmierć tak okrutną? wszak y owszem, On przyszedłszy na ziemię posłany od BOGA, na wykonanie Taiemnie Zakonu iego, na obiawienie ich Zydom, a przez nich ostatkowi świata; uczynił tych Taiemnic prawdę godną wiary u wszystkich rozumow? ato przez ową oczywistość swych cudow, y przez ow blask swych cnot. Wszak sypał y łaski swoie wszędzie, y czynił dobrze gdzie tylko przechodził, y uzdrawiał chorych, ktorzy się ku niemu mieli? Tak iest Chrześcianie moi: ale owi Zydzi oświeceni odniego, owi niewolnicy u wolnieni od niego, ow lud niewdzięczny źle zażył iego dobrodzieystw, iego łaski, iego cudow. Y oni y ich Oycowie, y świat cały. Od pierwszego grzesznika, to iest od pierwszego człowieka, zostawali wszyscy zawikłani w niełasce BOGA. Jednakże Ten Wszechmogący BOG, Oyciec świata, y wszystkich grzesznikow, y

Chry-

Chryſtuſa; między wſzyſtkiemi ſynami ſwemi, ſamego tylko wiernego y niewinnego obrał, na zgładzenie grzechow, wſzyſtkich innych niepoſłuſznych. Co zaś! Boże Wſzechmocny, wſzak twoi Aniołowie, twoi Prorocy, potylerazy dali świadectwo twoiey ſprawiedliwości; potylerazy wołali: *ſprawiedliwyś ty ieſt Panie, y ſprawiedliwe ſą ſądy twoie.* Jak że ta ſprawiedliwość będzieſz iedynie dla ludzi? zapomniała że ona o Synu twoim? wſzak Chryſtus, za cel prac ſwoich nie miał, tylko chwałę Jmienia twego? tylko ſprawienie tego, żeby to Jmie było poznane, ſzanowane y wielbione wſzędzie? wſzak przez lat 30 y trzy, wſzyſtkie zamyſły poſtępki y ſprawy Odkupiciela naſzego, do tego zmierzały iedynie? tak ieſt zmierzały; ale Poganie y bezbożni bluźnili, to naygodnieyſze poſzanowania Jmie; ale Aaron wyſtawił złotego cielca, ku odbieraniu pokłonow od ludzi. Ale Achab, Boſkie poſzanowanie oddawał Baalowi. Ale Achaz y Manaſſes, dzieci ſwoie pozabiiali na ofiary Bogom fałſzywym, y powyſtawiali im Ołtarze. Wſzak

Chry-

Chryſtus utrzymywał chwałę Kościoła Bożkiego, y biczem wyganiał z niego kupczących? tak ieſt wyganiał, ale Nabuchodonozor wybrał z niego święte naczynia, y poobalał mury iego. Ale Heliodorus kuſił ſię, o zabranie z niego ſkarbow. Wſzak Chryſtus, ſamą tylko miłość, łagodność y zgodę pomiędzy ludźmi przepowiadał? tak ieſt przepowiadał; ale ludzie między ſobą gryźli ſię od początku świata, rownie iako y teraz. Kaim zabił Abla, bracia Jozefowi, zaprzedali go Izmaelitom, Atalia wſzyſtkie dzieci ſyna ſwoiego wyciąć kazała. Wſzak Chryſtus wſzędzie iawne dawał przykłady cnot wſzelakich? tak ieſt dawał, ale Sodoma y Gomorcha, dały ſię ſłyſzeć aż w Niebie, przez ſwoie głośne całemu światu niewſtydy y nierządy. Złośliwy Bogacz y Judaſz, przez ſwoią chciwość, Herod y Antyoch przez ſwoie okrucieńſtwa. Naoſtatek, wſzak Chryſtus ieſt niewinny niemogł tedy bynaymniey, y przez nic takiego zarabiać ſobie, na tak ſurowe y zelżywe z nim obchodzenie ſię?

tak ieſt: Pan Jezus ieſt niewinny, ale cały świat ieſt winny, a że On ieſt niewinny, y ſam tylko niewinny, dla tego też ieſt obłożony, ciężarem brzydkości wſzyſtkich wiekow; y wſzyſtkich narodow. Co mowię ieſt obłożony? Oyciec ci to iego, BOG ci to ten na niego ciężar zwala, kładzie nieprawość wſzyſtkich nas. *Poſuit Dominus in eo iniquitatem, omnium noſtrum.* Iſai: 53. 6. Y daie mu śmierć za nas koſztować, we wſzelkiey icy gorzkości, czyli bez naymnieyſzego nad nim poruſzenia y litości. *Ut pro omnibus guſtaret mortem.* 2. Hæbr: 9. Rzecz prawdziwa, że ten poſłuſzny Syn, przyſtaię niedopiero na wolą Oyca ſwego, y ofiaruie ſię dobrowolnie, na icy wykonanie iakożkolwiek ieſt ſurowa. Ale czyliż ta powolność Synowſka, niepowinnaby zmiękczyć ſerca Oycowſkiego? ach! iako inaczey, y iak często nieobchodzi ſię BOG z nami. Kontent że nas uyrzy czaſem ſchylaiących głowy przed ſobą w Kościele, y iużci przebacza ułomności naſzey, y nieſpuſzcza plagi. Widzi On Jzaaka na ſtoſie, y Abraama gotowego zadać mu

raz

raz śmiertelny, y iużci na tym przestaie. Gotowość serca ich iest mu zamiast ofiary. Dla samego tylko Syna swego, dla samego Pana Jezusa, iest On bez łagodności, bez względu, bez politowania, słowem chce On żeby ofiara była dokonaną, żeby Chrystus przelawszy Krew swoią, przez nią zupełnie zagładził obrazę wyrządzoną BOGU. A tu czemuż niemogę wam uczynić iak nayżywsze, wyobrażenie rzeczy tak strasżney, iak się działa? iako ten naydroższy nasz Zbawiciel, na Gorze Kalwairyiskiey stawa? wszakże czego ozdobić nie będę mogł słowy, to waszym politowaniem dokładaycie. Bo proszę zaraz, ach! y możecież na to być nieczułemi? Patrzcie pompa tego prowadzenia iak okrutna! obciążaią idącego na ofiarę Chrystusa, narzędziem iego śmierci. Niewinny Jezus rownie iako y sprawiedliwy Jzaak, niesie na sobie drzewo, ktoreby ku całopaleniu służyło. Wyprowadzaią go za Miasto iak niegdyś, ową nieszczęśliwą ofiarę zbydlęcia, na ktore kładziono wszystkie nieprawości (całego ludu) na ich zgła-

dzenie, a ktore potym bydlę wyrzucaną za oboz na ſpalenie go. Każą Panu Jezuſowi wſtąpić na Kalwaryą, y ten to ieſt plac oſtatni, na ktorym wyſtawiony, na widok całemu świątu, ma być zabity y ofiarowany za grzechy iego. Tam ci to czeka na niego ſprawiedliwość, Boſka, ktorey miał za nas zadoſyć uczynić. Bo pozwolcie mi, abym wam otworzył myśl moią, ktora niemniey was niżeli mnie wſkroś przerazić, y świętym poſtrachem napełnić powinna. Kiedy Pan BOG wypędzał z Raia pierwſzego człowieka, dał ſię widzieć Anioł Pańſki mieczem uzbroiony, ktory zamknął mu na zawſze weyście, do tego pełnego roſkoſzy ogrodu. Ale tu na tego Pośrzednika Boſkiego, ktory ſtał ſię rękoymią za grzechy naſze, y ktory miał ie wſzyſtkie zgładzić właſną Krwią ſwoią; Tu mowię, naywyżſza Pana y Stworcy naſzego ſprawiedliwość, z ſtępuie ſama z Nieba. Ona to ieſt (uważaycie to pilno) ktora chce tego aby Jezuſa Chryſtuſa, z wleczoną z ſzat iego, to ieſt: żeby odnowiono wiednym momencie,
wſzy-

wszystkie Rany y boleści ciała iego, pokraianego niedawno co chłostaniem przy pręgierzu. Roskrwawiaią go tedy na nowo, a dla czegoż? albowiem On miał zadosyć uczynić w Ciele swoim, za wszystkie zbrodnie ciała naszego, mowić chcę: za tyle bez wstydnych uczynkow y krokow. Ta Boska sprawiedliwość chce tego, aby Chrystus Jezus był posłusznym, iednym naywiernieyszym katom, żeby niesprzeciwiaiąc się im y na moment, był od nich włoczonym targanym y wyciągnionym na Krzyżu. A to czemu? oto żeby przez to nadgrodził owe nieszczęśliwe nieposłuszeństwo pierwszych Rodzicow, y przy tym tyle własnego naszego niepodlegania prawom Boskim y iego woli nayś: wyciągaią go tedy na Krzyżu, przybiiaią go do niego srogiemi gwoździami, y z wielkim zgiełkiem, czyli między szalonym wołaniem Krzyż podnoszą. Oto tedy Zbawiciel świata widowiskiem nie iuż Jerozolymie, ale całemu Niebu y ziemi, bo Niebo y ziemia, były świadkami wstydu y nagości iego, chańby y boleści iego. Zelazem prze-

przebite ręce y nogi wiſiały.... ktore ſię iuż w źrzodła Krwie zamieniły; oczy iego dwa światła żywe iuż zgasły, uſta całe z ſiniały, Twarz nayś: zbita, y cała Krwią zalana wiedzieć ſię dawała, Łono poſzarpane, y zewſząd licznemi ranami okryte, słowem: w całym Ciele nayś: niebyło iuż cząſtki bez rany, a przecie nienaſyciło ſię onym zawieſzeniem, y wſzyſtkiemi temi boleściami, okrucieńſtwo y zaiadłość żydowſka; trzeba im było przebić ieſzcze, oſtrym żelazem nayś: bok iego! Co ia mowię zaiadłość żydowſka? ſprawa to ieſt ſprawiedliwości Boſkiey, ona tego chciała, aby przez te otwarcie włocznią boku Chryſtuſowego, ſtało ſię iey zadoſyć, zawſzyſtkie taiemne zemſty y nienawiści naſze. Coż tu teraz mam przypominać, w ſuchym pragnieniu iego, macoſzyńſki napoy, żołć y ocet ktorym go poiono? iednakże chciała tego, wyciągnięta nad nim Ręka Boſka, żeby przez to zadoſyć ſię iey ſtało, za tyle ſtraſznych zbytkow w iedzy y napoiu, ktore tak wielu światowych ludzi popełniać zwykło, dogadzaiąc zmy-

ſłności y appetitowi ſwemu. Co mam w ſpominać nieſławne towarzyſtwo, iawne łotroſtwa świadectwo? iednakże przez to, miał On nadgrodzić, za tyle niegodziwych przeſtawania naſzych, za tyle wynioſłości, y dumnych mysli naſzych. Co mam wſpominać Matki Jego, napoł żywey patrzanie? y płakanie *iako w śmierci ſwego Jednorodzonego.* Co wſpominać odbieżenie iego uczniow? wſzak wſzyſcy ſię pokryli, procz iednego, y ſamego tylko ulubionego. Co mam wſpominać opuſzczenie go nawet, od iegoż właſnego Oyca; ktory niedawał mu doznawać żadney folgi y pociechy, wpośrzod Jego nayżywſzych boleści? a czemuż to? albowiem przez to, miał Chryſtus zadoſyć uczynić za wſzyſtkie prożne uciechy naſze, za ową fałſzywą ufność, ktorą wielerazy pokładamy w ſtworzeniach, z przenoſzeniem ich nad ſamego Stworcę. Nareście co mam wſpominać, mieyſca Kalwaryi ſromotę? przymowek żądła? wſzak miaſto ulitowania ſię, ieſzcze natrząſano ſię y urągano z boleści iego. A dla czegoż to? bo On przez to miał

uczynić zadosyć za tyle słow swawolnych, bezbożnych, y gorszących, ktore nam wielerazy w usta kładzie, przeciwko bliźniemu obmowa iaka, albo gniew y zapalczywość, a przeciwko BOGU iawna rospusta y niewierność. A nadewszystko co mam wspominać? trudne żywego y umieraiącego dokonanie, y żywota z śmiercią biedzenie się? o! iak wiele mąk w iedney męce? o iak wiele śmierci w iedney śmierci! trzy godziny wisząc na onych gwoździach Pan Jezus, y Krew wszystkie, za nas z Ciała wylawszy skonał na Krzyżu, a tak dokończył dzieła odkupienia naszego, y przez tę śmierć doczesną uwolnił nas od śmierci wieczney. Ach! kiedym to wymowił *że skonał Pan Jezus!* Jakiż strach y pomięszanie .... tuby nas zewsząd ogarnąć niepowinno Chrześcianie? Bo cóż nam ta tak okropna śmierć Chrystusowa przypomina? oto surowość tey sprawiedliwości Boskiey, do ktorey my bardziey należymy niżeli On, a na ktorey przecie uśmierzenie, trzeba było Krwi y śmierci BOGA Człowieka.

A kie-

A kiedy tak: zważcież to teraz ludzie nędzni y grzeszni, ach! y ktoż was będzie mogł wyrwać, z rąk iego sprawiedliwych? kto im gwał uczynić? kto ie zatrzymać potrafi? y ieżeli BOG, a ieszcze Oyciec nie mogł patrzeć, na grzechy cudze, żeby ie niemiał był ukarać śmiercią w Synu swoim; o! iakże dopiero tych samych (co właśnie grzechow swoich są winnemi) nieukarze surowo? ieżeli sam tylko cień y postać grzesznika, widząc w Chrystusie, dochodził przecie nad nim surowey sprawiedliwości swoiey; a czegoż wzdy nieuczyni, y iak surowo nieobeydzie się z nami rzeczą samą grzesznikami; y wielkiemi do tego? a prze to boycie się; mowię ia wam, y nie zapominaycie nigdy; z iakim to Panem sprawę macie grzesznicy. Niepodobna powstać na BOGA, żeby tudziesz nieodebrać zato słusznego karania, y niedoznać mściwey ręki sprawiedliwości iego. Nieprzypominam ia wam tu tyle Rewolucyi krwawych, tyle strasznych przygod y odmian, po całych Krolestwach y Narodach; ktore się trafić mogły

gły na świecie odtąd, iak tylko ſą na ziemi ludzie y grzeſznicy: wſzyſtko to ſą ſkutki grzechu. Nieprzypominam tu wam tyle złego, co go ſpłynąć mogło do tąd na świat ten, iako to woyny; nieurodzaie, powietrza ognie, choroby rozmaite, y wſzyſtkie dolegliwości; wſzyſtkiego tego przyczyną ſą to grzechy. Nieprzypominam tu wam wſzczegulności Dawida uchodzącego przed Abſalonem boſo, zalanego łzami, z twarzą okrytą wſtydem był to owoc iego porwania Betſabei, y zabicia Uryaſza. Nie mowię wam też patrzcie na pokolenia Jzraelſkie rozerwane wſztuki, na Berło Salomona złamane na dwoie, y na więkſzą część Kroleſtwa iego, ktora ſię doſtaie (wydarta ſynowi iego) iednemu z iego poddanych zbuntowanych; przyczyną tego: ieſt to to Salomon czyniący zgorſzenie w ſwoiey ſtarosci przez ſwoie iawne bałwochwalſtwo. Nakoniec nieprzypominam tu wam tych Duchow Niebieſkich; ktorych BOG ſtworzywſzy w Niebie, y nayzacnieyſzemi darami ſwemi ubogaciwſzy (ſkoro przeciw niemu ſię podnieśli)

nieśli) wypędził ich z Króleſtwa ſwego; *y związanych kaydanami piekielnemi wrzucił w przepaść bezdenną, na męki wieczne.* Mowię wam to tylko iedno, y przypominam wam, ten ſam tylko wymiar ſprawiedliwości Boſkiey, a ktory wſzyſtką reſztę przechodzi. Patrzcie ach! Patrzcie, y ieſzcze raz patrzcie, na śmierć, tego Jedynaka Boſkiego Jezuſa Chryſtuſa, y zadrzyicie od ſtrachu, iak nayżywiey tylko możecie. A czemuż? bo tu nie iuż ludziom, nie Krolom, nie Narodom całym y Kroleſtwom, nie nawet Aniołom ale ile BOG y naywyżſzy Sędzia, właſnemu Synowi ſwemu nieprzepuścił. To zważywſzy, a ktoż zwas będzie tak złośliwy, aby ſobie ieſzcze pozwolił grzechu? kto tak roſpuſtny, aby śmiał popełniać tak łatwo, co BOG karze tak ſurowo? kto tak zaślepiony, żeby ſobie wyſtawił grzech, iako co lekkiego, ponieważ niemaſz go tak lekkiego, ktoregoby BOG niemiał prawo karać, y rzeczą ſamą nie karał zoſtatnią ſurowością? ach! ieżeli tu ieſt by ieden taki grzeſznik; o! niechże mu ſtanie w oczach iego, y na myśli Chry-

śli Chrystus Jezus ukrzyżowany, y cały Krwią zbroczony; a tak mu żywo wyobrażony, niech go przeszyie w skroś, y napełni tą boiaźnią świętą; tą boiaźnią cale zbawienną; a ktorą ia usiłowałem wpoić w was dotąd, przypominaiąc wam Jezusa Chrystusa cierpiącego y umieraiącego za grzechy ludzkie: abyście wy ulękli się słuszney sprawiedliwości Boskiey. Zostaie mi ieszcze wystawić wam Jezusa Chrystusa, już umarłego y złożonego w grobie, abyście wy umarłszy grzechom, iak pogrzebieni z Chrystusem, życie ukryte czyli skromne prowadzili dla BOGA.

CZĘSC DRUGA.

Chcąc S. Paweł skutecznie przywieść pierwszych Chrześcian, do ustrzeżenia się grzechu; te im do pamięci podawał słowa: *uważaycie tego, ktory takie przeciwieństwo przeciw sobie poniąsł od grzesznikow. Recogitate eum qui talem a peccatoribus sustinuit contradictionem. Abyście nieustawali osłabiawszy na duszach waszych.* Zkąd ia wnoszę: że uwaga częsta y pobożna na mękę Chry-

Chrystusową, iest lekarstwem duszy aby nie umarła, iest mocnym wędzidłem aby w grzechy niewpadała. Ale z iakich przyczyn Chrześcianie moi? oto z takich, bo nayprzod w męce swoiey zamierzył Chrystus, zbawienie wszystkich ludzi. Bo powtore, też mękę swoią osobliwiey nam Chrześcianom wezwanym do wiary, przez Chrzest S. przystosował na zbawienie. Jeżeli to uważacie y na to pilno pamięć y serce wasze obracacie; nie wiem iakim czołem od tąd będziecie mogli, odważać się na grzech iaki? Bo słuchaycie zaraz Pawła S. co on wam zapowiada? oto że Chrystus za wszystkich umarł, żadnego naypodleyszego człowieka niewyimuiąc; *Christus pro omnibus mortuus est.* Bo wszystkich chce szczerze zbawić, a ten tylko z ludzi zbawienia niema, kto sam zbawionym być niechce. Ale coż więcey przydaie ten S. nauczyciel: *że chcąc Chrystus Jezus zalecić miłość swoią ku nam, umarł za nas, a umarł, gdyśmy ieszcze grzesznikami byli.* Że co nayokazalszą czyni miłość iego, względem iego stworzenia; iest to to, że BOG umarł za ludzi w

ten czas, gdy ludzie iego nieprzyiaciołmi byli. Że mogąc iedną łzką swoią, iedną kroplą Krwie swoiey, zbawienie wyiednać wszystkim: chciał przecie życie swoię miłości rozgorzałey uczynić ofiarą, y uczynił. Umarł za wszystkich; umarł Oyciec za syny, Pan zasługi, Stworca za stworzenie, BOG za ludzi. Ach! y możecież pomyślèć, o większey miłości? albo o goretszym pragnieniu zbawienia naszego? ale też czyliż możecie nie wnosić oraz z tąd powinności waszych? Bo coż to proszę, ten Chrystus dla was umarły, zamierzył w śmierci swoiey? albo czego po was wyciąga zato? oto odpowiada znowu S. Paweł *aby y ci ktorzy żyią na ziemi, a są stworzeni do Nieba, a są z podziemnego więzienia odkupieni, już nie samym sobie żyli, ale temu ktory za nie umarł Chrystusowi.* Proszę rostrząśniymy te uwag naypożyteczniey szych pełne, Doktora Narodow słowa: uważmy, co to iest żyć sobie: żyć sobie iest to żyć według namiętności, ktorę pospolicie iak raz opanuią, tak zaraz zaślepiaią człowieka na powinności wiary iego. Zyć sobie iest to żyć według zmy-

zmyślności ciała, ieſt to to pogladać na to, y do tego ſię brać ſercem, afektem y rozumem; co miło ieſt, co ſię komu podoba, a nie na to co ſię godzi y co BOG y wiara przepiſuie. Słowem żyć ſobie, ieſt to to, za powodem nieporządney miłości, dla iedney podłey, krotkiey, y przemiiaiącey uciechy, czyli ukontentowania, gardzić Chryſtuſem, y prawa iego zuchwale deptać. Y w takich ludziach mowić można: *że Krew Chryſtuſowa, iako y Chryſtus wzepſucie idzie.* Rozumicież to roſkoſznicy? ale rozumiycie, nierozumiycie to. Pytam ſię z drugiey ſtrony: coż to ieſt żyć Chryſtuſowi, ktory z miłości zbawienia naſzego, umarł w boleściach na Krzyżu? ach ſłuchaycie mnie duſze w tym czaſie, uſprawiedliwione przez Sakrament pokuty Wielkonocney. Nauczcie ſię powinności waſzey w tym nowym ſtanie: żyć Chryſtuſowi, ieſt to wypełniać roſkazy iego, ktore wam w Teſtamencie śmiercią ſwoią zapieczentowanym, wyraźnym albo tłumaczonym ſpoſobem, zawarte podał y zoſtawił. A wſzczegulności mowiąc: żyć Chryſtuſowi, ieſt

to być

to być takiego umyſłu, iakiego był Chryzoſtom S. o ktorym w prześladowaniu od Eudoxyi zoſtaiącym mowiono: *Chryzoſtom nikogo ſię nieboi tylko grzechu.* Jeſt to to być takowego umyſłu, iakiego był Ambroży S. o ktorym Teodozyuſz Ceſarz, naſtępuiącym nań nieprzyiaciołom powiedział. *Wiem ia że Ambrożego, żadne Ceſarſkiego Maieſtatu groźby y gniewy, nigdy do tego przyprowadzić niebędą mogły, aby Pana naywyżſzego przeſtąpił prawo.* Jeſt to to być takiego umyſłu, iakiego był Edmund S. ktory z tym ſię przed Bogiem oświadczył: *wolę na ſtoſie goreć, aniżeli dobrowolnie grzech iaki popełnić* Jeſt to to być takiego umyſłu, iakiego był Anzelm S. ktory ſię z tym dał ſłyſzeć: *wolę żywo do piekła ſkoczyć, y w nim na wieki goreć, aniżeli ſię grzechem iakim kalać.* Niech tym czaſem doſyć będzie na tych przykładach, tylko przecie nie tak prędko zapominaycie o nich ludzie; bo nieprożno ſię to mowi, trzeba być koniecznie takiego poſtanowienia, kto chce żyć Chryſtuſowi: kto nie chce w grzech iaki upaść. Ale nareście nie wiem w cale co na to powiedzieć; czy że Swięci

nie

nie mieli tych ułomności co my? czy że my nie mamy tak obfitych pomocy, iako oni? cożkolwiek bądź; to pewna że oni byli wiernieyfi, aniżeli my teraz wrozważaniu boleści Zbawiciela fwoiego. Ze ten fnopek Mirchy, złożony ze wfzyftkich gorzkości Męki Chryftufowey; umieli przykładać go do wfzyftkich ran dufzy fwoiey. A tak tu znaleźli prawdziwą mądrość, tu zupełność umieiętności zbawienia, tu fkarbnicę y obfitość niewyczerpaną zafług Chryftufowych; łatwo zatym zebrali owoce tak znaczne, łafki Bofkiey y świętobliwości. Słyfzycież to grzefznicy? wy ofobliwie nieczuli na interes zbawienia? wy nawikli powracać do grzechow wafzych? wy co to iuż fię zeftarzeliście wzłościach fwoich? wy ktorzy tak łatwo ponawiacie upadki wafze, y gromadzicie za obą nieprawości? chcecież fzczerze, żeby iuż naftąpiła fzczęśliwie tagodzina, y koniec obrzydliwości wafzych? ieżeli to chcecie, ieżeli fobie tego życzycie, iakoż y czemu nie? tedy bieżcie, do boiu wam wyftawionego

tu natym Krzyżu. *Curramus ad propositum nobis certamen* Rozważaycie Mękę Chrystusową, patrzcie na tego Prawodawcę waszego, od ktorego macie ustawy Chrześciańskie, *aspicientes in authorem fidei:* y ktory żeby was był uwolnił zniewoli grzechu y czarta, umarł za was na Krzyżu. Patrzcie mowię na Chrystusa y na te, wysadzenie się miłości iego ku wam. Ach! y zechcecież mu oddawać zato, y płacić nienawiścią grzechową? będziecież śmieli mowić mu: Ty Chryste Jezu mnie kochasz, y że mnie kochasz dla tego za mnie na Krzyżu umierasz; ia zaś ciebie nie nawidzę. Albo, Ty Chryste Jezu mnie odkupuiesz zniewoli piekła, ia zaś Krew twoią przedaię czartu. Albo, Ty Chryste Jezu zasiewasz dla mnie, ia zaś sieyby twoie depcę, y marnie rosprafzam. Taki człowiek gdyby się miał znaleść, gdybym się o nim dowiedział, gdybymi też niechodziło y o moie zbawienie, (boć y ia iestem ach! .... prosiłbym natychmiast BOGA, y mowiłbym do niego, iako y ieden z Oycow Swiętych: *kto cię niekocha Boże żeś go stworzył; godzien iest iednego piekła; ale*

kto cię

kto cię niekocha Boże żeś go odkupił, godzien iest aby drugie piekło dla niego ſtworzone było. Ale niech taki człowiek nigdy niebędzie na świecie, y choćby nie był nigdy; dosyć że Chrystus położył życie swoie za naſze grzechy; my ſprawiedliwie życie naſze powinniśmy iemu. A przeto mowię ia do was słowy Apostoła: *Wy ktorzyście iuż umarli grzechowi; iżali więcey w nim żyć będziecie?* wy ktorzyście zostali pospołu z Chrystusem pogrzebionemi w śmierci przez Chrzest. *Consepulti cum Christo.* Iżali znowu ożyiecie grzechowi? wy ktorzyście przeszli szczęśliwie, załaską wybawiciela waſzego, y przez śmierć iego, od iarzma nieprawości, do iarzma ſprawiedliwości; iżali znowu wybić się zechcecie z pod iarzma Chrystusowego, y wyrwać się zrąk iego, abyście służyli znowu świata czartu y ciału? y łączyli się z ludzmi żyiącemi grzechom? ach! weźmiycież to proszę wgłowę sobie, rozważaycie to, abyście osłabieni pokusą, nieupadali wgrzechy. Oto stawa wam w oczach y myśli Męka y Smierć Chrystusowa, a ktora ziemie poruszyła, y po-

kruszyła skały, taż sama niech was dziś y na zawsze, skutecznie chwyta za serce abyście się do grzechu niewy‿dzierali. Bo nareście wy wszyscy, co mnie tu słuchacie nu, zwroćcie oczy wasze, na tę Chorągiew Krola chwały. Patrzcie na ten znak zwycięstwa, na ktorym Chrystus przybił, łupy owe y zdobycz, ktorey z nas dostali Duchowie ciemności. Patrzcię na ten Krzyż, narzędzie śmierci Zbawiciela waszego, na ktorym cyrograf ow, ktory był przeciwko nam napisany, y Dekret w nim zawieraiący się; na potępienie nas ile grzesznikom: On zmazywał, gładził y niszczył Krwią swoią. *Dolens chirographum decreti, quod erat contrarium nobis; & affigens illud Cruci.* Coloss: 2. 4. Oto go wystawiam przed oczy teraz, y oraz mowię z powszechnym Kościołem: *Vexilla Regis prodeunt. Chorągiew Krola iaśnieie.* Luboć On iuż umarł, ten to zwycięzca śmierci, ieszcze po staremu mowi do was. Nie do uszu waszych w prawdzie, ale do oczu waszych. Obroćcież ie do niego zalane łzami. Ale coż On wam mowi? albo co wy mu na to odpowiadacie? uciszcie

się y

ſię y ſłuchaycie go z poſzanowaniem: oto iak wam mowi, Patrzcie y poymiycie dobrze, zupełną złość y ſzkaradność grzechu. Waſze to grzechy przybiły mnie dotego krzyża, waſze grzechy umorzyły mnie, y zamordowały tak okrutnie. Zdrugiey ſtrony patrzcie, y zadziwcie ſię, tey nader obfitey miłości moiey, bo oto iako was ukochałem, kiedy życie móie dla was na Krzyżu położyłem. Teć to nauki daie On nam ztego Krzyża, czytaycie ie ludzie, y częſto ie czytaycie, y nabożnym ie ſercem czytaycie, boć oto Krwawemi literami, ſą one zapiſane na tey oſtrym cierniem ſkłotey głowie iego, na tey od bicia y policzkow, z ſiniałey twarzy iego, na tych Krwią zbroczonych, y iuż zawartych powiekach iego, na tych gwoźdźmi zranionych rękach y nogach iego, na tym w ſztuki rozſzarpanym, y iuż oſtygłym Ciele iego. Wſzak niemoże być żywſza, y bardziey za ſerce chwytaiąca mowa, iako ieſt iego. Ale iakaż ieſt waſza, y co mu na to odpowiadacie? ach! moi mili ſłuchacze: ieſzcze raz ſię was pytam? y coż ſię

wam

wam dzieie na ſercu? co za poruſzenie, czuiecie w ſobie? iaką daiecie odpowiedź? krotka ale bardzo przenikaiąca odpowiedź w Ewangelii, ieſt to ta, że wdzień ſądu oſtatniego, przy owym powſzechnym zgromadzeniu wſzyſtkich ludzi; Krzyż ten pokaże ſię wynieſiony nad obłoki. Acoż czynić będą ludzie uyrzawſzy go? oto drzeć, uſychać od ſtrachu, wſtydzić ſię, narzekać, y wprzepaściach ziemi, chcieć ſię zagrzebać. A czemuż to? bo ten Krzyż będzie ich ſędzią. Ale czyliż On nie będzie y waſzym ſędzią? czyliż tylko nie ieſt nim, ieſzcze teraz? czyliż zabieracie iaką w nim ufność? czyli wzbudza w was nadzieie? a ieżeli iey nie wzbudza teraz, czyliż nie wrzuſzy na ow czas, wſzyſtkie trwogi, boiaźni, lękania ſię y roſpaczy? Ale co ia mowię; o Boże moy, Ty narodu naſzego Tworco, y ſtrożu Chryſte Jezu, Ty mocny wolności naſzey wybawicielu y obrońcą: ty ktoryś od gorzkości iagod naſzych (czyli grzechow) cały zdrętwiał na Krzyżu, niechceſz ty tego; żebyśmy my mizernie gineli. *Non enim delectaris in perditionibus noſtris.*

noſtris. Y owſzem odmawiaſz to tylo uſty, ile ia liczę ran w Ciele twoim. A przeto nietrwożcie ſię grzeſznicy Krzyż ten, nieczym inſzym ieſt teraz dla was, tylko naydroż'zym narzędziem miłoſierdzia iego y łaſki. Jeſt to cena y zadatek, waſzego przyſzłego uſzczęśliwienia. Jeſt to to Zbawiciel waſz, na ktorego patrzycie, ieſt to to wodz waſz za ktorym iść macie. Zbawiciel waſz, boć ręce iego, nie iuż ſą wyciągnięte na uderzenie was, ale ſpuſzczone y niby podane wam ku pocałowaniu, rownie iako y całe Ciało iego Nayś. złożone wgrobie. Wodz także waſz, boć ieżeli przed wami poſtępuie, to dla tego żeby was, do wſzyſtkiego dobrego w tym życiu, a po śmierci do ſzczęśliwey wieczności doprowadził. Niezoſtaie wam tylko ſkrucha, ufność, y poprawa. Skrucha, ach! moy Boże, oto teraz rzuca ſię do nog twoich, ow złośnik ktory cię ukrzyżował, a rzuca ſię cały ſkruſzony, upokorzony, y w Duchu pokuty, żałuiąc ſerdecznie tego, że cię kiedy obraził. Ufność, bo o coż On cię proſi o! moy Panie; o ła-

ſkę,

ſkę, o miłoſierdzie, o odpuſzczenie. Ale iakoż go, y przez co doſtąpi? przez ten ſam Krzyż twoy właśnie, na ktory cię wbił, o! Boże bądź że mu miłościw. Poprawa, bo dla niegoć o! Panie, y dla iego zbawienia umarłeś ty, dla ciebie Chryſte Jezu, y iako ty, żyć on chce od tąd. O reſztę wſzyſtką niedba on iuż nic wcale, bogactwa, honor, ſławę, dobre powodzenie, wſzyſtko to zanic iuż poczyta, gotowym będąc odſtąpić y więcey ieſzcze, ty Boże wieſz dobrze co? byleby tylko na końcu było zbawienie, y byle tylko znalazſzy ciebie wczaſie, mogł oraz dziedziczyć ciebie na całą ſzczęśliwą wieczność w Niebie. Day Boże ia życzę wſzyſtkim, ale nayprzod ſobie Amen.



KAZA-

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ,

O wytrwaniu właſcie potrzebnym, aby Zmartwychwſtanie naſze teraźnieyſze było prawdziwe y przyſłe pewne.

****

Jeſum quæritis Nazarenum Crucifixum Surrexit non eſt hic. Marc: 16. c.

Jezuſa ſzukacie Nazareńſkiego ukrzyżowanego wſtał ci Zmartwych, niemaſz go tu.

LUbo Pan JEZUS Męką y Smiercią ſwoią zwyciężył grzech, te iednak zwycięſtwo iego, byłoby nie zupełne, gdyby oraz nie odniosł był zwycięſtwo znieſtateczności naſzey, to zaś otrzymał On przez ſwoie chwalebne Zmartwychwſtanie. Y to też ieſt iedną z oſobliwſzych łaſk, przywiązanych do dnia tego. *Chryſtus Jezus Zmartwychwſtał, iako powiedział.* Ale można by ſię tu ſpytać? czyli też w nas Zmartwychwſtał prawdziwie? Albowiem iako nas uczy S. Paweł, że Chryſtus przez opowiadanie

danie Ewangelii powinien w nas być wyobrażony *Donec formetur in vobis Christus* ad Gal: c. 4. Jako daley mowi tenże, że Chrystus bywa w nas iak na nowo przez grzech ukrzyżowany, tak trzeba żeby też w nas Zmartwychwstał przez łaskę pokuty. Już między innemi znakami z ktorychbyście poznać mogli, czyli On w was Zmartwychwstał lub nie? naypewnieyszy, iest to stateczne wdobrym wytrwanie, y wierne wypełnienie tego, cośmy BOGU przyobiecali nawracaiąc się do niego. Zebym więc pobudził was do tego S. wytrwania właśce, to wam daley dowieść y pokazać zechcę. *Ze Taiemnica Zmartwychwstania Chrystusowego, obowięzuie nas do wytrwania wdobrym.* Jaśniey mowiąc *Zmartwychwstanie Chrystusa iest wizerunkiem dotrwania naszego właśce.* O iak że będę szczęśliwy, ieżeli będę mogł was dziś umocnić w tym S. wytrwaniu, a przez to zachować was od owych arcy smutnych powtornych wgrzech upadkow. Y dla tego wezwiymy pierwey samegoż dziś chwalebnie Tryumfuiącego Chrystusa Pana y prośmy go, aby iako począł w
nas

nas te Duchowne Zmartwychwstanie przez łaskę swoią, tak y dokonał ie przez Swięte w nim wytrwanie, a dopiero y nam pożytek y iemu będzie większa cześć y chwała.

Niebyć wcale sposobnym do zgrzeszenia, iest to właściwa sam y Naturze Boskiey, nie być więcey wstanie zgrzeszenia, iest to Przywiley chwały na wieczność zachowany, nie zgrzeszyć nigdy iest to szczęście stanu niewinności, nawrocić się zgrzeszywszy, y więcey nie grzeszyć iest to skutek osobliwszy łaski y Dar wytrwania w niey. Między temi tak rożnemi stanami, sam tylko stan wytrwania własce, iest dla nas zupełną szczęsliwością, ponieważ On sam tylko sprawuie to w nas, że możemy w nieiaki sposob stać się uczestnikami, iuż Stanu Boskiego w cale wolnego od grzechu, iuż niewinności pierworodney y sprawiedliwości, iuż zupełney szczęśliwosci wybranych w Niebie, iuż nakoniec poczynaiącego się błogosławieństwa owych grzesznikow, z ktorych BOG podług pisma S. czyni więc naczynia miłosierdzia na ziemi, y ten

to wła-

to właśnie iest stan do ktorego nas Chrystus wynieść pragnie, y ktorego nam wizerunek w swoim Zmartwychwstaniu przed oczy stawia. Cztery rzeczy uważam ia w tym Zmartwychwstaniu. Przykład, wiarę, chwałę y Taiemnicę Zmartwychwstania. Jedno iest wzorem, drugie fundamentem, trzecie pobudką, a czwarte dokonaniem naszego wytrwania własce, wszystkie cztery razem wzięte zdolne umocnić nas w tym postanowieniu ktoreśmy uczynili odtąd, nie grzeszyćale żyć w BOGU, z Bogiem y dla BOGA? posłuchaycie mnie.

PUNKT PIERWSZY.

A nayprzod Zbawiciel Zmartwychwstał mowi Apostoł, a co w Tryumfie iego Zmartwychwstania godne iest uwagi, iest to *że On Zmartwychwstały już więcey nie umiera*, aże śmierć więcey mocy żadney nad nim mieć nie będzie, umarł ale raz tylko dla zgładzenia grzechu, Lecz teraz posiada On życie nieprzemijaiące y ktore nie utraci nigdy *Christus Resurgens ex mortuis iam non moritur, mors illi*

ultra

ultra non dominabitur ad Rom: 6. ℣. 9. Ale cóż daley wnosił ztąd S. Paweł? Ach Chrześciane także y wy, mowił on rozumicie osobie żeście umarli wprawdzie grzechowi żyiecie iednak BOGU *Ita & vos existimate mortuos quidem esse peccato, vi ventes autem DEO.* W samey rzeczy to życie łaski ktore nam przywraca pokuta, iest tak właśnie nieśmiertelne y nieprzemiiaiące iako y sama dusza ktora ie odbiera, y dla tego BOG nie Łazarza Zmartwychwstanie ktore było tylko do czasu za przykład nam stawia, ale samegoż Zbawiciela ktore się nie odmieni nigdy. Łazarz mowi Aug: wyszedł zgrobu żeby znowu do niego po nieiakim czasie powrocił BOG zaś niechce żeby nawrocenie tak krotkie być miało, albo żeby było odwrotne, dla tego chce żebyśmy podług Zmartwychwstania samegoż Chrystusa miarkowali się. Jeżeli zatym wy co mnie tu słuchacie y coście przy tey Uroczystości otrzymali łaskę BOGA waszego, nie staracie się iey dochować ieżeli nie iesteście gotowi wszystko poświęcić żeby ona zawsze żyła w duszy

waſzey, ieżeli co więkſza dopuścicie żeby owa icy ſię ſprzeciwiaiąca namiętnosć ktorey ſię zaiſte wyrzekliście, po upłynionych kilku dniach znowu gorę nad wami otrzymała. Jeżeli miaſto umocnienia ſiebie właſce y życiu Chrześciańſkim, ſameż łaſkę y życie Chrześciańſkie nie ſtateczności waſzey wyſtawiać będziecie, ieżeli rozwod ten ktoreneście z światem y ciałem uczynili miałby was tak łatwo rozwieść, y złaſką ktora was poświęciła, tedy ach! waſza pokuta nie była tym czym być powinna, a zatym nie Zmartwychwſtaliście iako y Chryſtus. Ach! Panie zawołał Prorok, y czyli nie powinniśmy my znim ſłuſznie zawołać, oſobliwie że On wgorącości pokuty imieniem wſzyſtkich grzeſznikow zawołał: *doświadczyłeś mnie Ty Boże, a doświadczyłeś podług wzoru Zmartwychwſtałego Syna Twego* Tys poznał ieżeli moie nawrocenie miało wſzyſtkie własności zupełnego Zmartwychwſtania. *Probaſti me & cognoviſti ſeſſionem & reſurrectionem meam* Pſalm 138. v. 1. & 2. A przez coż Chrześcianie moi poznaie BOG że
nawro-

nawrocenie naſze ieſt ſzczere? lub nie: przez to mowi daley Prorok że poznaie zdaleka myśli naſze, widzi wſzyſtkie drogi naſze *Intellexiſti cogitationes meas de longe.* Zatym widzi y poznaie ieżeli naſze ſprawowanie ſię, zgadać ſię będzie z naſzym poſtanowieniem, ieżeli iego przykazania ſtatecznie zachowamy, ieżeli ponętom namietności mężnie opierać ſię będziemy, ieżeli nas prożność świata za ſobą znowu nie porwie, ieżeli względy ludzkie niewzruſzą, ieżeli iaki zły przykład nie zarazi, ieżeli iako trzcina na tę y owę ſtronę chwiać ſię nie będziemy, ſłowem ieżeli uczyniwſzy niektore ścieſzki na drodze zbawienia, niezmorduiemy ſię y nie powrociemy znowu ze wſtydem na drogę nieprawości *& omnes vias meas prævidiſti.*

PUNKT DRUGI.

A iako Zmartwychwſtanie Chryſtuſowe ieſt wzorem wytrwania naſzego właſcę, tak nie mniey y fundamentem iego. Zaiſte mowił S. Paweł, *ieżeli Chryſtus nie Zmartwychwſtał: tedy wiara naſza*

prożna

prozna iest, ale ieżeli Zmartwychwstał tedy przyznać potrzeba że nic mocnieyszego nad wiarę naszę? Lecz oto teraz Chrześcianie moi, toż samo co umacnia wiarę naszę, umacnia też y nawrocenie nasze a iakoż? bo nasze nawrocenie nie ma innego fundamentu iak nauczaią SS. Oycowie Trydenckiego Zgromadzenia tylko wiarę naszą, y trzeba przyznać że co nas napotym wtey S skłonnosci brzydzenia się grzechem umocnić może, iest to moc wiary, y znowu co wspiera wiarę naszą iest Chrystus Zmartwychwstały. A zatym te Zmartwychwstanie, iest oraz początkiem moiego wytrwania wdobrym, y iak długo się na tym Zmartwychwstaniu zasadzam, nie może chwiać się wiara moia, ia sam nie mogę chwiać się w tym posłuszeństwie ktorem winien BOGU, a iedno y drugie sprawuie we mnie, ten od śmierci powstaiący Syn Boski, bo powstaiąc od śmierci ożywia moię wiarę, a gdy ią ożywia, tym samym wspiera y umacnia wolą moią. Mamy tego piękny przykład w SS. Apostołach. Zdaie się że nic nie było słabszego przed tym Zmartwych-

twychwſtaniem iako iego Uczniowie. Przyrzekli mu oni że aż do smierci nie mieli go byli odſtąpić S. Piotr pokazał ſię doſyć mocnym y odważnym w Ogrodzie, ale w Pałacu Naywyżſzego Kapłana, zaſtraſzyła go iedna podła ſłużebnica. Byli oni mowi S. Aug. *Filarami Kościoła ale to były Kolumny ieſzcze bez fundamentu, ktorzy nic ſtatecznego w ſobie nie mieli.* Chcieli, y niechcieli, byli, y nie byli gorliwemi, byli przywiązani do Chryſtuſa y nie byli. Lecz ſkoro Chryſtus przez ſwoie Zmartwychwſtanie, rozpędził te obłoki ich nie wierności, od tego czaſu ſtali ſię mężami, daleko mocnieyſzemi nad ſame ſkały, ktorzy nie uſtąpili ani mocy prześladowania, ani nayſrożſzym mękom, ani śmierci ſamey; ale wydali ſię na wſzyſtko y ponoſili wſzyſtko dla Imienia y chwały Miſtrza ſwego. Ale kto dokazał w nich te męſtwo tak cudowne, y tak nie ſłychane? Oto wiara Zmartwychwſtałego, albo raczey ſam Chryſtus Zmartwychwſtały. On umocnił te Kolumny Kościoła *Ego confirmavi Columnas*

eius. Pytam śię teraz Chrześcianie moi, czemuż to Zmartwychwstanie nie miałoby y w nas ten sam skutek sprawić? czyliż to my inną wiarę mamy, niż tę co y Apostołowie SS.? czyliż to On dla Apostołow raczey, niż dla nas chwalebny, nie podległy więcey śmierci Zmartwychwstał? czyliż ta Taiemnica mniey będzie dzielna, ku umocnieniu nie stateczności naszey. Czyliż Chrystus ktory był wczoray nie iest tenże sam y dziśiay y na wieki zawsze? Temić to słowy napominał Apostoł do wytrwania żydow, mowiąc do nich. *Christus heri & hodie ipse & in sæculum* ad Hæbr: 13. v 8. Zacoż więc w nośił on daley, oglądaiąc śię na nie odmienność Chrystusa mielib śćie wy odmieniać śię sami, albo odmieniać życie wasze y obyczaie. Toż samo ia mowię do was Chrześcianie moi. Przypomniycie tu sobie, iakośćie poruszeni łaską BOGA poznawszy nędzę swoię, odżywali śię pieknie do BOGA, y przyrzekliśćie mu żeśćie nie mieli nigdy na potym odstąpić od iego Prawa, y od tego życia Chrześciańskiego ktoreśćie przed śię wzieli. Jako stawiwszy
śię

śię przed ſądową Stolicą pokuty, ſamiście ſię tam oſądzili ſamiście byli ſwoim oſkarzycielem, y naypierwſzym ſędzią wyznaiąc grzechy, y nieſprawiedliwości ſwoie ſprzed Bogiem. Jako tamże przyobiecaliście BOGU, a nie tylko Kapłanowi żeście mieli na zawſze brzydzić ſię grzechami, unikać wſzyſtkich ich okazyi, y mniemaliście że was do tego ſumnienie y wiara obowięzywały. Pytam ſię więc czyliżescie ſię na ten czas omylili? byłoż to tylko uroienie iedynie y obłuda? czyli też ſama prawda? Jeżeliż wſtzyſtko to było na ten czas prawda, tedy też powinno być y do dziſiay dnia prawda. A zatym częmubyście nie mieli toż ſamo czynić dziſiay y na potym, coście czynili y na ten czas. Albo czemubyście mieli znowu opuścić BOGA y ſprzeciwiać ſię ſobie ſamym? niepowinniżeście raczey ztym ſię odzywać do niego, ni o! moy Panie nie tylko to ia niechcę opuścić cie więcey, ale też przywiąż mnie proſzę do ſiebie iak naymocnieyſzemi związkami, uwierzyłem bowiem w ciebie y dla tegom ci dał ſłowo? *Credidi*

propter quod locutus sum, y chcę ie wiernie dotrzymać ci, albo raczey to comemci przyrzekł w pokucie moiey. Toć to iest Chrześcianie moi sprawować się podług wiary, y żyć podług Ducha wiary, na ktorym właściwie prawdziwa istota sprawiedliwego się zasadza, iak mowi S. Paweł *sprawiedliwy zaś żyie z wiary* ad Hæbr: 11. c.

PUNKT TRZECI.

A nadto Zmartwychwstanie Zbawiciela, stawia nam przed oczy tę chwałę, nieśmiertelną szczęśliwość, do ktorey wzdychamy y ktora ma być nadgrodą naszą. Ta to zaiste pobudka utrzymowała Joba wnaytrudnieyszych iego doświadczeniach y cnocie. Zdaie się żego wszystko wzruszyło do opuszczenia BOGA, był on rozmaitemi boleściami okryty, ze wszystkich stron iego przyiaciele sami obrocili się przeciwko niemu, iego żona nawet chciała osłabić pobożność iego y wzruszyć iego prostotę. *Adhuc tu permanes in simplicitate tua* Job. c. 2. Lecz coż iey odpowie-

dział

dział ten mąż S. *Poydź precz* rzecze on doniey *iako iedna z głupich gadaſz ty.* Wyrzucaſz mi że ſię trzymam BOGA ktorego czczę y ſzanuię. Ja zaś mowię ci, że aż do oſtatniego tchu życia moiego ſtatecznie trzymać ſię go będę; a że wſzyſtkie nędze y boleści, nigdy mnie nie wzruſzą y nie oddzielą od niego. Ale iakoż przyczynę tego przywodził? Ach Chrześcianie śliczna nauka dla nas, *wiem bowiem* mowił on: *że Odkupiciel moy żyie, y że w dzień ſądny z ziemi znowu powſtanę* y dla tego chcę być ſtatecznym y wiernym, ta to chwała y nieśmiertelność ktora mnie czeka zawściąga narzekanie moie, słodzi nędze moie, y umacnia mnie w oſtatnich słabościach moich. Nadzieia ta ktorą żywię w ſercu moim, przyczynia co raz ſtateczności moiey. *Repoſita eſt hæc ſpes mea in ſinu meo.* Y tak to mowił ten S. mąż. Lecz oto przydawał Aug: S. ieżeli poglądanie na te ieſzcze dalekie na ten czas Zmartychwſtanie, Jobowi wśrod Pogańſtwa żyiącemu, wlewało poſtaremu te S. wzruſzenia, iakoż bydź może, żebyśmy my, wychowani wpośrod Chrześciańſtwa,

my

my ktorzy wbliſkości oglądamy y wierzęmy tę Zmartwychwſtanie, ktorzy obchodziemy uroczyście dziſiay iego pamiątkę, żebyśmy mniey ſię wzruſzali, y pobudzali na tę Taiemnicę? cokolwiek bądź: ten Zmartwychwſtały Zbawiciel świata przez zbytek miłości ſwoiey ku nam, y przez naycudownieyſzy ſkutek Taiemnicy Ciała ſwoiego Nayś: chce nareście być podporą naſzego dotrwania właſce.

PUNKT CZWARTY.

To ieſt lubo Zmartwychwſtał y ieſt iuż nieśmiertelny, poſtaremu raczy być naſzym barankiem Wielkonocnym, podług wyrażenia S. Pawła *Paſcha noſtrum immolatus eſt Chriſtus* 1. ad Corin: 5. v. 7. Chce w cale na nowo ofiarować ſamego ſiebie po Ołtarzach naſzych, chce nie dla czego tylko żeby ſię znami iak nayściśley złączyć, y żeby nas w ſobie y przez ſiebie żyiącemi uczynił. Ten BOG chwały, daie ſię nam tegoż dnia Zmartwychwſtania ſwego za pokarm duſzy, y powſtawſzy zwycięzko y chwa-

lebnie

lebnie zgrobu, przychodzi niewidomie, żeby się przez Komunią w nas w całe pogrzebł. A czegoż chce przez to? oto chce duszy naszey być zapokarm, a pokarm Niebieski, y ponieważ własność potraw iest utrzymywąć to życie dla tego się nam daie w Sakramencie, żeby w nas utrzymał te święte życie łaski, ktore nam udziela pokuta. Czyliż mieliście wzgląd iaki y uwagę, na te S. słowa ktore Kapłan iako sługa Kościoła, wymawiał przypuszczaiąc was do używania Ciała Jezusowego? nie tak że wam mowił? *weźmiy moy Bracie Ciało Pana twego, y BOGA twego, niechay one strzeże, y zachowa duszę twoią od śmierci grzechu:* nie tylko na pewne dni y miesiące, ale na życie wieczne? *Custodiat animam tuam in vitam aeternam.* W samey rzeczy: gdyby tylko oto chodziło żeby cię zachował na pewne tylko czasy przy życiu, prożno by Chrystus raczył był własnym Ciałem swoim karmić duszę twoię, nie był by ku temu potrzebny Chleb tak kosztowny y wybrany. Lecz ten Chleb na ktorym obchodzicie Wielkanoc waszą *iest to Chleb* (mowi sam Pan Jezus) *ktorego się pożywa*

dla tego,

dla tego, *żeby się nie umarło nigdy hic est Panis de Cælo descendens ut si quis ex ipso manducet non moriatur* Joan: 6. Ale żebyć żyć na wieki, a życiem nie materyalnym, lecz Duchownym y nadprzyrodzonym; ktore iest owocem y skutkiem Nayś: Sakramentu Ołtarza. Tak tedy pokazawszy wam obowiązek do wytrwania Chrześciańskiego ktory macie z przykładu, wiary, chwały, y Taiemnicy Zmartwychwstałego Pana, ieżeli iako y tyle innych do waszych dawnych zwyczaiow znowu mielibyście powrocić, y od tego zdradliwego świata znowu dać się opanować, ieżeli miasto poświęcenia siebie przez łaskę tego świętego czasu, dla tego iżby się to dobre nasienie wkorzeniło mocno w sercu waszym mielibyście zadusić ie troskami y staraniami światowemi. Jeżeli przy końcu nie ktorych tygodni, miało by się was znowu widzieć w też same nieporządności zaplątanych, czyliż bym niemiał na ten czas przyczynę wyrzucać wam to, co tam S. Paweł Gallatom wyćwiczonym za swoim staraniem w wierze: Opowiedziawszy on im Krolestwo Niebieskie

bieſkie, pozyſkawſzy ich przez Ewangelią Jezuſowi Chryſtuſowi, do poki był między niemi trwali ſtatecznie w wierze. Jakże ſię od nich oddalił, zapomnieli natychmiaſt czym byli, y przyieli znowu obrządki zydowſkie. Dowiedziawſzy ſię otym S. Paweł, oświadczył im żal ſwoy ktory ztąd czuł, w niewielu ſłowach mowiąc: (Boże nie dopuſzczay żebym miał przyczynę ponowić ie do was) *miror quod tam cito transferimini ab eo qui vos vocavit in gratiam Chriſti* ad Gall: *c.* 1. *v.* 6. Dziwuię ſię zaiſte że daiecie ſię tak łatwo odprowadzić od tego, ktory was powołał do łaſki *O! Inſenſati Gallatæ, quis vos ſarcinavit non obedire veritati?* O! nierozumni, a ktoż was omamił, że ſię tak prędko odmieniacie? y żebyście nie ſłuchali daley prawdy? także to głupi ieſteście? *ſic ſtulti eſtis?* że począwſzy w Duchu chcecie dokonać w ciele? Podobnież Chrześcianie z iakąż boleścią nie muſiałbym y ia wam wymawiać, gdybyście mieli napotym odſtąpić tak święte poſtanowienia waſze, co zaś mowiłbym wam bracia moi? toż wprzytomności Ołtarzow y przed

Obli-

Obliczem BOGA? wſzyſtkie poczynione obietnice waſze prożne będą y bez ſkutku? Toż ztakim wyrażeniem dane nam od was ſłowo w Trybunale pokuty, gołe tylko ſłowo będzie? toż te obowiązki ktorymeście ſię na ten czas poddali nie pokażą ſię nigdy wſkutku? toż wſzyſtkie nadzieie waſze ſpełzną y będą w niwecz obrocone, rownie iako y prace naſze? czyliż trzeba było dla tego czerpać ze źrodła łaſki żywe wody, albo płukać ſię y oczyścić wtey S. Sadzawce pokuty, albo pożywać Ciało Baranka czyſtego y nie zmazanego? Także ieſteście nie roztropni? że zechcecie uczynić to wſzyſtko niepożyteczne dla ſiebie, przez wzruſzenie cnoty y pobożności waſzey? Y owſzem ach! moy Panie, Ty ktoryś począł w nich to dzieło, Ty ſam ie też y dokonay dobrotliwie. Boć twoim dziełem ieſt, nie tylko nawrocenie ich ale y w nim S. wytrwanie. Weſprzyiże to dzieło iakoś ie ſam począł, y ſpraw żeby ie oni wſpierali z tobą. Łaſka twoia uprzedziła ich y oni za nią poſli: niechże im też łaſka twoia przodkuie zawſze

y niech

y niech im pokaże drogę, za ktorąby idąc ſtatecznie y beſpiecznie dośli, ſzczęśliwie ciebie w błogosławioney wieczności. Tego wam życzę y winſzuię przy tym weſołym Alleluia, ktoreście dnia wczorayſzego w uſtach Kapłańſkich przy Ołtarzu brzmiące usłyſzeli. Cieſzcie ſię y weſelcie ale cieſzcie ſię w Panu, to ieſt nie dla tego że iuż Poſt upłynął ale że Chryſtus ktory umarł za grzechy naſze Zmartwychwſtał dla uſprawiedliwienia naſzego, żebyście y wy z nim zmartwychwſtali Duchownie. Ten ci ieſt dzień ktoren nam Zmartwychwſtały Zbawiciel ſporządził, początek nieśmiertelności y zadatek chwały naſzey. Zyicie długo y zdrowo, ale dobrze, liczcie dni wiele y lat, ale uſiłuycie aby one były dniami pełnemi, pełnemi w zasługi, pełnemi w błogosławieńſtwo Boſkie, pełnemi w łaſki iego, aby gdy to śmiertelne odprawicie życie, weſzliście oraz do pełności nadgrody, y nieśmiertelności chwały y Korony Niebieſkiey. Day Boże Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY.

O Wierze, nadziei y miłości iaka była w tych dwoch Uczniach, y iakiemi są w nas te cnoty do tych czas.

✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱✱

Nos autem ſperabamus quia ipſe eſſet redempturus Iſrael? & nunc ſuper hæc omnia tertia dies eſt hodie quod hæc facta ſunt. Luc. 24. c.

My zaś ſpodziewaliśmy ſię iż On miał był odkupić Izraela, a kutemu wſzyſtkiemu, iuż to dziś trzeci dzień iako ſię to ſtało.

EWangelia dziſieyſza, oznaymuiąca nam o dwu uczniach Pańſkich, ktorzy ſzli ſobie do Miaſteczka rzeczonego Emaus; wyſtawia nam ich, w troiakim iakoby ſtanie duſzy ich, w cale niebeſpiecznym Chrześcianie moi: bo nayprzod ci uczniowie, nie wierzą tylko bardzo ſłabo w Jezuſa Chryſtuſa. Aż do tąd, ſzli oni za Chryſtuſem, przenoſząc go, nad nayſławnieyſzy Nauczycielow.

cielow. Niektorzy z nich porzucili byli szkołę Jana S. Chrzciciela, a wszyscy opuścili swe łodzie, y rzemiosła, swe domy, y swe krewne, żeby byli w cale przystali do niego. Umiera Chrystus, a z nim y wiara ich umiera. Bo powtore, ci uczniowie, żadney iuż prawie nie maią w nim nadziei. Aż dotąd, o! iakie mniemania, nie rościli oni sobie o rzeczach przyszłych y gdzie oni nadzieią swoią niezasiągali? wyperswadowani będąc, że ich Nauczyciel, był prawdziwie, o wym Messyaszem przyobiecanym: nic sobie mnieyszego nieobiecowali, nad naywiększe dostoieństwa w Krolestwie Jego. Umiera Chrystus y oto ich nadzieie upadły. Bo nareście, ciż Uczniowie, będąc iuż tak bez wiary y nadziei, co zatym idzie; żadną też miłością szczerą niebyli więcey przywiązani do Chrystusa. Aż dotąd powodzenie się ich, wzmacniało ich przywiązanie do niego, widzieli oni, na iego słowo uciekaiących Diabłow z ciał ludzkich, y gromady ludzi udaiących się do niego, dla otrzymania uzdrowienia z swych chorob. O! iako

oni

oni byli kontenci, że się chwycili takiego stanu y Nauczyciela, ktory iednał im vfanie, y podziwienie powszechne u ludzi? umiera Chrystus; y miłość ich ku niemu wygaszona zostaie. O! słabości o! niestateczności ludzka! ale coż czyni nayłaskawszy Zbawiciel? oto gdy iedni się go zapieraią, drudzy go odstępuią, inni umykaią, przed ściganiem Zołnierzow, y przed nienawiścią Faryzeuszow, inni w całe nieśmieiąc ani się pokazać, idą szukać aż za Jeruzalem, kędy by pokryli chańbę, y żal z omylonych nadziei swoich; Chrystus przyłącza się do nich, y rozmawiaiąc z niemi, nayprzod grontuie wiarę ich, potym wzbudza ich nadzieię, y co wreście zapala w nich powinną gorącość, miłości ich ku sobie. Oto tu macie całą treść y postępku uczniow ku Chrystusowi, y wzaiemnie Chrystusa ku uczniom. A tak ponieważ Ewangelia S. dla naszey nauki, wystawia tu wszystko: więc nauczmy się tu grontownie tego, czego się tu nauczyć mamy. To iest zapatrzywszy się, na ten troisty stan uczniow, po śmierci Chrystusowey bez
wiary,

wiary, y miłości (ſtan mowię ich duſzy tak niebeſpieczny) w noſmy ztąd, że ſtan wiary, nadziei, y miłości naſzey, mało co ieſt odmiennieyſzy od nich. A że teraz śmiało mowić można, że nie tylko po śmierci, ale też po Zmartwychwſtaniu iuż Chryſtuſowym, y po wſzyſtkich Taiemnicach ſpełnionych wczaſie, poſtaremu znayduią ſię Chrześcianie, ktorzy żyią bez należytey wiary, nadziei y miłosci Pana BOGA. A kiedy tak, więc rozumiem, że to nie będzie bez pożytku waſzego, kiedy nateraźnieyſzym Kazaniu przełożę. Z Jedney ſtrony, wiaki to ſpoſob, grontował Chryſtus, wtych dwoch uczniach wiarę, nadzieię, y miłość ſiebie. Z drugiey, wiaki to ſpoſob my, umacniać ſię mamy, w teyże wierze nadziei y miłości. Krotko mowiąc: *niepoymowali tego ci dway uczniowie y reſzta, dla czego to oni, powinni byli, wierzyć, ufać, y kochać, dam tego* racye w pierwſzey części. *Niepoznaiemy tego Chrześcianie, iak my to wierzyć ufać y kochać mamy Chryſtuſa.* Podam tego ſpoſob w drugiey częsci. Y otym gdy mowię proſzę BOGA, Zbawiciela moiego

Zmar-

Zmartwychwſtałego, a żeby y nas w raz z ſobą w duchowny ſpoſob wſkrzeſił, wzbudzaiąc w nas iak na nowo: wiarę, nadzieię, y miłość y dla naſzey pewnieyſzęy zaſługi, y dla ſwoiey coraz większey czci y chwały.

CZĘSC PIERWSZA.

Trzeba wiedzieć, że od tego czaſu, iak widzieli byli Nauczyciela ſwego, ſkazanego na śmierć, y wydanego na zelżywą mękę krzyża, wiara tych uczniow iuż tylko chwieiąca ſię, y dużo ſłaba była. Mieli bowiem trudność, wyperſwadować to ſobie, żeby człowiek tak okrutnie zmęczony, y tak zelżywie umarły, miał być tym Meſſyaſem, o ktorym oni daleko wyżſze, y zacnieyſze rozumienie mieli, to ieſt: że miał był zbawić lud Jzraelſki, nie żeby ſam miał umierać w chanbie y zelzywości Krzyża. A tak iuż poczynali powątpiwać, y więcey nie wierzyć w niego, ale ſię tylko gorſzyć z tego, co ſię z nim ſtało. Ale coż czyni Syn Boſki? oto wyrzucaiąc im na oczy ich zaślepie-

ślepienie, przekonywa ich temi niezbitemi dowodami. Nayprzod pokazuie im że wſzyſcy Prorocy, ktorzy mowili o Meſſyaſzu, że On miał być wybawicielem Jzraela, ciż ſami oraz opowiedzieli że ten Meſſyaſz miał był to wſzyſtko cierpieć, gdzie zaraz liczy im wſzczegulności wſzyſtkie okoliczności męki ſwoiey tamże wyrażone: *iako to dzień śmierci iego,* płacę *daną temu, co go przedał, naco potym te pieniądze obrocono, iak podzielone ſzaty iego, iak go żołcią y octem poiono,* słowem wſzyſtkie o teyże męce ſwoiey świadectwa. A ponieważ wſzyſtko to, co napiſano o nim, prawdziwie ſpełniło ſię, y opowiadania o nim Prorockie, niepomylili ſię bynaymniey zprawdą, zatym powinni byli nie tylko uwierzyć w niego, ale y widzieć w nim iawnie tegoż Meſſyaſza ktorego oczekiwali. Z iedney ſtrony iak zwycięzcę śmierci Tryumfuiącego, z drugiey iak Baranka na ofiarę BOGU zabitego: z tąd nayślicznieyſzego z ſynow ludzkich, z inąd wprzod zſzniałego, y wniwecz obroconego, z iedney ſtrony BOGA chwały z dru-

z drugiey człowieka boleści. Ale niema dosyć na tym Zbawiciel: przypomina im daley że On żeſam nie raz, z niemi mowił, o ſwoim ukrzyżowaniu y śmierci. Ze ich o tym wcześnie przeſtrzegł, żeby (gdy ſię to ſtać miało) łatwiey im było, uwierzyć w niego. Jako przeciwnym ſpoſobem, nic by ich niepowinno było bardziey pomięſzać y w powątpiwanie wprawić, iak gdyby Chryſtus w inny ſpoſob śmierci, z ſzedł był z tego świata, niż przepowiedział. Wſzak bliſko przed śmiercią ſwoią tak mowił do nich: *oto wſtępuiemy do Jeruzalem, a to wſzyſtko co Prorocy napiſali o Synu Człowieczym ſpełni ſię: iż wydany będzie narodom, daley naygrawany, upłwany, y ubiczowany, a na koniec ukrzyżnią go.* Proſzę teraz, gdyby powiedziawſzy to, Uczniom ſwoim Chryſtus, nieſtwierdził był wſkutku, a cożby oni na ten czas o nim pomyślili byli ſobie? zaiſte miaſto tego, coby go mieli uznać za Meſſyaſza popobno, y za Proroka by go nie mieli. Owoż gdy ſami byli świadkami tego, co ſię ſtało, miarkuiąc iako zupełnie ſpełniło ſię wſzyſtko tak, że w niczym

wcale

wcale nieuchybiło, mieli z czego śię utwierdzić w wierze, z czego śię cieszyć, y przyznać: zaiste ten to iest posłany na świat od BOGA Mesiyasz. Bo nareście nawet nieodwołuiąc śię Pan Jezus na dawne o sobie Proroctwa, y własne swoie przepowiedzenia, wykłada im to y do zrozumienia podaie, *iako trzeba było, aby Chrystus ucierpiał y przez mękę swoią wszedł do chwały swoiey.* Bo miał nayprzod zadosyć uczynić BOGU, za grzechy nasze. Potym męką swoią świat ten zepsuty naprawić, potym dać nam z siebie przykład cierpliwośći, być w tey mierze wzorem naszym, pomocą y pociechą naszą. Y w taki to sposob, przekonywaiąc rozum tych uczniow, idących do Emaus, grontował Chrystus osłabiałą ich wiarę o sobie. A nad to ożywiał ich nadzieię.

Bo trzeba z nowu wiedzieć, żegdy tak o słabioną, y chwieiącą śię była wiara ich, poszło zatym, że y nadzieia ich bardzo nadwątloną została. Mieli oni byli ufność w Panu Jezuśie, ale śię może powiedzieć, że więcey iuż niepokładali w nim nadziei, to iest ufali w

nim byli, iako ſami mowili o ſobie; *ach! myśmy ſię ſpodziewali.* Y znowu iuż więcey nieufali, czyli arcy niedoſkonale w nim ufali. Bo gdyby taż ſama była teraz, co y przedtym nadzieia ich, nie tylko by byli mowili, *że ſię ſpodziewali*, ale też, że y teraz ieſzcze ſię ſpodziewaią, y pewni ſą tego, że ſię na oczekiwaniu ſwoim niezawiodą. Ale zkądże to te powątpiwanie, y nie ufanie mu więcey? oto Chrześcianie: pomięſzali bowiem rzeczy, rozumieiąc to o Krolestwie doczeſznym, co było rzeczono o Duchownym. On im wyraźnie przekładał, że Kroleſtwo iego nie miało być z tego świata, że miał ich był wybawić, ale z niewoli grzechow, nie z niewoli ludzkiey, On im nieobiecywał ſzczęśliwości iakie na ziemi, ale o wſzem ſame tylko utrapienia, (bo rzekł był do nich) *ieżeli kto chce poyść za mną niech weźmie na ſię krzyż ſwoy y idzie za mną.* Coż oni przecie? oto niepamiętaiąc na tę dobra Duchowne ſpodziewali ſię ſamych tylko rzeczy do ciała należących, to ieſt rozumieli o Chryſtuſie: że On miał na nowo przywrocić, y ugrontować Kro-

leſtwo

leſtwo Jzraelſkie, oſwobodzić ich z niewoli ktorey podlegali; y cały ich narod przywieść do pierwſzey chwały. Słowem że miał ich ſzczęśliwością świata tego obdarzyć, nadać im obfiość zboża y wina, zwycięſtwo nad nieprzyiaciołami, y wſzyſtkie inne pożytki tylko świeckie. A tak nadzieia ich, czyniła ich iakoby cieleſnemi y do dobr doczeſnych przywiązanemi. Miaſto tego że im należało ſzukać naprzod y przed wſzyſtkiemi rzeczami, Kroleſtwa Boſkiego y ſprawiedliwości iego. Drugi błąd tych dwoch uczniow idących do Emaus, był względem czaſu. Przepowiedział im Syn Boſki, że miał trzeciego dnia Zmartwychwſtać, trzeci ten dzień, ieſzcze nie był przeſzedł, ieſzcze cale nie minął, a oni miaſto, coby ſpokoynie y z cierpliwością mieli czekać, rychłoli ſię to ziści, co im obiecano, to oni wydaią ſię z niecierpliwością, fraſuią ſię zbytecznie, y w cale nadzieię tracą: *oto mowią dzień trzeci temu, iako ſię to ſtało, a ieſzcze nic z tego, co nam obiecano nie ziściło ſię.* Sądźcie teraz, ieżeli z takiego osłabienia ich wiary y nadziei, nie

łatwo

łatwo mogła w nich wygaſnąć y miłość Boſka?

Ci dway Uczniowie kochali oni byli Pana Jezuſa, bo rownie do nich iako y do innych rzekł był Chryſtus: *Oyciec moy kocha was, boć y wy mnie kochacie.* Cowiękſza pokazali iuż byli w niektorych okolicznościach, tę gorliwą miłość ſwoią ku niemu. Ale nareście ta miłość tak płomieniſta przedtym, w cale iuż w nich oſtygła. Poczęli ſię ſmucić po śmierci iego, a ten ſmutek ich nieczym innym był; tylko nieſmakiem nieiakim wſłużbie iego. Fraſowali ſię ztąd, że za nim iść odważyli ſię, uſychali na ſercu, trwożyli ſię na umyśle. Y te takowe ułożenie ich duſzy, y oſchłość ich ſerca, wygaſzali w nich gorącość miłości Boſkiey. Uważmyż iak to Syn Boſki, iak na nowo zapala tych ſtrapionych uczniow miłość, y wiaki to czyni ſpoſob? oto y nayprzod, przez rozmowę ſwoią z niemi, przyłączywſzy ſię do nich, wdał ſię wrzecz z niemi. Stoſuie ſię do ſtanu duſzy ich, w ktorym na ten czas byli, pokazuie ſię być podrożnym, iako y oni, idzie wpo-

śrzod

śrzod nich, mowi z niemi, pyta się ich, y odpowiada im. Tymczasem łaska iego skrycie, ale skutecznie nad niemi dokazywać poczyna. On sam mową swoią, rozum ich do wierzenia sobie sposobi, a w sercu iedna afekt, tak dalece: że ile słow mowi do nich, tyle zdaie się rzucać w ich serca, postrzałow płomienistych; ktore ich wskroś wzruszaią, y gorącością w cale nową zapalaią. Wszakże gdy go iuz zupełnie poznali, z tym się sami potym oświadczyli: *iżali serce nasze niepałało w nas* (pytali się oni wzaiemnie) *gdy z nami w drodze mowił?* A tak można mowić, że słowa Iezusowe, dla tych uczniow, były y światłem ich kieruiącym w drodze duchowney, iako rzekł Prorok: *Pochodnia nogom moim, słowo twoie Panie:* y ogniem zapalaiącym do miłości ich serca. Jako rzekł sam Chrystus: *ogien przyszedłem rzucać na ziemię a coż chcę? tylko żeby się onym zapaliły serca ludzkie?* Jednakże co tu uważa Grzegorz S. Papież: poki razem szedł z niemi w drodze, lubo im rożne o sobie przywodził, y tłumaczył Pisma, ieszcze go postaremu, poznać doskonale nie mogli.

A do-

A dopiero to przy ſtole, do ktorego go, napoſilenie ſię z drogi zaproſili, wraz z niemi ſiedząc y bawiąc ſię, odkrył im ſię na koniec czym był y pociechą ich napełnił, daiąc im ſię zupełnie poznać. A iako poznać? oto przez podanie im Nayś: Ciała ſwego, *bo włamaniu chleba:* czyli w Komunii S. przyięciu, *poznali Pana Jezuſa.* Wtey mowię ſprawie Swiętey poznali go a poznawſzy go, wſpomnieli ſobie, na tę miłość iego, ktora go przywiodła do tego, że poſtanowił dla nich, y dla wſzyſtkich nas, wſzelkiey czci godny Sakrament Ciała ſwoiego. Ta pamięć na tę miłość natychmiaſt wzbudziła w ich ſercach afekta, wzaiemniey ich miłości, ich poſzanowania, y powinney wdzięczności ku tak dobremu Panu. A nadto poczuli w duſzach ſwoich, ſkutki przedziwne tego Sakramentu, z ktorych naypierwſzy był odnowienie ich miłości, drugi gorącość teyże miłości, y co wreście, tak ściſłe złączenie ich ſerca z Jezuſem, że co tylko w przyięciu Komunii S. poznali Pana, natychmiaſt ſpieſzno porywaią ſię zmieyſca,
powra-

powracaią do Jeruzalem, y innym także uczniom opowiadaią Zmartwychwſtanie Pana ſwoiego. Czynią co więcey, oświadczaią ſię głośno, żego ſami na oczy ſwoie widzieli, y że nawet, gotowi ſą, choćby z Niebeſpieczeńſtwem własnego życia otym świadczyć. Oto krotkie ale iaſne opiſanie tego ſpoſobu wiaki Chryſtus Pan grontował wiarę, nadzieię y miłość ſiebie, iuż iuż wygaſłe w tych uczniach, po śmierci ſwoiey. Obroćmyż ſię teraz do nas, a zobaczemy że przywary, wiary, nadziei y miłości naſzey w Chryſtuſa, ieſzcze żywiey nas ſamych tknąć w ſerce powinny, niżeli tych uczniow. Poniewaź iuż my to widziemy ſpełnionym w ſkutku, co oni na ten czas, przewidzieli tylko że ſię ſtać miało. A przecie ach Chrześcianie! albo niedoſyć wierzemy w niego y Taiemnice iego, albo niedoſyć ufamy mu, albo nakoniec, mało co go kochamy. Pokażmy to ſobie iak naykrocey w tey.

DRUGIEY CZĘSCI.

Uważaiąc ia tak wielu z Chrześcian, po-

an, powątpiwaiących z strony rzeczy, iuż tey, iuż inney z tych, ktore nam wiara podaie, czyli się w cale tak stała, y czyli tak było iak wiara uczy. Przytym tyle innych, ktorzy ieszcze nie są pewnemi usiebie, czego się maią trzymać. Potym tak wielu, niewiedzących nawet o tych rzeczach, ktore wiedzieć koniecznie powinni. Nareście wielu tak niezbożnych, y nic chyba co się im podoba niewierzących. Rozumiem żesłuszniey niż tamtym uczniom mogę powiedzieć: *o ludzie zaślepieni y niewierni!* Y coż możecie zarzucić przeciwko, oczywistemu cudowi Zmartwychwstania Chrystusowego? ieżeli nic, ieżeli owszem, wierzycie to że Chrystus Zmartwychwstał więc też powinniście y to wierzyć, że też y wy, po śmierci waszey zmartwychwstaniecie, za sprawą mocy y woli Boskiey. Y znowu ieżeli wierzycie o tey, wieczystey trwałości dusz, po zmartwychwstaniu ciał waszych, co też ta wiara w was sprawuie? ieżeli nic bynaymniey, na wzbudzenie was do cnoty, nic na odwrocenie was od nieprawości, tedy ach! wiara wasza,
zgubio-

zgubiona ieſt dla was. Bo miarkuycie zaraz, co mowi Auguſtyn S. *niepodobna aby żył zle kto wierzy dobrze*, y wſzczegulności mowiąc: kto tylko wierzy żywo, iż potym życiu, naſtąpi życie drugie, to ieſt zła lub dobra wieczność, że ieſt odpłata y kara wieczna, według zaſługi każdego, możeſz że mu być co tak trudnego, czegoby ſię nieuſtrzegł? albo co tak ciężkiego, czegoby niewypełnił? kto tylko wierzy żywo, że to ciało uſtaiące, ma kiedyś zmartwychwſtać, żeby wiecznie żyło wraz z duſzą, y iedneyże z nią zażywało nieśmiertelnosci, czyliż zechce zażyć ie, na naczynie ſwey prożności, ſwych zbytkow, ſwego obżarſtwa? dopieroż dalcko mniey ſwey lubieżności? y owſzem będzie On ie umiał obrocić, za narzędzie duſzy do wſzelkich cnot, do uczynności, do ſprawiedliwości, do pobożności, do wſtrzemięzliwości. Albo nam tedy poprawić wiarę, albo odmienić obyczaie. Wſzakże tak ſię poſpolicie żyie, iak ſię wierzy, y tak ſię umiera, iako ſię żyie, a iak ſię umiera, tak ſię y zmartwychwſtanie. Szczęśli-

wie

wie y naſpolne uwielbienie duſzy y ciała, ieżeli ſię ſpolnie zaſługowało, nieſzczęśliwie, y na ſpolne potępienie duczy y ciała, ieżeli ſię ſpolnie grzeſzyło. Moia tedy rada, prośmy Pana BOGA, aby w nas ożywił wiarę o tym y taką, ktoraby nas wzbudziła do dobrego. A nadto ſtaraymy ſię poprawić nadzieię naſzę.

Bo co ia uważam, w więkſzey części po między nami. Coż ieſt za nadzieia naſza? y czego ſię my ſpodziewamy, nie mowię po śmierci, ale ieſzcze w tym życiu? Kiedy oco BOGA proſiemy, na co zwykliśmy poſpolicie oglądać ſię kiedy mowiemy, że ufamy BOGU? na dobra życia tego? na przemiiaiącą fortunę? natyſiąc innych rzeczy, ktorych ſię ſpodziewamy od niego, ale ktore wcale ſię do czci y chwały iego nieściągaią. A tak mamy nadzieię w BOGU, ale nieſpodziewamy ſię ſamego BOGA. Albo przynaymniey, nieſpodziewamy ſię go bardziey, nad wſzyſtkie pożądane rzeczy. Ztąd pochodzi, że gdy widziemy omylone, naynieſłuſznieyſze pragnienia na-

ſze,

ſze, zaczynamy natychmiaſt tracić u-fność, y odzywać ſię, iako y ci tam uczniowie idący do Emaus: *ach! myśmy ſię ſpodziewali.* Jam ſię ſpodziewał (mowi ten y ow) że ſłużąc wiernie BOGU, On miał mieć o mnie ſtaranie ſzczegulne, że miał mi we wſzyſtkim dopomoc, obronić mocno, y wyrwać mnie z rąk prześladuiących mnie: ſpodziewałem ſię że maiąc ſię do BOGA, On też miał wyſłuchać modlitwy moie, zadoſyć uczynić zamyſłom moim, pobłogosławić przedſięwzięciom moim, a oto nic z tego, y po tylu uczynionych mu ślubach, w tymże co y przedtym zoſtaię ſtanie. Jam ſię ſpodziewał mowi inny, że trzymaiąc ſię pobożności, miałem prowadzić życie, ze wſzyſtkim ſpokoyne, dalekie od biedy, y zamieſzkow świata, a oto nic z tego wſzyſtkiego. *Ach! myśmy ſię ſpodziewali.* Oy! nie tak ma być bracia moi mowi Auguſtyn S. *Niech ſobie żaden z nas nieobiecuie, ſzczęśliwości doczeſney, dla tego że ieſt Chrześcianinem, albo że żyie w pobożności.* Chryſtus Jezus nie tym nas zakładem przyiął, pomiędzy ucznow ſwoich.

Kiedy

Kiedy kogo wpisuią w Reiestr Zołnierzy, a ten żodł przyimuie, nie mowią mu na ten czas, bracie będziesz żył sobie wygodnie, będziesz miał dobre pomieszkanie, pożywienie, słowem w czas wszelki; owszem przestrzegaią go wcześnie, że tu trzeba będzie pracować, nie lenić się, y na niebespieczeństwa nieraz same iść odważnie. Otoż my Chrześcianie, żołnierzmi iesteśmy Jezusa Chrystusa. Wodz ten naywyższy przyiął nas, pod chorągiew swoią, a nacoż pewnie nie na to, żebyśmy tam zgromadzali bogactwa, albo pieli się na honory, albo zostali wielkiemi według świata, słowem żebyśmy w czasow y wygod naszych do woli używali. Na coż tedy? oto żebysmy świątobliwości nabyli, grzechy w nas wykorzenili, wszystkie pożądliwości nasze podbili, y zawoiowali. A tak stali się uczestnikami utrapienia y upokorzenia iego. Prawda to iest że nam obiecał, ten Pan nayłaskawszy, szczęście y nadgrodę, ale szczęście to y nadgroda, tak iako y Krolestwo iego, nie są z tego świata.

Zkąd

Zkąd daley idzie y to, że gdy przyidzie cierpieć, co przykrego na tym tu świecie, bynaymniey się temu dziwować nie mamy; ani rozpaczać. Y owszem tym bardziey wzbudzać w sobie nadzieię, będąc tego pewni; że co nam żałuie y broni, w tym życiu, to nam stokrotnie odda, w przyszłym. Ufaymyż odtąd, Dobroci Boskiey, a dozwolmy iego S. Opatrzności, czynić z nami, co się iey podoba, nie naznaczaiąc iey granic y czasu, kiedy ma co czynić. Y ieżeli nie tak rychło odpowie na proźby nasze, czekaymy spokoynie wypełnienia ich, będąc cierpliwi względem iego, tak iako On raczy być, nieskączenie bardziey cierpliwym względem nas. Dopieroż nieuskarżaymy się nigdy mowiąc: że iuż tyle lat mineło, iako go prosiemy, o tę lub inną łaskę; a ieszcześmy iey nieotrzymali od niego. Bo ach! wieleż lat ieſt temu, iako BOG sam woła na nas? iako nas do siebie wzywa; iako na nas mocno nastaie, przez swoie natchnienia święte, żebyśmy niepobłażali więcey, tey y owey namiętności, żebyśmy pozbyli tego y

owego

owego z ſerca nałogu, żebyśmy odmienili na lepſze życie naſze, y ſzczerze pracowali z ſtrony naprawy obyczaiow; a przecie niechcemy go uſłuchać. Y wykonanie tego, czego On chce po nas, ode dnia do dnia odkładaliśmy; y dotąd podobno ieſzcze odkładamy a tak ieżeli my go uſłuchamy, y On nas zaiſte wyſłucha, y ieżeli cierpliwie trwać będziemy w oczekiwaniu ipełnienia obietnic iego; niemaſz nic takowego, czegobyśmy ſpodziewać ſię niemogli, żę otrzymamy z miłoſierdzia iego.

A poprawiwſzy iuż wiarę y nadzieię, ſtaraymy ſię odnowić y gorącość miłości naſzey ku Chryſtuſowi, a to przez święte rozmowy między ſobą y używanie pobożne nayś: Sakramentu Ciała iego. Bo nayprzod, kiedy ia uważam dla czego to między nami, znayduie ſię tyle oziembłych, y wcale Chrześcian rozwiązłych ktorzy niemaią żadnego Duchownego ſmaku, wrzeczach Boſkich, ktorzy niećwiczą ſię wzabawach przyzwoitych wierze ſwoiey; znayduię poſpolicie, że tego przy-

czyną

czyną ſą wolnieyſze ich rozmowy, wcale prożne, y tylko świeckie, a nie o BOGU. Wſamey rzeczy, o czymże zwyczaynie w rozmowach codziennych mowią teraz między ſobą Chrześcianie? iaka bywa materya, o wych tak częſtych y długich, dyſkurſow, na ktorych dni ſię całe trawią, czas nieoſzacowany ginie, a częſto obraża ſię miłość bliźniego przez mowy uſzczypliwe, ruynuie ſię zbawienie bliźniego, przez ſłowa pogarſzaiące, ukrzywdza ſię prawdę Boſką, przez kłamſtwo, y wielerazy do tego powtorzone. Y otym ſłyſząc nas Poganin iaki, wielerazy po całych dniach mowiących, a nie tylko godzinach, co ſądzicie czyliżby doſzedł z ſamey tey rozmowy, iakiey my to wiary ieſteśmy? A prze to mowię ia do was co tam S. Apoſtoł do pierwſzych Chrześcian: *uſiłuycie o! moi bracia, żeby nie było ſłyſzeć między wami, ſłow wolnieyſzych ktoreby czyſte uſzy wzgorſzyć mogły.* Bo takie mowy, nieprzyſtoią na świątobliwość, powołania waſzego do wiary. *Niech ſłowa waſze będą, ſłowami dziękczynienia* Y otym
Gg mię-

między sobą mowcie, iak wieleście za łaski iego powinni BOGU. Jak wielkim nieuprzedził On was, miłosierdziem swoim. Z iak wielką cierpliwością do czynienia pokuty waszey, nieczekał. A na ten czas to doznamy tego na sercu, czego doznali ci dway uczniowie, y zawołamy iako y oni: *o! iakim płomieniem miłości, ku Chrystusowi goreie dusza nasza.* Boć wten to sposob Duch Boski, zwykł się nam udzielać, a potym przy pożywaniu Nayś: Sakramentu Ciała. Zaiste ten ci Sakrament Boski, iest tym chlebem, ktory ma naprawiać, osłabione siły dusz naszych, y nas w dobrym utrzymować. Ten Sakrament iest lękarstwem tym, ktore leczyć powinno choroby nasze duszne, y nas do pierwszego zdrowia przyprowadzić. Ten Sakrament iest zrzodłem wszystkich tych łask, iak tyleż Rosy Niebieskiey, ktorą nieskropiona dusza iako ziemia uschła, bez wody obumierać musi. Ten Sakrament iest podnietą tey gorącey miłości, ktora łączy nas z Bogiem, tak iż pożywaiąc Ciało iego, staiemy się iednoż z nim, y w nim żyć poczynamy.

A prze-

A przeto upominamy was y prosiemy, przez wnętrzności miłosierdzia Boskiego, przystępuycie iak nayczęściey tylko możecie, do tego pokarmu Anielskiego, ale zawsze wprzod y należycie sprobuycie siebie, rostrząsaycie siebie, wasze sumnienia y wasze serca, ieżeli są czyste y proste. Y wtym przysposobieniu, iako lwi rozgorzali, pożywaycie, tego chleba Boskiego. Wten czas zaiste poznacie iak dobry, y iak słodki iest Pan, cowiększa uczuiecie w sercu, afekta miłości y powinney wdzięczności, ku tak dobremu Panu, słowem żyć będziecie ściśle z nim złączeni, y ziednoczeni przez miłość, y przedczasem ieszcze kosztować tych świętych słodyczy, roskoszy iego wiecznych, a ktorych On użycza obficie błogosławionym w Niebie. Y ten to iest pożytek Duchowny, ktoren z przykładu tych dwu uczniow zabrać mamy, w ktorych przytomność u nich Syna Boskiego, tak szczęśliwe sprawiła odmiany. Day Boże, żeby y w nas. Y dla tego, prośmy zaraz Zmartwychwstałego Pana żeby y nas z sobą w Duchowny sposob wskrzesił, ożywia-

iąc w nas, iak na nowo wiarę nadzieię y miłość siebie. Boć na tym właśnie zależy teraz, nasze zmartwychwstąnie w Duchu, y to iest co nas może sposobnemi uczynić, osiągnienia swego czasu, zmartwychwstania chwalebnego według ciała, a ktore mabyć dopełnieniem, wiekuistego wybranych błogosławieństwa, a ktorego życzę wszystkim. Tymczasem do ciebie się ieszcze obracam Przezacny Prymicyancie, z powinszowaniem ci tey godności, ktorey dziś dostępuiesz z osobliwszego Daru Boskiego, gdy naypierwszy raz wstępuiesz do Ołtarza, na sprawowanie tam straszney Ciała y Krwie Chrystusowey ofiary. Y żebym ci nie tylko w powinszowaniu, ale y w przestrodze zbawienney moią oświadczył przychylność, przypominam ci to, co niegdy S. Grzegorz swoim przypominał Kapłanom: *Niech będzie Kapłan czysty w myślach, w sprawach przykładny, rozeznany w milczeniu, w mowie pożyteczny, ustawiczny w modlitwie, bogaty w cnoty, a w obcowaniu z ludźmy Swięty:* A to dla tego żebyś takim był, BOG tego wyciąga po tobie, tym bowiem końcem,

cem, na ſłużbę cię ſwoią wezwał, y między wielu innemi ciebie wybrał, na ſprawowanie nayś: Taiemnic. A dotego ieżeli ſtan twoy święty, Urząd y charakter S. Hoſtya ktorą ofiarować, y Kielich zbawienia ktory pić będzieſz Swięty Sakramenta ktoremi ſzafować maſz Swięte, ieżeli BOG Oyciec ktory cię wybrał, Syn Boſki ktorego na ſobie wyrażaſz oſobę, Duch Swięty, ktorego łaſką twoy Urząd ſprawować będzieſz Swięty ieſt potrzykroć, więc y ty Swiętym być powinieneś, *bo rzeczy Swięte, świątobliwie ſprawować należy.* Dla tego proſzę cię z Pawłem S. y na Boſkie miłoſierdzie zaklinam, abyś na Urzędzie zoſtaiąc, *był ofiarą żywą, świętą y BOGU ſię podobaiącą.* Abyś ſtarał ſię trwać na zawſze, w udzieloney ſobie łaſce Boſkiey. A teraz przyſtąpiwſzy do Ołtarza, na kończenie zaczętey BOGU ofiary, gdy raz pierwſzy weźmieſz na ręce twoie Zbawiciela Pana, iak drugi Simeon: proſzę niechcieyże go, z wielkiego ukontentowania proſić na ten czas, tegoż S. Starca przykładem, *teraz wypuſzczaſz ſługę twego Panie.* Ale raczey

pros

pros go przykładem, młodziuchnego Jakoba, mowiąc: *niepuszczę cię moy Panie, poki mi niepobłogosławisz.* Poki niepobłogosławisz stanom Kościoła Swiętego, strapioney teraz Oyczyznie Polskiey, mnie, Zakonowi memu, mieyscu temu, przyiaciołom Dobrodzieiom, y tu przytomnym wszystkim Bądź pamiętny przy tey ofierze o duszach pobożnych, żebyś im uprosił u BOGA wytrwanie w pobożnosci. Bądź pamiętny y o duszach światowych żebyś im uprosił szczere oderwanie serca od świata. Niezapominay y o mnie naylichszym z Kapłanow, a ia na pierwsze twoie, *Orate fratres.* Czcząc Chrystusa w tobie, y ciebie w Chrystusie, zgłębokim głowy moiey przed nayś: Sakramentem ukłonem, odpowiem, *niech BOG przyimie ofiarę twoię, y niechay Prymicye twoie, tak będą miłe BOGU iak były Ablowe.* Amen.



KAZA-

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ I. PO WIELKIEYNOCY

O Nayś: Ranach Jezusowych, iż tę są y ucieczką w niebespieczeństwach duszy y pociechą w słabościach ciała.

****

Miane w Warszawie R. P. 1770 przed JW. Jm. X. Młodzieiowskim Biskup: Poznańskim y Warszawskim. Kanclerzem W. K.

Ostendit eis manus & latus, & dixit eis; Pax vobis. Joan: 13. c.

Ukazał im ręce y bok, y rzekł do nich pokoy wam.

JAśnie Wielmożny Pasterzu, tę Rany Nayś: ktore Zbawiciel na Zmartwychwstałym Ciele pokazał Uczniom swoim, też same dziś uroczyście głosić mi przychodzi przy obecności Pasterskiey owieczkom twoim. Lecz coż o nich powiem? zastanawięli się, abym znowu smutną wystawił przed oczyma wszy-

wſzyſtkich ſcenę? Ni, albowiem Rany to ſą nie iuż w cierpiącym, ale w uwielbionym Ciele. A zatym Rany ktore nieboleść przynoſzą, ale rozkoſz, Rany ktore nie ſą uymą pięknośći Ciała Jezuſowego, ale iego, ozdobą, ktore iuż nieſłabość cierpiącego, ale moc y potęgę znaczą uwielbionego. Rany ktore nie o zemſtę wołaią do Nieba, ale ktore proſzą o Miłoſierdzie. Rany ktore nie gniew ale miłość tchną, nie karę ale Odpuſt wſzyſtkim iednaią. Słowem Rany Jezuſowe, widok to zaiſte rozweſelaiący ſerca naſze. O! iak bym był ſzczęśliwym, gdybym całą ich pochwałę mogł zagarnąć w tym ſamym ſłowie ktore Zbawiciel wyrzekł do Apoſtołow ſwoich *Pokoy wam.* Y owſzem o moy Panie, kiedy Ty raczyłeś darować go Uczniom ſwoim za pokazaniem Boku y Rąk twoich, czemuż y ia nie mam śmiele obiecywać ludowi twemu tey łaſki, ponieważ on ucieka ſię z wiarą y z ufnośćią do tychże Ran twoich. Nie powinienem ia być mniey gorliwy o wielkość ich nedzy y potrzeby, iako y o wielkość chwały twoiey, a twoia chwała ieſt

ła ieſt zaratować nędznych, pocieſzyć ſtrapionych, słowem dzieciom twoim iakożkolwiek krnąbrnym we wſzyſtkich ich potrzebach opatrzyć im, pokoy pełny pociechy w Ranach twoich. Tak ieſt Chrześcianie, daremnie wy w utrapieniach waſzych udaiecie ſię do świata, *albowiem prożni ſą ſynowie ludcy w ſwoich pociechach*, mowił Dawid. Y ieżeli wam ię obiecuią to dla tego żeby was w nich że uwiedli, *rzekłem radości* (mowił ten S. Prorok) *czemu mnie oſzukuieſz, w BOGU* (mowił on daley) *pokładay nadzieię, wſzyſtko zgromadzenie ludzi*, a ia przydaię: tu przed Ranami Jezuſowemi wylewaycie ſię ſercem ludzie ſtrapieni, albowiem one to ſą w ſpomożeniem waſzym. On ie zoſtawił ten to Nayś: Zbawiciel na pociechę y utwierdzenie Uczniow ſwoich mowił Auguſtyn S. A czyliż tylko dla Uczniow? ni, przydawał Bernard S. Zachował Jezus Rany ſwoie, aby nam tak że w niebeſpieczęſtwach y uciſkach zewſząd nas okrążaiących, były mieyſcem ucieczki y obrony. To ia wielkie Bernarda S. zdanie biorę za materyą Kazania mego;

prze-

przekładaiąc ię wam w tych dwoch słowach ktore są. *Ludzie wy macie w Ranach Jezusowych ucieczkę y obronę dla duszy, coż dla was bespiecznieyszego,* to pierwsze słowo, y pierwszy Punkt Kazania. *Ludzie wy macie w Ranach Jezusowych folgę y pomoc dla ciała, coż dla was weselszego* to drugie słowo y drugi Punkt Kazánia. Jaśnie Wielmożny Pasterzu *Y bespieczęstwo dla duszy, y pomoc dla ciała;* są to dwa słowa ktore ia teraz mam przepowiadać w obecności twoiey, a po ktorych nie może nie pozostać w sercach owieczek twoich iako prawdziwie wiernych, nieiaka uprzeymość ku Ranom Jezusowym: ponieważ one zamykaią w sobie właściwie ow pokoy, ktorego tak usilnie życzył Filipensom Paweł S. piszący do nich: *Pokoy BOGA Naywyższego* (mowił on im) *niechay strzeże serca y rozumienia wasze w Jezusie Chrystusie.* Zeby tedy to skutecznie było, mocą powagi y błogosławieństwa Pasterskiego, wesprzeć raczysz mowiącego. Ty zaś Naywyższy Pasterzu ktorego Rany źrzodłem są wszelkich błogosławienstw, ieżeli głos moy iest dużo słaby, orzyźwiy go głosem Ran twoich.

Nie-

Niechay Głos Ran twoich przeniknie tych tu duſze, niechay otworzy ich umyſły na wielkość Dobroci twoiey, niechay zmiękczy ich ſerca na ſłodkość miłości twoiey, dopiero y im pożytek y tobie będzie więkſza cześć y chwała.

CZĘSC PIERWSZA.

Wiadomo wam Chrześcianie, iż dwoiaki ieſt ciężar ktory w tym życiu ponośić muśiemy wſzyſcy. Niebeſpieczęſtwo dla duſzy, y ucisk dla ciała. Jako y dwoiacy ſą nieprzyiaciele, z ktorych iedni walczą na duſzę, a drudzy ciało obciążaią. A ztąd w niebeſpieczęſtwach dla duſzy, potrzeba nam było ſchronienia, dla ciała trzeba nam było folgi y pomocy. Czyliż tedy możecie nieſtawać ſię czułemi na te dwie uwagi, ktoremi ia teraz ubeſpieczyć chcę pokoy dla duſzy y ciała waſzego w Ranach Jezuſowych? A nayprzod nieprzyiaciele naśi, ktorzy bez przeſtanku na zgubę duſzy naſzey dybią; komuż nie ſą z naiomi świat, ciało, y czart przeklęty. Ciało z ſwemi namiętno

ścia-

ściami, ktore się w nas rodzą. Swiat z swemi obłudami, ktorych zawsze mu przybywa. Czart z swemi sztukami, na ktorych mu nigdy nieschodzi. Ciało, ktore zawsze woiuie przeciw Duchowi. Swiat, ktory zawsze iest przeciwny Prawu Boskiemu. Czart, ktory nieprzebłaganą tchnie ku nam nienawiścią. O! moy Boże, iakim mnie strachem przerażaią ci nieprzyiaciele moi! nieprzyiaciele tak bliscy, że mi się od nich oddalić by na krok niemoża, tak zdradliwi, że na moment przymierze z nimi zawrzeć mi niepodobna, tak sztuczni, że za nic sobie ważą wszelką moią ostrożność y czucie; tak zuchwali że się chlubią że zwycięstwa częstokroć nad takiemi, ktorzy iedną nogą już zdali się stać w Raiu, tak chardzi, że się z wszelkiey naszey śmieią natrząsać przezorność: tak natarczywi, że nie uważaią ani na czas y Nabożeństwo, ani na mieysca BOGU, ani na osoby samey cnocie poświęcone, tak okrutni, że się uspokoić niechą, aż ostatnią zgubą, tak zapamiętali, że się zarownie kuszą o winnych y niewinnych, o czystych y zmazanych,

zanych, o ſprawiedliwych y grzeſzni-kow. Słowem nieobiecuy ſobie nic w tym życiu beſpieczęſtwa, y choćbyś zwyciężył łakomſtwo świata, roſkoſzy ciała napaſtować cię będą, a ieżeli wzgardziſz roſkoſzami, czart cię pychą, zazdrością, y gniewem trapić będzie. Pytam ſię teraz Chrześcianie gdzie pewną obronę dla ſiebie znaydziecie? nigdzie, nigdzie upewnia Bernard Swięty Jako w Ranach Zbawiciela. *Sroży ſię świat* (mowi ten S.) *uciſka Ducha ciało, czyni rożne zaſadzki czart, ia przecie nieupadam y nieuſtaie w dobrym, bo ieſtem utwierdzony na Opoce.* A na iakiey Opoce? tylko ktorą ieſt Chryſtus Ranami okryty. W tey ci to ſkale Opatrzności Pana BOGA ſporządziła nam, beſpieczne ſchronienie od naiazdow nieprzyiacioł naſzych. ſporządziła zaś tak ſprawiedliwym, iako y grzeſznym. A nayprzod do tey beſpieczney twierdzy wzywa Duch Nayś: każdey duſzy czyſtey: *Powſtań Oblubienico moia, ktorąm ia ſobie wieczną, poślubił y poświęcił miłością. Podź czyſto duſzo moia mieſzkay beſpiecznie.* A gdzieſz Panie? nie w tym to śmiertelnym ſka-

żone-

żonego świata pomieszkaniu, ale w skałach Opoki ktorą iest Chrystus zraniony. Co czyliż nie iest własnie nam mowić, duszo sprawiedliwa, chcesz się uchronić zdrady nieprzyiacioł twoich, y ubespieczyć piękność twoią, dary twoie, skarby y cnoty twoie, założ sobie Duchowne mieszkanie w Ranach Zbawiciela, tam myślą sercem y afektem przybyway. Przy pierwszym zbliżaniu się nieprzyiacioł twoich, zawołay do BOGA iako tam Prorok: o! moy Zbawicielu, do ciebie się ia zranionego uciekam. Ty bądź my domem ucieczki, w ktorym bym się mogł zbawić. Wspomniy sobie że to są te Rany, przez ktore On Tryumfował ze świata y czarta; przeto y ty ich mocą zwyciężysz tych nieprzyiacioł. Tam nabędziesz nowych sił do boiu, tam się pozbędziesz pokus *bo pożądliwość grzechu, niemoże mieszkać w tey duszy* (mowi S. Bernard) *ktora zawsze ma w pamięci wyrażone Rany Zbawiciela.* Tu ile było Swiętych, niewinnych, pokutuiących, znaydowali swoie szczegulne ubespieczenie. Tu S. Aug: w podobnych miał ucieczkę okazyach,

gdy

gdy takie dał o sobie świadectwo: *Gdy mi się naprzykrza myśl iaka nieforemna, uciekam się do Ran Zbawiciela, gdy mnie poniża ciało moie, pamiątką na Rany Pana moiego, powstaię, gdy nieprzyiaciel duszny czyni na mnie zasadzki, biegnę do wnętrzności miłosierdzia Jego, y precz ustępować musi.* Tu mowi tenże zachęcaiąc nas: *ieżeli się kto ucieknie, ożyie,* bo bespiecznym schronienim przed nieprzyiaciołmi duszy są Rany Zbawiciela. Tu wzywa nas Hieronim S. Wy wszyscy, mowi on nam, ktorzy szukacie bespieczęstwa swego, uciekniycie się patrząc na Rany w Ręku y w Nogach gwoździmi, w Sercu włocznią otwartym. Tu pod tym cieniem Ran Jezusowych, tym bespieczniy spoczywać możecie, im On iest możnieyszy do zbawienia was. Tak to Swięci czynili, y tak radzili, tak y wy czyńcie szukaycie sprawiedliwi, w Ranach Jezusowych swego bespieczęstwa. Lecz szukaycie go niemniey y wy grzesznicy *druga uwaga* Dokąd się udam przed Duchem twoim, y gdzie przed twarzą twoią ucieknę? mowił niegdyś przekonany na sumnieniu o ciężkie przewinienie Dawid.

Wiel-

Wielki Boże! dokąd ia się obrocę, abym się schronił przed gniewem twoim; y przed przestrachem kary twoiey, ktorą mi grozi sumnienie moie. Jeżeli wstąpie na Niebo, widzę cię tam BOGA mocy wszechmocney. Jeżeli się spuszczę wgłąb przepaści bezdennych, y tam mnie dosięże wszechmocna Prawica twoia. A nawet gdy wstępuię w serce moie, z nayduię tam wyrażony obraz sprawiedliwości twoiey, w owym robaku sumnienia, ktory mnie nieprzestannie turbuie y gryzie. Chrześcianie moi: ktożkolwiek w podobnym stanie iesteś, w iakim niegdy Dawid; Ale czyliż ia nie mowię do was, ktorych ich sumnienie tak dobrze iest wam wiadome, przeto chciałbym ia wam dopomoc, abyście serce wasze dla grzechow strworzone, y sumnienie dla tylu przewinienia w nadziei upadaiące, aby raz podnieśli ię z ufnością do BOGA. Chciałbym wam pokazać, iakim sposobem moglibyście zasłonić się, od kary Wszechmocego Ramienia Jego. Słuchaycie tedy tey, ktorą wam z Jzaiaszem Prorokiem podaię rady: *Wnidź w Opokę*

(mo-

(mowi on) *y ukryi ſię w ſkałę przekutą, przed twarzą gniewu Pana.* W ſamey rzeczy iakby mowił: ukryi ſię nędzny grzeſzniku, w Ranach Zbawiciela On ieſt ſkałą przekutą, Ciało iego Nayś: zranione, ieſt ziemią przekopaną. On to ieſt, ktory o ſobie mowił przez Proroka: *przebili Ręce y Nogi moie.* Oto tu maſz mieyſce ſzczegulne, gdzie cię gniew naywiękſzy niedoſięże. G zieżkolwiek indziey, chciałbyś uyść człowiecze, wſzędzie niebeſpieczno dla ciebie. Jedyny ſpoſob mowi Aug. S. *Uciec przed nim, uciec do niego, przed Jego gniewem, do Jego łaſkawości.* Od BOGA rozgniewanego, do BOGA ubłaganego. Wtych on Ranach zabierał ufność ſwoią gdy tak mowił: *Tu karmię ſię na duſzy od Ran Zbawiciela moiego, Tu mam ucieczkę, tu mieſzkam beſpiecznie.* Chrześcianie moi kiedy ia wam przekładam z iaką łatwością możecie przeiednać ſię w tym czaſie z Bogiem, czyliż mogę oraz nieżyczyć ſobie być Poſłem do was od Ran Jezuſowych? Ponieważ poſłami ieſteśmy, w intereſie Chryſtuſa do was, iako nas

Hh zowie

zowie S. Paweł. A zatym przeiednaycie się z Bogiem, sposobem tak łatwym grzesznicy, ieżeli was odraża wielkość zbrodni, czyliż zapomnieliscie o Ranach waszego Zbawiciela? Chciałżeby On was zgubić pyta się Aug:, tyle dla was uczyniwszy ażeby was zbawił? Ach! prosiemy was na też same Rany Jezusowe, abyście się przez nie, y dla nich z Bogiem poiednali; abyście o nych na wasze dobro zażyli. Są one nieskączone w swoim trwaniu, gdyż nieprzestaią natym aby wam raz sprawiły odpuszczenie na Krzyżu, albo raz y drugi w życiu, ale tyle razy ile się razy do nich udawać nabożnym sercem będziecie. Są one nieskączone w swoim walorze, gdyż są ofiarowane, za grzechy całego świata. Są nieskączone w swey dzielności, gdyż są dostateczne, więcey nam odpuścić grzechow, niżeli my ich popełnić moglibyśmy. Są nareście nieskączone w ich skutku, gdyż zawieraią w sobie źrzodła niezliczonych łask, dobroci y miłosierdzia. Czyliż niewidzicie przez te to otwarte Rany, dyspozycyie Serca Jezusowego; że nie tylko darować,

wać, ale też łaſkami napełnić chcę wſzyſtkich? To co ia teraz mowię Chrześcianie, nie mowię przez proſtą koniekturę, albo poſpolite uprzedzenie o Dobroci Bóſkiey. Ni Panie twoia chwała, niedopuſzcza mi takich ſentymentow. Jnaczey mi perſwaduią twoie Rany, więcey powiem, gdybym iuż widział zapalone w Ręku twoich, Pioruny gniewu twego na zgubę moią, ieſzczebym ſię uciekał do Ran twoich, ſalwuiąc ſię w tym mieyſcu ucieczki, ktore mi miłość twoia otworzyła. Mowię tedy do ciebie z Auguſtynem S. *Niepatrz Panie na moie zbrodnie, bo ſą w wielkiey liczbie, ale patrz na liczbę pięć Ran Twoich, abyś ię miłoſiernie zgładził, y ſprawiedliwy gniew twoy zaſtąpił.* Albo ieżeli chceſz wcale patrzyć, patrz że przez otwarte Rany twoie, do ktorych ſię ia na zawſze uciekać pragnę. Rany bowiem twoie, ſą pewną w niebeſpieczęſtwach duſzy ucieczką, iakośmy to widzieli. A nad to ieſzcze ſą, beſpieczną w ucìſkach ciała folgą. Pokaże nam to teraz ta

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Wielkie ſą iakośmy uważyli niebeſpieczęſtwa duſzy, w ktorych nikędy indziey iako w Ranach Zbawiciela, ubeſpieczenia ſzukać niemamy. Ale niemnieyſze ſą y uciſki ciała, w ktorych gdzie indziey folgi y ochłody, iako w Ranach Zbawiciela nieznaydziemy. Niemaſz ſtanu, niemaſz wieku, niemaſz kondycyi na świecie, niemaſz iednego człeka ktoryby od nich mogł być zupełnie wolnym. Jle ſię liczy widocznego ſtworzenia, tyle nam przykrości każde z nich zadać może. Salomon naymędrſzy y naybogatſzy, ze wſzyſtkich Krolow, uciſki ciała ktore każdy w życiu ponoſić muſi, na zwał ciężkim, a tym powſzechnym dla wſzyſtkich ludzi iarzmem. A to tak że zacząwſzy od ſiedzącego na Tronie, aż do grzebiącego ſię w popiele y piaſku, każdy ie ponoſić muſi. Job przyięty świadkiem od wſzyſtkich w tey materyi powiada, że człowiek lubo tak krotko żyie, iednak że wiele nędzy y uciſkow ponoſić muſi.

Wielą

Wielą uciſkami (mowi on) *napełniony bywa.* Bo rzadko ſię trafia, by mu tylko iedna bieda dokuczyła. Y tak ieżeli kto przydłużey żyie, niema zdrowia, ieżeli ma zdrowie, ſchodzi mu na fortunie, ieżeli ma fortunę niema zupełnego uſpokoienia. Albo ieżeli z tego wſzyſtkiego nic nieczuię, tedy ieſzcze albo przyciſkaią go nieſpokoyni ſąſiedzi, albo zdradzaią obłudni przyiaciele, albo ſzkodzą otwarci nieprzyiaciele. Coż mowić o ſzkodach, przygodach y nieſzczęśliwych przypadkach, ktorym nas wſzyſtkich podległemi czyni natura? W pośrod tych niezliczonych w życiu uciſkow, daremnie wy ludzie w ſtworzeniach folgi ſzukacie. *Prożni to ſą pocieſzyciele, naprzykrzeni* (wołał Job na ſwoich przyiacioł) Jednym ſłowem, nieobiecuy ſobie nikt z was, ſłodkości tey pociechy, ktoraby wam uciſki ciała uſłagodzić mogła, ieżeli iey oczekuieſz z iakiego innego źrzodła, a nie od Ran Jezuſowych. Do tegoć to upomina Paweł S. nas wſzyſtkich w liście ſwoim mowiąc, *Bieżmy do boiu nam wyſtawionego, patrząc na Jezuſa ſprawcę wiary ktory dla przy-*

ſłey

ſzey chwały, maiąc przed ſobą weſele, ponioſł Krzyż na ktorym tak okrutnie był zraniony. Patrząc zaś na śmierć y Rany iego, czyliż możecie być nad Wodza waſzego delikatnieyſzemi? *Dobry żołnierz* (mowi Bernard S.) *nieczuie Ran ſwoich, gdy ſię na Wodza ſwego zapatruie Rany.* Y ieżeli by komu przykro ſię zdało cierpieć, albo że delikatney ieſt komplexyi, albo że niewinny z ſwych poſtękow, albo że zacny z ſwego urodzenia, albo że wzięty z ſwych przyrodzonych, a wſpaływch przymiotow duſzy y ciała, lub nakoniec że trafił na niewdzięcznych. Niech tylko uważy, czy mogł być kto niewinnieyſzy, zacnieyſzy, y możnieyſzy, nad Syna Boſkiego, Ranami okrytego. Zaiſte niepodobna żeby niezawołał z miodopłynnym Doktorem; *Panie nie tylko to gotow ieſtem ponoſić nieſzczęście, ale nawet niechcę żyć bez rany, ani bez Krzyża, gdy cię widzę tak zranionego.* Bo nakoniec coby to był za wſtyd dla was, pod Głową tak zranioną być członkiem tak delikatnym. *Bo ieżeli* (mowi Paweł S.) *wſzyſcy wy ieſteście członkami ktore ſkładaią iedne ciało, ktorego Głową ieſt Chryſtus?* potrzeba

trzeba abyście przez cierpliwość waszą stateczną, y niewzruszoną żadnemi przeciwnościami, uspoſobili się do głowy waszey, ktorą iest Chrystus. Na dowod tey prawdy, pozwolcie mi tu uczynić przystosowanie tego pytania, ktore teraz w zniecam. Z kąd to pochodziło że słudzy Boscy, duchem się Ewangelii rządzący, w pośrod świata tego ucisków, pokazali się tak niewzruszonemi? iakim sposobem taką moc przeciwności, tak mężnie znieśli y wycierpieli? z kąd im takie umysłu męstwo, że za nic mieli, iuż to krwawe prześladowanie Tyrannow, iuż okrucieństwo Katow, iuż inne rodzaie mąk y śmierci? Posłuchaycie otym zdania wielkiego Piotra z Blezow, ktory, niezwyciężone owo Męczennikow męstwo, ktore Niebo y ziemie zadziwiło, niczemu innemu nieprzypisuie, iako tylko posiłkom nagotowanym od Ran Jezusowych. *Stoi Męczennik* (mowi on) *zmęczony w prawdzie ale niezwyciężony, y widząc krew ktora się z ciała iego leie, nie swoie, ale Rany Zbawiciela ma na pamięci, swoich Męczennik nieczuie Ran, ktory rozważa Rany Zbawicie-*

wicie-

wiciela, y bol Ciała iego; albo całe uſtępuie, albo ſię lżeyſzym ſtaie. Ale dla czegoż to? bo Ducha ſwego bardziey ma w Ranach tego, ktorego kocha niżeli w ciele ſwoim ktore ożywia, To co ſię mowi o SS. Męczennikach ma ſię rozumieć, o wſzech innych dolegliwościach, ktore ſłudzy Boſcy ponoſili. Jednego z nich do uwagi naſzey weźmy Pawła S. *Prześladowanie cierpiemy* (mowi on niby ſię chlubiąc) *ale nieprzeto ieſteśmy opuſzczeni uniżaią nas, przyciſkaią nas, ale nieprzeto giniemy.* Z kądże to męſtwo z kąd ten ſtatek? *Jabowiem* (odpowiada on) *znoſze Rany Pana moiego na ciele moim.* To nie wſzyſtko. Paweł S. cały zatopiony w Ranach Jezuſowych, patrzcie do czego nieprzychodzi. Oprocztego z czym iuż ſię dał ſłyſzeć do zadziwienia naſzego, gdy mowił: *O! tak mi ſą miłe zelżywości, utrapienia, y ciężkie potrzeby, w ktorych zoſtaię y podobam ſobie dla Chryſtuſa,* zdaie ſię on ieſzcze wyzywać wſzyſtkie przeciwności y prześladowania, dla dania w nichże ſamych dowodu niewzyruſzoney wiernosci ſwoiey, y tudzieſz okazania

mocy

mocy łaski Boskiey wszystko w nim mogącey. *Ktoż tedy* (pyta się on) *oddzieli nas od miłości Jezusowey? pewnie głod, więzienie, lub inna iaka przeciwność? Ni, ni, pewien iestem, że ani mocy ludzkie, ani Panowania Xiążęce, nierozłączą mnie od miłości Jezusa Pana.* Coż ieszcze powiem Chrześcianie? czyliż nie to właśnie pragnienie było y Korneliusza owego wielkiego Teologa, *gdy* (mowi) *zapatruie się pilno na Chrystusa pełnym afektu sercem, gdy w nim wyczytuię, rumienieiące się na całym ciele miłości moiey charaktery, podobami się z ochotą na ten czas zawołać, przydź niedostatku, przydź boleści, przydźcie Krzyże, lwy srogie was ia szukam was pragnę, abym miłością miłość zawdzięczył.* Powiedzcieśz słuchacze, czyliż was mamili ci SS. Nauczyciele Kościoła Bożego, ci Męczennicy, ci Apostołowie, wszystek gmin wiernych, wszystkie wieki aż do naszego teraźnieyszego? Czuli się oni napełnionemi mocą, y przeiętemi posiłkiem iedynie od Ran Jezusowych wypływaiącym, Wy nieczuiecie nic podobnego, (mowicie) przyczyna zaś tego, że dla Ran iego, iesteście bez względu bez wdzięczności, bez u-

przeymości, bez miłości. Mowię bez miłości, *Ach! daycie mi ſerca ktore kochaią* wołał S Aug. Czyliż ia nieſłuſzniey rzekę: teraz, daycie mi ſerca, ktore kochaią te to Nayś: Rany Jezuſowe, a poczuią one co ia mowię. Ale z kąd ie wziąć te to ſerca kochaiące Rany Zbawiciela ſwego? gdzie ich ſzukać? gdzie znaleść? Ale czyliż ia powtarzaiąc to pytanie, nie czynię krzywdy ſercom wſzyſtkim, ſercom was tu przytomnych, ale przynaymniey czyliż ia nie mowię prawdę? że wſzędzie pełno ſerc zatopionych w ſtworzeniach, nie maſz żadnego ktoreby nieznaydowało ſwey ponęty w ſławie, w pieniądzach, w urodzie. To wſzyſtko ma ſwoich miłośnikow, ma ſwoich chwalcow, ma ſwoich niewolnikow, wy ſame ich tylko niemacie Rany Jezuſowe. Nieznaią ſię teraz ludzie, iakoście godne miłosci, a przyczyna dla czego ſię nieznaią, ponieważ idą za omamieniem świata, ponieważ ſerce ich przylgneło do ziemi ponieważ niepoymuią co za ſkarb łaſk y ſłodyczy w was ieſt zawarty. Ey! moi Chrześcianie, możecież bez z żymania

mania ſię ſtawać ſię nieczułemi, na tę wyrzucanie ktore ia teraz czynię? iakoż tedy nieieſteſcie ściśnieni ciężkością ſwey niewdzięczości ku Ranom Jezuſowym, ponieważ one ſtaią ſię wam rownie w niebeſpieczęſtſtwach duſzy ucieczką y obroną, iako y w uciſkach ciała folgą y pomocą. Bo nakoniec one ſą ſkutecznym lekarſtwem na wſzyſtkie życia waſzego przykrości iako tego doświadczył Aug: S. mowiąc, *we wſzyſtkich przeciwnościach nieznalazłem tąk ſkutecznego poſiłku, iak ſą Rany Jezuſowe*, o! wieleſz to waży we wſzyſtkich, ale też wiele natym zależy abyście w tych będąc, nabożnym ſercem udawali ſię do Ran Jezuſowych.

Jaśnie Wielmożny Paſterzu, Ten to ieſt oſobliwy Kleynot zachowany w Dyecezyi twoiey, Rany Jezuſowe, te beſpieczne grzeſznych y ſprawiedliwych ucieczki, te nie zawodne w uciſkach duſzy y ciała pociechy. A ktorych chwała promowuiąca ſię w Kościele naſzym, przez Archikonfraternią ſwoią, tym więkſzy dziś wzroſt y pomnożenie odbiera, imeś łaſkawicy Oſobą ſwo-

ią przy-

ią przychylić się raczył do wzniecenia oney w sercach owieczek twoich. Coż ci oddam Imieniem tu wszystkich zgromadzonych, coż ci oddam z Urzędu moiego? za tę pokorę ktora tym cię chwalebnieyszym czyni przed Bogiem y przed ludźmi, że iest nierozdzielna od powagi y wysokości godności twoiey. A nawet co mam o przyszłym szczęściu twoim prognostykować? ktorego z takim poprzedzeniem wybrała Ręka Boska, na Urząd Pasterza, rownie starobliwego o dobro swoich owieczek; iako też Ministra czułego na całość Oyczyzny swoiey. O! iako ci się Oyczyzna nasza (mądremi radami twoiemi wspartą się nie raz widząc) wdzięczną być pokaże w czasie wytchnienia sobie. Ale nawet nieczekaiąc tego, czegoż Ci ieszcze nie dostawać będzie, maiącemu dla siebie y za sobą Rany Jezusowe? Y czyliż ia niemogę teraz słusznie Cię upewnić o doświadczeniu owego zdania wielkiego Teologa Tomasza Kępeńskiego ktore to iest *że więcey daleko znaydzieß w Ranach Jezusowych, a niżeli w obfitości całego świata.* Tak iest Jaśnie Wiel-

możny

możny Pasterzu, więcey pociechy, więcey iasności, więcey świetności, więcey przymilenia, przybędzie ci od Ran Jezusowych: niżbyś go mieć mogł ze wszystkich godności, razem na Osobę twoią zgromadzonych. Y tego to ia mam chonor powinszować Ci teraz, z tego mieysca, z temi tu owieczkami, znaiącemi znaiącego nas Pasterza, A oraz BOGA prosić o twoie całość, zdrowie, y przedłużenie iegoż w pozne lata Kościołowi, Oyczyznie, y nam tak potrzebnego. Wy zaś Chrześcianie, ktorzy znayduiecie tu w Kościele źrzodła Zbawiciela, płynące nażywot wieczny; poznaycie szczęście wasze że z nich czerpać wszyscy możecie z weselem łaski nieprzebrane. Jakie oraz szczęście wasze o! moi Bracia y Siostry piąciu Ran Jezusowych. Wy to mowię z Aug: S. *Piastuiecie śmierć Jezusa Chrystusa, piastuiecie Rany, mocne nadzieie waszego zbawienia.* Zatym każdy z was wpisany w to Bractwo śmiele mowić może *Panie w Ranach Twoich y Nogach zranionych zapisałeś mnie.* A ieżeli Chrystus nosi wasze Imiona zapisane, w Ranach swoich,

czegoż

czegoż ia niemam konkludować o waſzym ſzczęściu? Czy zapomni was kiedy w Waſzych potrzebach, ach! prędzey Matka zapominałaby Dzięcięcia ale ia niezapomnę nigdy o was mowi On przez Proroka. Tak ieſt Panie, niezapominaſz ty o nas w życiu, y po śmierci. O niechże y my, nie zapominamy nigdy o Tobie. Weyrzey Panie na Rany Rąk twoich, a nieodrzucay od ſiebie Dzieła Rąk twoich. Boć oto ia y tu wſzyſcy, Dziełem Rąk twoich ieſteśmy. A zatym o tę łaſkę smiem ia teraz proſić Cię, dla ſiebie y dla tych tu ſłowy y afektem Auguſtyna S. *w Ranach Rąk y Nog Twoich, zapiſałeś mnie Panie; czytayże to Piſmo, a zbaw mnie.* Amen.

Na Większą Część y Chwałę Panu BOGU w Trocy Swiętey Jedynemu.

KONIEC
Tomiku Pierwſzego.



NB. *Reßta Kazań Niedzielnych ießcze ieſt w Druku. Po ktorych wynidą, Poſtne Adwentowe y przy datkowe. Wyßły zaś dwa Tomiki iuż O Taiemnicach Nayświętßey Maryi Panny y ná niektore SS. Pańſkich Uroczyſtości*

